

Serock i okolice

Z DZIEJÓW DAWNYCH I NAJNOWSZYCH

SEROCK 2022

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Przeprawa niemieckiej artylerii przez Narew pod Serockiem,
14 września 1939 r. (zbiory J. E. Szczepańskiego).

PROJEKT OKŁADKI

MERITUM Bożena Zimmermann

REDAKCJA NAUKOWA

Mirosław Pakuła

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA

Eliza Woźnicka-Nowińska

© Copyright by Urząd Miasta i Gminy w Serocku, 2022

SKŁAD I ŁAMANIE

MERITUM Bożena Zimmermann

WYDAWCA

MERITUM Bożena Zimmermann
ul. Gdańska 125/1, 85-022 Bydgoszcz
tel. 604 070 266
meritum@by.home.pl

NA ZLECENIE



Urzędu Miasta i Gminy w Serocku
ul. Rynek 21, 05-140 Serock
umg@serock.pl
www.serock.pl

ISBN 978-83-61591-61-0

Przedmowa

„Serock i okolice – z dziejów dawnych i najnowszych”, to kolejna publikacja zbiorowa wydana przez Miasto i Gminę Serock, która dokumentuje naszą lokalną historię. Wielowiekowe dziedzictwo jest pełne wydarzeń wielkich, ale też mniejszych, jest również bogate w dzieje ludzi i miejsc.

Materiały przedstawione w publikacji po części uzupełniają dotychczasową wiedzę, a po części zaskakują nowymi informacjami. Utwierdza to w przekonaniu, że badanie historii jest procesem, który nigdy się nie kończy, ale który warto realizować.

Książka jest dziełem dziewięciu badaczy-specjalistów od określonej tematyki, osób które zgodziły się podzielić z nami swoją wiedzę i wynikami badań. Dzieje najdawniejsze poznaliśmy oczami archeologa a historię późniejszą - oczami historyków i pasjonatów historii.

Składam wyrazy uznania dla autorów i wszystkich innych osób, które przyczyniły się do powstania tej publikacji. Czytelnikom życzę interesującej lektury i spojrzenia na historię nie jak na zamkniętą księgę minionych zdarzeń, ale jak na nieprzerwany ciąg teraźniejszości. Niech książka stanie się zachętą do jeszcze większego umiłowania naszej rodzinnej ziemi.

Burmistrz Miasta i Gminy Serock
Artur Borkowski

Wstęp

Bogate dzieje Serocka i okolic zachęcają do prowadzenia badań i odkrywania kolejnych kart historii. Do tej pory ukazały się dwie naukowe prace zbiorowe traktujące o dziejach ziemi serockiej. W 2017 r. została wydana publikacja pt. *Serock i Mazowsze na przestrzeni wieków. Studia z okazji 600-lecia nadania Serockowi praw miejskich*, a w 2019 r. – *Serockie drogi do niepodległości. Serock i Mazowsze w dobie walk o niepodległość (1795–1918)*. Obie publikacje zostały wydane w związku z ważnymi rocznicami i były pokłosiem konferencji naukowych, które odbyły się w Serocku.

Niniejsza praca zbiorowa, chociaż nawiązuje do wyżej wymienionych publikacji, ma inny charakter. Jest zbiorem artykułów przedstawiających różne aspekty historii miasta oraz okolic i nie jest podporządkowana jednej tematyce. Powodem jej powstania była chęć zaprezentowania tematów, które do tej pory nie były szerzej opisywane. Można w tym miejscu założyć, że nie będzie ona ostatnią publikacją o tym charakterze. Należy przypuszczać, że w miarę poszerzania wiedzy o historii Serocka i okolic zajdzie potrzeba kontynuacji tego cyklu historycznego.

Tom ma układ chronologiczny. Otwiera go artykuł Wawrzyńca Orlińskiego, który ukazuje najdawniejsze dzieje naszej ziemi przez pryzmat badań archeologicznych. Spojrzenie oczami archeologa ma szczególny charakter. Autor w bardzo przystępny i jednocześnie przekrojowy sposób zaprezentował prace i odkrycia archeologiczne prowadzone na terenie dzisiejszej gminy Serock w XX i XXI w. Badania te dowiodły, że najstarsze ślady osadnictwa sięgają epoki kamienia. Wyjątkowo ważny jest tekst napisany przez Krzysztofa Bielawskiego i Monikę Tarajko. Materiał został poświęcony serockiej nekropolii żydowskiej, jednej z nielicznych pamiątek po społeczności żyjącej tu prawdopodobnie od XVIII w., która przed II wojną światową stanowiła prawie połowę mieszkańców miasta. Oprócz przedstawienia dziejów cmentarza autorzy wyjaśnili tradycje żydowskie związane z pochówkami. Wielkim walorem artykułu są też tłumaczenia na język polski inskrypcji na nagrobkach umieszczonych na lapidarium na serockim cmentarzu. Kolejny materiał dotyczy już XIX w. – Maciej Łopaciński przybliżył dzieje niezwykłego systemu pozwalającego na przekazywanie informacji na duże odległości. Serock leżał przy Trakcie Peters-

burskim wiodącym z Warszawy do stolicy cesarstwa. Wzdłuż tej ważnej arterii Rosjanie wybudowali stacje telegrafu optycznego. Dwie z nich zlokalizowano na terenie dzisiejszej gminy Serock. Artur Magnuszewski napisał dwa artykuły, które znalazły miejsce w niniejszej publikacji. Pierwszy został poświęcony łodziom używanym na dolnej Narwi i Bugu. Mieszkańcy Serocka żyjący w dawnych wiekach tuż przy połączeniu dwóch dużych rzek trudnili się splawianiem drewna i przewozem towarów. Autor scharakteryzował jednostki pływające typowe dla naszego obszaru. Drugi materiał Artura Magnuszewskiego dotyczy Zegrzynka. Ta mała osada ma niezwykle bogatą historię przemysłowo-letniskową, która niejednokrotnie była przedstawiana w publikacjach. Walorem artykułu jest to, że autor zebrał różne rozproszone informacje, uporządkował je i w zwięzły sposób zaprezentował. Materiał Mirosława Pakuły powstał w wyniku wieloletniej kwerendy prasy z przełomu XIX i XX w. Fragmentaryczne doniesienia prasowe zostały ułożone tematycznie i dają niezwykle ciekawy oraz bogaty obraz życia mieszkańców Serocka i okolic. Kolejny artykuł dotyczy wydarzeń na ziemi serockiej we wrześniu 1939 r. Opracował go Krzysztof Klimaszewski. Jego materiał jest efektem kilkuletnich badań. Autor wnikliwie przeanalizował obronę przedmościa „Zegrze”. Dramatyzm tamtych zmagających oddają przytaczane przez niego wielokrotnie relacje świadków walk. Wojna na fotografiach pojawia się w opracowaniu Jacka Emila Szczepańskiego. Autor, historyk i filokartysta, od wielu lat kolekcjonuje archiwalne zdjęcia. Zaprezentowany przez niego w książce zbiór unikatowych fotografii wykonanych przez żołnierzy Wehrmachtu przedstawia Zegrze i okolice w latach wojny i okupacji. Ostatnim materiałem prezentowanym w naszej książce jest artykuł Adama Kaczyńskiego. Walki w okolicach Serocka na jesieni 1944 r. były najkrwawszymi bojami na naszym terenie w czasie II wojny światowej. W walkach o zdobycie przyczółka zginęło ponad 23 tysiące Rosjan i prawie 30 tysięcy Niemców.

Baza źródłowa niniejszej publikacji jest bogata i rzetelna. Autorzy sięgnęli do wielu źródeł archiwalnych, także zagranicznych – niemieckich i rosyjskich. W wielu artykułach znajduje się unikatowa ikonografia. W poszukiwaniu informacji o wybranych miejscowościach czy osobach z pewnością pomogą indeks miejscowości i indeks nazwisk.

Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja wypełni przynajmniej część luki w wiedzy o dziejach Serocka i okolic. Ufamy także, że będzie inspiracją do dalszych badań. Wierzymy, że posłuży mieszkańcom i miłośnikom naszej ziemi do zgłębiania przeszłości i budowania lokalnej tożsamości.

Mirosław Pakuła

Spis treści

○ ARTUR BORKOWSKI	
<i>Słowo Burmistrza Miasta i Gminy Serock</i>	3
○ MIROSŁAW PAKUŁA	
<i>Wstęp</i>	4
○ WAWRZYNIEC ORLIŃSKI	
<i>Serock i okolice oczami archeologa</i>	7
○ KRZYSZTOF BIELAWSKI, MONIKA TARAJKO	
<i>Cmentarz żydowski w Serocku – specyfika kulturowa, historia i stan zachowania</i>	35
○ MACIEJ ŁOPACIŃSKI	
<i>Telegraf optyczny Warszawa–Petersburg. Stacje w Zegrzu, Serocku i Dzierżeninie</i>	85
○ ARTUR MAGNUSZEWSKI	
<i>Tradycyjne łodzie z dolnej Narwi i Bugu</i>	103
○ ARTUR MAGNUSZEWSKI	
<i>Tajemniczy Zegrzynek</i>	125
○ MIROSŁAW PAKUŁA	
<i>Serock i okolice w prasie z lat 1871–1939</i>	139
○ KRZYSZTOF KLIMASZEWSKI	
<i>Walki na przedmościu „Zegrze” we wrześniu 1939 r.</i>	167
○ JACEK EMIL SZCZEPAŃSKI	
<i>Zegrze i okolice w obiektywie Wehrmachtu 1939–1944</i>	193
○ ADAM RAFAŁ KACZYŃSKI	
<i>Walki w okolicach Serocka w 1944 r.</i>	229
○ <i>Nota o autorach</i>	257
○ <i>Bibliografia</i>	259
○ <i>Indeks nazwisk</i>	268
○ <i>Indeks miejscowości</i>	270
○ <i>Wykaz skrótów</i>	272

Serock i okolice oczami archeologa

Archeolog, przemierzając tereny dzisiejszej gminy Serock, już na pierwszy rzut oka dostrzeże wiele potencjalnie interesujących punktów, które mogły w przeszłości stanowić dogodne miejsca dla dawnego osadnictwa. Widzi również całkowicie odmienną od pozostałych części powiatu legionowskiego budowę geologiczną, co bez wątplenia już od zarania dziejów miało duże znaczenie dla wyboru miejsc nadających się na założenie ludzkich siedzib. Większość terenów dzisiejszej gminy Serock położona jest na wysokim prawym brzegu Narwi, który zgodnie z podziałem fizjograficznym Polski leży na skraju Wysoczyzny Ciechanowskiej i graniczy z Kotliną Warszawską, Doliną Dolnej Narwi i Doliną Dolnego Bugu¹.

Szczególnie dogodna dla rozwoju osadnictwa pradziejowego była sama krawędź wysoczyzny opadająca dość wysoką skarpą ku dolinie Narwi i poprzecinana licznymi wąwozami, na których dnie ku rzece płynęły niewielkie strumienie. Właśnie w pobliżu tych wąwozów należałoby się spodziewać śladów bytności człowieka od okresu schyłkowego paleolitu aż po czasy nowożytnie. Bez wątplenia również ważne od wieków szlaki wodne: biegnący na północ szlak narwiański, a na południowy wschód – szlak bużański, przyczyniły się do podniesienia atrakcyjności tych terenów dla osadnictwa.

O większości stanowisk archeologicznych możemy dowiedzieć się, analizując dokumentację z prowadzonego od lat 70. XX w. dużego, ogólnopolskiego programu badań powierzchniowych zwanego powszechnie Archeologicznym Zdjęciem Polski (AZP). Program ten zakładał przebadanie metodami prospekcji powierzchniowej całego obszaru Polski oraz zarejestrowanie i zewidencjonowanie wszystkich odkrytych stanowisk archeologicznych. Odnajdowane obiekty archeologiczne umieszczane były na mapach, a dla każdego z nich tworzono specjalną kartę ewidencyjną. Ewidencja ta uzupełniana była również o dane archiwalne dotyczące stanowisk oraz poszczególnych znalezisk zabytków archeologicznych. Zbudowana w ten

¹ J. Kondracki, *Podstawy regionalizacji fizycznogeograficznej*, Warszawa 1976.

sposób baza, pozostająca w dyspozycji Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków i Narodowego Instytutu Dziedzictwa, stała się podstawą do tworzenia programów ochrony zabytków archeologicznych chociażby poprzez zapisy w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

W powiecie legionowskim zarejestrowanych jest ponad 500 stanowisk archeologicznych, z czego spora część leży w granicach gminy Serock. Pomimo znacznej liczby zabytków archeologicznych, które możemy znaleźć w dokumentacji AZP, obszar ten nie cieszył się popularnością wśród archeologów. Sytuację zmieniły nieco badania archeologiczne wczesnośredniowiecznego grodziska w Serocku prowadzone przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie pod kierownictwem Barbary Zawadzkiej-Antosik w latach 1962–1968. Ich wyniki przyczyniły się walenie do poznania historii wczesnego średniowiecza w naszym regionie i były szeroko komentowane zarówno w środowisku naukowym, jak i w mediach. Kolejnym przyczynkiem do poznawania przeszłości poprzez badania archeologiczne stał się rozpoczęty w latach 90. i trwający do dzisiaj „boom inwestycyjny”.

Liczne przedsięwzięcia inwestycyjne (głównie mieszkaniowe) podejmowane na obszarach znajdujących się pod ochroną konserwatorską i tam, gdzie zarejestrowano stanowiska archeologiczne, wymagają przeprowadzenia badań archeologicznych wyprzedzających samą inwestycję albo realizowania jej pod nadzorem archeologa. Przyczynia się to często do odkrywania interesujących śladów dawnej aktywności człowieka. Należy jednak podkreślić, że badania te mają charakter wyrywkowy i siłą rzeczy nie przynoszą informacji w skali, którą mogłyby przynieść dopiero badania stacjonarne, prowadzone z użyciem wszystkich dostępnych obecnie metod dokumentacji naukowej. Pomimo tych ograniczeń nasz zasób wiedzy na temat przeszłości terenów dzisiejszej gminy Serock jest spory, co postaram się zaprezentować w niniejszym artykule.

Chyba najsłabiej rozpoznany okres dziejów na interesującym nas terenie jest epoka kamienia. Znamy jedynie kilka stanowisk, z których pochodzą materiały datowane ogólnie na paleolit. Zabytki z tzw. stanowisk archiwalnych (tj. znanych jedynie z dokumentacji) zebrane zostały prawdopodobnie na początku XX wieku na terenie Zegrza przez Erazma Majewskiego (1858–1922)². Ów zasłużony badacz położył podwaliny polskiej archeologii i był twórcą pierwszych zasad ochrony dziedzictwa archeologicznego, a jego

² Informacja z karty AZP dotyczącej stanowiska nr ew. 52–66/86 i 52–66/87.

bogata kolekcja zabytków archeologicznych trafiła po II wojnie światowej do zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Lokalizacja tych stanowisk jest niepewna – w szczerkowo zachowanych materiałach archiwalnych jako miejsce znalezienia podano jedynie nazwę miejscowości Zegrze wraz z informacją, że zebrano tam 132 sztuki krzemieni. W inwentarzach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie znajduje się również zapis o zabytkach krzemiennych wykonanych z krzemienia czekoladowego (narzędzia, rdzeń, odłupki i wiórki) z miejscowości Zegrze datowanych na paleolit, a pozyskanych w 1921 roku przez niejakiego E. Strojewskiego. Niewykluczone, że chodzi o to samo stanowisko i te same materiały zabytkowe.

Nieliczne zabytki krzemienne zostały również zarejestrowane na dwóch stanowiskach w miejscowości Skubianka.

Z okresu mezolitu mamy zarejestrowane pojedyncze znaleziska. Zastawiająca jest też niewielka liczba stanowisk archeologicznych z pozostałościami po społecznościach mezolitycznych czy ze śladami osadnictwa ze schyłkowego paleolitu. Jest to o tyle dziwne, że z leżących bezpośrednio po drugiej stronie Narwi miejscowości (Krubin, Komornica, Wieliszew, Nieporęt) znane są dość liczne znaleziska z tych epok. Trudno więc sobie wyobrazić, by żyjące wcześniej grupy ludzkie nie penetrowały obszarów na drugim brzegu rzeki i że były to tereny dla nich z jakichś powodów niedostępne. Przyczyn tego zjawiska możemy upatrywać z jednej strony w niedostatecznym rozpoznaniu archeologicznym, a z drugiej – być może w odmiennych warunkach geograficznych. Obszary na lewym brzegu Narwi charakteryzują się bowiem bardzo lekkimi, piaszczystymi glebami. Występują tam liczne wydmy, które są ze swej natury suchymi miejscami i to właśnie na nich koncentrowało się osadnictwo z najstarszych epok w dziejach ludzkości. Problem ten wymaga dalszych badań i weryfikacji wyników badań powierzchniowych.

Schyłkowy paleolit to czas, kiedy rejestrujemy pobyt pierwszych grup ludzkich zapuszczających się na te tereny w poszukiwaniu zwierzyny i wędrujących w ślad za migrującymi okresowo reniferami. Pozostawiły one po sobie nieliczne ślady w postaci charakterystycznych ostrzy krzemiennych (tzw. ostrza trzoneczkowate, liściaki). Ludność tej kultury zakładała niewielkie osiedla okresowe właśnie na wydmach i terasach nadrzecznych. Archeolodzy nadali temu zespołowi charakterystycznych cech nazwę kultury świderskiej od stanowiska eponimicznego Świdry Wielkie. Inne używane określenie to cykl mazowszański. Swym zasięgiem kultura świderska obejmowała cały obszar dzisiejszej Polski, część Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Zupełnie inny charakter miało osadnictwo w okresie mezolitu. Najbardziej znaną kulturą tego czasu związaną z naszymi terenami jest kultura komornicka (nazwa pochodzi od miejscowości Komornica w gminie Wieliszew) zwana również cyklem narwiańskim. Kultura ta została zidentyfikowana przez Stefana Karola Kozłowskiego w 1965 r. przy okazji prowadzenia dużego programu badań archeologicznych z okazji tysiąclecia państwa polskiego. Należała ona do całego dużego kręgu kultur mezolitycznych zajmujących obszar od wysp brytyjskich poprzez część zachodniej i centralnej Europy, sięgając aż po dzisiejszą Białoruś. Podstawą egzystencji ówczesnych grup ludzkich była gospodarka łowiecko-zbieracka. Źródłem pożywienia było to, co można było upolować lub zebrać w swoim najbliższym otoczeniu; zapewne dużą rolę odgrywało też rybołówstwo. Osady, podobnie jak w okresach poprzedzających, powstawały na wydmach i nadrzecznych terasach, być może zakładano jedną większą i kilka mniejszych satelickich osiedli wykorzystywanych tylko okresowo. Niewykluczone również, że osady letnie i zimowe zamieszkiwano w stosownych porach roku przez wiele lat. Bardzo charakterystyczne dla tej kultury są niewielkie narzędzia krzemienne, tzw. mikrolity o geometrycznych, trapezowatych lub trójkątnych kształtach.

Jeśli chodzi o materiały z młodszej epoki kamienia, neolitu, to z badań AZP posiadamy jedynie szczątkowe informacje o zabytkach, które możemy datować na ten okres. Poza krzemiennymi artefaktami znalezionymi w Serocku ciekawym znaleziskiem, niestety o nieznaną lokalizacji, są wykonane z poroża dwa topory przechowywane w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie oraz w Muzeum Regionalnym w Pułtusku. Nieustalone jest też dokładne miejsce odnalezienia ceramiki przypisanej kulturze ceramiki sznurowej i kulturze grzebykowo-dołkowej. Została ona zebrana w Zegrzu prawdopodobnie w początkach XX wieku podczas penetracji powierzchniowej prowadzonej przez E. Majewskiego. Nieliczne ślady osadnictwa neolitycznego zarejestrowano również w miejscowościach Karolino i Marynino. Były to pojedyncze narzędzia krzemienne, w tym jeden wykonany z krzemienia czekoladowego, który na Mazowszu nie występuje. Na interesującym nas obszarze nie znaleziono jednak żadnych śladów cmentarzysk z epoki kamienia, co może wskazywać na rozrzedzony charakter ówczesnego osadnictwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w okresie neolitu ludzie posiadali umiejętność uprawy ziemi i hodowli zwierząt, w następstwie czego pojawiły się wspólnoty prowadzące osiadły tryb życia.

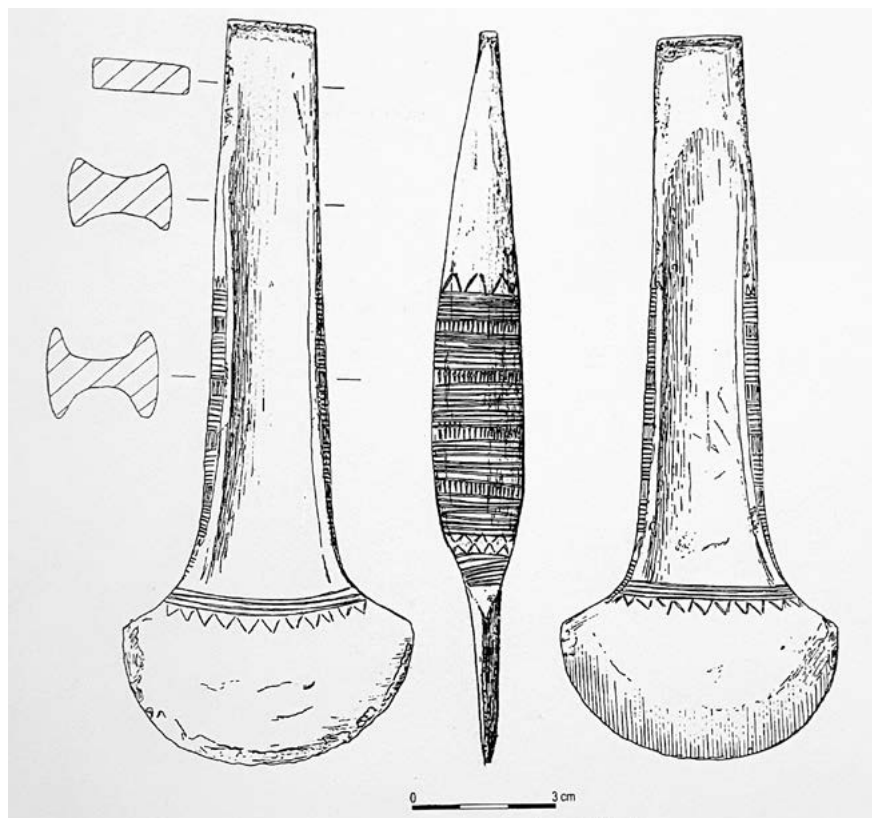
Wspomniana wyżej kultura ceramiki sznurowej, której chronologia zamyka się pomiędzy XXV a XVII wiekiem przed Chr., a której nieliczne pozostałości zostały znalezione w Zegrzu, należała do dużego kompleksu kultur zajmujących duże obszary Europy: od Renu na zachodzie po Wołgę na wschodzie i od Skandynawii na północy aż po Alpy na południu. Cechowały ją charakterystyczna ceramika ozdobiona odciskami sznura (stąd nazwa) oraz dość liczne występowanie, szczególnie w grobach, kamiennych toporów. Do niedawna właśnie od tych typowych, a do tego świetnie i precyzyjnie wykonanych, zabytków nosiła ona nazwę kultury toporów bojowych. Typowy dla ludności tej kultury był zwyczaj chowania niespalonych zmarłych w grobach jamowych lub niszowych, często z konstrukcjami kamiennymi wokół, a niekiedy również w kurhanach. Niektórzy naukowcy w ludności tej kultury widzą pierwszych europejskich Praindoeuropejczyków. Członkom tej społeczności przypisuje się również udomowienie koni.

Inna kultura neolityczna, której występowanie zarejestrowano na terenie gminy Serock, to kultura ceramiki grzebykowo-dołkowej. Ma ona odmienną proveniencję, związaną z lesistymi obszarami północno-wschodniej Europy. Pomimo że pod względem chronologii przynależy do okresu między 3.100 a 1.600 rokiem przed Chr., czyli neolitu, to wyraźne jest jej zakorzenienie w tradycjach mezolitycznych. Południową granicą jej występowania jest właśnie środkowe Mazowsze, a materiały ceramiczne znajdowane są dość licznie w widłach Wisły i Narwi. Jej ludność prowadziła na wpół koczowniczy tryb życia i parała się głównie myślistwem i rybołówstwem. Elementem bardzo charakterystycznym dla tej kultury jest dość prymitywna ceramika o ostro zakończonych dnach i ornamentach w postaci rzędów dołków i kresek wykonywanych grzebieniastym narzędziem.

Nieco lepiej wygląda kwestia rozpoznania osadnictwa z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Pomimo że nadal są to znaleziska przypadkowe, tj. nie pochodzące z regularnych badań wykopaliskowych, możemy wiele dowiedzieć się nie tylko o samych znaleziskach, ale i o ludziach, którzy żyli w tamtej epoce na naszych terenach. Świetnym tego przykładem jest ciekawa historia siekierki brązowej z okolic Zegrza³. Obecnie znajduje się ona w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (nr inw. III/6056). Na oryginalnej metryczce tego zabytku odnotowano, że w 1923 roku siekierkę znaną na polu pod Zegrzem podarował Mu-

³ G. Orlińska, *Siekierka brązowa z okolic Zegrza w woj. mazowieckim*, „Wiadomości Archeologiczne” 1995–1998, s. 165–167.

zeum Narodowemu w Warszawie księżę Franciszek Radziwiłł. Najpewniej chodzi tu o księcia Franciszka Piusa Radziwiłła (1878–1944), syna Macieja Józefa, właściciela dóbr zegrzyńskich⁴. Dar ten zbiegł się w czasie z oddaniem do użytku w 1931 roku dwóch pierwszych skrzydeł nowo wybudowanego gmachu muzeum w Alejach Jerozolimskich (wówczas Al. 3 Maja). Pomimo że lokalizacja znaleziska nie była pewna, późniejsze badania archeologiczne prowadzone przez autora niniejszego tekstu i okoliczności, które im towarzyszyły, pozwoliły na ustalenie (z pewnym przybliżeniem) prawdopodobnego miejsca znalezienia tego zabytku, o czym niżej.



Siekierka brązowa z Jadwisina
(G. Orlińska, *Siekierka brązowa z okolic Zegrza w woj. mazowieckim*, „Wiadomości Archeologiczne” 1995–1998, t. LIV, s. 165).

⁴ Mniej prawdopodobne jest, by chodziło tu o Janusza Franciszka Radziwiłła (1880–1967), właściciela dóbr nieborowskich.

Exemplarz z Zegrza należy do grupy siekierok z ostrzem łopatomatym i wysokimi brzegami. Został odlany z brązu cynowego (jego skład chemiczny wskazuje na pochodzenie z terenów po zachodniej stronie Wisły) i ozdobiony umieszczonym na brzegach ornamentem w postaci grup poziomych żłobków poprzedzielanych pasmami pionowych nacięć. U podstawy ostrza znajduje się zdobienie w postaci czterech linii podkreślonych zygzakiem. Ostrze siekiarki było naprawiane, wyprostowane i wtórnie naostrzone (nieznany jest czas, kiedy dokonano naprawy). W literaturze przedmiotu uznaje się, że tego typu siekiarki pełniły funkcję broni. Analiza formalna i porównawcza zegrzyńskiego zabytku pozwala na jego datowanie, a tym samym na określenie atrybucji kulturowej. Wydaje się, że można przypisać ją schyłkowej fazie osadnictwa kultury trzcinieckiej i datować ją na III okres epoki brązu (1.300–1.100 r. przed Chr.).

Innym równie interesującym zabytkiem brązowym, o tej samej atrybucji kulturowej, choć być może nieco młodszej chronologii, jest masywna, otwarta bransoleta wykonana z szerokiej taśmy brązowej o płasko-wypukłym przekroju. Do autora, prowadzącego w 2006 roku badania sondżowe na terenie Jadwisina, zgłosił się miejscowy pasjonat historii, by zaprezentować swoje znaleziska z obszaru wykopalisk. W wyniku rozmów znaleziska te zostały przekazane do Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który po pewnym czasie decyzją administracyjną przekazał je do Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, wśród nich także omawianą bransoletę. Wraz z innymi zabytkami oraz wynikami badań archeologicznych została ona zaprezentowana przez autora podczas sesji sprawozdawczej zorganizowanej przez PMA, a po kilku latach opublikowano ją w „Wiadomościach Archeologicznych”⁵.

Wydaje się, że zarówno omawiana wcześniej siekiarka, jak i bransoleta mogły pochodzić z tego samego miejsca. Niewykluczone też, że stanowiły element znaleziska gromadnego, tzw. skarbu przedmiotów brązowych, który uległ późniejszemu rozproszeniu. Skutkiem objęcia terenu znalezisk intensywną uprawą jest niszczenie znajdujących się tam stanowisk archeologicznych. Należy również podkreślić, że pola jadwińskie poddawane są od dawna intensywniej i nielegalnej penetracji przez detektorystów, co oznacza bezpowrotną utratę dla nauki i społeczeństwa tak zabytków, jak i informacji, które ze sobą niosą.

⁵ G. Orlińska. *Brązowa bransoleta z Jadwisina, pow. legionowski*, „Wiadomości Archeologiczne” 2022, r. LXII, s. 230–231.



Brązowa bransoleta z Jadwisina
(fot. W. Orliński)

Wracając do bransolety: na uwagę zasługuje dekoracja pokrywająca całą jej powierzchnię zewnętrzną. Jest ona złożona z grup sześciu poziomych i siedmiu pionowych, gęsto wyrytych żłobków. Poziome żłobki porozielane są od czasu do czasu karbowanymi zgrubieniami. Bransoleta zachowała się we w miarę dobrym stanie pomimo pewnej deformacji oraz tego, że jeden z końców był współcześnie rozklepywany. Znane z terenów Kujaw podobne bransolety pozwalają na datowanie naszego zabytku na schyłek III lub sam początek IV okresu epoki brązu, choć pewne cechy formalne sugerują jednak ich wczesną chronologię.

Mamy zatem dwa dobrze zachowane brązowe zabytki, które możemy przypisać kulturze trzcinieckiej w jej schyłkowej fazie. Kultura ta rozwinęła się w początkach epoki brązu i swoim zasięgiem obejmowała środkową, południową i wschodnią część dzisiejszej Polski. Charakteryzuje ją ceramika o wyróżniającej się barwie określanej w literaturze kolorem wygarbowanej skóry i gruboziarnistej domieszce, wokół której tworzą się spękania. Typową formą naczyń są naczynia o esowatym profilu, tulipanowatym kształcie i facetowanym wylewie. Dość często występuje również zdobienie w postaci dookólnych żłobków lub listew na szyi naczyń oraz guzków i dołków w jego centralnej części. To również pierwsza na terenie Polski kultura archeologiczna ze stosunkowo często spotykanymi przedmiotami

wykonanymi z brązu. Mogą one zarówno pojawiać się w tzw. skarbach, jak i stanowić wyposażenie grobowe. Ludność tej kultury praktykowała obrządek birytualny, z pochówkami popielnicowymi (zdecydowanie częstszymi na Mazowszu) i szkieletowymi. Występowały również pochówki zbiorowe liczące nieraz po kilkanaście szkieletów oraz pochówki szkieletowe pod kurhanami (okolice Łodzi i Lubelszczyzna).

Jak uważa się powszechnie, głównym zajęciem ludności kultury trzcinieckiej była hodowla zwierząt, przy mniejszym znaczeniu uprawy roli. Prawdopodobnie dlatego nie znamy długotrwałych osad z tego czasu a część archeologów przyjmuje hipotezę o półkoczowniczym, pasterskim trybie życia ludzi. Co ciekawe, po drugiej stronie Narwi znanych jest wiele stanowisk z materiałami kultury trzcinieckiej, w tym niewielkie cmentarzysko w pobliskim Nieporęcie, lecz brakuje tam zabytków metalowych. W okolicach Serocka mamy sytuację odmienną, kultura trzciniecka poświadczona jest bowiem poprzez znaleziska z Jadwisina i z Zegrza, skąd znamy również zabytki ceramiczne⁶.

Innym ciekawym zabytkiem z epoki brązu pochodzącym również z terenu Jadwisina jest fragment brązowej bransolety wielozwojowej. Z uwagi na to, że zabytek ten zachował się jedynie we fragmencie, nie jesteśmy w stanie przypisać go do konkretnej kultury archeologicznej epoki brązu. Bransolety wielozwojowe występowały bowiem zarówno w kulturze trzcinieckiej, jak i łużyckiej. Opierając się na przesłankach formalnych, należałoby ją hipotetycznie powiązać z kulturą łużycką, ponieważ na terenie stanowiska archeologicznego w Jadwisinie podczas prowadzonej przez autora weryfikacji powierzchniowej natrafiono na ceramikę, która bezsprzecznie należy do tej właśnie kultury. Z badań powierzchniowych prowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski znamy również ślady osadnictwa kultury łużyckiej z Zegrzynka, Jachranki i Dosina.

Badania wykopaliskowe i nadzory prowadzone wyrywkowo przy okazji inwestycji liniowych czy budowy domów z reguły potwierdzały te informacje, ale nie przyniosły efektów w postaci odkrycia większych osad lub cmentarzysk. W większości przypadków odkrycia ograniczały się do zebrania z powierzchni wykopów mniejszej lub większej ilości ceramiki. Dopiero budowa obwodnicy Serocka przyniosła kolejne ciekawe odkrycia powiększające naszą wiedzę o osadnictwie z epoki brązu. Na trasie planowanego

⁶ A. Gardawski, *Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce*, „Materiały Starożytne” 1959, t. V, s. 82.

przebiegu obwodnicy, na wysokości Wierzbicy, odsłonięto pozostałości osady kultury łużyckiej (51 spośród 53 zarejestrowanych obiektów)⁷. Były to przede wszystkim jamy gospodarcze zawierające różnorodny materiał ceramiczny, głównie fragmenty typowej ceramiki naczyniowej, niekiedy zdobionej ornamentem paznokciowym. Wśród naczyń wyróżniają się nie-liczne naczynia sitowate oraz naczynia z dziurkami pod krawędzią (mają one znaczenie dla określeń chronologicznych). Do ciekawych i bardzo rzadkich znalezisk należy fragment glinianej łyżki oraz jedyny przedmiot metalowy – silnie skorodowany żelazny grot włóczni. Na uwagę zasługuje również odnalezienie w dwóch jamach pozostałości muszli słodkowodnych małży (prawdopodobne resztki pokonsumpcyjne). Na podstawie analiz formalnych (w pierwszym rzędzie ceramiki) oraz wzięwszy pod uwagę znalezisko żelaznego grota, osadę można datować na okres halszacki, czyli wczesną epokę żelaza.

Kolejna epoka przynosi nam już zdecydowanie więcej znalezisk pochodzących z terenu gminy Serock, choć osadnictwo pozostaje nadal skoncentrowane w rejonach bezpośrednio przylegających do Narwi. Reprezentuje je zespół kilku stanowisk osadniczych w Wierzbicy, następnie w samym Serocku, Jadwisinie, Zegrzu i Izbicy. Wczesna epoka żelaza reprezentowana jest również przez znalezisko cmentarzyska kultury grobów kloszowych z Zegrza. Niestety, jak duża liczba innych stanowisk odkrytych przed II wojną światową (odkrycie miało miejsca w latach 1922–1923), nie posiada dokładnej lokalizacji z uwagi na niezachowanie się dokumentacji z badań. Wiadomo tylko, że zebrano z tego stanowiska ok. 1 kg ceramiki.

Powtarza się sytuacja dużej dysproporcji w liczbie stanowisk pomiędzy oboma brzegami Narwi. Na prawym brzegu mamy zarejestrowane jedno potwierdzone stanowisko tej kultury, podczas gdy na lewym brzegu jest ich przynajmniej kilkanaście i to zarówno cmentarzysk, jak i osad. Kultura ta jest charakterystyczna dla dużej części Mazowsza i wraz z kulturą pomorską stanowi jeden krąg kulturowy. Jej nazwa pochodzi od typowej formy pochówku ciepłopalnego, w którym popielnica zawierająca w sobie spalone na stosie kości zmarłego przykryta jest glinianą misą, a całość jest osłonię-

⁷ Badania zostały przeprowadzone w 2008 i 2009 r. na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przez firmę „Izis” Małgorzata Bienia. Wyniki tych badań zostały opracowane przez zespół archeologów w maszynopisie pt. *Wierzbica, stan. 10, gm. Serock, pow. Legionowo, AZP 50–67, Opracowanie naukowe archeologicznych badań wykopaliskowych wyprzedzających budowę obwodnicy Serocka*, (red.) I. Maciszewski, Warszawa 2010. Kopia maszynopisu i materiał zabytkowy w Muzeum Historycznym w Legionowie.

ta dużym, odwróconym do góry dnem naczyniem zasobowym, tzw. kloszem. Często popielnice lub klosze obłożone bywają dużymi fragmentami połtuczonych naczyń glinianych, a sam grób otoczony kamieniami tworząc rodzaj kamiennych skrzyń. Ciekawostką jest, że na cmentarzyskach tej kultury spotyka się często, również ciepłopalne, oddzielne pochówki zwierząt. Kości zwierzęce występujące w grobach ludzkich będą w tych przypadkach pozostałością bliżej nieznanymi nam rytuałów pogrzebowych. Do niedawna kultura grobów kloszowych znana była głównie z cmentarzysk, choć w ostatnim czasie odkryto też osady: jedną z nich rozpoznano w pobliskim Nieporęcie.

Najbardziej rozpoznany i jednocześnie najciekawszym zespołem stanowisk z epoki żelaza, a dokładniej rzecz ujmując, z okresu wpływów rzymskich, są trzy leżące blisko siebie stanowiska w Jadwisinie. Na ich terenie Muzeum Historyczne w Legionowie jesienią 2006 roku prowadziło badania sondażowe pod kierownictwem autora. W tym samym czasie Państwowe Muzeum Archeologiczne przeprowadziło powierzchniowe badania weryfikacyjne pod kątem znalezisk monet rzymskich. Oba przedsięwzięcia przyniosły interesujące wyniki. Podczas badań wykopaliskowych natrafiono bowiem, pośród innych zabytków, na bardzo ciekawy obiekt. Był to



Piec wapienniczy odkryty w Jadwisinie
(fot. W. Orliński)

tw. wapiennik – konstrukcja służąca w starożytności do produkcji wapna. Miała w planie kształt owalu o wymiarach ok. 2,5 x 2 m i głębokość ok. 1 m. Wykonano ją ze sporych polnych kamieni, wewnętrzne ściany wapiennika obkładając prawdopodobnie plecionką wykonaną z cienkich gałązek, i oblepiono gliną, a dno wyrównano pozostawiając je bez kamieni, i wylepiono gliną. Wapiennik prawie w całości wypełniony był zapadniętymi do środka pozostałościami konstrukcji nadziemnej. Jej wysokie być może na 2 metry ściany wykonano z gliny wzmocnionej szkieletem z cienkich gałązek, których odciski zachowały się doskonale w wypalanej glinie. Na dnie wapiennika zalegała warstwa niewybranego do końca wypalonego wapna. On sam osłonięty był rodzajem wiaty wspartej na czterech drewnianych słupach. Ich pozostałości w postaci dołków postłupowych z resztkami polepy odstonięto wokół wapiennika.



Profil pieca wapienniczego.
Widoczne zasypisko oraz na dole warstwa niewybranego wapna.
(fot. W. Orliński)

Tego typu obiekty odkrywane są często na osadach o charakterze produkcyjnym z okresu wpływów rzymskich, gdzie wypalone wapno służyło prawdopodobnie jako dodatek do procesu wypału rud żelaza w piecach zwanych dymarkami. Wapna używano również do wielu celów gospodarskich jak chociażby bielienia ścian czy garbowania skór. Wiele podobnych

obiektów odkryto na obszarze olbrzymiego kompleksu hutniczego funkcjonującego wówczas wokół dzisiejszego Pruszkowa, Ożarowa Mazowieckiego, Brwinowa, Biskupic. Były to osady założone przez ludność kultury przeworskiej i datowane na młodszy na okres przedrzymski i okres wpływów rzymskich (II wiek przed Chr. do IV w. po Chr.). Czy podobnie możemy datować obiekt z Jadwisina? Wydaje się, że należy w tym przypadku zawęzić nieco jego chronologię i wydatować wapiennik na okres wpływów rzymskich. Niestety, nie jesteśmy w stanie pewnie przypisać go konkretnej kulturze archeologicznej. Jest to związane z faktem, że w obiekcie nie znaleziono żadnych datujących zabytków a na tereny zamieszkałe wcześniej przez ludność kultury przeworskiej na początku II w. po Chr. napłynęła ludność kultury wielbarskiej identyfikowanej z plemionami gockimi. Na młodsze datowanie wapiennika, a co za tym idzie, bardziej prawdopodobne przypisanie go do kultury wielbarskiej, zdają się wskazywać inne znaleziska metalowe pochodzące z jadwińskich stanowisk. Są to przede wszystkim rzymskie srebrne monety – denary Hadriana (125–128 r. po Chr.) i Kommodusa (180–192 r. po Chr.)⁸.



Denar Kommodusa



Denar Hadriana

Rzymskie denary znalezione w Jadwisinie
(fot. W. Orliński)

⁸ A. Romanowski, *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen. Rechtsufrigen Masowien und Podlachien*, Wetteren 2008; W. Orliński, M. Woińska, *De Profundis... Archeologia ziem powiatu legionowskiego*, katalog wystawy, Legionowo 2019.



Brązowe zapinki znalezione w Jadwisinie
(fot. W. Orliński)

Równie istotne są inne znaleziska. Choć pozbawione kontekstu, wskazują one, że miejsce to w okresie wpływów rzymskich było bardzo atrakcyjne do zamieszkania. Ramy chronologiczne tych zabytków zamykają się w przedziale od II do V wieku, a więc do okresu wędrówek ludów. Do najciekawszych zabytków, do tego umożliwiających dokładne datowanie, należą zapinki, których z Jadwisina znamy kilka⁹. Do najwcześniejszych na tym stanowisku możemy zaliczyć fibulę A84. Jest to zapinka pochodna od fibul silnie profilowanych i należy do mazowieckiej odmiany późnych fibul grupy IV. Można ją datować na fazę B2b lub B2/C1. Jest ona charakterystyczna dla kultury wielbarskiej. Dwie kolejne fibule są nieco późniejsze. Pierwsza z nich należy do typu A41 i datuje się ją na schyłek fazy B2 i fazę C okresu wpływów rzymskich. Występuje ona zarówno w inwentarzach zabytków przeworskich, jak i wielbarskich. Druga zaś – przykład typu A128, datowana na fazę C – jest typowa dla kultury wielbarskiej. Kolejna fibula jest nieco późniejsza, należy do typu FG47 i jest datowana na schyłek okresu rzymskiego, tj. na fazy C3–D.

Bardzo ciekawy, rzadki i datowany już na okres wędrówek ludów zabytek to tzw. dziobowate okucie końca pasa. W literaturze przedmiotu uznaje się, że tego typu artefakty występują od schyłku fazy C3 przez cały okres fazy D, a więc po V wiek po Chr. Wszystkie te zabytki i ich interpretacja

⁹ Określenia typologiczne tych zabytków są przybliżone, gdyż autor dysponuje jedynie ich fotografiami. Zabytki te w czasie pisania powyższego artykułu nie były dostępne.

pozwalają na odtworzenie procesów, które na tym terenie odbywały się w okresie wpływów rzymskich. Potwierdzają zarazem posiadany już stan wiedzy na ten temat.



Okucie końca pasa z okresu wędrówek ludów z Jadwisina
(fot. W. Orliński)

Bardzo interesującego znaleziska dokonano również w niedalekiej Izbicy, na terenie położonym w bliskiej odległości od nadnarwiańskiej skarpy. Chodzi o pozostałości osady z okresu wpływów rzymskich. Podczas badań odsłonięto jej fragment zawierający bardzo regularne paleniska gęsto wyłożone kamieniami. Można je interpretować jako część produkcyjną osady, a same paleniska prawdopodobnie służyły do wypału glinianych naczyń. Analogiczne paleniska, choć w znacznie większej liczbie i z towarzyszącymi im pokładami odpadów po masowej produkcji ceramiki, odkryto pod koniec lat 80. XX wieku w Kamieńczyku nad Liwcem. Można więc hipotetycznie przyjąć, że w Izbicy istniał również niewielki ośrodek produkujący ceramikę w podobnych jak w Kamieńczyku paleniskach i podobnie jak tam obiekty te użytkowane były przez ludność kultury wielbarskiej.

Wydaje się, że lokalizacje tych dwóch ośrodków osadniczych, tj. Jadwisina i Izbicy, nie były przypadkowe. W połowie drogi między nimi istniał prawdopodobnie już w tamtych czasach bród przez Narew, co z pewnością miało strategiczne znaczenie. Należy bowiem podkreślić, że obszar ten i przepływające przez niego dwie duże rzeki (dolny odcinek Narwi i środkowy Wisły) stanowiły teren pogranicza pomiędzy dwiema kulturami archeologicznymi, tj. kulturą przeworską identyfikowaną między innymi z ludem Wandalów a kulturą wielbarską czyli Gotami. Ich współistnienie nie zawsze było pokojowe.

Nieco starsze osadnictwo należące do ludności kultury przeworskiej zidentyfikowano w leżącej na północ od Serocka Wierzbicy. Zostało ono rozpoznane podczas badań powierzchniowych i potwierdzone znaleziskami ceramicznymi pozyskanymi podczas pełnienia nadzorów archeologicznych i niewielkich badań przedinwestycyjnych. Zarejestrowane pozostałości osady przeworskiej położone są na terenie samej wsi Wierzbica umiejscowionej na wysokim brzegu Narwi.

Początek osadnictwa kultury przeworskiej należy wiązać z przeobrażeniami kulturowymi zachodzącymi w II wieku przed Chr., a dokładnie z olbrzymim wpływem cywilizacji lateńskiej, która oddziaływała w tym czasie na istniejące tu wcześniej jednostki kulturowe. Były to przede wszystkim upowszechnienie żelaza jako surowca do produkcji narzędzi, broni czy ozdób, zmiana systemu uprawiania ziemi oraz zwyczajów pogrzebowych i innych, zapewne związanych z religią. Przejawem tych przekształceń rejestrowanym przez archeologów są znaleziska przedmiotów mających proveniencję lateńską, przede wszystkim charakterystycznych drucikowatych zapinek oraz malowanej i czasami grafitowanej ceramiki. O zmianach świadczą niektóre z kształtów naczyń, broń celtycka, ale też część form obrządku pogrzebowego, takich jak wkładanie do grobów dużej ilości ceramiki czy też bardzo charakterystyczny zwyczaj rytualnego niszczenia broni przed złożeniem jej do grobu. Za najważniejszy przejaw tych wpływów uznaje się umiejętność wytopu i obróbki żelaza. Umiejętność ta zaowocowała powstaniem największych ośrodków hutniczych na obszarze *Barbaricum* – mazowieckiego i świętokrzyskiego ośrodka metalurgicznego, które produkowały żelazo na masową skalę, znacznie przekraczającą lokalne potrzeby.

Po wschodniej stronie Wisły kultura przeworska funkcjonowała do drugiej połowy II wieku po Chr., kiedy to została wyparta na zachód przez wędrujące wzdłuż Wisły i zmierzające na południe duże grupy Gotów (kultura wielbarska). Z pewnością wyparcie dotychczasowych mieszkańców przebiegało w dość gwałtownych okolicznościach, a Wisła stała się naturalną granicą pomiędzy tymi dwoma organizmami. Goci zajmowali te tereny aż do V wieku po Chr., czyli do czasu wędrówek ludów, kiedy to nastąpiły znaczące ruchy ludnościowe w całej Europie. W ich wyniku na terenie dzisiejszej Polski nastąpił kres osadnictwa z okresu wpływów rzymskich, które przez archeologów wiązane jest z żywiołem wschodniogermańskim.

Po blisko stuletnim okresie prawie całkowitego wyludnienia obserwujemy powolny proces powtórnego zasiedlania tych ziem przez zupełnie nową ludność – napływających ze wschodu (prawdopodobnie z terenów Polesia) Słowian. Obszar tej części Mazowsza prawdopodobnie nie był całkowicie wyludniony, czego dowodem jest znalezisko bogato dekorowanej płytowej zapinki z Rajszewa¹⁰ czy też niepublikowane znalezisko miniaturowej zapinki typu Pergamon z Popowa. Obie datowane są na schyłkowy okres wędrówek ludów. Miejsce znalezienia obu zabytków, w bezpośredniej bliskości dużych rzek (Wisła i Bug), sugeruje nieprzerwane funkcjonowanie szlaku wodnego. Pierwsi słowiańscy osadnicy również docierali na nowe tereny prawdopodobnie drogą wodną, naturalnym szlakiem bużańskim, zatem z pewnością przemierzali okolice Serocka. Jedne z najwcześniejszych stanowisk słowiańskich na terenach dzisiejszej Polski znamy z pobliskiego Nieporętu (cmentarzysko) i z Wieliszewa (osada). Są one datowane na połowę VI wieku po Chr.

Najstarsze osadnictwo wczesnośredniowieczne na terenie gminy Serock należy wiązać z okresem rozwoju państwa wczesnopiastowskiego i jego ponowną ekspansją na obszar Mazowsza w początkach drugiej połowy XI wieku za czasów księcia Kazimierza Odnowiciela. Można zaobserwować wówczas wyraźną akcję ponownego kształtowania się administracji książęcej i kościelnej na Mazowszu, rozbudowy wcześniejszych grodów i budowy nowych. Wśród tych ostatnich, wraz z Pułtuskiem i Nasielskiem, znajdował się również gród w Serocku założony na prawym wysokim tarasie doliny Narwi, nieco poniżej ujścia Bugu do Narwi. Otoczony z dwóch stron głębokimi jarami i od zachodu strumieniem posiadał naturalnie walory obronne.

W źródłach pisanych Serock po raz pierwszy został wymieniony w tzw. falsyfikacie mogileńskim, dokumencie spisany ok. 1147 roku za czasów księcia Bolesława Kędzierzawego, ale oddającym stan z 1065 roku, kiedy doszło do założenia klasztoru benedyktynów w Mogilnie na Kujawach. Dokument ten opisuje bowiem stan posiadania i dochody benedyktyńskiego opactwa św. Jana Ewangelisty. Wśród grodów, z których pobierane były dziesięciny (tj. nadane przez władzę książęcą drugie dziesięciny, ponieważ pierwsze były w dyspozycji biskupa – ordynariusza miejsca) wymienio-

¹⁰ P. Dulęba, M. Woińska, *Unikatowa zapinka z Rajszewa, pow. legionowski. Przyczynek do studiów nad sytuacją kulturową w okresie wędrówek ludów na Mazowszu*, „Wiadomości Archeologiczne” 2020, r. LXXI, s. 400–405.

ny jest również gród w Serocku¹¹. Niewątpliwie należał on do ważniejszych książęcych grodów mazowieckich z przeprawą przez rzekę i komorą celną, strzegącą dróg wodnych biegnących zarówno Narwią, jak i Bugiem.



Falszyfikat mogileński. Pierwsza wzmianka o Serocku (APB, sygn. 1 a)

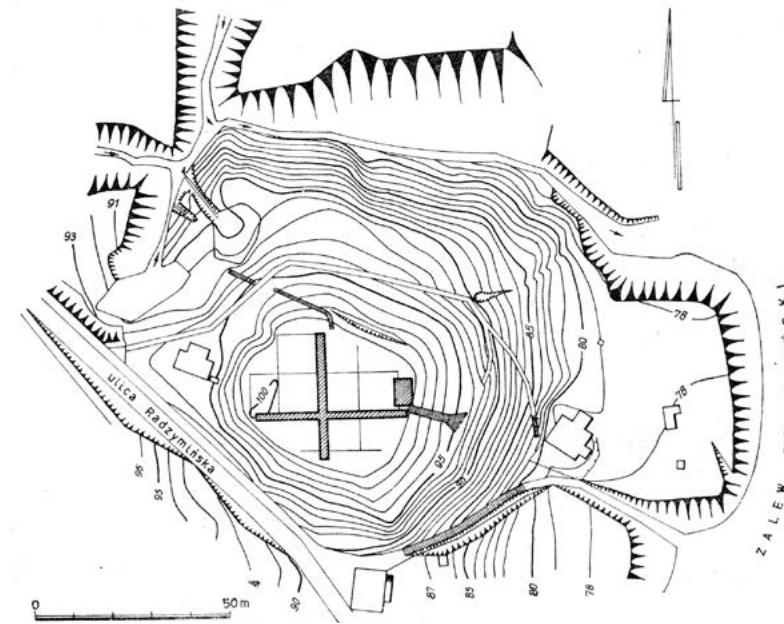
Pierwsze rozpoznawcze badania wykopaliskowe na serockim grodzisku przeprowadził w roku 1961 ówczesny dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, prof. Zdzisław Rajewski. Były one kontynuowane w latach 1962–1966 przez Barbarę Zawadzką-Antosik¹². Na szczycie grodziska założono dwa krzyżujące się, wąskie wykopy sięgające podstawy wałów. W wyniku tych prac stwierdzono istnienie trzech faz

¹¹ E. Kowalczyk-Heyman, Grody tzw. falszyfikatu mogileńskiego, [w:] S. Jakubczak, R. Lolo (red.), Serock i Mazowsze na przestrzeni wieków, Serock 2017, s. 11–24 (tam wcześniejsza literatura).

¹² B. Zawadzka-Antosik, Badania na grodzisku wczesnośredniowiecznym w miejscowości Serock, pow. Nowy Dwór, „Wiadomości Archeologiczne” 1968, r. XXXIII, z. 3–4, s. 362–367.

osadnictwa wczesnośredniowiecznego (XI–XIII w.) oraz późniejszej działalności na grodzisku (XIV–XVII w.)¹³.

Najstarszy wczesnośredniowieczny wał zbudowany był z piasku i wzmocniony warstwami drewnianych bali. Został jednak dość szybko spalony, a istniejąca wewnątrz osada była niewielka i krótkotrwała. Zarejestrowano ślady warstwy kulturowej, nieliczne ślady po słupach i dwie jamy o nieokreślonej funkcji. Drugi wał zbudowany został na miejscu poprzednich umocnień. Był bardzo słabo czytelny, zachowały się z niego jedynie pojedyncze fragmenty spalonych belek, polepa i kamienie. Prawdopodobnie został zniwelowany przez późniejsze prace przy budowie kolejnych umocnień. Wał ten, podobnie jak poprzedni, uległ spaleniowi. Najlepiej zachowana trzecia faza to przede wszystkim potężny wał o konstrukcji przekładkowej z układanych na przemian warstw drewna przesypywanych piaskiem. Wały usypano już na stoku



Plan tachymetryczny grodziska w Serocku z naniesionymi wykopami archeologicznymi (J. Pyrgała, Grodziska Mazowsza i Podlasia, 1976, s. 121)

¹³ J. Pyrgała, Serock, gmina loco (d. pow. Nowy Dwór Mazowiecki), woj. stołeczne warszawskie, [w:] Grodziska Mazowsza i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego), praca zbiorowa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 121–122.

wzgórza, co pozwoliło na znaczne powiększenie powierzchni grodu. W nawarstwieniach majdanu i wałów natrafiono na bardzo dużą liczbę fragmentów ceramiki, ponadto na kości zwierzęce, szczątki ryb i zabytki metalowe. Odkryte przedmioty codziennego użytku, takie jak noże, sierpy, haczyki do wędek czy ciężarki do sieci, dowodzą, że okoliczni mieszkańcy trudnili się głównie rolnictwem i rybołówstwem. Uprawiali pszenicę, żyto i groch – bardzo duże ilości ziaren tych roślin zachowały się w warstwach archeologicznych. Zajmowali się również tkactwem, rogownictwem i bartnictwem. Inne zabytki odkryte w Serocku to noże żelazne, krzesiwa oraz klucze do kłódek i zamków. Z grodziska pochodzą także elementy stroju i fragmenty ozdób, a wśród nich żelazna sprzączka do pasa, szklane paciorki oraz fragmenty szklanych i brązowych pierścionków.

Położenie Serocka bezsprzecznie sprzyjało prowadzeniu handlu. Wśród licznych znalezisk są przedmioty, które trafiły tu z mniej lub bardziej dalekich stron, np. dirhem arabski wybity w Uzgand w dzisiejszym Turkiestanie na przełomie 1005/06 roku i być może używany jako zawieszka, bałtyjska zapinka zoomorficzna datowana na XIII wiek i podkowiasta z XI–XII wieku czy wreszcie przęślik z łupku wołyńskiego.

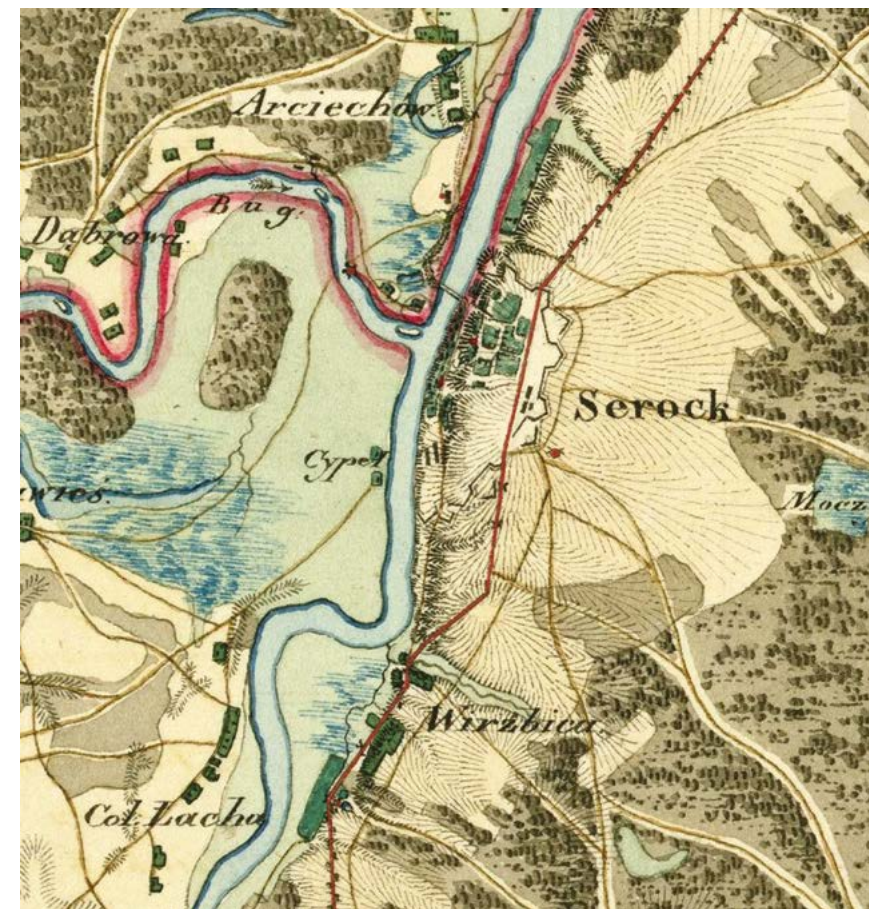
Serock był co najmniej dwukrotnie obiektem zbrojnych ataków, niszczone i ponownie odbudowywany. Dowodem jego burzliwej przeszłości są znaleziska elementów broni. Na uwagę zasługuje żelazna ostroga, której bodziec pokryto brązem i ozdobiono żłobkowaniem. Ostrogi takie zaliczane są do typu II, odmiany 1 ostróg wczesnośredniowiecznych i datowane są na XI wiek. W warstwach archeologicznych znaleziono również bełty do kusz i groty strzał. Przyczyny upadku grodu pozostają jednak jak dotąd niewyjaśnione. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną nie było zdobycie grodu, gdyż nie natrafiono na ślady spalenizny w warstwach trzeciego, ostatniego, wału obronnego.

Na terenie grodziska odkryto późniejsze, najprawdopodobniej późnośredniowieczne, cmentarzysko. Na szczególną uwagę zasługuje dobrze zachowany pochówek pięciomiesięcznego płodu w glinianym naczyniu odwróconym do góry dnem. Pochówek ten pochodzi prawdopodobnie z XV lub XVI wieku¹⁴.

Oprócz cmentarzyska odkryto fragmenty fundamentów XVII-wiecznej jednonawowej kaplicy pw. św. Barbary. Jediną wzmianką o budowlu, zna-

¹⁴ B. Zawadzka-Antosik, *Pochówki dzieci w naczyniach glinianych*, „Wiadomości Archeologiczne” 1973, r. XXXVIII, z. 2, s. 365–370.

ną ze źródeł pisanych, jest dokument Zygmunta III Wazy nadający w 1616 roku plebanowi serockiemu księdzu Krzysztofowi Pudłowskiemu „miejscowość” w Serocku nazywaną Ogrodziskiem w zamian za ufundowanie kaplicy św. Barbary (patrz niżej).



Serock i Wierzbica na mapie pocztowej z 1825 r. (AGAD, sygn. AK 159)

Badania archeologiczne prowadzono także na terenie osad podgrodowych zlokalizowanych po południowej stronie ulicy Radzymińskiej¹⁵. Potwierdziły one funkcjonowanie w tym miejscu osady podgrodowej, ale poziom zdegradowania tego miejsca poprzez intensywne użytkowanie go w późniejszym okresie (w czasach nowożytnych po lata II wojny światowej

¹⁵ Niepublikowane badania przedinwestycyjne prowadzone były przez A. Jankowskiego i W. Orlińskiego na terenie kilku działek w związku z ich planowaną zabudową.

włącznie) oraz współczesne niwelacje utrudniają dokładną interpretację znalezisk. Najwcześniejsze pewnie datowane obiekty archeologiczne można przyporządkować do schyłku XII lub do XIII wieku. Obszar ten z pewnością wymaga ścisłej ochrony konserwatorskiej.

Opiece służb konserwatorskich podlega za to obszar centrum Serocka, co oznacza, że wszystkie prowadzone inwestycje wymagają nadzoru archeologicznego lub poprzedzane są badaniami wykopaliskowymi. Badania tego typu miały miejsce na serockim rynku, poprzedzając jego zagospodarowanie i budowę nowego ratusza¹⁶. Odsłonięto pozostałości drewnianej zabudowy północnej pierzei placu oraz nowożytnie obiekty stanowiące infrastrukturę samego rynku (resztki bruku, prawdopodobna studnia). Zachodnia pierzeja została również w ostatnich latach fragmentarycznie zbadana przy okazji planowanej inwestycji na niezabudowanej działce¹⁷. Odsłonięto pozostałości nowożytnych po części drewnianych zabudowań.

W tym miejscu warto odnieść się do kilku kwestii dotyczących zarówno samej historii Serocka, jak i ochrony dziedzictwa archeologicznego i kulturowego tego miasta. Obszar ścisłego centrum należy wyraźnie nazwać jednym dużym stanowiskiem archeologicznym. Serockiemu grodowi z pewnością towarzyszyły osady podgrodowe. Na części z nich prowadzono wrywkowe badania archeologiczne, ich rozpoznanie jednak z uwagi na bardzo ograniczony charakter pozostawia dużo do życzenia. Nie rozpoznano w zasadzie terenów na zachód i północ od grodziska, nie znamy dokładnie lokalizacji pierwotnego, grodowego kościoła ani cmentarzyska. Według autora na szczególne zainteresowanie zasługuje teren dzisiejszej plebanii położonej na sąsiadującym z grodziskiem wzgórzu oraz obszar pomiędzy nim a rynkiem, włączając teren wokół kościoła¹⁸. Tam właśnie należałoby szukać pozostałości wczesnośredniowiecznego osadnictwa współczesnego grodowi oraz nieco młodszego, odradzającego się po jego upadku.

Kolejnym spostrzeżeniem jest sprawa odsłoniętych podczas badań archeologicznych na grodzisku fundamentów jednonawowej kaplicy.

¹⁶ U. Perlikowska-Puszkarska, *Serock w świetle badań wykopaliskowych i nadzorów archeologicznych*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, r. 13, s. 111–120.

¹⁷ Niepublikowane badania A. Jankowskiego.

¹⁸ Z południowej skarpy wzgórza, na którym mieści się plebania, w obecności przedstawicieli MWKZ autor zebrał osypujące się ludzkie kości, co może być przesłanką do hipotezy o funkcjonującym w tym miejscu średniowiecznym cmentarzu parafialnym.

W opublikowanym przez B. Zawadzką-Antosik artykule omawiającym wyniki badań możemy przeczytać, że kaplica na grodzisku nosiła wezwanie św. Barbary i została ufundowana przez miejscowego plebana Krzysztofa Pudłowskiego „w zamian za nadanie mu przez króla Zygmunta III Wazę miejscowości w Serocku zwanej *Ogrodzisko*”. Autorka powołuje się na dokument z 1616 r., a wiadomość o nim pochodzi od E. Zakrzewskiej, mieszkanki Serocka. Informacja ta, bez weryfikacji, trafiła następnie do wszystkich kolejnych publikacji omawiających tę tematykę. Nigdzie też nie podaje się, gdzie ów akt albo jego kopie były lub są przechowywane czy wzmiankowane. Niestety, pomimo wielu starań, nie udało się odnaleźć innych niezależnych wzmianek o tym dokumencie ani jego treści. W związku z tym informację o nim należy uznać za dość wątpliwą. Jediną przesłanką na potwierdzenie wezwania kaplicy jest ustna tradycja przechowana przez mieszkańców Serocka.

Ostatnie spostrzeżenie dotyczące kwestii ochrony dziedzictwa dotyczy skarbu monet z XVI wieku odkrytego w Serocku¹⁹. Z dokumentacji przechowywanej przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wynika, że materiały te zostały przekazane do szkoły w Serocku. Jednakże obecne miejsce przechowywania zabytków nie jest znane (*sic!*).

Kolejnym interesującym miejscem na mapie gminy Serock jest Zegrze, którego początki sięgają przynajmniej XII wieku. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1237 r., kiedy nazwa ta pojawiła się w dyplomie pergaminowym sporządzonym w Pułtusku. Jako świadek spisania aktu został w nim wymieniony *Olrice de Siger* (Ulryk ze Zgierza), prawdopodobnie pleban zegrzyński²⁰. Zegrze powstało na przecięciu dwóch ważnych szlaków handlowych: wodnego na Narwi i Bugu łączącego Mazowsze z Rusią i Litwą oraz tzw. starej drogi wojennej wiodącej do Prus. Do XIV w. wieś stanowiła własność książąt mazowieckich. W 1349 r. książę Bolesław III przekazał Zegrze wśród szeregu innych dóbr swojej matce Elżbiecie Giedyminowiczównie. Przed 1377 r. włości zegrzyńskie zostały nadane Sasinowi ze Smarzewa h. Prawdzic, marszałkowi dworu księcia Janusza I.

¹⁹ S. Suchodolski, *Serock, pow. Nowy Dwór Maz.: skarb monet z XVI w.*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1964, t. 8, z. 1–2, s. 58–60.

²⁰ K. Pacuski, O dziejach Zegrza w średniowieczu, „Rocznik Legionowski”, t. XIV (w druku), patrz również dyskusja panelowa podczas finału wystawy „Zegrze. Zapomniane miasto nad Narwią” <https://www.youtube.com/watch?v=1-HgUwoqh3Q> (dostęp 15 grudnia 2021 r.)

Prawdopodobnie w tym czasie istniał już w Zegrzu niewielki gródek. Sasin był postacią nietuzinkową, znał doskonale kulturę zachodnioeuropejską i kultywował etos rycerski. Jego synowie nosili imiona bohaterów *Pieśni o Rolandzie* – Rolanda i Turpina. W 1396 r. Sasin i Roland wzięli udział w wyprawie krzyżowej króla Zygmunta Luksemburskiego przeciw Turcji i obaj zginęli w bitwie pod Nikopolis.



Dyplom pergaminowy z Pułtuska (1237 r.).
Pierwsza wzmianka o Zegrzu (ADPI. CD 11)

W chwili śmierci Sasina w 1396 r. dobra zegrzyńskie obejmowały Zgierz (Zegrze), Izdbicę (Izbicę), Niechronkę (Jachrankę), Skubiankę, Wyki oraz rozległe lasy na północ od nich. Posiadłości te odziedziczyły po Sasinie jego dzieci i wnuki. Helena z Sąchocina h. Rogala (wnuczka Sasina) ok. 1430 r. swoją część dóbr wniosła w posagu Jerzemu Strumille h. Dąbrowa, rycarzowi wielkiego księcia Witolda. Strumiłło spłacił krewnych żony i został właścicielem całego majątku – jednego z największych na Mazowszu. Po śmierci Strumiłły dobra zegrzyńskie dzielone było pomiędzy kilku właścicieli głównie z herbowych rodów Prawdziców i Rogalitów. Stan ten trwał do XVII w., kiedy dobra zegrzyńskie zaczęli scalać Krasińscy h. Ślepowron.



Zegrze na mapie pocztowej z 1825 r. (AGAD, sygn. AK 159)

W 1424 r. odnotowujemy pierwszą znaną wzmiankę o Zegrzu jako o mieście „masztho Sgyerz”. W 1434 r. wzmiankowane jest „civitas Szgerz”, a w 1532 r. wspomina się „oppidi Sgyerz”. Można więc przyjąć, że pod koniec średniowiecza Zegrze było miastem. Pamięć o miejskich tradycjach przetrwała dosyć długo, gdyż jeszcze w 1781 r. zapisano: „w Zegrzu (miasteczko przedtym zwanym)”.

Przypadkowe odkrycie w 2017 roku ludzkich szkieletów podczas budowy kanalizacji na osiedlu w Zegrzu i późniejsze badania wykopaliskowe

o charakterze ratowniczym prowadzone przez autora na terenie dawnego cmentarza parafialnego dały impuls do podjęcia kwestii średniowiecznych i nowożytnych dziejów tej miejscowości²¹. W założonych wykopach poniżej warstwy niwelacyjnej zalegała warstwa użytkowa cmentarza. W górnej części tej warstwy występowały liczne kości ludzkie w układzie nieanatomicznym; ich przemieszanie nastąpiło w wyniku niszczenia starszych pochówków przy zakładaniu kolejnych, młodszych. Dopiero poniżej można było dostrzec zarysy jam grobowych pojedynczych i zbiorowych z zachowanym układem szkieletów. Tylko w kilku przypadkach zarejestrowano ślady trumien. Szkielety położone były w dwóch kierunkach – wzdłuż osi wschód-zachód z głową zwróconą w stronę wschodnią lub wzdłuż osi północ-południe z głową ułożoną w kierunku południowym. W zależności od miejsca zadokumentowano od dwóch do pięciu poziomów grobów. Łącznie udało się wyróżnić ok. 170 pochówków oraz znaczną liczbę kości z warstwy użytkowej cmentarza. Chronologia obiektów sepulkralnych zamyka się w przedziale od XIII do XIX w., największa jednak liczba grobów datowana jest na XVII i XVIII w. Najstarszy z odkrytych na cmentarzu pochówek ułożony był wzdłuż osi wschód-zachód. Na podstawie wyposażenia (srebrny kabłączek skroniowy) jego chronologię określono na 2. połowę XIII w.

W warstwie użytkowej cmentarza i w przestrzeni pomiędzy grobami występowały liczne fragmenty naczyń glinianych. Niektóre z nich można datować na XI-XII w. Wskazuje to na fakt, że cmentarz założono na miejscu, gdzie wcześniej funkcjonowała średniowieczna osada. Po pewnym czasie, zapewne w XVII w., cmentarz stał się zbyt mały i jego teren powiększono. Wydarzenie to potwierdzają obiekty osadnicze odkryte w południowej części cmentarza. Były to tzw. jamy śmietnikowe, które oprócz ceramiki z XVI w. zawierały kości zwierzęce, rybie łuski i muszle małży.

Niezwykle interesujące było zarejestrowanie w części północnej badanego obszaru pozostałości kamiennego fundamentu zbudowanego z kamieni polnych niepołączonych żadną zaprawą czy gliną. Uchwycono narożnik konstrukcji, która z pewnością mają swoją kontynuację w strony północną i wschodnią. Na obecnym etapie badań można przyjąć roboczą hipotezę,

²¹ Badania archeologiczne stały się również inspiracją do zorganizowania w Muzeum Historycznym w Legionowie wystawy czasowej pt. *Zegrze. Zapomniane miasto nad Narwią*. Wystawie towarzyszyła publikacja omawiająca tematykę badań archeologicznych w Zegrzu oraz fascynującą i zapomnianą historię tej miejscowości: R. Degiel, W. Orliński, M. Woińska, *Zegrze. Zapomniane miasto nad Narwią*, Legionowo, 2020.

że odsłonięto pozostałości najstarszego, średniowiecznego kościoła, który swoją metryką sięgać może nawet XII w. Byłby to zatem najstarszy ślad budownictwa sakralnego w tej części Mazowsza. W odległości ok. 1 m od fundamentu, po jego zewnętrznej stronie, odkryto najstarszy na cmentarzysku pochówek – grób kobiecy zawierający w swoim inwentarzu kabłączek skroniowy. To właśnie ta ozdoba pozwoliła na tak wczesne jego datowanie. Fundament od strony zachodniej został częściowo zniszczony przez późniejszy chronologicznie pochówek. Bezpośrednio na fundamencie odnaleziono grób zawierający boratynkę litewską z 1666 r. Znaleźisko to dowodzi, iż fundament kamienny jest wcześniejszy niż połowa XVII w. i prawdopodobnie należy go wiązać z pierwszym kościołem erygowanym w XII lub XIII w.



Odkryty narożnik kamiennego fundamentu.
Być może fundament pierwszego zegrzyńskiego kościoła
(fot. W. Orliński)

Do najpóźniejszych pochówków odkrytych podczas badań zaliczyć możemy męski grób, w którym znaleziono dobrze zachowany prawosławny ołtarzyk podróżny ze scenami ewangelicznymi datowany na połowę XIX w.

Przedstawiony powyżej przegląd najważniejszych i najciekawszych znalezisk archeologicznych pozwala zapoznać się z dziejami Serocka i jego okolic widzianymi oczami archeologa. Mam przekonanie, że ta specyficzna perspektywa wzbogaca i uzupełnia wiedzę, którą możemy uzyskać dzięki pracy historyków. Życzyłbym sobie, aby ta wyprawa w głąb dziejów prowadzona przez archeologa okazała się równie fascynująca dla czytelników, jak okazała się dla samego autora.

Cmentarz żydowski w Serocku – specyfika kulturowa, historia i stan zachowania

Cmentarz – obok mykwy i synagogi – należy do najważniejszych obiektów każdej społeczności żydowskiej. Od czasów I Rzeczypospolitej do 1939 r. cmentarze były zakładane i prowadzone przez gminy żydowskie, zwane kahałami (hebr. *kehila* – gmina, zgromadzenie), stanowiące jednostki żydowskiego samorządu terytorialnego (w 1822 r. władze Królestwa Polskiego zlikwidowały kahały i ustanowiły tzw. dozory bożnicze o ograniczonych kompetencjach). Założenie cmentarza nie było proste. W większości przypadków konieczne było uzyskanie zgody króla, właściciela miasta oraz władz administracyjnych. Wpływ na tworzenie cmentarzy żydowskich miała też hierarchia kościoła katolickiego, utrudniając ich zakładanie lub pobierając daniny z tytułu ich prowadzenia¹.

Cmentarze żydowskie w Polsce do drugiej wojny światowej

W jidysz – do Zagłady podstawowym języku codziennej komunikacji Żydów zamieszkujących tereny dzisiejszej Polski – w stosunku do cmentarzy używano² określeń takich jak: *bejs ojlem* (dom wieczności), *bejs kwojres* (dom grobów), *bejs chaim* (dom życia), *hejlike ort* (święte miejsce), *gute ort* (dobre miejsce). Cztery pierwsze z nich wywodzą się z języka hebrajskiego. W języku polskim funkcjonuje słowo *kirkut*, które przybiera formy regionalne, takie jak: *kierkut*, *kierchow*, *kirchol* i jest prawdopodobnie efektem spolszczenia niemieckiego słowa *Kirchhof* oznaczającego dziedziniec

¹ Przykładowo do założenia cmentarza na Targówku oprócz zgody króla Stanisława Augusta Poniatowskiego konieczna była akceptacja biskupa płockiego Michała Jerzego Ciołka, który zażądał, aby „Żydzi co rok na dzień św. Jana po 10 kamieni łoju dla kościoła parafialnego w Skaryszewie dostarczali”. Zob. I. Schiper, *Cmentarze żydowskie w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 6–7.

² Organizacja cmentarzy i zwyczaje pogrzebowe ewoluują. Ponieważ niniejsze opracowanie dotyczy cmentarzy społeczności niemal w całości zgaszonej w latach drugiej wojny światowej, w części artykułu autorzy postanowili używać czasu przeszłego.

przykościelny lub *Kirchengut/Kirchgut* oznaczającego własność kościelną³. W niektórych rejonach Polski żydowskie cmentarze nazywa się także okopiskami i mogiłkami. Dla części Żydów te polskojęzyczne określenia mają zabarwienie negatywne i są postrzegane jako wyraz przeświadczenia ludności nieżydowskiej o niższej wartości tych miejsc.

Religijni Żydzi wierzą, że po nadejściu czasów mesjańskich szczątki zmarłych przemieszczą do ziemi Izraela, a ich wcześniejsze naruszenie powoduje niepokojenie duszy. Pochodną tego jest zasada nienaruszalności grobu. Talmud zabrania przenoszenia zmarłych i ich kości z miejsca, w którym spoczywają⁴. W odróżnieniu od cmentarzy chrześcijańskich, na których po upływie 20 lat dopuszcza się rozkopanie grobu, usunięcie szczątków i złożenie w nim kolejnych zwłok, żydowskiego grobu nie wolno otwierać i ponownie wykorzystywać. Kości są traktowane z najwyższym szacunkiem. Zabroniona jest ingerencja w grunt, na którym znajdują się groby, ponieważ zgodnie z tradycją i prawem żydowskim (hebr. Halacha) ciało pozostaje święte do Dnia Sądu Ostatecznego. Dlatego kości nie mogą być naruszane⁵. To podejście do zachowania grobów sprawiało, że gminy żydowskie dążyły do uzyskania prawa własności cmentarza i zagwarantowania go na mocy przywilejów królewskich i decyzji innych władz. Konsekwentnie odrzucano możliwość zamykania, likwidacji i sprzedaży cmentarzy.

W tradycji żydowskiej uznaje się, że grób i nagrobek są własnością zmarłego. Na przestrzeni wieków obyczajowość związana z cmentarzem ewoluowała, jednak do dziś osoby religijne uważają, że w jego obrębie nie należy wykonywać czynności, które są niedostępne dla zmarłych, między innymi jeść i pić, nosić tałesu. Niedopuszczalne jest czerpanie korzyści z grobów, w tym także z rosnącej na nich trawy i drzew. Nie wolno chodzić po grobach i traktować cmentarza jako skrótu drogi.

Pochówków dokonywano w grobach ziemnych. W przeszłości nie stosowano trumien, dążąc do pełnego zespolenia się prochów ludzkich z ziemią. Na początku XIX w. władze administracyjne ze względów sanitarnych nakazały używanie trumien, co spotkało się z oporem środowisk zachowawczych. Pomimo zakazu kremacji, w drugiej połowie XIX w. na

³ M. Altbauer, Wzajemne wpływy polsko-żydowskie w dziedzinie językowej, *Kraków 2002*, s. 109–110.

⁴ *Talmud Jerozolimski*, Moed Katan 2:4.

⁵ T. Klimowicz, P. Sygowski, M. Tarajko, A. Trzeciński, *Cmentarze żydowskie. Podręcznik dobrych praktyk w ochronie dziedzictwa lokalnego*, Lublin 2018, s. 165.

w niektórych cmentarzach zaczęły stopniowo pojawiać się groby urnowe. Dotyczyło to jednak Żydów, którzy przeszli proces akulturacji, głównie mieszkańców dużych miast.

Cmentarz powinien być ogrodzony. Ogrodzenia stanowiły mury, płoty, czasem obwałowania i rowy. Ogrodzenie nie tylko zabezpieczało cmentarz, ale również wyznaczało obszar rytualnej nieczystości. Przy wejściu często znajdował się dom przedpogrzebowy (hebr. *bejt tahara* – dom oczyszczenia), w którym zwłoki przygotowywano do pochówku. Nierzadko dom przedpogrzebowy służył także jako mieszkanie stróża i grabarza oraz pomieszczenie gospodarcze.

W związku z tradycją powracania z pogrzebu inną drogą część cmentarzy posiadała dodatkową bramę lub furtkę. Przy wyjściu urządzano ujęcie wody służącej do rytualnej ablucji rąk. W przeszłości na cmentarzach tworzone oddzielne kwatery dla mężczyzn i kobiet (dopuszczano pochówki obok siebie osób odmiennej płci, jeśli za życia mogłyby spać w jednym łóżku – małżonków, rodzeństwa, dziadków i wnuczków), jednak z czasem przemiana obyczajowości zatarły ten podział. Ze względu na konieczność przestrzegania czystości rytualnej przez koheny – potomków kapłanów ze Świątyni Jerozolimskiej, dostęp do grobów członków ich rodzin umożliwiano wytyczając szerokie aleje o charakterze eksterytorialnym (tzw. drogi koheny) lub tworząc dla nich kwatery na skraju cmentarza, z jednoczesnym obniżeniem muru cmentarnego lub wykuciem w nim otworów, co pozwalało na kontakt wzrokowy z grobami.

Żydzi żyjący w tej części Europy groby oznaczali pionowymi stelami, potocznie nazywanymi macewami (hebr. pomnik). Macewy wykonywano z drewna, piaskowca, wapienia, granitu, betonu, żeliwa i innych materiałów. Nagrobki były najczęściej zwrócone licem w kierunku południowo-wschodnim lub wschodnim, czasem też do bramy. Był to przejaw wiary w powstanie zmarłych z grobów i ich wędrówkę do Ziemi Izraela.

Od przełomu XIX i XX w. dodatkową formą nagrobną na cmentarzach żydowskich stał się ohel (hebr. namiot), czyli obiekt małej architektury, zaduszony lub odkryty, rzadziej ograniczony do dachu wspartego na filarach lub o konstrukcji trwale zamkniętej; jednoizbowy lub posiadający kilka pomieszczeń. Ohele stawiano nad grobami rabinów i cadyków oraz członków ich rodzin. Ich zadaniem było zabezpieczenie grobu i zapewnienie osobom modlącym się we wnętrzu ochrony przed chłodem i opadami. Niewielki,

symboliczny ohel wzniesiono między innymi nad grobem serockiego cadyka Aharona Katzenellenboga, zmarłego w 1926 r. i pochowanego na cmentarzu żydowskim w Warszawie przy ul. Okopowej 49/51. Od XIX w. na cmentarzach żydowskich pojawiły się również nagrobki o wzorach przejętych z cmentarzy innych wyznań, między innymi stele zmodyfikowane, obeliski, grobowce architektoniczne, małe formy architektoniczno-rzeźbiarskie⁶.

Przez setki lat inskrypcje na nagrobkach ryto w języku hebrajskim, czasem z fragmentami w języku aramejskim, a od połowy XIX w. także w językach codziennej komunikacji, między innymi jidysz, polskim, rosyjskim i niemieckim. Inskrypcje zawierały kilka stałych elementów. Pierwszym z nich była abrewiatura słów *tu pochowany*, *tu pochowana*. Podawano imię zmarłego lub zmarłej oraz imię ojca. Na początku XIX w. władze państwowe nakazały Żydom używanie nazwisk, jednak w inskrypcjach wielu Żydów pomijało je. W konsekwencji jeszcze nawet w latach 20. i 30. XX w. na cmentarzach stawiano nagrobki, na których zgodnie z tradycją ryto jedynie imię zmarłego i jego ojca. Ważną częścią inskrypcji była data śmierci – zapisywana z zastosowaniem kalendarza żydowskiego i alfabetu hebrajskiego, w którym każda litera ma wartość liczbową (na przykład: alef – 1, bet – 2, mem – 40, taw – 400). Czasem zamiast daty dziennej i miesiąca podawano nazwę święta, w czasie którego nastąpiła śmierć (na przykład: *Zmarł 7 dnia Pesach 640 roku*, *Zmarł dzień po Sukot 670 roku*) lub tytuł czytany w tym dniu rozdziału (paraszy) Tory (*Zmarła w wigilię świętego szabatu parasza „Wajera”*). Inskrypcję zawsze kończyła abrewiatura nawiązująca do błogosławieństwa udzielonego przez Abigail Dawidowi: *Niech dusza jego (jej) będzie związana w węzłku życia wiecznego*⁷.

Powyższe dane często wzbogacano o treści laudacyjne i lamentacyjne, tym samym tworząc rozbudowane inskrypcje sławiące cechy i pozycję zmarłej osoby, takie jak: pobożność, dobroczynność, wykształcenie, powagę, prawość, niewinność, cnotliwość, pełnienie funkcji w gminie żydowskiej (na przykład rabina, członka sądu rabinicznego, skryby, rytualnego rzezaka) oraz podkreślające ból po odejściu członka rodziny i spo-

⁶ T. Klimowicz, P. Sygowski, M. Tarajko, A. Trzcirski, *Cmentarze żydowskie. Podręcznik dobrych praktyk w ochronie dziedzictwa lokalnego*, Lublin 2018, s. 54–57.

⁷ 1 Sm 25,29.

łeczności. Na nagrobkach można znaleźć również informacje o zawodzie zmarłego, miejscu zamieszkania (szczególnie jeśli zmarły urodził się w innej miejscowości), słynnych przodkach oraz o okolicznościach śmierci (na przykład: *Zmarła w połogu*). W inskrypcjach odwoływano się do Tory i Talmudu. Obowiązywała zasada wymieniania wyłącznie pozytywnych cech zmarłego. Unikano podawania wieku, określając go sformułowaniami typu: *młody*, *młodzieniec*, *jego życie zgasało przed czasem*, *dziewica*, *w kwiecie wieku*, *stary*.

Charakterystyczne dla hebrajskich inskrypcji jest stosowanie skrótów (abrewiatur). Ich obfitość powoduje, że nawet dziś osoby władające biegle współczesnym językiem hebrajskim mogą mieć trudności ze zrozumieniem napisów wyrytych na nagrobkach, a w nauce epigrafiki konieczne jest korzystanie ze specjalnych słowników.

Zgodnie z zawartym w Torze przykazaniem: *Nie uczynisz sobie rzeźby, żadnej podobizny tego, co na niebie wysoko, i co na ziemi nisko, albo co w wodzie poniżej ziemi* na nagrobkach nie umieszczano podobizn zmarłych. Dopiero XIX w. zapoczątkował stopniowe zmiany, które przejawiały się w rzeźbieniu na nagrobkach figur ludzkich oraz umieszczaniu fotografii zmarłych. Powszechnie natomiast było ozdabianie macew płaskorzeźbami, najczęściej umieszczanymi w górnej części steli, rzadziej po bokach płyciny inskrypcyjnej lub pod nią. Do symboli najczęściej rzeźbionych na macewach należą:

- ręce złożone w geście błogosławieństwa – symbole na nagrobkach kohenów;
- dzban, misa, dłonie trzymające przechylony dzban – symbol na nagrobkach lewitów, czyli potomków plemienia Lewiego, wybranych do opieki nad Świątynią Jerozolimską;
- księgi, półki lub regały z książkami – symbole na nagrobkach mężczyzn, nawiązujące do nakazu studiowania pism liturgicznych oraz wiedzy zmarłego;
- korona – symbol o zróżnicowanym znaczeniu, umieszczany na macewach rabinów i powszechnie szanowanych osób;
- świece, świeczniki – symbole na nagrobkach kobiet, odwołujące się do zapalania świec podczas rozpoczęcia szabatu i odmawiania nad nimi błogosławieństwa;
- skarbonka, ręce trzymające monetę – symbole nawiązujące do dobroczynności;

- lew – symbol wieloznaczny, najczęściej interpretowany jako przynależność do ludu Izraela lub ilustracja imienia zmarłego (hebr. Jehuda, Arje, jid. Lejb);
- jeleń – symbol dążenia ku Bogu, odpowiednik imion Naftali, Hirsza;
- ptaki – symbol rzeźbiony przeważnie na grobach kobiet, odpowiednik imion Cipora i Fejga;
- orzeł – symbol umieszczany na macewach mężczyzn, odwołujący się do potęgi i boskiej opieki;
- drzewo – symbol odnoszący się do życia, drzewa złamane lub z obciętymi konarami stanowią metaforę przedwcześnie przerwane go życia;
- gwiazda Dawida – symbol identyfikacji narodowej, stanowiący także odwołanie do idei syjonizmu oraz ryty na nagrobkach osób noszących imię Dawid;
- nóż – symbol pojawiający się na macewach moheli, czyli osób zajmujących się obrzezaniem;
- pióro lub kałamarz – oznaczenie grobu sofera, czyli osoby zajmującej się przepisywaniem tekstów liturgicznych.

Na zdobienia macew składało się również liternictwo oraz płasko-rzeźbione motywy geometryczne i roślinne. Przed drugą wojną światową powszechne było zdobienie nagrobków polichromiami z użyciem kontrastowych barwników, między innymi czerni, żółci, czerwieni, zieleni i błękitu.

Organizacją pogrzebu, czuwaniem przy umierającym i zmarłym, pocieszaniem jego rodziny oraz administrowaniem cmentarzem zajmowało się bractwo dobroczynne Chewra Kadisza (aram. Bractwo Święte). Po śmierci ciało zmarłego poddawano rytualnej ablucji, najczęściej dokonywanej w domu przedpogrzebowym. Ablucję mężczyzn przeprowadzali mężczyźni członkowie bractwa Chewra Kadisza, kobiet – członkinie bractwa. Ciało obmywano, następnie polewano nieprzerwanym strumieniem wody z trzech wiader i ubierano w proste, białe szaty (hebr. *tachrichim*) stanowiące wyraz równości zmarłych. Ważne było zabezpieczenie i pochowanie obciętych paznokci, protez oraz płynów ustrojowych, które mogły wypłynąć z ciała podczas ablucji. Zwłoki składano do grobu w pozycji horyzontalnej. Wbrew powszechnym opowieściom chrześcijan, ciała nie wyginano w kucki, w grobach nie lokowano także skarbów. Zwyczajem było kładzenie na oczodołach zmarłego glinianych skorup. W grobie umieszczano

również kłódki oraz pojedyncze monety o niewielkiej wartości, często wycofane z obiegu.

Grób zasypywali uczestnicy ceremonii, po czym odmawiano psalmy, modlitwy *Sprawiedliwy Sąd*, *Boże pełen miłosierdzia i Kadisz*⁸. Tradycją było wygłaszanie mów, w których wspomniano zmarłą osobę. Okres żałoby był podzielony na etapy różniące się nakazami, zakazami i zwyczajami: od momentu śmierci do zasypania grobu, siedem pierwszych dni, kolejne 23 dni oraz pierwszy rok⁹. Rok po śmierci nad grobem stawiano macewę. Groby odwiedzano na zakończenie siedmiodniowego okresu żałoby, w rocznicę śmierci (jid. *jorcajt*), w miesiącu elul, w okresie dziesięciu dni między żydowskim Nowym Rokiem a Jom Kipur, w wigilię Jom Kipur i Nowego Roku, w Tisza be-Aw oraz w dni postu publicznego.

Na cmentarzach chowano również uszkodzone zwoje Tory i inne pisma zawierające imiona boskie. Zdarzało się, że podczas epidemii na cmentarzach organizowano śluby (tzw. czarne wesela) – był to ludowy zwyczaj, który miał przyczynić się do powstrzymania zarazy. Z reguły zaaranżowanie takiego ślubu proponowano osobom pozostającym długo w stanie wolnym, skrajnie ubogim lub posiadającym niepełnosprawności. W Polsce ostatni znany ślub na cmentarzu odbył się w Żelechowie w 1942 r., kiedy w getcie wybuchła epidemia tyfusu¹⁰.

Cmentarz żydowski w Serocku

Data założenia cmentarza żydowskiego w Serocku nie jest znana. Wiadomo, że na początku dziewiętej dekady XVIII w. żydowscy mieszkańcy Serocka chowali zmarłych w Nasielsku. Świadczy o tym zapis w protokole lustracji parafii serockiej z 1781 r.: *Co zaś żydów tyczy się i ci nie mają synagogi, tylko się do browarni Starościńskiego co szabas na prywatne nabożeństwo schodzą, a w uroczyste święta do Nasielska jeżdżą i tam się na kirkucie, gdy*

⁸ Kadisz nie jest typową modlitwą za zmarłych, stanowi natomiast prośbę o wybaczenie, uświęcenie imienia Boga, nadejście królestwa Bożego i pokój dla wszystkich. Recytowanie go podczas pogrzebu stanowi manifestację niezachwiania w wierze pomimo śmierci bliskiej osoby.

⁹ B. Pash, E. Gordon, *Modlitwy na cmentarzu i zwyczaje pogrzebowe. Zichron Necach*, Kraków – Budapest 2009, s. 97.

¹⁰ M. Boruchowicz, *Di tifus-epidemie un a chasene ojfn bejs-ojlem*, [w:] *Jizker-buch fun der Żelechower jidyszer kehile*, red. A. W. Jasny, Chicago 1953, s. 225.

który z nich umrze grzebią¹¹. W Księdze Pamięci Serocka znajdują się przekazy o pochówkach miejscowych Żydów również w Popowie Kościelnym¹².

W świetle ustaleń regionalisty dr. Sławomira Jakubczaka cmentarz żydowski w Serocku powstał prawdopodobnie w latach 1821–1822. Był to okres uniezależnienia się społeczności żydowskiej Serocka od gminy wyznaniowej (kahału) w Nasielsku. Jej zadłużenie odbijało się także na serockich Żydach¹³, a przewożenie zwłok do odległego o 20 km miasta powodowało znaczne niedogodności.

Najstarsza znana wzmianka o cmentarzu starozakonnych pojawiła się w opisie granic Serocka z 1824 r. sporządzonym na podstawie pomiarów miasta wykonanych w latach 1822–1823. W 1828 r. wykonano plan miasta z zaznaczeniem cmentarza (kir.), położonego na granicy Serocka i Wierzbicy¹⁴. Według Sławomira Jakubczaka na planie w obrębie cmentarza zaznaczono dwa obiekty, chyba ohele¹⁵, w rzeczywistości dwa niezbyt wyraźne znaki stanowią oznaczenie cmentarza niechrześcijańskiego.

Cmentarz powstał na działce oddalonej około 1,2 km od rynku, zgodnie z przyjętymi na przełomie XVIII i XIX w. przepisami, które zalecały lokowanie miejsc pochówku z dala od zabudowy miejskiej. Był to przejaw rozwoju świadomości zagrożeń sanitarnych wynikających z sąsiedztwa grobów i studni oraz występowania epidemii. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów 18 lutego 1792 r. wydano *Uniwersał do Miast Wolnych względem cmentarzy i szlachtuzów*, w którym polecono zakładanie cmentarzy poza miastem. Kwestię lokalizacji cmentarzy regulował ukaz carski z 1817 r. o chowaniu zmarłych oraz postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 1846 roku¹⁶. Niewykluczone, że jednym z czynników przemawiających za umiejscowieniem cmentarza nad brzegiem Narwi był dostęp do wody, koniecznej do rytualnej ablucji.

¹¹ M. M. Grzybowski, *Katolickie kaplice dworskie oraz miejsca kultu innowierców na Mazowszu w drugiej połowie XVIII wieku: materiały źródłowe z wizytacji kościelnych*, [w:] „Studia Płockie” 1986, nr 4, s. 278.

¹² R. Frydman, *Serock – Amol*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 178.

¹³ AGAD, CWW, sygn. 190/1669.

¹⁴ BUW, GZK, sygn. M 1423 cim., *Plan miasta i okolic Serocka zmierzony stolikiem (200 sażenów na cal angielski) służyć mający za kartę zbiorową do planu na skalę (50 sażenów na cal angielski) w 2ch sekcjach zrobionego w roku 1828*.

¹⁵ S. Jakubczak, *Dawny cmentarz żydowski*, „Informator Gminy Serock” 2014, nr 5/137, s. 12–13.

¹⁶ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 182.

Pierwszy zachowany *Etat dla Kasy Bóżnicznej Miasta Serocka* jest datowany na lata 1844–1846 i zawiera pozycje budżetowe związane z cmentarzem. Były to dochody z *dzierżaw z kąpieli i pokładnego* w kwocie 31 rubli i 72 kopiejek oraz *dochody nadzwyczajne* z pogrzebów w kwocie 65 kopiejek. W *Etacie dla Kasy Ekonomicznej Miasta Serocka z funduszków Bużnicznych na lata 1847–1849* uwzględniono wynagrodzenie stróża cmentarza za *grzebanie ciał zmarłych* (9,94 rubla). Przychody i wydatki dotyczące funkcjonowania cmentarza – między innymi *ofiary dobrowolne przy pogrzebach zbierane* – występowały również w kolejnych budżetach dozoru bóżniczego w Serocku¹⁷.

W połowie XIX w. cmentarz sąsiedował z posesją, na której stał dwór generała Kazimierza Małachowskiego. Jego granicę opisano następująco: *przeгон wyorany stanowi granicę aż do rzeki Narwi, obok cmentarza żydowskiego, z prawej strony tegoż znajduje się na granicy krzyż i trzy kopce, a z lewej strony ku Narwi wysypane są dwa kopce*¹⁸.

W 1884 r. cmentarz zajmował działkę o powierzchni 152 prętów kw. (2836,32 m kw.)¹⁹. Z czasem rozwój demograficzny społeczności żydowskiej w Serocku (375 osób w 1827 r., 920 osób w 1857 r., 2054 osoby w 1897 roku²⁰) wymusił powiększenie powierzchni cmentarza do około 1,3 ha. Data zakupu przyległego gruntu nie jest znana. W następstwie rozszerzenia cmentarza miejscowi Żydzi używali określeń *stary i nowy cmentarz*²¹. Jeszcze podczas pierwszej wojny światowej cmentarz znajdował się z dala od wsi²². W kolejnych dwóch dekadach coraz bliżej cmentarza zaczęto wznosić zabudowania²³. Jednym z nowych obiektów był tartak należący do Karola Dłużewskiego, a później do Stanisława Głowackiego. Dostęp do cmentarza był możliwy od strony Narwi, od obecnej ul. Retmańskiej²⁴.

¹⁷ AGAD, CWW, sygn. 190/1669.

¹⁸ APP, KWiRzGP, sygn. 50/15/3.2/374.

¹⁹ S. Jakubczak, *Dawny cmentarz żydowski*, „Informator Gminy Serock” 2014, nr 5/137, s. 12–13.

²⁰ J. Szczepański, *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX w.*, Pułtusk 2005, s. 63.

²¹ Ch. Wardi, *Jidn in Serock fun sof dem 19tn jorhundert biz cum ojsbruch fun der cwejter welt-milchome*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 55. Por. schematyczny plan Serocka w tej publikacji.

²² W latach 1870–1922 Serock nie posiadał praw miejskich.

²³ *Topografische Karte*, [online] http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/025K_german/3832_H_Serock_1940_BWNG_UL.jpg [dostęp: 04.12.2021].

²⁴ S. Jakubczak, *Dawny cmentarz żydowski*, „Informator Gminy Serock” 2014, nr 5/137, s. 12–13.



Nagrobek Jankiela Kuźnickiego
(Sefer Serock, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 537)

Wobec braku archiwalnego materiału ikonograficznego²⁵ wygląd cmentarza nie jest znany. Na podstawie szczątkowej liczby zachowanych macew można stwierdzić, że był to obiekt charakterystyczny dla większości założonych w XIX w. cmentarzy żydowskich centralnego Mazowsza – z nagrobkami w formie stel wykonanych z piaskowca, prawdopodobnie także z polnych kamieni granitowych (takie nagrobki zachowały się w Popowie Kościelnym) oraz z drewna (głównie dębiny). *Księga Pamięci Serocka* wzmiankuje między innymi grób *rawa*, czyli prawdopodobnie rabina Josefa Lewinsteina, oraz nagrobek w formie złamanego pnia drzewa na grobie działacza lewicowego Jankiela Kuźnickiego²⁶.

Przypuszczalnie teren był ogrodzony. Wzmianki o dozorczy (w okresie międzywojennym był nim chrześcijanin o nazwisku Kędzierski²⁷) wskazują, że na cmentarzu znajdowała się stróżówka i zapewne także dom przedpogrzebowy.

Przybliżoną liczbę osób pochowanych na cmentarzu można oszacować na podstawie niepełnych akt metrykalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Grodzisku Mazowieckim. Od 1876 r. do 1904 r. w Serocku zarejestrowano 744 zejścia śmiertelne, przy czym nie zachowały się spisy dla sześciu roczników²⁸. Daje to średnio 32 zgony rocznie. Należy przy tym pamiętać o wysokiej w XIX w. śmiertelności dzieci, których zgonów często nie odnotowywano. Mając na uwadze rozwój demograficzny miejscowej społeczności żydowskiej oraz fakt, że cmentarz był czynnie użytkowany od lat 20. XIX w. do deportacji serockich Żydów w grudniu 1939 r., można przyjąć, że spoczęło na nim nie mniej niż 1,5 tys. osób.

We wrześniu 1939 r. na cmentarzu pochowano ofiary niemieckich ataków na miasto, między innymi ciała osób zabitych w piwnicy domu Jakowa Rozenberga²⁹. Podczas drugiej wojny światowej rozpoczęła się dewastacja cmentarza. Na polecenie Niemców część nagrobków użyto do ułożenia schodów i budowy tarasu widokowego na wzgórzu Barbarka. Do zniszczeń mogło też dojść w 1944 r. w wyniku kopania tranzei na zachodnim brzegu Narwi oraz

²⁵ W *Księdze Pamięci Serocka* zamieszczono zdjęcie nagrobka Jankiela Kuźnickiego. Zob. Sz. L. Sznajderman, *Dos jidysze Serock. A bazuch nochn Churbn*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 500.

²⁶ Sz. L. Sznajderman, *Dos jidysze Serock. A bazuch nochn Churbn*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 500.

²⁷ Ch. Wardi, *Ich zuch majne brider un szwester*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 495.

²⁸ APM, ASCWMOBwS, sygn. 73/826.

²⁹ H. Frydman, *Churbn Serock*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 266.

walk z jednostkami Armii Czerwonej. Brak jest szczegółowych źródeł dotyczących destrukcji cmentarza, niewykluczone jednak, że – podobnie jak w setkach innych miejscowości w Polsce – udział w jego niszczeniu mieli także niektórzy mieszkańcy Serocka oraz okolicznych wsi, a proces był kontynuowany w kolejnych dekadach³⁰. Po wojnie cmentarz służył jako pastwisko³¹.

W wyniku wymordowania przez Niemców niemal wszystkich żydowskich mieszkańców Serocka cmentarz został pozbawiony naturalnych opiekunów. Po 1945 r. komunistyczne władze doprowadziły do przerwania ciągłości prawnej między istniejącymi przed wojną gminami żydowskimi a powojennymi organizacjami zrzeszającymi polskich Żydów. To posunięcie w połączeniu z dekretem i ustawą o majątku opuszczonym spowodowało, że cmentarze żydowskie zostały przejęte w posiadanie przez Skarb Państwa, a po 10-letnim okresie zasiedzenia powinny stać się jego własnością. Takie traktowanie cmentarzy zostało potwierdzone w Okólniku Ministra Gospodarki Komunalnej z 3 sierpnia 1964 r., w którym zaznaczono, że nieczynne cmentarze żydowskie, stanowiące majątek opuszczony, przeszły na własność państwa przez przedawnienie i powinny zostać zamknięte³². W trakcie prac nad artykułem nie udało się ustalić, czy i kiedy władze państwowe przeprowadziły procedurę zamknięcia cmentarza żydowskiego w Serocku i przeznaczenia go na inny cel. Dokumentów dotyczących tej kwestii nie znaleziono w Urzędzie Miasta i Gminy w Serocku, Archiwum Państwowym w Grodzisku Mazowieckim ani w Archiwum Akt Nowych³³. Cmentarz żydowski w pobliskim Nowym Dworze Mazowieckim zamknięto na podstawie zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z 24 maja 1962 r., a w Pułtusku – 31 maja 1963 r. Zarządzenia były podpisywane w następstwie uchwał przyjmowanych przez terenowe prezydium rad narodowych³⁴.

³⁰ Więcej na ten temat: K. Bielawski, *Zagłada cmentarzy żydowskich*, Warszawa 2020.

³¹ Ch. Wardi, *Ich zuch majne brider un szwester*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971, s. 495.

³² K. Urban, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944–1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006, s. 25–26, 96, 642; K. Bielawski, *Zagłada cmentarzy żydowskich*, Warszawa 2020, s. 67–71. Por.: M. Bednarek, *Sytuacja prawna cmentarzy żydowskich w Polsce 1944–2019*, Kraków–Budapest–Siracusa 2020; K. Kuberska, *Wybrane aspekty organizacyjno-prawne i majątkowe statusu społeczności żydowskiej w II Rzeczypospolitej i w Polsce Ludowej*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2015, nr 7.

³³ AAN, MGK, sygn. 9/55; APM, PPRNwNDM, sygn. 73/760, PGRNsW, sygn. 73/531, PMRNwS, sygn. 73/452. Kwerendę w zespołach PPRNwNDM i PMRNwS wykonał Sławomir Jakubczak w 2014 roku.

³⁴ AAN, MGK, sygn. 9/55.



Teren cmentarza w końcu lat 70. XX w.
(fot. J. Jaśkiewicz-Macek, zbiory Izby Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku)

W latach 70. cmentarz znalazł się w obrębie Ośrodka Wczasowego „Narew”, należącego do Centralnego Związku Rzemiosła, a później do KC PZPR. W wyniku destrukcji naziemne ślady cmentarza uległy zatarciu, jego obszar był użytkowany jako strefa rekreacyjna. W nieustalonym czasie z cmentarza wydzielono kilka działek geodezyjnych.

Cmentarz w Serocku nie został uwzględniony w opracowanym w 1981 r. przez Urząd do Spraw Wyznań spisie cmentarzy żydowskich w Polsce³⁵. W połowie lat 80. cmentarzem zainteresowali się działacze Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce. W liście wysłanym 31 października 1985 r. do naczelnika Miasta i Gminy Serock wyrazili zaniepokojenie *profanacją* kamieni nagrobnych znajdujących się na wzgórzu Barbarka. Informowali, że macewy są spychane ze skarpy i spadają na stojące poniżej zabudowania. Zaapelowali do władz miasta o zabezpieczenie nagrobków i utworzenie z nich lapidarium, jednocześnie deklarując pomoc w pracach projektowych oraz w dokumentacji macew. W odpowiedzi Marianna Niegowska, zastępczyni naczelnika Miasta i Gminy Serock, stwierdziła, że fragmenty nagrobków znajdują się na posesji prywatnej, a cmentarz – na terenie zabudowanym, który nie jest we władaniu UMiG. Władze Serocka zasugerowały przewiezienie fragmentów nagrobków na cmentarz żydowski na warszawskim Bródnie. Propozycja nie została zaakceptowana przez zarząd Komitetu, odrzucił ją także Konserwator Zabytków m.st. Warszawy Feliks Ptaszyński. Społeczny Komitet Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce opowiadał się za znalezieniem na terenie miasta miejsca (w miarę możliwości w pobliżu cmentarza), w którym można byłoby złożyć zachowane macewy³⁶.

W 1989 r. Konserwator Zabytków Miasta Stołecznego Warszawy wszczął z urzędu postępowanie o wpisanie cmentarza do rejestru zabytków. W zawiadomieniu wysłanym 18 grudnia 1989 r. do Urzędu m.st. Warszawy jako lokalizację obiektu błędnie podano wzgórze Barbarka. Procedura prawdopodobnie nie została doprowadzona do końca – obecnie cmentarz nie figuruje w rejestrze zabytków nieruchomości województwa mazowieckiego³⁷.

³⁵ AAN, UdSW, sygn. 131/519.

³⁶ ŻIH, Dział Dokumentacji Zabytków, [brak sygnatury], Serock.

³⁷ ŻIH, Dział Dokumentacji Zabytków, [brak sygnatury], Serock.

W 1990 r. Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej jako następczyni PZPR w ramach rozliczenia kredytu zaciągniętego na kampanię wyborczą przeniosła prawo własności OW „Narew” na bank PKO BP³⁸, który przez kolejne lata prowadził w ośrodku centrum konferencyjno-szkoleniowe. W obrębie cmentarza znajdowały się altany grillowe oraz plac zabaw.



Teren cmentarza w 2007 r.
(fot. K. Bielawski)

W 1992 r. władze gminy Serock doprowadziły do wydobycia około 30-40 destruktywów macew ze wzgórza grodowego Barbarka. Nagrobki złożono na terenie cmentarza, a później na pagórku znajdującym się kilkadziesiąt metrów od jego granicy. W 2003 r. Sławomir Jakubczak oczyścił macewy, połączył rozbite fragmenty i wykonał dokumentację fotograficzną³⁹.

³⁸ E. Południk, *Bank na majątku partii*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 3604.

³⁹ S. Jakubczak, *Dawny cmentarz żydowski*, „Informator Gminy Serock” 2014, nr 5/137, s. 12–13.



Macewy złożone na wzgórku koło cmentarza
(fot. K. Bielawski, 2007 r.)

O cmentarzu pamiętali mieszkający poza Polską seroccy Żydzi i ich potomkowie. Jednym z nich był Howard B. Orenstein, który na stronie internetowej Explore Your Jewish Heritage in Serock zwracał uwagę na stan obiektu oraz niszczące nagrobki⁴⁰. W 2007 r. The US Commission for the Preservation of America's Heritage Abroad wystąpiła do Naczelnego Rabina Polski Michała Schudricha z prośbą o pomoc w upamiętnieniu cmentarza. W działania zaangażował się Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP oraz związana z nim Komisja Rabiniczna do spraw Cmentarzy. Pierwszoplanową kwestią było ustalenie granic cmentarza oraz jego odzyskanie. W następstwie podjętych starań 28 września 2011 r. Wojewoda Mazowiecki na podstawie Ustawy z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej wydał decyzję o nabyciu przez Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP prawa własności wchodzących w skład cmentarza działek geodezyjnych o numerach 1/18, 1/19, 1/20, 1/22, 175/18 o łącznej powierzchni 1,3866 ha⁴¹. ZGWŻ przekazał cmentarz Funda-

⁴⁰ H. B. Orenstein, Explore Your Jewish Heritage in Serock [online] <https://kehilalinks.jewishgen.org/serock/Home.html> [dostęp: 4 grudnia 2021 r.].

⁴¹ Komisja Rabiniczna do spraw Cmentarzy, [brak sygnatury], Akta Serocka [brak paginacji].

cji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego – organizacji powstałej w 2000 r. na mocy porozumienia zawartego między ZGWŻ a World Jewish Restitution Organization. Do zadań FODŻ należy między innymi zarządzanie mieniem ZGWŻ i opieka nad obiektami o znaczeniu religijnym i historycznym.

Pod koniec 2013 r. FODŻ rozpoczęła prace na cmentarzu. W jego zachodniej części zbudowano lapidarium w formie ściany obłożonej płytami z czarnego granitu, do której przytwierdzono kilkanaście destruktyw macew. W centralnej części pomnika umieszczono tablicę z gwiazdą Dawida oraz napisem w językach polskim i angielskim:

Cmentarz żydowski w Serocku. Miejsce pochówku Żydów od XVIII w., zniszczony przez niemieckich nazistów w 1939 r. Nagrobki przez wiele lat leżały na stosie nieopodal cmentarza. Ten pomnik jest hołdem dla niegdyś kwitnącej gminy żydowskiej i żydowskich mieszkańców Serocka, zamordowanych podczas Holokaustu ze względu na ich pochodzenie. Wzniesiony przez United States Commission for the Preservation of America's Heritage Abroad i jej członka Lee R. Seemana we współpracy z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i dzięki wsparciu rodziny kongresmena Gary'ego L. Ackermana, przyjaciół i rodziny Hannah Champness, Melvina i Beli Schoenfeldów, Stanleya Silversteina, rodziny Jeffreya Barnetta i wielu innych. 2014/5774.

Uroczyste odsłonięcie lapidarium odbyło się 27 sierpnia 2014 r. W tym samym roku na zlecenie Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN Marcin Wygocki i Sławomir Pastuszka wykonali zdjęcia zachowanych nagrobków oraz indeks osobowy zmarłych. Dokumentacja została opublikowana na prowadzonym przez muzeum portalu internetowym Wirtualny Sztetl (www.sztetl.org.pl).

W 2015 r. FODŻ dzięki środkom pozyskanym z Fundacji PKO Banku Polskiego ogrodziła cmentarz płotem z metalowych przęseł rozpiętych pomiędzy betonowymi słupami na cokole⁴². We wrześniu 2015 r. Jonny Daniels i Lena Klaudel z Fundacji „From the Depths” przewieźli na cmentarz dwa fragmenty macew, które znajdowały się przy Dębnie Pamięci na terenie Środowiskowego Dom Samopomocy w Serocku⁴³.

⁴² Serock [online] <https://fodz.pl/?d=2&id=2060&l=pl> [dostęp: 4 grudnia 2021 r.].

⁴³ K. Bielawski, Fundacja „From the Depths” zabezpieczyła macewy w Serocku [online] <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/603-serock/120-aktualnosci/45769-04092015-fundacja-from-the-depths-zabezpieczyla-macewy-w-serocku> [dostęp: 4 grudnia 2021 r.].

12–15 października 2021 r. z inicjatywy władz samorządowych Miasta i Gminy Serock na cmentarzu przeprowadzono prace porządkowe obejmujące przede wszystkim wycinkę niepielęgowanej roślinności. Akcja została dofinansowana ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu przyznanych Fundacji Dziedzictwa Kulturowego na działania Koalicji Opiekunów Cmentarzy Żydowskich w Polsce. Partnerami projektu były Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i Powiatowy Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Włodzimierza Wolskiego w Serocku.

28 października 2021 r. burmistrz Miasta i Gminy Serock Artur Borkowski wystąpił za pośrednictwem FODŻ do ZGWŻ z propozycją nieodpłatnego przejęcia cmentarza. Motywację stanowiła chęć zapewnienia obiektowi jeszcze lepszej opieki i zwiększenia jego dostępności. Po uzyskaniu pozytywnej decyzji ZGWŻ, 14 czerwca 2022 r. podpisano akt notarialny dotyczący przekazania cmentarza w formie darowizny na rzecz Miasta i Gminy Serock. Wcześniej, 28 kwietnia 2022 r. UMiG złożył wniosek o dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 na dalsze prace na cmentarzu, między innymi zabezpieczenie i wyeksponowanie kolejnych odnalezionych nagrobków, naprawę ogrodzenia i chodników oraz wykonanie dojścia⁴⁴.

Niewyjaśnioną kwestię stanowi los większości zaginionych macew. Na wzgórzu Barbarka w ostatnich latach znajdowało się zaledwie kilkadziesiąt stel z cmentarza przyjmującego pochówki przez około 120 lat. Jest bardzo prawdopodobne, że wiele nagrobków jest w posiadaniu mieszkańców Serocka i okolicznych miejscowości, służąc między innymi jako utwardzenia podwórek oraz tarcze szlifierskie. W 2021 r. z apelem o zwrot macew wystąpiła Izba Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku (e-mail: izbapamieci@serock.pl, tel. 22 768 32 95).

Zachowane nagrobki na cmentarzu żydowskim w Serocku

W lapidarium na cmentarzu żydowskim w Serocku wykorzystano 18 fragmentów nagrobków odzyskanych z terenu miasta i wykonanych z piaskowca białego (15 elementów w lapidarium oraz dwa fragmenty płyt leżące przed nim), betonu (dwa fragmenty) i piaskowca różowego (jeden

⁴⁴ Przekazanie cmentarza żydowskiego na rzecz Miasta i Gminy Serock [online] <https://www.serock.pl/4416,2022-rok?tresc=27849> [dostęp: 20 czerwca 2022 r.].

fragment). Nagrobki zamontowane są w lapidarium w trzech rzędach umieszczonych po obu stronach tablicy memoratywnej. Kompozycja stel ma charakter swobodny; nie zastosowano w niej układu chronologicznego czy zasady *mechicy* (rozdziatu przestrzeni przeznaczonej oddzielnie dla mężczyzn i kobiet). W analizie cech formalnych nagrobków, oprócz powyższych, uwzględniono również 13 innych zachowanych po wojnie stel, nieumieszczonych w lapidarium i znanych obecnie tylko z fotografii.

Najstarszy zachowany i osadzony w lapidarium nagrobek pochodzi z 1824 r. i należy do Menachema Mendla syna Jehudy Kaca, zmarłego 25 tiszri 5585 r., a najmłodszy – z 1937 r. i upamiętnia Szlomę Jicchaka, syna Altera Jechiela Blumberga, zm. 16 cheszwan 5698 r. Cztery z zachowanych płyt pochodzą z XIX w. (w tym dwie znajdują się w lapidarium). Data roczna możliwa jest do odczytania w 16 przypadkach. Reszta stel datowana jest na podstawie analogii z podobnymi nagrobkami z Serocka, Pułtuska, Radzymina, Wyszkowa, Błonia, Makowa Mazowieckiego i Nowego Dworu Mazowieckiego oraz Warszawy. 21 fragmentów zidentyfikowano jako stele należące do mężczyzn, dziewięć jako należące do kobiet, a w pozostałych trzech przypadkach ocalałe fragmenty inskrypcji i symboliki są niewystarczające dla określenia płci zmarłego.

Wszystkie nagrobki reprezentują tradycyjny typ nowożytniej macewy stosowany w środowisku Żydów aszkenazyjskich. W większości posiadają one przycółek ukształtowany od góry w łuk pełny; tylko jedna stela zwieńczona jest prostokątnie i jedna dwuspadowo. W obramowaniach pół powszechnie stosowane są listwy płaskie i profilowane, pasy gładkie i rowki. Do rzadkości należą bardziej zdobne bordiury z wici roślinnej, pilastry lub półkolumny w obramieniu korpusu stel (stwierdzono je łącznie w czterech przypadkach). Przedstawienia figuratywne w całości lub we fragmencie zachowały się w przycółkach dziesięciu stel (siedem z nich umieszczonych jest w lapidarium). Cztery kolejne macewy posiadają zdobienia w formie kartusza z literami formuły początkowej otoczonego wicią roślinną, a dwie – jedynie wyeksponowane w centrum pojedyncze wersy inskrypcji.

Wśród stosowanych przedstawień na nagrobkach męskich w czterech przypadkach znajdują się dłonie w geście błogosławieństwa kapłańskiego (hebr. *birkat ha-kohanim*) symbolizujące przynależność zmarłego do rodu kapłanów. W trzech przycółkach umieszczono symbole ksiąg nawiązujące do religijnego nakazu studiowania Tory i Talmudu przez pobożnych

Żydów. Na jednym z nagrobków jedna z ksiąg opatrzona jest tytułem *Księga Psalmów* (hebr. *Sefer Tehilim*), a sześć tomów ukazanych w następnym przyczołku odnosi się do sześciu porządków Miszny (hebr. *sedarim*). Na steli z przedstawieniem dłoni i *Księgi Psalmów* kamieniarz umieścił również symbol lwa nawiązującego do narodu Izraela, do imienia zmarłego (imię niezachowane; możliwe wersje to Arje, Jehuda, Lejb) lub do siły, która zgodnie z *Sentencjami Ojców* (*Pirke Awot* 5,23) stanowi jedną z czterech cech człowieka bogobojnego.

Na nagrobkach żeńskich dominującym w Serocku motywem jest lich-tarz wieloramienny ze świecami, podkreślający przynależną kobietom rolę zapalania świec szabatowych (hebr. *hadlakat nerot*). Jedną ze stel zdobiona jest wizerunkiem dłoni wrzucającej monetę do puszek (symbol dobroczynności) oraz wanitatywnym motywem złamanego drzewa. Wszystkie przedstawienia figuratywne wykonane są techniką wypukłą, w reliefie płaskim, jedynie na najstarszej steli zastosowano płaskorzeźbę. Inskrypcje z kolei wykuto techniką rytu wklęsłego i jedynie w pięciu przypadkach personalia wyróżnione są techniką wypukłą.

Treści epitafiów w większości ujęte są w ramy tradycyjnego formularza zawierającego akronim standardowej formuły początkowej, część laudacyjną, lamentacyjną, informacyjną oraz formułę końcową. Kolejność poszczególnych części na nagrobkach ulega zmianie, a niekiedy wzbogacona zostaje o nietypową formułę wstępną (*Stela pamięci, Nagrobek istoty drogiej*). W inskrypcjach często wykorzystywane są odwołania do konkretnych wersetów z Tanachu, w tym z *Księgi Rodzaju* (35,29), *Liczb* (6,23), *Sędziów* (5,24), pierwszej *Księgi Samuela* (25,29) i *Kronik* (23,1), *Księgi Hioba* (42,17), *Psalmów* (101,6), *Przysłów* (2,20 i 31,27), *Jeremiasza* (8,23) oraz *Lamentacji* (1,16). Są to cytaty często spotykane na XIX- i XX-wiecznych nagrobkach w centralnej i wschodniej Polsce, podkreślające stratę żałobników lub cechy i przymioty zmarłego. Pojedynczo w inskrypcjach pojawiają się również nawiązania do Talmudu babilońskiego – traktatów *Moed katan* (25b:3), kodeksu prawa żydowskiego *Kicur szulchan aruch* (128:13) i komentarza *Perusz kadmon* do *Sefer chasidim* (61:1:1). Formuła końcowa posiada, oprócz 1Sm 25,29, odniesienie do traktatu *Szabat* (152b) oraz modlitwy *Jizkor*. Interesującym i zdecydowanie rzadziej spotykanym przykładem jest umieszczenie na nagrobku pełnego tekstu modlitwy *El male rachamim* (macewa nr 17 w lapidarium). Wiele wykorzystanych poza tym epitetów, niewywodzących się wprost z Tanachu, odnosi się również do bogobojności oraz przestrzegania przykazań.

W opisie pozytywnych cech zmarłego u kobiet podkreślana jest skromność, rozsądek i dobre serce, a u mężczyzn – prawość, zacność, szlachetność czynów, uczciwość i poświęcanie się studiowaniu Tory. W wizerunku zmarłych mężczyzn pojawiają się takie określenia jak *czcigodny, znamienity, drogi, dobrej sławy* oraz bardziej rozbudowane epitety akcentujące sprawiedliwość, miłosierdzie i dobroczynność. W inskrypcjach brak jest odniesień do zawodów wykonywanych przez zmarłych, z wyjątkiem steli nr 4 z lapidarium, na której czytamy, że *utrzymywał się [on] z trudu swoich rąk uczciwie*. W napisach na nagrobkach kobiet akcentowana jest dobroczynność oraz poświęcenie się opiece nad domem.

W dziesięciu przypadkach w treści inskrypcji znajduje się informacja o wieku zmarłego odnotowująca dwie osoby zmarłe przedwcześnie (w wieku 24 lat oraz w czasie młodości), siedem osób zmarłych w starości lub połowie swych dni oraz jedną (*oddalił się w najlepszych swych latach*), która została zamordowana.

Poetycki charakter inskrypcji podbijają treści lamentacyjne i eschatologiczne wyrażane podniosłym językiem, obejmujące między innymi takie frazy jak: *Niebiosa pociemniały z powodu śmierci szczodrego serca, poszedł do domu swej wieczności* oraz bardziej rozbudowane: *Powieki mych oczu zamknięte z tęsknoty / żal i smutek oblekły w żałobę oblicza nasze, śmiech i radość opuściły nasze wnętrza*. Treści te pochodzą z nagrobków mężczyzn. W przypadku kobiet wskazać można jedynie prezentujący szacunek do zmarłej cytat: *ponad inne kobiety w namiocie niech będzie błogosławiona* (Sdz 5,24).

Wszystkie inskrypcje są pisane w języku hebrajskim. Zachowana liczba nagrobków nie jest wystarczająca do wyciągania pełnych wniosków odnośnie do preferowanego w społeczności stylu życia oraz reguł upamiętniania zmarłych, pozwala jednak zauważyć w niej istotną rolę religii, pobożności i miłosierdzia dla bliźnich oraz poszanowanie dla tradycji przodków.

Spis personaliów i dat śmierci

Nagrobki znajdujące się w lapidarium:

- nr 1: Chajim Iser ben ..., zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 2: [NN mężczyzna, ha-kohen], zm. ... [ok. 1900–1930];
- nr 3: [Sara lub Szewa] Juta bat ..., zm. ... [ok. 1920–1939];

- nr 4: Jeszajahu Efraim ben Szraga, zm. 11 szwat 5667 r., tj. 26 stycznia 1907 r.;
- nr 5: Cwi Josef ben Awraham Melman, zm. w Nów Miesiąca cheszwan [30 tiszri] 5686 r., tj. 18 października (niedziela) 1925 r.;
- nr 6: Gimpel ben ..., zm. [ok. 1920–1930];
- nr 7: [NN mężczyzna], zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 8: [NN kobieta], zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 9: [NN mężczyzna], zm. 2. dnia czasu półświętecznego Sukot [18 tiszri] 5688 r., tj. 14 października (piątek) 1927 r.;
- nr 10: Szmuel Dow ben ... [ha-kohen], zm. ... [ok. 1900–1930];
- nr 11: Menachem Mendel ben Jehuda Kac, zm. 25 tiszri 5585 r., tj. 17 października (niedziela) 1824 r.;
- nr 12: ... ben ...a Meir, zm. 27 ijar 5678 r., tj. 9 maja (czwartek) 1918 r.;
- nr 13: Szlomo Jicchak ben Alter Jechiel Blumberg, zm. 16 cheszwan 5698 r., tj. 21 października (czwartek) 1937 r.;
- nr 14: [NN mężczyzna], zm. ... cheszwan 5690 r., tj. między 2 listopada a 1 grudnia 1929 r.;
- nr 15: [NN], zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 16: Chana Hinda bat Mosze Mak, zm. 4 kislew 5691 r., tj. 24 listopada (poniedziałek) 1930 r.;
- nr 17: Chajim Josef ben Szimon Aharon, zm. 21 aw 564[1 lub 3 lub 6] r., tj. 16 sierpnia (wtorek) 1881 r. lub 24 sierpnia (piątek) 1883 r. lub 22 sierpnia (niedziela) 1886 r.;
- nr 18: Aharon ben Dawid ha-kohen, zm. 2 cheszwan 5681 r., tj. 14 października (czwartek) 1920 r.

Nagrobki złożone przy lapidarium:

- nr 19: ... Konkol, zm. ... siwan 5686 r., tj. między 13 maja a 10 czerwca 1926 r.;
- nr 20: Ester bat ..., zm. ... [ok. 1920–1930].

Nagrobki znane obecnie tylko z fotografii (w kolejności chronologicznej):

- nr 21: ... ben Simcha Bunem, zm. ... adar I 5627 lub 5630 r., tj. między 4 lutego a 5 marca 1867 r. lub między 31 stycznia a 1 marca 1870 r.;
- nr 22: [NN], zm. [23 aw] w szabat, paraszy Ekew, 5653 r., tj. 5 sierpnia (sobota) 1893 r.;
- nr 23: ... Rachel, zm. ... [ok. 1900–1930];

- nr 24: [NN mężczyzna], zm. ... [ok. 1900–1930];
- nr 25: Dawid ben Josef ha-kohen, zm. [w czwartek, 21] kislew 5671 r., tj. 22 grudnia 1910 r.;
- nr 26: Aleksander Jechiel ben Jona, zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 27: Bajla Fajga bat Jehoszua Menachem, eszet Chajim Arje Janisz, zm. 1. dnia czasu półświętecznego ... [ok. 1920–1930];
- nr 28: Chaja Sara bat Awraham, zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 29: [NN mężczyzna], zm. 27 aw ... [ok. 1920–1930];
- nr 30: [NN mężczyzna], zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 31: Gitel ..., zm. ... [ok. 1920–1930];
- nr 32: [NN mężczyzna], zm. w poniedziałek, 3. dnia czasu półświętecznego Sukot [19 tiszri] 5687 r., tj. 27 września (poniedziałek) 1926 r.;
- nr 33: [NN kobieta], zm. ... tewet 5697 r., tj. między 13 grudnia 1936 a 1 stycznia 1937 r.



Serock - lapidarium z numerami

**Nagrobki wykorzystane przy budowie lapidarium
– odpisy i tłumaczenia inskrypcji**

1. Chajim Iser ben ..., zm. ... [ok. 1920–1930]



...	...
...	1 ...
ח[ז]... [ז]כרון עלי לוח	2 ... pamięć na mej tablicy.
יום פטירת איש יקר רוח	3 dzień odejścia męża, szlachetnej duszy,
ירא ד' שם לילות כימים	4 bojącego się Boga. Nocami jak i dniami studiował,
מופלג בתורה וחבר לחכמ'	5 znakomity w Torze i towarzysz mędrców,
אהב חסד וצדקה לדלים	6 kochający miłosierdzie i sprawiedliwość dla biednych.
ישר עניו ורב פעלים	7 Prawy, skromny i wielkich czynów.
סר ממנו במבחר שנותיו	8 Oddalił się od nas w najlepszych swych latach.
רצחהו המות ויאספהו לאב'	9 Zamordowany na śmierć i będzie przyłączony do swoich przodków
... מ...	10 ...
...	...

Uwagi:
Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
WERS 1: Pozostały tylko fragmenty liter.
WERSY 2–9: Pierwsze litery tych wersów tworzą akrostych: חיימ איסר (Chajim Iser), stąd znane są imiona zmarłego.
Pierwsze imię – hebrajskie, pobiblijne; drugie imię to regularny kinuj hebrajskiego, biblijnego imienia Jisrael.
Tekst wierszowany, rymowany, o układzie aabbbbcc.
WERS 4: Por. *Talmud babiloński, Moed katan* 25b:3.
Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

2. [NN mężczyzna, ha-kohen], zm. ... [ok. 1900–1930]



ס'	1	Księga
תהלים	2	Psalmów
כה תברכו את בני ישראל	3	Tak będziecie błogosławić synów Izraela.
... אמונה תמיד ...	4	... wierny zawsze ...
...

Uwagi:
WERS 3: Lb 6,23.
Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

3. [Sara lub Szewa] Juta bat ..., zm. ... [ok. 1920–1939]



ציון לנפש יקרה	1	Nagrobek istoty drogiej.
פנ	2	Tu pochowana.
הוצג אבן לזכרון	3	Kamień postawiony dla pamięci
על קבר אשה	4	nad grobem niewiasty
הזקנת הצנועה וישרה	5	starej, skromnej i prawej,
יראת ד' מרת	6	bojącej się Boga, pani
[שר] ה יוטא	7	[Sar]y Juty
...		...

Uwagi:
 WERS 7: Sara – imię hebrajskie, biblijne; możliwe też imię שבה Szewa – hebrajskie, pobiblijne;
 Juta – imię jidyszowe.
 Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

4. Jeszajahu Efraim ben Szraga, zm. 11 szwat 5667 r., tj. 26 stycznia 1907 r.



...		...
נהגה מיגיע כפיו באמונה	1	Utrzymywał się z trudu swoich dłoni uczciwie.
מו"ה ישעי' אפרים	2	Nasz nauczyciel, pan Jeszajahu Efraim,
ב"ר שרגא	3	syn pana Szragi.
נפטר יא שבט ש' תרס"ז לפק	4	Odszedł 11 szwat roku 667 według krótkiej rachuby.
[תנצב"ה]	5	[Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.]

Uwagi:
 Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
 WERS 1: Por. Dawid Greenhut, *Perusz kadmon do Sefer chasidim* 61:1:1 (wg sefaria.org).
 WERS 2–3: Jeszajahu, Efraim – imiona hebrajskie, biblijne; Szraga – imię aramejskie, pobiblijne.
 WERS 3: Por. Ps 101,6; Prz 2,20.
 WERS 5: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa *Jizkor*.

5. Cwi Josef ben Awraham Melman, zm. w Nów Miesiąca cheszwan [30 tiszri] 5686 r., tj. 18 października (niedziela) 1925 r.



פ"נ	1	Tu pochowany,
על זה אנו בוכים	2	dlatego płaczemy
על פטירת אבינו	3	nad odejściem ojca naszego,
ר' צבי יוסף ב"ר	4	pana Cwiego Josefa, syna pana
אברהם מעלמאן	5	Awrahama Melmana.
נפ' ר"ה חשוון תרפ"ו	6	Odszedł w Nów Miesiąca cheszwan 686.
תניצ'ב'ה'	7	Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
 WERS 2: Por Lm 1,16.
 WERSY 4–5: Cwi – imię hebrajskie, pobiblijne; Josef, Awraham – imiona hebrajskie, biblijne.
 WERS 6: Zakładamy, że chodzi o pierwszy dzień Nowiu Miesiąca cheszwan.
 WERS 7: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

6. Gimpel ben ..., zm. [ok. 1920–1930]



מצבת זכרון	1	Stela pamięci.
פנ	2	Tu pochowany
אבינו היקר	3	ojciec nasz drogi,
איש נכבד	4	mąż czcigodny,
ירא ד' שהלך	5	bojący się Boga, który kroczył
בדרך תמים מו"ה	6	drogą zacnych. Nasz nauczyciel, pan
גימפל ב"ר	7	Gimpel, syn pana,
...
...

Uwagi:
 WERSY 5–6: Ps 101,6.
 WERS 7: Gimpel – jidyszowy kinuj od staroniemieckiego imienia Gumprecht.
 Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

7. [NN mężczyzna], zm. ... [ok. 1920–1930]



פנ	1	Tu pochowany
מי יתן ראשי מי[ם]	2	Któż mi da, by głowa moja wodą była
ועיני מקור ד[מענה]	3	a oczy moje źródłem łez,
ואבכה יומם וליל[ה] ...	4	bym optakiwał dniem i nocą ...
...	5	...

Uwagi:
WERSY 2–4: Jr 8,23.
Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

8. [NN kobieta], zm. ... [ok. 1920–1930]



פ[נ]	1	Tu pochowana
אשה צנועה וישרה	2	niewiasta skromna i prawa,
יראת ד' וטובת לב	3	bojąca się Boga i dobrego serca,
צופיה הליכות ביתה	4	czuwająca nad biegiem spraw swojego domu,
עושה צדקה ...	5	czyniąca sprawiedliwość ...
...

Uwagi:
WERS 4: Prz 31,27.
Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

9. [NN mężczyzna], zm. 2. dnia czasu półświętecznego Sukot [18 tiszri] 5688 r., tj. 14 października (piątek) 1927 r.



...	...
ונפטר ב הוהמס ת[ר] פח	1 i odszedł 2 <dnia> czasu półświętecznego Sukot 688.
פ"נ ירא ד" והזהיר במעשיו ולמד	2 Tu pochowany bojący się Boga i promieniujący swymi czynami i nauką
ועשה והחזיק בלומדי תורה וחובב	3 i działał i wspierał studiujących Torę i miłujących
התורה עד מאד ונתן פת לאורחים	4 Torę bardzo mocno. I obdarowywał chlebem podróźnych
וצדקה לעניים ועשה צדקה בסתר	5 i jałmużną biednych, a czynił dobroczynność skrycie.
נזהר מאד על חילול שבת ומונע	6 Pilnował bardzo przestrzenia szabatu i zapobiegał
אחרים מחילול שבת זכותו יעמוד	7 by inni nie łamali szabatu. Zasługi jego będą podporą
לו מצוה את בניו ואת ביתו ללכת	8 dla niego, wskazaniem dla jego synów i dla jego domu by iść
בדרך ד" ולזכרון נשמתו נתחדש	9 drogą Boga, a przez pamięć dusza jego zostanie odnowiona,
אז החברה משניות כמקדם	10 i wtedy Bractwo Miszny, jak dawniej,
[י]תחילו ללמוד כסדר משניות	11 rozpocznie studiowanie porządków Miszny.
ת'נ'צ'ב'ה	12 Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
 Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
 WERS 7: Por. Kicur szulchan aruch 128:13.
 WERS 12: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

10. Szmuel Dow ben ... [ha-kohen], zm. ... [ok. 1900–1930]



פנ	1	Tu pochowany
איש נכבד ויקר	2	mąż czcigodny i drogi,
הלך בדרך הישר	3	postępował w sposób prawy,
צדקה וגמ"ח עשה	4	sprawiedliwość i miłosierdzie czynił.
ה"ה החסיד המופלג מ'	5	Ten oto pobożny, znakomity nasz nauczyciel
שמואל דוב	6	Szmuel Dow
...	7	...

Uwagi:
 Symbol w przycółku wskazuje, że zmarły pochodził z rodu kapłanów.
 WERS 3: Por. Ps 101,6; Prz 2,20.
 WERS 6: Szmuel – imię hebrajskie, biblijne; Dow – imię hebrajskie pobiblijne.
 Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

11. Menachem Mendel ben Jehuda Kac, zm. 25 tiszri 5585 r., tj. 17 października (niedziela) 1824 r.



פנ	1	Tu pochowany
הה הרבני המופ	2	ten oto, uczony znakomity,
איש ירא אלק	3	mąż bojący się Boga,
מהו מנחם מענ	4	nasz nauczyciel, pan i mistrz Menachem Mendel,
במהו יהודא כץ	5	syn naszego nauczyciela, pana i mistrza Jehudy kapłana sprawiedliwego.
נפטר בשם טוב	6	Odszedł w dobrej sławie
כה תשרי תקפה	7	25 tiszri 585
לפק תנצבה	8	według krótkiej rachuby. Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
 WERS 4: Menachem, Jehuda – imiona hebrajskie, biblijne; Mendel – jidyszowy kinuj imienia Menachem.
 WERS 5: כץ – skrót od *kohen cedek*, kapłan sprawiedliwy.
 WERS 8: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa *Jizkor*.

12. ... ben ...a Meir, zm. 27 ijar 5678 r., tj. 9 maja (czwartek) 1918 r.



...	...
...	1 ...
[ה] מאיר...	2 ... Meira.
נפטר כ"ז אייר	3 Odszedł 27 ijar
תרע"ח תנצ"ב	4 678. Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
 Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
 WERS 2: Meir – imię hebrajskie, pobiblijne.
 WERS 4: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa *Jizkor*.

13. Szlomo Jicchak ben Alter Jechiel Blumberg, zm. 16 cheszwan 5698 r., tj. 21 października (czwartek) 1937 r.



נקטף בדמי עלומיו בן כ"ד שנים	1	Zerwany w połowie swej młodości w wieku 24 lat.
הבחור	2	Młodzieniec
ט"ז	3	16 roku
שנת מרחשון תרצ"ה	4	gorzkiego cheszwan 695
שלמה יצחק בן אלטר יחיאל בלומבערג	5	Szlomo Jicchak, syn Altera Jechiela Blumberg.
ש'מורות עיני מהכימות סגרו	6	Powieki mych oczu zamknięte z tęsknoty
לינער שהלך בדרך נכוחה וישרה	7	za młodzieńcem, który podążał drogą uczciwą i prawą,
מ'תקוהן שפך על סביבתנו	8	swoje nadzieje rozlewał na nasze otoczenie.
ה'מות המר חוריד נפשו מטה	9	Śmierć gorzka złożyła duszę jego na łożu,
י'גון ותוגה קדרו פנינו]	10	żał i smutek oblekły w żałobę oblicza [nasze],
צ'חוק ועליצות שבתו מתוכנו	11	śmiech i radość opuściły nasze wnętrza.
ח'בריד הנשארים עלי אדמות	12	Twój towarzysze, ci co pozostali na ziemi,
ק'דושת לבך יזכירו לנצחים	13	święte serce Twoje będą wspominać na wieki.
ת'נצ'ב'ה'	14	Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
 WERSY 5: Szlomo, Jicchak, Jechiel – imiona hebrajskie, biblijne; Alter – imię jidyszowe.
 WERSY 6–13: Pierwsze litery tych wersów tworzą akrostych: שלמה יצחק (Szlomo Jicchak).
 WERS 14: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

14. [NN mężczyzna], zm. ... cheszwan 5690 r., tj. między 2 listopada a 1 grudnia 1929 r.



...	...
בשט ובא למנוחתו בכבוד	1 ... w dobrej sławie na odpoczynek swój w czcigodności.
מר חשוון ה' תר"ץ לפק	2 ... gorzkiego cheszwan 5690 według krótkiej rachuby.
ת'נצ'ב'ה'	3 Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
 Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
 WERS 3: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

15. [NN], zm. ... [ok. 1920–1930]



פנ	1	Tu pochowany/a
...ל...	2	...
...		...

Uwagi:

WERS 2: Zachowane fragmenty liter wskazują, że mogło to być stosowane na innej steli w Serocku zdanie: הוצג אבן לזכרון – Kamień postawiony dla pamięci.

Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

16. Chana Hinda bat Mosze Mak, zm. 4 kislew 5691 r., tj. 24 listopada (poniedziałek) 1930 r.



פה תנוח אמנו	1	Tu spoczywa matka nasza,
הזקנה אשה צנוע'	2	stara, niewiasta skromna,
יראת ד' וטובת לב מ'	3	bojąca się Boga i dobrego serca, pani
חנה הינדא	4	Chana Hinda,
בת ר' משה ז"ל	5	córka pana Moszego, pamięć jego niech będzie błogosławiona,
מאק	6	Mak.
נפט ד' כסלו תרצ"א	7	Odeszła 4 kislew 691.
תניצ'ביה	8	Niech będzie dusza jej zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:

WERSY 4–5: Chana, Mosze – imiona hebrajskie, biblijne; Hinda – imię jidyszowe pochodzenia germańskiego.

WERS 12: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

17. Chajim Josef ben Szimon Aharon, zm. 21 aw 564[1 lub 3 lub 6] r., tj. 16 sierpnia (wtorek) 1881 r. lub 24 sierpnia (piątek) 1883 r. lub 22 sierpnia (niedziela) 1886 r.



חיים יוסף ב"ר שמעון אהרן אל	1	Chajim Josef, syn pana Szimona Aharona.
מלא רחמים שוכן במרומים	2	Boże
המציא מנוחה נכונה על כנפי השכינה במעלות קדושי וטהורי	3	pełen miłosierdzia, który zamieszkujesz na wysokościach,
כזוהר הרקיע מזהירים את נשמת חיים יוסף ב"ר שמעון אהרן	4	wyznacz godny odpoczynek pod skrzydłami
נפ' כ"א מנחם אב תר"מ[א/ג/ו]	5	Boskiej Obecności, na świętych i czystych wyżynach,
שהלך לעולמו בעב[ור שנדבו]	6	które lśnią jak blask sklepienia niebieskiego dla duszy
צדקה בעד הזכרת נשמ[תו בגן עדן]	7	Chajima Josefa, syna pana Szimona Aharona.
תהא מנוחתו לכן בע[ל הרחמים]	8	Odszedł 21 pocieszyciela aw 64[1/3/6].
יסתרהו בסתר כנפיו ל[עולמים]	9	Który odszedł do swojego świata. Przez zasługę tego, że ofiarujemy
[ויצרר] בצרור [החיים את נשמתו]	10	jałmużnę na wspomnienie jego duszy. W ogrodzie Eden
...	11	niech będzie jego odpoczynek. Dlatego oby Pan miłosierdzia
...	12	ukrył go w ukryciu Swoich skrzydeł na wieki
...	13	i oby związał w Węzle Życia jego duszę.
...	14	...

Uwagi:

WERS 1 i 7: Wszystkie imiona hebrajskie, biblijne.

WERS 2-7, 9-13: Modlitwa *El male rachamim* w wersji za mężczyznę; tłumaczenie za: *Modlitwy na cmentarzu i zwyczaj pogrzebowe*, tłum. Boaz Pash, Ewa Gordon, Kraków-Budapeszt 2009, s. 47. Prawdopodobne dokończenie modlitwy w dalszych wersach inskrypcji: Bóg jest jego dziedzictwem i niech odpoczywa w pokoju na swoim miejscu spoczynku, i powiedzmy: Amen (niezachowana część steli).

WERS 8: Z ostatniego znaku daty rocznej zachował się górny horyzont strukturalnie wąski, czyli albo א albo ג albo ו.

18. Aharon ben Dawid ha-kohen, zm. 2 cheszwan 5681 r., tj. 14 października (czwartek) 1920 r.



[פנ]	1	[Tu pochowany]
איש ישר ותם דרך	2	mąż prawy i zacnego postępowania,
זקן ושבע ימים	3	stary i syty dni,
ירא אל ו[ע]סק במצו'	4	bojący się Boga i wypełniający przykazania.
מוה אהרן ב"ר דוד	5	Nasz nauczyciel pan Aharon syn pana Dawida
הכהן ז'ל נפטר ביום	6	z kapłanów, pamięć jego niech będzie błogosławiona. Odszedł dnia
ב' מר חשון תר"פ"א	7	2 gorzkiego cheszwan 681
לפק ת'ניצ'ב'ה	8	według krótkiej rachuby. Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:

WERS 3: Rdz 35,29, Hi 42,17, 1 Krn 23,1.

WERS 5: Aharon, Dawid – imiona hebrajskie, biblijne.

WERS 8: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa *Jizkor*.

**Nagrobki złożone przy lapidarium
– odpisy i tłumaczenia inskrypcji**

19. ... Konkol, zm. ... siwan 5686 r., tj. między 13 maja a 10 czerwca 1926 r.



...	...
קאנקאל ...	1 ... Konkol
סיון תרפ"ו ...	2 ... siwan 686.
[תנ] צבה	3 [Niech będzie dusza jego/jej] zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
WERS 3: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

20. Ester bat ..., zm. ... [ok. 1920–1930]



...	...
ט תבונה ...	1 ... rozsądna
[אס]תר ב"ר ...	2 ... Ester, córka pana
...	...

Uwagi:
Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
WERS 2: Ester – imię hebrajskie, biblijne.

**Nagrobki znane obecnie tylko z fotografii
– odpisy i tłumaczenia inskrypcji**

21. ... ben Simcha Bunem, zm. ... adar I 5627 lub 5630 r., tj. między 4 lutego a 5 marca 1867 r. lub między 31 stycznia a 1 marca 1870 r.

...	...	
... [ש] מזהה בונם ...	1	... Simchy Bunema ...
אדר א' תר"כ"ז לפק	2	... adar I 627 według krótkiej rachuby.
...

Uwagi:
Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
WERS 2: Odpis z mało czytelnej fotografii, możliwe też odczytanie daty rocznej jako תר"ל (630, tj. między 31 stycznia a 1 marca 1870 r.).

22. [NN], zm. [23 aw] w szabat, paraszy Ekew, 5653 r., tj. 5 sierpnia (sobota) 1893 r.

...	...	
...	1	...
[ב] יום שבת קודש פ' עקב תרנג לפק	2	[w] dniu świętego szabatu, paraszy Ekew, 653 według krótkiej rachuby.
תנ"צ'ב'ה'	3	Niech będzie dusza jego/jej zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:
Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
WERS 1: Pozostały tylko fragmenty liter.
WERS 2: Parasza Ekew jest 46. paraszą Tory. W roku 5653 jej czytanie przypadło między 17 aw (30 lipca, niedziela) a 23 aw (5 sierpnia, sobota).

23. ... Rachel, zm. ... [ok. 1900–1930]

...	...	
... תזל כמים	1	... spływają jak woda,
... וירא ד'	2	... i bojąca się Boga,
... [בנ] עוריה	3	... w <czasie> jej młodości.
... [ר] חל	4	... Rachel
...

Uwagi:
Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
WERS 4: Rachel – imię hebrajskie, biblijne.
Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

24. [NN mężczyzna], zm. ... [ok. 1900–1930]

...	1	...
... על אלה ...	2	Dlatego ...
...

Uwagi: Stela znana tylko z nieczytelnej fotografii.
WERS 1: Tekst nieczytelny. WERS 2: Prawdopodobnie: Dlatego płaczę (lub: płaczemy) – por. Lm 1,16.
Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

25. Dawid ben Josef ha-kohen, zm. [w czwartek, 21] kislew 5671 r., tj. 22 grudnia 1910 r.

...	...
...	1 ...
...ך א...	2 ...
... צרור בצ[רור] ...	3 ... zawiązana w woreczku ...
דוד ב"ר יוסף הכהן	4 Dawid syn pana Josefa z kapłanów.
הנושא כפיו לאבינו בשמים	5 Wznosił swoje dłonie do naszego ojca w niebiosach
והלך לבית עולמו ביום	6 i poszedł do domu swej wieczności w dniu
[ה' כ"א] כסליו ת'רע"א	7 [w czwartek, 21] kislew 671
...	...

Uwagi:
 Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
 WERS 1: Pozostały tylko fragmenty liter.
 WERS 4: Dawid, Josef – imiona hebrajskie, biblijne.
 WERS 5: Nawiązanie do rytuału błogostawieństwa kapłańskiego (*nesijat kapaim* – dosł. podniesienie rąk).

26. Aleksander Jechiel ben Jona, zm. ... [ok. 1920–1930]

פנ	1	Tu pochowany
תחת המצבה הזאת	2	Pod stelą tą
ינוח איש נכבד י"א	3	spoczywa mąż czcigodny, bojący się Boga,
שנקטף בדמי ימיו מ'	4	który został wyrwany w połowie swych dni. Nasz nauczyciel
אלקסנדר יחיאל	5	Aleksander Jechiel
... יונ[ה] ...ל	6	... Jony ...
...

Uwagi:
 WERS 5: Aleksander – imię pochodzenia greckiego; Jechiel – imię hebrajskie, biblijne.
 WERS 6: Jona – imię hebrajskie, biblijne.
 Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

27. Bajla Fajga bat Jehoszua Menachem, eszet Chajim Arje Janisz, zm. 1. dnia czasu półświętecznego ... [ok. 1920–1930]

...	...	
מרת בילה פייגא ב"ר	1	pani Bajla Fajga córka pana
יהושע מנחם אשת ר' חיים	2	Jehoszuy Menechema, żona pana Chajima
ארי' יאניש ע"ה נפ'	3	Arjego Janisza, pokój mu. Odeszła
... ביום א' ד[חז"המ] ...	4	1 dnia czasu półświętecznego ...
... בש[נת] ...	5	w roku ...
...

Uwagi:
 Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.
 WERS 1: Bajla i Fajga – imiona jidyszowe.
 WERSY 2–3: Jehoszua i Menachem – imiona hebrajskie, biblijne; Chajim i Arje – imiona hebrajskie, pobiblijne.
 Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

28. Chaja Sara bat Awraham, zm. ... [ok. 1920–1930]

פנ	1	Tu pochowana.
תחת הגל הזה תנוח	2	Pod stosem tym spoczywa
האשה הזקנה והצנוע'	3	niewiasta stara i skromna,
מנשים באהל תבורך מ'	4	ponad inne kobiety w namiocie niech będzie błogostawiona, pani
ח'י שרה	5	Chaja Sara
... [בת] ר' אברהם ...	6	córka pana Awrahama ...
...

Uwagi:
 WERS 2: Nawiązanie do jednego z biblijnych określeń nagrobka – *gal awnim* (stos kamieni).
 WERS 4: Sdz 5,24.
 WERSY 5–6: Wszystkie imiona hebrajskie, biblijne.
 Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

29. [NN mężczyzna], zm. 27 aw ... [ok. 1920–1930]

...	...
...	1 ...
שמך לברכה מ...	2 imię twoje niech będzie błogosławione ...
יושב עליון קב...	3 zasiadł na wysokości ...
נפטר כ"ז מנחם אב ...	4 Odszedł 27 pocieszyciela aw ...
לפק ת'ניצ' [ב'ה']	5 według krótkiej rachuby. Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:

Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.

WERS 1: Zachowane tylko fragmenty liter.

WERS 5: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

30. [NN mężczyzna], zm. ... [ok. 1920–1930]

...	...
איש זקן נכ[בד] ...	1 mąż stary i czcigodny ...
ירא ד שומ[ר] ...	2 bojący się Boga, przestrzegał ...
כל דבריו בצדק ...	3 wszystkie jego sprawy sprawiedliwe ...
נוה לשמים ונוח ...	4 Dotarł do niebios i odpoczywa ...
...	...

Uwagi:

Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.

Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

31. Gitel ..., zm. ... [ok. 1920–1930]

השמים היה קדרו על מות נדיב לב	1	Niebiosa pociemniały z powodu śmierci szczodrego serca.
[י] צמח צמח הצ... קצור	2	Wyrośnie szczep ...
ארץ... צי... צור	3	Ziemia ...
...	4	...
...	5	...
גיטל ...	6	Gitel ...
...

Uwagi:

Dostępna tylko niewyraźna fotografia macewy pokrytej mchem.

WERS 6: Gitel – imię jidyszowe.

Datowanie porównawcze (analogie: Serock).

32. [NN mężczyzna], zm. w poniedziałek, 3. dnia czasu półświątecznego Sukot [19 tiszri] 5687 r., tj. 27 września (poniedziałek) 1926 r.

...	...	
נפטר בש"ט ביום ב'	1	Odszedł w dobrej sławie w poniedziałek,
ג' דחווה סוכות [יט] תשרי	2	3 <dnia> czasu półświątecznego Sukot [19] tiszri
תרפז ...	3	687 ...

Uwagi:

Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.

33. [NN kobieta], zm. ... tewet 5697 r., tj. między 13 grudnia 1936 a 1 stycznia 1937 r.

...	...
טבת שנת תרצז ...	1 ... tewet roku 697
... [בשנ] ת ס"ב לימי חייה	2 w 62. roku jej życia.
תנצבה	3 Niech będzie dusza jej zawiązana w woreczku żywych.

Uwagi:

Górna część steli odłamana, numeracja przyjęta dla zachowanej liczby wersów.

WERS 3: Por. 1Sm 25,29; TB, Szabat 152b oraz modlitwa Jizkor.

Telegraf optyczny Warszawa–Petersburg. Stacje w Zegrzu, Serocku i Dzierżeninie

Pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. w Europie zaczęły rozwijać się systemy telegrafów optycznych. Pierwszym i najbardziej znanym systemem telegrafu optycznego był system francuski opracowany przez Claude'a Chappe'a. System ten został uruchomiony w 1792 r. i objął swoim zasięgiem cały kraj. W szczytowym okresie rozwoju, w 1854 r., system składał się z 534 wież, a łączna długość linii francuskiego telegrafu optycznego przekraczała 5000 km.

Pierwszy polski opis telegrafu zwanego wówczas powietrzopisem ukazał się w Wilnie w 1801 r. w dwunastostronicowej publikacji *Opisanie powietrzopisu z figurami, z włoskiego języka na polski przełożone przez X. Andrzeja Kodziewicza, zakonu karmelitańskiego*. O proponowanej nazwie autor pisał „Nazwałem powietrzopisem w języku polskim maszynę, którą językiem zagranicznym zowią telegrafem, z przyczyny naturalnie wypływających skutków tej maszyny, że na powietrzu kreśli litery — i dla różnicy od teleskopu, którą maszynę zdaje się w polskim języku, dla swoich naturalnych skutków, dobrze nazywać dalekowiedzem, iż z daleka przedmioty do oka przynosi”¹.

„Kuryer Litewski” z 7 maja 1802 r. zachęcał do nabycia tejże publikacji „za małą cenę, to jest gr. 40” słowami „wyszło z druku opisanie dokładne maszyny świat prawie zadziwiającej, którą naród francuski zbierając się do wojny przemyślił i uskutecznił. Przez nią z najodleglejszych miejsc, w najprędzym czasie odbierał Paryż raporta wojskowe i odpowiadał na nie. Gazety często ją wspominają pod imieniem Telegrafa, teraz w tem opisanu [...] ma imię Powietrzopisu”².

¹ F. Kucharzewski, *Piśmiennictwo techniczne polskie*, t. 2, *Mechanika z technologią mechaniczną i elektrotechniką. Technologia chemiczna*, s. 359, https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/3871/PDF/02fkpt2_poczatek.pdf (wgląd 10 grudnia 2021 r.)

² „Kuryer Litewski” 1802, nr 37, s. 4, <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?cid=74741699&uid=68344643> (wgląd 10 grudnia 2021 r.)

Mechanizm semafora francuskiego telegrafu optycznego składał się z siedmiometrowego masztu, na którym zamocowane było główne ramię zwane regulatorem (fr. régulateur) o długości 4,60 m i szerokości 0,35 m. Na końcach regulatora były dwa czarne skrzydła zwane wskaźnikami (fr. indicateur) o wymiarach 2 m na 0,30 m. Regulator mógł przyjmować pozycję poziomą, pionową oraz dwie pozycje skośne. Właściwe sygnały informacyjne były przesyłane przy regulatorze ustawionym pionowo lub poziomo, a pozycje skośne były wykorzystywane do przekazywania sygnałów pomocniczych takich jak pilność komunikatów, sygnalizacja błędów, informacja o mgłę, nieobecności itp. Wskaźniki mogły przyjmować pozycje pod kątem 0°, 45°, 90° lub 135° w stosunku do regulatora, każdy wskaźnik mógł więc przyjąć jedną z siedmiu pozycji. Dawało to 98 możliwych kombinacji ustawień semafora, z których wykorzystywane były 92 ustawienia. W literaturze jest opisywane kodowanie sygnałów w tym systemie w dwóch wersjach: z użyciem pojedynczych symboli (92 możliwe symbole) lub pary kolejnych symboli, gdzie do przesłania sygnału wykorzystywano dwa kolejne ustawienia semafora, a więc dostępnych było ponad 8000 różnych słów kluczowych, którym przypisywano znaczenia w aktualnej książce kodów.

Sukces telegrafu francuskiego skłonił inne kraje do budowy podobnych systemów. Każdy kraj opracowywał swój własny system telegrafu optycznego, a w niektórych krajach funkcjonowały nawet dwa różne systemy. Systemy telegrafów optycznych podzielić można na dwie główne grupy: telegrafy semaforowe, w których poprzez kombinacje ustawień ruchomych ramion semafora uzyskiwano różne symbole, oraz telegrafy przesłanowe, w których stosowano zestaw 6-10 przesłan, a symbole uzyskiwano poprzez ustawienie ich w pozycji widoczna-niewidoczna.

Do telegrafów semaforowych należał system telegrafu pruskiego, w którym semafor składał się z sześciu ramion (w wersji wojskowej – z czterech ramion) zamontowanych na pionowym maszcie, przypominających znane nam semafony kolejowe. Każde z ramion mogło być ustawione w jednej z czterech pozycji, co łącznie daje ponad 4000 możliwych kombinacji ustawień ramion, a więc możliwych do przesłania symboli. Linia telegrafu pruskiego składała się z 61 wież i ciągnęła się z Berlina poprzez Magdeburg, Kolonię do Koblencki. Pierwszy (składający się z czternastu wież) odcinek telegrafu z Berlina do Magdeburga uruchomiono w listopadzie 1832 roku.

System przesłan wykorzystywały telegrafy brytyjskie i szwedzkie. W telegrafie szwedzkim wykorzystywano dziesięć przesłan – po trzy w trzech rzędach i jedną dodatkową na górze. Dawało to 1024 możliwe do przesłania symbole. W brytyjskim systemie Murraya wykorzystywano sześć przesłan.

Oprócz telegrafów państwowych powstawały również prywatne linie telegrafów optycznych. Najbardziej znaną taką linią jest linia telegrafu z Hamburga do Cuxhaven u ujścia Łaby uruchomiona w 1837 roku przez kupca Johanna Ludwiga Schmidta z Altony. Linia ta składała się z ośmiu stacji i miała długość 120 km. Kolejną taką linią, łączącą miasto portowe położone w głębi łądu z wybrzeżem, była linia telegrafu optycznego Bremen–Bremerhaven. Przeznaczeniem tych linii było przesyłanie informacji o statkach i przewożonych na nich towarach.

W zasobach Archiwum Państwowego w Szczecinie znajduje się zbiór dokumentów³ dotyczących telegrafu optycznego działającego w tym samym systemie co telegrafy Hamburg–Cuxhaven i Bremen–Bremerhaven.

Pierwszą wzmianką o telegrafie optycznym na terenie Polski jest notatka z okresu powstania listopadowego z posiedzenia Rady Wojennej w Warszawie z 20 lipca 1831 roku: „... po piąte – Generał Prądyński wniósł projekt urządzenia telegrafu między twierdzą Modlin a stolicą. W tym celu polecono pułkownikowi Bem, aby się zapytał porucznika Szopowicza, czyli nie jest mu wiadomem układanie znaków telegraficznych”. Po dwóch dniach porucznik zrobił projekt. Na cztery tygodnie przed upadkiem Warszawy, 10 sierpnia 1831 r., „Kurier Warszawski”⁴ pisał: „Na szczyście nowego Teatru zaczęto urządzać *Telegraf*, za pomocą którego w kilka minut będzie można mieć wiadomość od armii”. Wątpliwe jest, aby w ciągu kolejnych tygodni przed klęską powstania udało się uruchomić telegraf do Modlina.

Telegraf optyczny w Rosji

Pierwsze eksperymenty z telegrafem optycznym w Rosji przeprowadził Kulibin (ros. И. П. Кулибин) w 1794 roku. Pomimo pozytywnych rezultatów testów, z powodu braku funduszy, nie zdecydowano się na budowę linii telegraficznej systemu Kulibina. Pierwszym działającym systemem

³ Archiwum Państwowe w Szczecinie, Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej w Szczecinie, sygn. 65/73/0/8.6/2197 – „Die Errichtung von Telegraphenlinien, vol. I”; sygn. 65/73/0/8.6/2198 – „Die Errichtung von Telegraphenlinien, vol. II”.

⁴ Biblioteka Narodowa – sygn. mf.19508.

telegrafu optycznego w Rosji był uruchomiony w 1808 roku telegraf na Borowickich Progach Wyszniwołockiego Systemu Wodnego⁵.

Kolejnym podejściem do budowy systemu telegrafów optycznych w Rosji była budowa w 1824 roku linii między Petersburgiem a Szlisselburgiem. Linia ta przekazywała informacje o żegludze po Newie i Jeziorze Ładoga. Działała ona w systemie opracowanym przez hiszpańskiego inżyniera i wynalazcę Augustina Betancourta, który do 1822 roku był dyrektorem Głównego Zarządu Szlaków Komunikacyjnych Rosji (ros. Главное управление путей сообщения) i członkiem rady ministrów imperium rosyjskiego. System Betancourta nie sprawdził się, gdyż z powodu trudności w prawidłowym odczytaniu ustawień semafora przekazywane informacje były obarczone dużą liczbą błędów. Po objęciu tronu przez cara Mikołaja I podjęto prace nad nowym systemem telegrafu optycznego. Ogłoszono międzynarodowy konkurs i przy ministerstwie wojny utworzono specjalną komisję do rozpatrzenia złożonych projektów systemów telegrafów optycznych dla Rosji. Do realizacji wybrany został system telegrafu optycznego opracowany przez byłego pracownika Chappe'a – inżyniera Pierre'a-Jacques'a Chatau (ros. Петр Шато).

Pierre-Jacques Chatau za swój projekt otrzymał wynagrodzenie w wysokości 120 000 rubli oraz dożywotnią emeryturę w wysokości 6000 rubli. W tym okresie za jednego rubla można było kupić 2,5 kilograma wołowiny albo 40 jajek. W 1833 roku powstała linia telegrafu optycznego z Pałacu Zimowego do Kronsztadu. W 1835 roku zbudowano linię z Pałacu Zimowego przez Carskie Sioło do Gatczyna

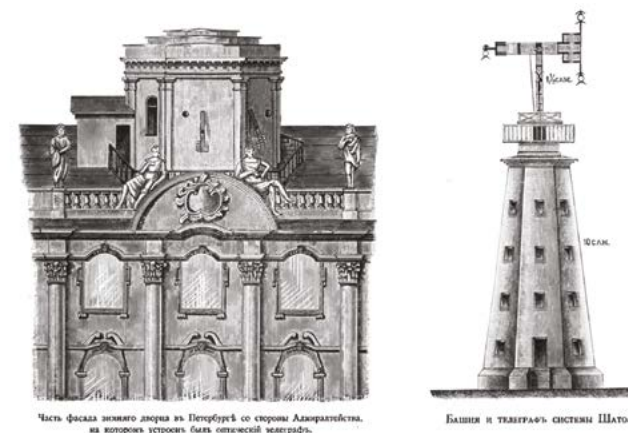
System rosyjskiego telegrafu optycznego

System zaproponowany przez Chatau był bardzo prosty – semafor przypominał wirującą literę „T”. Składał się z belki obracającej się wokół znajdującej się w jej połowie osi. Na jednym z końców belki zamocowany był kwadratowy znacznik. Wąski koniec semafora nazywany był wskaźnikiem (ros. указатель). Wieczorem na semaforze zapalano trzy lampy, dzięki którym linia telegrafu mogła pracować również w nocy.

Wieże telegrafu optycznego systemu Chatau były początkowo budowane z drewna, a w późniejszym okresie były murowane. Miały one wysokość 15-21 metrów, a na ich szczycie był posadowiony trzymetrowej

⁵ Ł. F. Nikołaj, *Kratkija istoriczeskija dannija o razwitii mostowego dieła w Rossii*, Sankt Petersburg 1898 (ros. Л.Ф. Николаи, *Краткія историческія даннія о развитіи мостового дѣла въ Россіи*), s. 73.

wielkości semafor. Występowała również forma zegarowa semafora np. na Pałacu Zimowym w Petersburgu. Zaskakujące jest, iż praktycznie nie zachowały się, a przynajmniej nie są powszechnie znane, żadne ilustracje przedstawiające wieże telegrafu optycznego Warszawskiej Linii Telegraficznej. Dobrze znany jest jedynie wizerunek stacji telegrafu znajdującej się na Pałacu Zimowym w Petersburgu, który został uwieczniony na wykonanych w 1840 roku akwarelach⁶ Wasilija Sadownikowa (ros. Садовников, Василий Семёнович) oraz w *Opisie historycznym poczty i telegrafu w XIX w.* wydanym w 1901 roku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rosji⁷. W Internecie można jeszcze odnaleźć rysunek przedstawiający dwie wieże telegrafu optycznego podobne do wieży przedstawionej w *Opisie Historycznym*, można więc przypuszczać, że rysunek ten przedstawia wieżę Warszawskiej Linii Telegraficznej. Ponadto istnieją jeszcze rysunki przedstawiające wieże telegrafu w Aleksandrii oraz angielski rysunek przedstawiający drewnianą wieżę telegrafu w Oczakowie nad Morzem Czarnym.



Semafor telegrafu na Pałacu Zimowym
oraz wieża telegrafu optycznego Warszawskiej Linii Telegraficznej
(Ministerstwo wnutriennych dzieł – istoriczeskij oczerk – priłożenije wtoroje
– poczta i tieliograf w XIX stolietii, s. 130.)

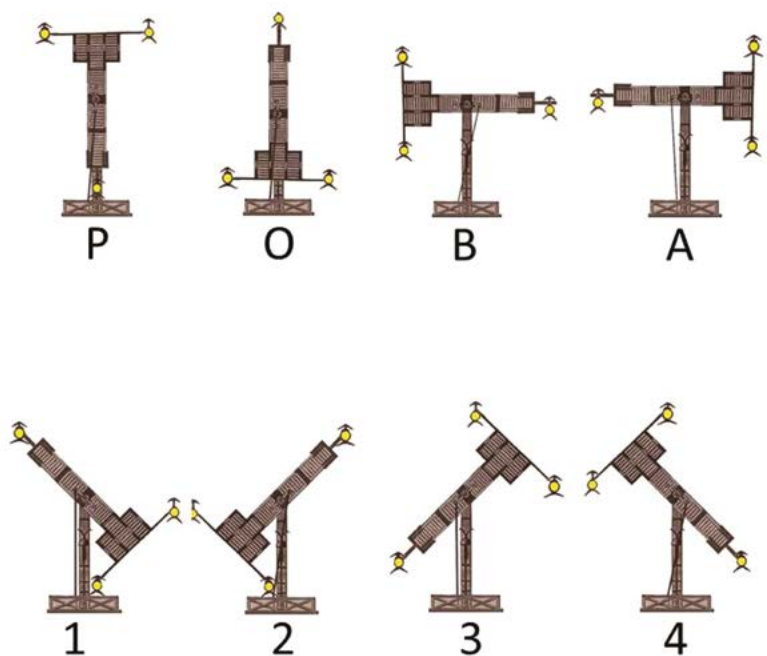
⁶ W. Sadownikow, *Widok Pałacu Zimowego od strony Admiralicji. Zmiana wart* (ros. Вид Зимнего дворца со стороны Адмиралтейства. Развод караула), 1839, *Ermitaż*; Idem *Widok Pałacu Zimowego z zachodu* (ros. Вид Зимнего дворца с запада), 1840.

⁷ Ministerstwo wnutriennych dzieł – istoriczeskij oczerk – priłożenije wtoroje – poczta i tieliograf w XIX stolietii – S. Pietierburg – Tipografija ministerstwa wnutriennych dzieł (ros. Министерство внутренних дѣлъ - историческій очеркъ - приложение второе - почта и телеграфъ въ XIX столѣтіи - С. Петербургъ - Типографія Министерства Внутреннихъ Дѣлъ), 1901, s. 130.

Linie rosyjskich telegrafów optycznych schodziły się w Petersburgu. Depesze można było przysyłać nie tylko do i z Petersburga, ale również pomiędzy miejscowościami, w których kończyły się inne linie telegraficzne. W przypadku dłuższych linii, takich jak Warszawska Linia Telegraficzna, podzielonych na odcinki telegramy można było również przysyłać do miast, w których mieściły się siedziby dyrekcji odcinków linii telegraficznej.

Przesyłanie informacji

Semafor mógł zajmować tylko osiem pozycji różniących się od siebie o kąt 45°. Pozycja ze wskaźnikiem skierowanym w górę (O) była pozycją spoczynkową lub sygnalizowała błąd w przekazywanym sygnale, wskaźnik skierowany w dół (P) oznaczał początek symbolu sterującego np. wstrzymania depeszy, informacji o awarii itp. Do przekazywania informacji pozostawało tylko sześć pozycji semafora określanych nazwami A, B, 1, 2, 3, 4. Istniały również sygnały pokazywane przez kiwanie przez 30 sekund semaforem, ale miały one znaczenie lokalne – sygnalizowały coś tylko dla sąsiedniej wieży i nie były przekazywane dalej. W odróżnieniu od większo-



Nazwy symboli i odpowiadające im pozycje semafora telegrafu optycznego (opracowanie własne)

ści systemów telegrafów optycznych, w których do nadania jednej litery wykorzystywano jeden skomplikowany symbol ustawiany na telegrafie, w systemie rosyjskim nadanie jednej litery składało się z sekwencji kilku kolejnych symboli na telegrafie. Nadanie litery wymagało trzech symboli, a nadanie cyfry – czterech. Do nadania słowa „Serock” (ówczesny rosyjski zapis Сероцкѣ) konieczne było przesłanie 21 symboli. Istniały również sekwencje pięciu symboli oznaczające całe zdania lub fragmenty zdań, takie jak „Jego Wysokość Imperator przybył do” lub „we wszystkich pułkach grać muzykę i śpiewać piosenki”.

Twórcy rosyjskiego telegrafu optycznego byli głęboko przekonani o jego prostocie i doskonałości, czemu dali wyraz w jednym z paragrafów regulaminu sygnalistów: „Tak nocne, jak i dzienne sygnały, są tak proste i wygodne, że niczego lepszego nie można sobie życzyć”.

Praca telegrafisty polegała na ciągłej obserwacji sąsiednich wież. Zwykle semafor pozostawał w spoczynku w pozycji „O”. W tym czasie telegrafista miał obowiązek naprzemiennie, co piętnaście sekund, sprawdzać stan sąsiednich telegrafów. Gdy dostrzegł, że sąsiednia wieża rozpoczyna nadawanie, ustawiając sygnał „P”, zapisywał w dzienniku dostrzeżony sygnał i ustawiał ten sygnał na swoim semaforze. Następnie obserwował, czy kolejna stacja poprawnie odebrała i ustawiła sygnał przez niego nadany. Jeśli wszystko było w porządku, mógł przystąpić do odbierania następnego sygnału. Czynności te powtarzał aż do zakończenia przesyłania depeszy. Jak wynika z zachowanych informacji o czasie przesyłania depeszy, cała czynność przekazywania znaku zajmowała mu około 9 sekund.

Jeśli telegrafista zauważył, że następna stacja błędnie odebrała jego sygnał, wysyłał sygnał „O” oznaczający błąd w transmisji, a gdy następna stacja również ustawiła sygnał „O”, powtarzał właściwy sygnał. W podobny sposób, nadając dodatkowy sygnał „O”, telegrafista mógł skorygować własny błąd. Do odbiorcy docierała depesza, w której po błędnych symbolach następowały symbole „O”. Odczytując depeszę, odbiorca usuwał wszystkie symbole po których następował symbol „O”, i odczytywał poprawną treść depeszy.

Istniał specjalny system zarządzania sytuacjami, w których na linii spotkały się depesze nadawane w przeciwnych kierunkach. Na początku depeszy nadawana była sekwencja sygnałów oznaczająca priorytet depeszy oraz stację docelową. W sytuacji, gdy telegrafista z obu stron dostrzegł sygnał początku nadawania depeszy (zmiana sygnału z „O” na „P”), ustawiał

również na swoim semaforze sygnał „P”. Następnie obserwował obie sąsiednie stacje, oczekując na kolejny sygnał oznaczający priorytet depeszy. Po ustawieniu na obu sąsiednich stacjach kolejnego symbolu, ustalał, która depesza jest ważniejsza i kiwaniem semafora pomiędzy pozycjami „3” i „A” lub „4” i „B” przez 30 sekund informował o tym sąsiednie stacje. Telegrafista nadający mniej ważną depeszę po zobaczeniu kiwania semaforem na sąsiedniej stacji notował symbol, który dotychczas nadawał, i ustawiał na swoim semaforze „P”. Kolejne stacje nadające mniej ważną depeszę, widząc z przeciwnego kierunku ustawiany symbol „P”, także notowały nadawane przez nie symbole i przechodziły do symbolu „P”. Telegrafista po upewnieniu się, że kolejna stacja odebrała jego symbol „P”, rozpoczął przekazywanie pilniejszej depeszy. Po zakończeniu jej przekazywania telegrafisci ustawiali na swoich semaforach wcześniej zanotowane symbole i wznawiali przekazywanie mniej pilnej wiadomości.

W razie złej pogody, awarii, zdarzenia nadzwyczajnego itp. telegrafista mógł zaszyfrować problem sąsiedniej stacji i ogłosić związaną z tym przerwę w pracy. Wtedy stacje telegrafu zapisywały sygnał nadawany przez siebie w chwili ogłoszenia przerwy i ponawiały go po jej zakończeniu.

Pomiędzy nadawaniem dziennym a nocnym była godzinna przerwa, podczas której telegrafisci mieli rozwiesić lampy, dokonać najpilniejszych napraw i konserwacji oraz przygotować się do pracy nocnej. Musieli być gotowi do pracy na swoich posterunkach piętnaście minut przed zakończeniem przerwy.

Do obserwacji sąsiednich stacji używali lunet zbudowanych z miedzianych cylindrów i sześciu soczewek. Podczas każdej przerwy mieli obowiązek sprawdzenia oraz ewentualnego rozebrania i wyczyszczenia soczewek lunety.

Bardzo prosta obsługa telegrafu polegająca na obracaniu tylko jednego ramienia i ograniczenie się do ośmiu pozycji semafora pozwoliły na uzyskanie znacznej prędkości przekazywania informacji – z Warszawy do Petersburga depesza składająca się z 45 symboli docierała w ciągu 22 minut.

Na uwagę zasługuje fakt, że car Mikołaj I potrafił osobiście obsługiwać telegraf. W książce „La Russie en 1839”⁸ markiz de Custine, opisując gabinet cara w Peterhofie, napisał: „Cesarz może wydawać rozkazy swojej flocie bez opuszczania biura. W tym celu w gabinecie znajduje się teleskop, róg i mały telegraf obsługiwany przez cesarza własnoręcznie”.

⁸ A. Custine, *La Russie en 1839*, Bruxelles 1843, s. 78.

Warszawska Linia Telegraficzna

Budowa Warszawskiej Linii Telegraficznej (ros. Варшавская телеграфическая линия Главного управления путей) z Petersburga do Warszawy rozpoczęła się w 1835 roku budową odcinka do Gątczyna a ukończono ją w 1839 r. W Warszawie były dwie stacje telegrafu optycznego. Pierwsza znajdowała się nad głównym wejściem do koszar Cytadeli Warszawskiej (ros. Александровская Крепость), a następna – w dwupiętrowej kamiennej wieży telegraficznej Zamku Królewskiego, będącego od 1836 roku siedzibą namiestnika carskiego Iwana Paskiewicza. Kolejna wieża telegrafu optycznego znajdowała się na Gołędzinowie. Nie jest jasne, czy możliwe było nadawanie depesz zarówno z Zamku Królewskiego, jak i z Cytadeli bezpośrednio do wieży na Gołędzinowie, czy też depesze nadawane z Cytadeli musiały przechodzić przez Zamek Królewski i dopiero z niego trafiały do telegrafu na Gołędzinowie.

Najlepiej udokumentowaną⁹ lokalizacją wieży telegrafu optycznego jest lokalizacja wieży na Gołędzinowie, która znajdowała się w odległości ok. 750 metrów od czoła fortu Śliwickiego. Występuje ona na kilku mapach, z których najpóźniejsza¹⁰ jest datowana na lata siedemdziesiąte XIX wieku, a więc kilkanaście lat po likwidacji Warszawskiej Linii Telegraficznej.

Kolejne wieże telegrafu znajdowały się w Białoleźce, Rembelszczyźnie, Zegrzu, Serocku i Dzierżeninie. Lokalizację tych wież możemy odnaleźć na powstałej w 1839 roku mapie – Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego. Co ciekawe, zastosowany przez twórców tej mapy symbol telegrafu przypomina semafor telegrafu francuskiego, a nie telegrafu rosyjskiego.

Pierwsza wiadomość telegrafem optycznym została przesłana do Warszawy 8 kwietnia 1839 roku. Informował o tym „Kurjer Warszawski” z dnia 10 kwietnia¹¹ słowami: „Nowość u nas – nader interesująca istnieje od onegdaj; w tym dniu Telegrafy urządzone od Petersburga do Warszawy, pierwszy raz doniosły wiadomości, które będzie można miewać w ciągu kilku godzin”. Trzeciego maja 1839 roku „Kurjer Warszawski”¹² informował

⁹ Plan Ogródów Rządowych przy Pradze i wsie Gołędzinowie, między którymi są położone grunta do Dóbr Białoleżki należące, AGAD Zb. Kart., sygn. 319–60.

¹⁰ Okolice miasta Warszawy (ros. Окрестности города Варшавы), 1874, <http://igrek.amzp.pl/details.php?id=1763247> (dostęp 10 grudnia 2021 r.).

¹¹ „Kurjer Warszawski” 1839, nr 94, s. 445, BN, sygn. mf. 9804, oai:ebuw.uw.edu.pl:34444.

¹² „Kurjer Warszawski” 1839, nr 117, s. 559, BUW, sygn. o8466, oai:ebuw.uw.edu.pl:29829.

o przesłaniu wiadomości z Warszawy do Petersburga w ciągu zaledwie półtorej godziny.

Kolejna notatka prasowa o działającym telegrafie pojawiła się w „Tygodniku Petersburskim”¹³ z 1/13 sierpnia 1839 roku. Donosił on o przybyciu 24 lipca do rezydencji arcyksięcia Karola na zamku Weilburg w Baden pod Wiedniem gońca z Warszawy. Goniec ten dostarczył nadaną w Petersburgu depeszę z informacją o szczęśliwym dotarciu do stolicy Rosji syna cesarza Austrii. Wiadomość z Petersburga do Warszawy została nadana telegrafem, a dalej z Warszawy do Wiednia przez cztery dni była przewożona przez gońca. Gazeta szybkość przesłania wiadomości określiła jako „dotąd bezprzykładną”.

Oficjalnie linia telegraficzna została uruchomiona po uzyskaniu pełnej sprawności do nadawania depesz dziennych i nocnych 20 grudnia 1839 roku.

Obsługa

Z regulaminu telegrafistów „Ustaw tieliograficznym signalistam”¹⁴ z 1835 roku wynika, że całodobową obsługę jednej wieży telegrafu stanowiły cztery osoby pracujące w systemie zmianowym. Na zmianie telegraf obsługiwał tylko jeden telegrafista, jednakże pozostałym nie wolno było oddalać się od wieży dalej niż 3 wiorsty (ok. 3200 metrów). Dla porównania zachowane rysunki pokazujące pracę telegrafistów telegrafu angielskiego przedstawiają trzy osoby pracujące równocześnie w stacji telegrafu, a w systemie telegrafu pruskiego – dwie osoby. Rozwiązanie rosyjskie, wymagające jednej osoby, było znacznie tańsze w utrzymaniu.

29 kwietnia 1839 roku zatwierdzono statut (ros. положение) Warszawskiej Linii Telegraficznej oraz określono umundurowanie i uzbrojenie obsługujących ją żołnierzy. Już 14 maja 1839 roku sformowano specjalne kompanie telegraficzne.

Linia telegrafu została podzielona na sześć dyrekcji, z których każda zarządzała odcinkiem składającym się z 25 wież telegrafu (ostatni odcinek li-

¹³ „Tygodnik Petersburski: gazeta urzędowa Królestwa Polskiego” 1839, nr 59, BUW, sygn. 032218; oai:ebuw.uw.edu.pl:99146.

¹⁴ Ustaw tieliograficznym signalistam - soczinienije Pietra Szato izobrietatielia ruskago tieliografa – S. Pietierburg – W Wojennoj Tipografii (ros. Уставъ телеграфическимъ сигналистамъ - сочинение Петра Шато изобрѣтателя русскаго телеграфа - С. Петербургъ - Въ Военной Типографіи) 1835, s. 2.

czył 24 wieże). Siedziby dyrekcji były w Petersburgu, Pskowie, Dyneburgu, Wilnie, Grodnie i Warszawie.

Łącznie obsługę Warszawskiej Linii Telegraficznej stanowiło ok. 1900 ludzi. Oddziały telegraficzne początkowo podlegały departamentowi osadnictwa wojskowego (ros. Департамент военных поселений), a 4 września 1842 roku zostały one przeniesione do zarządu szlaków komunikacyjnych (ros. Главнае управление путей сообщения и публичныхъ зданій).

Żołnierze formacji telegraficznych nosili ciemnogrnatowe mundury z niebieskimi lamówkami. Na pagonach oprócz symbolu stopnia wojskowego było oznaczenie kompanii, do której należał żołnierz. Dla szóstej kompanii telegraficznej obsługującej odcinek linii telegraficznej w okolicach Serocka był to symbol „6T”.

W celu zapewnienia odpowiedniego dopływu kadr 16 listopada 1840 r. założona została szkoła sygnalistów Warszawskiej Linii Telegraficznej. Początkowo uczyło się w niej 50 kadetów. W lipcu 1842 roku ich liczbę zwiększono do 80. Od wszystkich żołnierzy kompanii telegraficznych wymagano umiejętności pisania i czytania, która nie była wówczas powszechna w imperium rosyjskim.

Władze telegrafu przykładły bardzo dużą wagę do dyscypliny i jakości pracy telegrafistów. Istniały specjalne sekwencje sygnałów służące do przekazywania telegrafistom opinii o ich pracy. Dyrektor odcinka mógł wysłać sygnał, którym przekazywał swoje niezadowolenie z pracy konkretnej wieży lub całego podlegającego mu odcinka. Analogicznie zarząd Warszawskiej Linii Telegraficznej mógł przesłać swoje niezadowolenie z pracy całej linii lub konkretnego odcinka.

Autor regulaminu telegrafistów, będący jednocześnie wynalazcą systemu telegrafu rosyjskiego, Pierre-Jacques Chatau uważał, że wynaleziony przez niego system jest doskonały, a wszystkie problemy mogą być tylko winą nieudolnej obsługi. Dał temu wyraz w jednym z punktów regulaminu – „§44 Ponieważ wszystkie sygnały są proste i wygodne, tak dniem jak i nocą, to sygnalistom nietrudno jest nadawać depeszę szybko i wiernie, dlatego opóźnienia i błędy powinny być przypisywane nieporadności sygnalistów nie rozumiejących swojego zadania lub zapominających, że zawsze łatwo znaleźć winnych”.

Utrzymywaniu dyscypliny i jakości pracy miało również służyć comiesięczne raportowanie do dyrekcji odcinka wszystkich błędów, które wystąpiły podczas pracy, wraz z nazwiskami telegrafistów, którzy te błędy popełnili.

Wieża telegrafu Zegrze–Serock–Dzierżenin

Stacje telegrafu optycznego w okolicach Serocka były zlokalizowane wyjątkowo blisko siebie. Przy typowej odległości pomiędzy wieżami Warszawskiej Linii Telegraficznej wynoszącej 8-12 km odległość od wieży w Serocku do wieży w Zegrzu wynosiła ok. 6 km, a do wieży w Dzierżeninie – ok. 7 km. Prawdopodobnie było to związane z ukształtowaniem terenu – pomiędzy wieżą w Zegrzu położoną na wysokości 101 m n.p.m. a wieżą w Dzierżeninie położoną na wysokości 109 m n.p.m. znajduje się wzniesienie w Serocku o wysokości 118 m n.p.m. Bezpośrednia łączność pomiędzy Zegrzem a Dzierżeninem wymagałaby budowy bardzo wysokich wież pozwalających na zachowanie linii widoczności powyżej wzniesienia serockiego. Niewielka odległość pomiędzy sąsiednimi wieżami była prawdopodobnie spowodowana również bliskością Narwi płynącej prawie równolegle do trasy telegrafu i związanymi z tym częstymi mgłami ograniczającymi widoczność.

Nie mamy żadnych informacji, z jakiego materiały były zbudowane wieże w Zegrzu, Serocku i Dzierżeninie. Pewną poszlaką wskazującą na przynajmniej częściowo murowaną konstrukcję wież może być jedynie fakt, że w Rembelszczyźnie na szczycie wzniesienia znajdującego się po północno-wschodniej stronie skrzyżowania ulic Jana Kazimierza ze Strużańską, na którym stała wieża telegrafu, można znaleźć spore ilości ceglanych okruszków. Nie ma jednak pewności, że te resztki cegieł są związane z telegrafem. Prowadzone kilka lat temu przez Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne poszukiwania śladów fundamentów wieży zakończyły się niepowodzeniem. Należy podkreślić, że stacje w Zegrzu, Serocku i Dzierżeninie pełniły tylko funkcję przekazywania informacji – nie można było tutaj nadać ani odebrać telegramu. Najbliższe miejsca, w których możliwe było nadawanie i odbiór telegramów, były w Warszawie i w Grodnie.

Zegrze

Wieża telegrafu optycznego w Zegrzu była położona w odległości ok. 9,5 km od wieży w Rembelszczyźnie (90 m n.p.m.). Lokalizacja wieży telegrafu w Zegrzu, oprócz przedstawienia na Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego, jest dość dokładnie pokazana na datowanej na 1854 rok mapie okolic Warszawy¹⁵ (ros. Военно Топографическая Карта Окрестностей

¹⁵ Plan okolic Warszawy, AGAD, Zb. Kart. sygn. 56–15

Варшавы). Stacja telegrafu znajdowała się na wysokiej skarpie nad brzegiem Narwi, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Umocnienie Małe twierdzy. Zegrze.



Telegraf w Zegrzu na mapie z 1854 roku.
Wieża telegrafu oznaczona jest napisem „Телегр.”¹⁶

Wysoka wieża położona nad brzegiem rzeki stanowiła istotny punkt orientacyjny dla podróżnych płynących Narwią. Świadczy o tym ogłoszenie zamieszczone w „Kurjerze Warszawskim” z 1845 roku informujące o statkach, z których sprzedawano zboża i groch, stojących między Zegrzem a Serockiem pod telegrafem.



Ogłoszenie z „Kuriera Warszawskiego” z 1845 roku, nr 141, s. 694.

Serock

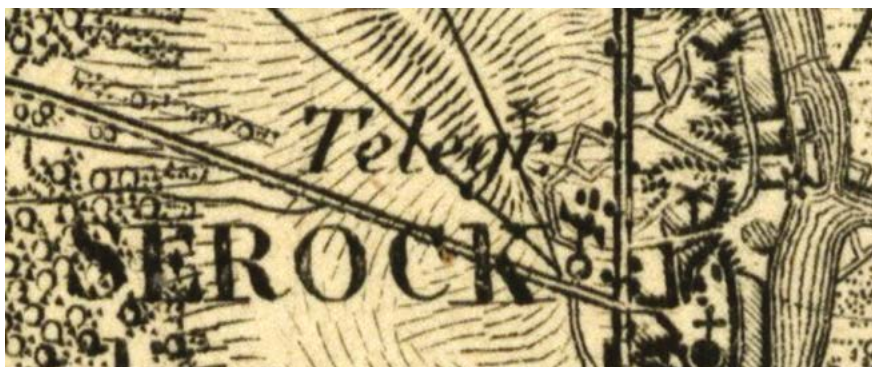
Lokalizacja wieży telegrafu optycznego w Serocku zaznaczona jest na Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego oraz na mapie okolic Warszawy z 1854 roku. Na mapie z 1854 roku jest tylko napis „Телегр”, a na Topo-

¹⁶ Plan okolic Warszawy, AGAD, Zb. Kart. sygn. 56–15

graficznej Karcie oprócz napisu „Telegr” jest również symbol telegrafu. Zakładając, że najdokładniej lokalizację wieży wskazuje umiejscowienie symbolu, należy przyjąć, że znajdowała się ona na północny wschód od skrzyżowania drogi do Nasielska z drogą do Pobyłkowa.



Lokalizacja telegrafu w Serocku na mapie z 1854 roku¹⁷.



Lokalizacja telegrafu w Serocku na Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego¹⁸.

Porównując tę lokalizację z wcześniejszym o kilkanaście lat planem Serocka, można postawić hipotezę, że wieża telegrafu optycznego w Serocku została zbudowana na wałach twierdzy napoleońskiej, co pozwoliłoby

¹⁷ Plan okolic Warszawy, AGAD, Zb. Kart. sygn. 56–15

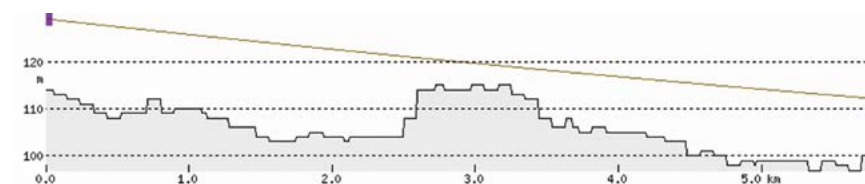
¹⁸ Topograficzna Karta Królestwa Polskiego, arkusz 4–3, Biblioteka Narodowa, ZZK 13 540–13 599.

na uzyskanie dodatkowych kilku metrów wysokości. Obecnie w tych okolicach znajduje się siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej przy ul. Nasielskiej.



Prawdopodobna lokalizacja wieży telegrafu optycznego w Serocku naniesiona na starszą mapę przedstawiającą fortyfikacje napoleońskie¹⁹.

Analizując linię optyczną odcinka telegrafu pomiędzy Zegrzem a Serockiem, natrafiamy na zalesione wzniesienie w okolicach Zegrzynka – obecny rezerwat Jadwisin. Linia optyczna łącząca dwie wieże telegrafu przechodzi w tym miejscu zaledwie kilka metrów ponad terenem. Rosnący tam las mógłby ograniczać widoczność pomiędzy wieżami telegrafu.



Widoczność pomiędzy wieżą telegrafu w Serocku a wieżą w Zegrzu przy założonej 15-metrowej wysokości wież. (opracowanie własne)

¹⁹ Plan miasta i okolic Serocka zmierzony stolikiem (200 sażeń na cal angielski) służyć mający za kartę zbiorową do planu na skalę (50 sażeń na cal angielski) w 2ch sekcjach zrobionej w roku 1828, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, GZK sygn. M. 1423 cim.

Na Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego pomiędzy Zegrzem a Serockiem, trochę na wschód od zbudowanego w latach dwudziestych XIX wieku traktu kowieńskiego, przebiega stara droga. Jeśli na tę mapę naniesiemy linię optyczną telegrafu, to okazuje się, że wypada ona prawie dokładnie wzdłuż tej drogi. Prawdopodobnie zamiast robić, dla uzyskania widoczności pomiędzy wieżami telegrafu, specjalną przecinkę przez las, wykorzystano przecinkę związaną z istniejącą drogą, być może lekko ją poszerzając. Przecinki takie, określane mianem „perspektywy komunikalnej”, miały szerokość ok. 26 metrów²⁰.



Linia optyczna pomiędzy wieżami telegrafu Zegrze i Serock.
(opracowanie własne)

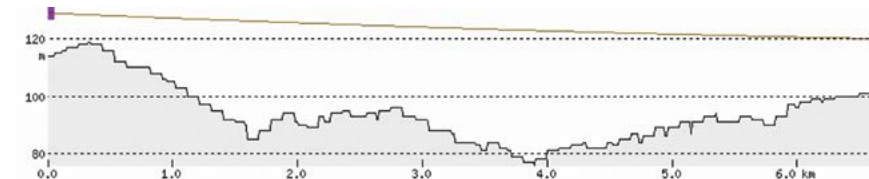
Dzierżenin

Z uwagi na zmiany układu dróg stosunkowo najtrudniejsze jest ustalenie dokładnej lokalizacji wieży telegrafu optycznego w Dzierżeninie. Z Topograficznej Karty Królestwa Polskiego możemy odczytać, że znajdowała się ona po zachodniej stronie szosy kowieńskiej i na północ od nieistniejącej dziś drogi do Świeszewa. Uwzględniając ukształtowanie terenu, można przyjąć, że najbardziej prawdopodobną lokalizacją jest okolica obecnej szkoły podstawowej w Dzierżeninie, znajdującej się na lekkim wzniesieniu.

²⁰ Plan sytuacyjny terenów przeznaczonych pod telegraf w dobrach Mężenin, AGAD, Zb. Kart. sygn. 307-14.



Lokalizacja wieży telegrafu optycznego w Dzierżeninie
na Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego²¹.



Widoczność pomiędzy wieżą telegrafu w Serocku
a wieżą w Dzierżeninie przy założonej 15-metrowej wysokości wież.
(opracowanie własne).

Kolejna stacja telegrafu znajdowała się przy Trakcie Kowieńskim, pomiędzy Łubienicą a Strzyżami. Odległość do niej wynosiła ok. 6,5 km.

Epilog

Już w 1843 roku rozpoczęto w Rosji eksperymenty z telegrafem elektrycznym. Jego niezależność od pogody, szybkość przekazywania informacji oraz relatywnie niskie koszty eksploatacji spowodowały szybki kres istnienia telegrafów optycznych. Po piętnastu latach funkcjonowania Warszawskiej Linii Telegraficznej jesienią 1854 roku rozpoczęto budowę tele-

²¹ Topograficzna Karta Królestwa Polskiego, arkusz 4-3, Biblioteka Narodowa, ZZK 13 540-13 599.

grafu elektrycznego z Warszawy do Petersburga. W wieży telegraficznej Zamku Królewskiego w Warszawie zainstalowana została aparatura firmy Siemens & Halske²², a jej instalację nadzorował „cudzoziemski” inżynier, którego nazwisko zapisano cyrylicą jako Беелиць (czyt. Bjelic). Linia ta została zbudowana wzdłuż szosy kowieńskiej. Na odcinku od Zegrza do Pułtuska biegła po jej wschodniej stronie. W 1894 roku przystąpiono do budowy kolejnej linii²³ telegrafu elektrycznego, łączącej budowaną w latach 1890–95 twierdzę w Zegrzu z Modlinem.

Ostatnim epizodem epoki rosyjskich telegrafów optycznych była budowa systemu kilkunastu telegrafów optycznych na Krymie podczas trwającej w latach 1853–56 wojny krymskiej. Warszawska Linia Telegraficzna zakończyła działanie w 1857 roku.

Żołnierze szóstej kompanii telegraficznej stanowiący załogę zegrzyńskiej wieży rosyjskiego telegrafu optycznego byli pierwszymi żołnierzami wojsk łączności stacjonującymi w Zegrzu, które osiemdziesiąt lat po uruchomieniu Warszawskiej Linii Telegraficznej stało się siedzibą szkoły polskich wojsk łączności.

W 2018 roku podczas siódmego Zjazdu Technicznego Krótkofalowców SP w Burzeninie dokonano rekonstrukcji linii telegraficznej systemu Chatau. Przeprowadzone próby wykazały, że system ten, tak jak pisał o nim twórca w regulaminie sygnalistów, jest bardzo łatwy w obsłudze, a nadawane znaki są łatwe do odczytania zarówno w dzień, jak i w nocy nawet z dużej odległości.

Pomimo krótkiego okresu działania pamięć o wieżach telegrafu optycznego przetrwała w postaci toponimów (nazw geograficznych) – w Rembelszczyźnie wzgórze, na którym stała wieża telegrafu, jest popularnie nazywane Celegrafem, a wzgórze pod Tykocinem nazywane było przez starszych mieszkańców Górką Telegraficzną.

²² Akta Intendenta Zamku tyczących się telegrafu, AGAD, Int. Zam. sygn. 84.

²³ Plan linii telegraficznej między Zegrzem i Modlinem, AGAD, Zb. Kart. sygn. 52–4.

Tradycyjne łodzie z dolnej Narwi i Bugu

Jednostka uprawiająca żeglugę musi mieć odpowiedni kształt i ciężar, aby spełnione były warunki pływalności i stateczności wynikające z praw hydrostatyki. Pływa ona jednak nie tylko po spokojnej wodzie, ale po rzeczywistym akwenu, gdzie występują np. falowanie, prąd wody, a więc zjawiska opisywane przez hydrodynamikę. Z tego powodu inny kształt mają jednostki przystosowane do żeglugi morskiej, a inny pływające po rzekach i jeziorach. Jednostki rzeczne napotykać przeszkody nawigacyjne w postaci mielizn i zakoli, nie muszą natomiast mierzyć się z wysokim falowaniem wiatrowym – ich cechami charakterystycznymi są więc płaskie dno i małe zanurzenie.

Kolejnym zagadnieniem jest materiał, z którego można wykonać jednostkę pływającą. W naszych warunkach przyrodniczych najpowszechniej występującym budulcem jest drewno, które ma mniejszą gęstość od wody, a jego dodatkową zaletę stanowi łatwość obróbki. Nic więc dziwnego, że najstarsze jednostki pływające, które zachowały się do naszych czasów, odnajdywane na dnach rzek lub jezior, są wykonane z drewna.

W opisie jednostek pływających przyjmuje się często tradycyjny podział na łodzie, czyli jednostki bez pokładu i nadbudówek, oraz statki, czyli jednostki z pokładem, ładownią i nadbudówką. Taki podział zawodzi jednak w przypadku najstarszych konstrukcji, które miały znaczne rozmiary kadłuba, służyły do przewozu ładunków masowych, a nie miały pokładu. Z tego powodu Ossowski¹ proponuje wprowadzić podział na łodzie i statki ze względu na długość kadłuba. Jako długość graniczną pomiędzy klasą łodzi i statków proponuje 15,4 m, co wynika z faktu, że taka jest długość najdłuższej znalezionej na terenie Polski łodzi jednopiennej czyli tzw. czółna drążonego (dłubanki).

Na Narwi i Bugu przenikały się tradycje budowy jednostek pływających wypracowane na Polesiu, Mazurach, Kurpiach, Mazowszu, a wraz z otwar-

¹ W. Ossowski, *Przemiany w skutnictwie rzeczonym w Polsce. Studium archeologiczne*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku”, Gdańsk 2010, seria B, t. I. s. 9.

ciem połączeń kanałowych zaczęły docierać tu także jednostki z dorzecza Odry i Łaby. Z tego względu trudno jest określić unikalne cechy statków i łodzi z Narwi i Bugu mimo podejmowanych prób ich klasyfikacji przedstawionych np. w pracach Smolarka² i Litwina³.

W literaturze dotyczącej tradycyjnego szkutnictwa przyjęto klasyfikować łodzie i statki według nazw pojawiających się w dokumentach pisanych, a następnie przyporządkowywać je konkretnym znaleziskom archeologicznym lub przedstawieniom ikonograficznym. Takie podejście napotyka problem braku dokładnych opisów czy też szczegółowych rysunków dawnych jednostek. Nieliczne są także dobrze zachowane znaleziska dawnych łodzi czy statków wykonanych z drewna. Stosunkowo dobrze w stanowiskach archeologicznych zachowują się łodzie jednopienne wykonane przez obróbkę jednego fragmentu pnia drzewa – konstrukcja jest monolitem, grube są przekroje dna i burt, nie zostaje przez piłowanie przerwana struktura wzdłużna włókien drewna. W wypadku łodzi klepkowych ich zatonięcie może prowadzić do dezintegracji całej konstrukcji i rozproszenia elementów, z których się składają. Z tego względu nie można opracować jednoznacznych wzorców konstrukcji łodzi i statków, aby przypisać je do nazw w historycznych w źródłach pisanych. Pomimo to podejmowane są próby prześledzenia ewolucji tradycyjnych łodzi i statków drewnianych, procesu, w którym następowały także nagłe zmiany spowodowane pojawieniem się np. jednostek z odległych akwenów.

Zastosowanie w budownictwie okrętowym stali i upowszechnienie się kompozytów doprowadziło do prawie całkowitego zaniku jednostek pływających wykonanych z drewna. Drewno jest mimo to nadal używane w tradycyjnym szkutnictwie wiejskim, gdzie zachowały się także dawne techniki budowy łodzi. Jeśli uzmysłowimy sobie jeszcze, w jakich warunkach odbywała się w dawnych czasach żegluga na prymitywnych jednostkach, to uzasadnione jest żeglarskie powiedzenie: *Dawniej statki były z drewna, ale ludzie z żelaza*.

² P. Smolarek, *Statki żeglugi spławowej z drugiej połowy XVIII wieku*, „Nautologia” 1986, t. XXI (1), s. 5–21.

³ J. Litwin, *Polskie szkutnictwo ludowe XX wieku*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku”, Gdańsk 1995, t. X, s. 124–141.

Tratwy

Dorzecze Narwi obfituje w obszary leśne, które od czasów wczesnego średniowiecza dostarczały drewna wykorzystywanego na miejscu i eksportowanego przez port w Gdańsku do innych krajów Europy. Dużymi odbiorcami polskiego drewna były ówczesne potęgi morskie, takie jak Anglia, Holandia, Portugalia, Hiszpania, które rozwijały swoje floty pozwalające kolonizować nowe kontynenty. Drewna dostarczały puszcze: Białowieska, Kurpiowska, Biała; a po uruchomieniu Kanału Augustowskiego eksploatacja drewna objęła także Puszcę Augustowską. Gdy uruchomiono połączenie kanałowe między Bugiem i Dnieprem, źródłem drewna stało się też Polesie.

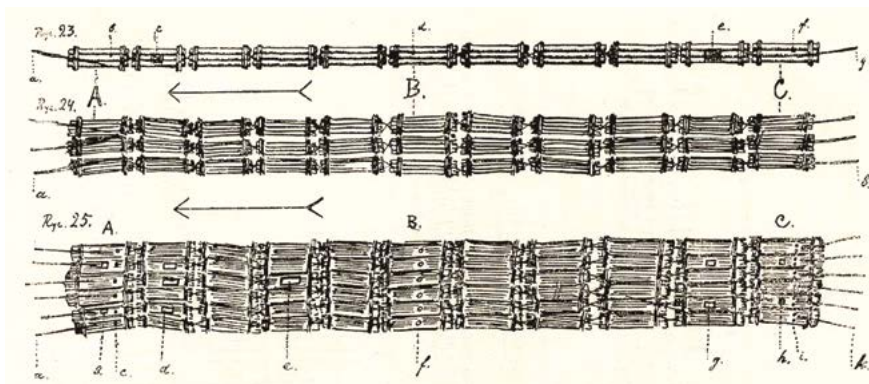
Najprostszym sposobem transportu drewna jest wykorzystanie jego dodatkowej pływerności, a jednocześnie naturalnej siły ruchu wody w nurcie na rzekach spławnych. W celu transportu większych ilości tego materiału pojedyncze pnie ściętych drzew łączono ze sobą, by powstała tratwa. Spławem drewna trudnili się oryle, a ich zwyczaj i technikę budowy tratw pływających po Narwi znamy dzięki badaniom etnograficznym Chętnika⁴. Rozbudowane słownictwo orylskie i opis konstrukcji tratw znajdziemy również w leksykonie „Sylwan”⁵.

Podstawowym elementem tratwy jest tzw. tafla lub plenica (**rys. 1**), czyli kilka do kilkunastu pni drzew ułożonych na wodzie w ten sposób, że ich wierzchołki tworzą przód tratwy². Tafla ma zatem kształt trapezu, w którym poszczególne pnie są połączone za pomocą poprzecznych żerdzi, lin lub drutu metalowego. Tratwy budowano na łatwo dostępnych płaskich brzegach rzeki zwanych bindugami. Do łączenia tafli używano elastycznych łączników wykonanych ze splecionych młodych gałęzi dębu. Tratwy na górnym odcinku Narwi powyżej ujścia Biebrzy miały szerokość tylko 6,4 m, na odcinku od Wizny do Serocka łączono je na szerokość 12,8 m, a poniżej ujścia Bugu powstawały pasy o szerokości około 26 m. Długość tratw składających się z sześciu pasów po jedenaście tafli dochodziła do 140 m, a ich spław na krętej rzece był możliwy dzięki temu, że tratwa była konstrukcją elastyczną, dopasowującą się do układu koryta i przebiegu nurtu. Pierwsza tafla w tratwie nosiła nazwę głowy, środkowe to buchy, a ostatnia to cal. Na głowie i calu instalowano wiosła, tzw. drygawki, któ-

⁴ A. Chętnik, *Spław na Narwi. Tratwy – oryle – orylka*, Warszawa 1935, s. 137.

⁵ *Zbiór nauk leśnych i łowieckich*, „Sylwan”, t. 21, Warszawa 1845, s. 413–635.

re pozwalały sterować obydwoma końcami tratwy. Na pełnowymiarowej jednostce na głowie i calu instalowano po sześć drygawek. Sterowanie polegało na takim kierowaniu głową tratwy za pomocą przednich drygawek, by utrzymywała się ona w nurcie rzeki, a drygawki tylne tak kierowały tratwą, żeby nie ustawiła się ona w poprzek rzeki. Tratwy często płynęły w grupie jedna za drugą, tworząc tzw. kolej. W takim zestawie składającym się z 5–10 tratw możliwy był transport do 8 tys. bali drzewnych.



rys. 1. Schemat konstrukcji tratwy na Narwi – o szerokości paska, półtratwy i całej tratwy; A – głowa, B – buchta, C – cal, na przodzie i końcu tratwy widoczne drygawki, czyli wiosła używane do sterowania⁴

W spławie tratw szczególną rolę odgrywały drewniane łodzie, tzw. krakówki, którymi pływali retmani wyznaczający bezpieczną trasę dla żeglugi całego pociągu (rys. 2). Krakówka to łódka dla jednego człowieka zbudowana tylko z 3 desek (jedna na dno i po jednej na burty). Retman, płynąc krakówką przed tratwami, za pomocą gałęzi wbijanych w dno rzeki wyznaczał skraj mielizn i miejsca głębszej wody, dawał także umówione znaki oryloom sterującym tratwą za pomocą drygawek.



rys. 2. Krakówka, czyli mała łódka, z której retman wyznaczał bezpieczną trasę dla spławu tratw⁴

Na głowie i calu tratwy budowano kryte szałasy, tzw. budy, pełniące rolę schronienia dla załogi tratwy; zapasy żywności przechowywano zaś w osobnym szałasie zwanym skarbówką. W pobliżu bud znajdowały się też pokryte piaskiem paleniska służące do przygotowania posiłków.

Spław tratw na nieuregulowanych rzekach napotykał przeszkody w postaci mielizn w okresach niskiej wody. Gloger⁶ w czasie swojej wędrówki łodzią opisuje sytuację na Bugu w miejscowości Kukuryki pod Terespołem, gdzie całą szerokość rzeki zajmowały unieruchomione tratwy, na których na przybór wody czekała grupa oryli licząca blisko setkę chłopów.

W celu pokonania przemiału przez tratwy stosowano ciekawy sposób, który polegał na ustawieniu jednego lub dwu pasów w formie litery V z wierzchołkiem skierowanym w dół rzeki. Powstawał w ten sposób skoncentrowany strumień wody, którego zwiększona prędkość rozmywała kant przykosi i tworzyła rynną, którą można było przeprowadzić tratwy.

Na Bugu dodatkowym problemem były liczne rafy kamienne i zatopione karczce oraz powalone drzewa. Te trudne warunki sprawiały, że ruch licznych tratw odbywał się bardzo wolno, osiągały one prędkość 1,5 km/h, częste były także przerwy w żegludze spowodowane niskim stanem wody⁷.

Widok tratw zakotwiczonych na Narwi pod Serockiem daje wyobrażenie o skali transportu drewna i warunkach życia oryli w latach 30. XX w. (fot 3). Warto także wspomnieć, że spław drewna z dorzecza Narwi i Bugu odbywający się w czasach zaborów miał charakter gospodarki rabunkowej. Służyła temu polityka celna Prus, która faworyzowała dostarczanie drewna nieobrobionego. Niedaleko pruskiej granicy znajdowały się ogromne porty drzewne w Toruniu i Bydgoszczy, gdzie można było magazynować surowiec spławiany z Królestwa Polskiego do czasu jego przeróbki na znacznie droższą tarcicę, która dopiero trafiała na rynki europejskie.

Tratwa jako tani sposób podróżowania turystycznego po rzekach została opisana w przedwojennym magazynie wodniaków „Sport Wodny”⁸. Podano opis budowy i zasady sterowania (rys. 4). Do zalet tratwy zalicza się łatwość i taniocę wykonania, jej ładowność, a także możliwość wyko-

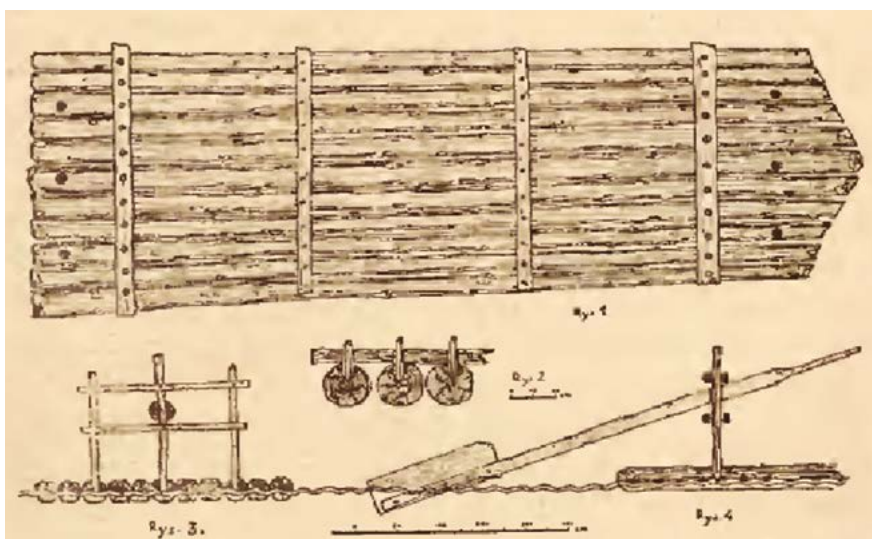
⁶ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, s. 166.

⁷ *Monografia dróg wodnych śródlądowych w Polsce*, Warszawa 1985, s. 243.

⁸ M. Marzyński, *Wycieczka tratwą*, „Sport Wodny” 1928, nr 3, s. 37.



fot. 3. Tratwy na Narwi pod Serockiem w latach 30. XX w.
(fot. Z. Marcinkowski, polona.pl)



rys. 4. Schemat konstrukcyjny tratwy turystycznej do samodzielnej budowy⁸

rzystania tylko w jednym rejsie, bez potrzeby przewozu powrotnego. Na tratwie możliwe jest żeglowanie nawet po górskich rzekach i pokonywanie dużych odległości rzekami nizinnymi. Opis wyprawy na takiej tratwie z Rytra nad Popradem do Dębłina zawarto w formie przygodowej powieści dla młodzieży w książce *Na tratwie*. Omówiono w niej technikę sterowania

i zasady pływania na rzekach górskich takich jak Poprad i Dunajec oraz na wolno płynącej Wiśle⁹.

Współczesnym dowodem przydatności tratw dla turystyki są rejsy w imprezach wodniackich typu Flis organizowane przez Bractwo Flisackie pw. św. Barbary z Ulanowa nad Sanem. Bractwo to buduje tratwy i spływa nimi z biegiem Sanu, Wisły, a także Odry.

Od komięgi do berlinki

W czasach rozkwitu transportu rzeczno-terenowego na tratwach zaczęto przewozić także inne towary, np. zboże przechowywane w specjalnej skrzyni umieszczonej ponad wodą. Takie rozwiązanie przekształciło się w statek zwany komięgą zbudowany z desek o prostej konstrukcji skrzyniowej. Jednym z ważnych ośrodków budowy komięg był Bug i jego dopływy. Komięga miała płaskie dno o trapezowym obrysie, którego wymiary to: długość 16–19,5 m, szerokość w części przedniej 5–7 m, szerokość w części tylnej 7–9 m². Spływała z nurtem rzeki, pracowało na niej 8–9 ludzi, których zadaniem było sterowanie statkiem za pomocą długich wiosł stosowanych na tratwach, czyli drygawek.

W czasie wykopalisk archeologicznych prowadzonych w latach 1977–1983 na zamku w Pułtusk odnaleziono między innymi metalowe klamry skutnicze z XIII w. służące do łączenia klepek tworzących kadłuby statków śródlądowych. Są one świadectwem, że w pobliżu dzisiejszego miasta budowano, a także remontowano łodzie i większe jednostki. W tym okresie Pułtusk był ufortyfikowaną osadą, gdzie krzyżowały się drogi biegnące na wschód do Kijowa i na północ na Mazury.

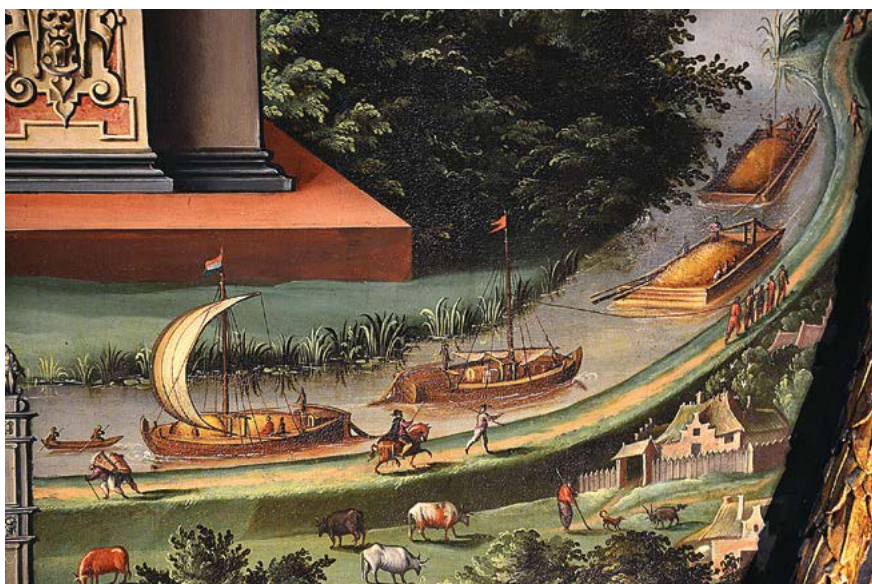
Narew odgrywała wraz z Bugiem ważną rolę w transporcie towarów rolnych i leśnych trafiających do Gdańska i Elbląga – miast, które prowadziły ożywiony handel w ramach związku hanzeatyckiego¹⁰. Od końca XV w. następuje stały wzrost eksportu zboża z użyciem żeglugi spławowej. Wyobrażenie o jednostkach używanych w tym czasie daje wrak statku typu szkuta odnaleziony w 2009 r. w Czersku, w stawie stanowiącym dawne koryto Wisły, niedaleko brzegu Jeziora Czerskiego. Statek ten miał długość 31,2 m i szerokość 7,4 m, płaskie dno bez stępki. Nie jest pewne, skąd

⁹ T. Kutz, *Na tratwie*, Biblioteka Książek Błękitnych, Warszawa 1932, nr 123, s. 115.

¹⁰ H. Samsonowicz, *Gospodarka i społeczeństwo (XIII–początek XVI w.)*, [w:] H. Samsonowicz (red.), *Dzieje Mazowsza*, Pułtusk 2006, t. 1, s. 339.

pochodził materiał użyty do budowy statku, a jego wiek jest określany na XV/XVI w.¹¹

Szkuty były jednostkami, które dawały możliwość przewozu zboża na masową skalę i zdominowały transport rzeczny aż do XVIII w. (rys. 5). W okresie największego rozwoju osiągnęły bardzo duże rozmiary, a mianowicie długość 30–39 m, szerokość ponad 8 m. Do obsługi szkuty potrzeba było 16–20 osób załogi, a mogła ona przewieźć do 100 t ładunku. Podobną jednostką był dubas, który miał długość 12–14 m i szerokość ponad 7 m. Potrzebował 12–14 ludzi załogi.



rys. 5. Szkuta pod żaglem

– fragment obrazu Izaaka van den Blockego Apoteoza Gdańska z 1608 r.
(fot. H. Kowalski)

Reszka¹² dokonał obliczeń, z których wynika, że przy ówczesnym stanie dróg i trakcji konnej wóz załadowany zbożem był zdolny przejechać 30 km dziennie. Spław taborem rzeczny mógł natomiast w dogodnych warunkach pokonywać nawet 90 km dziennie. Jeśli do przewiezienia było np. 100 t zboża,

¹¹ W. Ossowski, *Przemiany w szkutnictwie rzeczny w Polsce. Studium archeologiczne*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku” 2010, seria B, t. I, s. 99.

¹² A. Reszka, *Wiślane statki i techniki nawigacyjne od XVI do XX wieku*, Gdańsk 2012, s. 11–12.

to do jego transportu zaprzęgami konnymi potrzeba było 100 furmanek, 200 koni i 100 woźniców. Jeśli ładunek ten przewożony był wodą, wystarczyła jedna szkuta obsługiwana przez 20 flisaków. Koszt transportu zboża drogą lądową na odległość przekraczającą 100 km przewyższał wówczas wartość samego towaru, a zatem tylko transport wodny zapewniał opłacalność handlu¹³.

W czasie panowania Batorego, który walczył z gdańszczanami, szkuty były wykorzystywane do transportu uzbrojenia artyleryjskiego z arsenału w Tykocinie do Gdańska. Ładunek wysłano w dwóch turach – 19 lipca 1576 r. i 10 kwietnia 1577 r. do Malborka, a stamtąd do Gdańska. Później za panowania Zygmunta III Wazy w czasach wojny ze Szwecją o Inflanty w 1601 r. do Tykocina sprowadzono drogą wodną z arsenału krakowskiego działa burzące, a następnie skierowano je przez Grodno do Inflant¹⁴.

W czasie wojen w XVII w. toczonych ze Szwecją szkuty były często rekwirowane przez wojska polskie i szwedzkie do budowy przepraw pontonowych i transportu ciężkich ładunków. W podręczniku wojskowej sztuki artyleryjskiej z 1643 r. opracowanym przez Ufano¹⁵ znajduje się rysunek saperskiej przeprawy z ruchomą rampą, z dopiskiem, że do budowy takiej konstrukcji nadaje się szkuta.

W latach 1655–1656 Szwedzi prowadzili na wielką skalę rabunek w zajętej przez nich Warszawie. Żeby dotrzeć do wybrzeża Bałtyku z cennymi łupami, Szwedzi wybierali drogę wodną i transport sztukami. W 1656 r. próbowali wywieźć w ten sposób zrabowane dekoracje architektoniczne z letniej rezydencji królewskiej Villa Regia, ale transport uległ zatopieniu, gdy jednostki pływające wpadły na kamienistą podwodną rafę w rejonie 517. kilometra na Wiśle^{16, 17}.

¹³ G. Labuda, *Rzeki w dziejach narodów (ze szczególnym uwzględnieniem narodu polskiego)*, „Rzeki” 1992, t. I, s. 15–30.

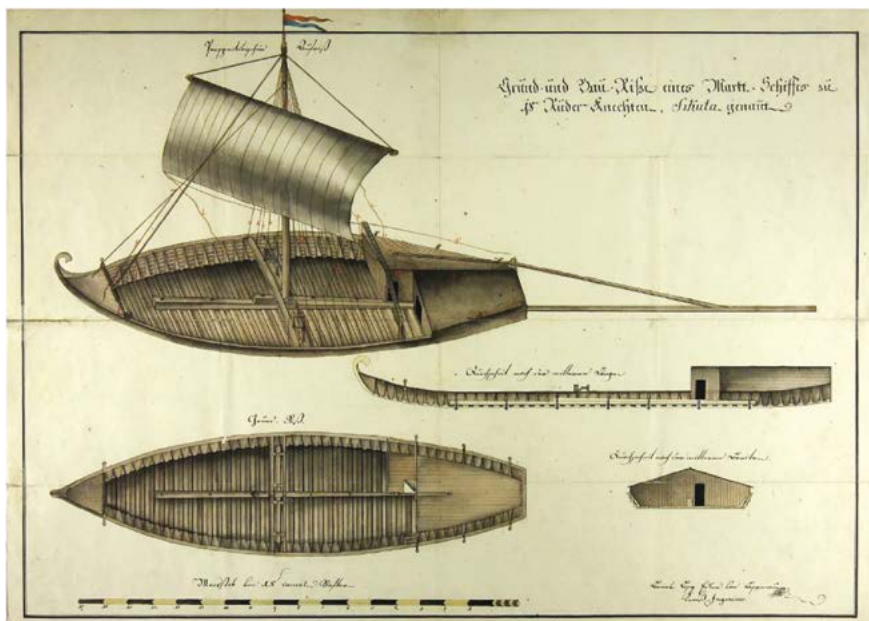
¹⁴ M. Bis, W. Bis, *Zamek w źródłach historycznych*, [w:] Tykocin — zamek nad Narwią (XV–XVIII w.). *Badania archeologiczne w latach 1961–1963 i 1999–2007. Opracowanie źródeł archeologicznych z zasobów IAE PAN nowymi metodami badawczymi*, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2015, s. 50.

¹⁵ D. Ufano, *Archelia To iest Nauka y Informatia O Strzelbie y o Rzeczach do niey należących, lęzykiem Polskim świeżo opisaną y wydrukowaną...*, Leszno 1643, [za:] M. Mistewicz, *XVII-wieczny podręcznik budowy mostów łyżwowych*, „Drogownictwo” 2012, nr 2, s. 55–59.

¹⁶ H. Kowalski, P. Kuźniar, A. Magnuszewski, *Najniższe stany wody Wisły w Warszawie i podwodne odkrycia archeologiczne*, „Gospodarka Wodna” 2013, nr 1, s. 25–30;

¹⁷ H. Kowalski, A. Magnuszewski, A. Radecki-Pawlik, *The application of two-dimensional hydrodynamic models for underwater archaeological finds from the Vistula River in Warsaw, Poland*, „Hydrological Processes” 2018, s. 1–11.

Opis i rysunki jednostek transportowych używanych na Wiśle i jej dopływach znamy dopiero dzięki szczegółowej inwentaryzacji wykonanej przez inżyniera Beneventusa Losy von Losennau w 1796 r. na przystani w Krzeszowie nad Sanem (**rys. 6**)¹⁸. Inwentaryzacja ta została wykonana na polecenie władz zaboru austriackiego, które były zainteresowane poznaniem zasad transportu wodnego na Wiśle i jej dopływach. W tym okresie Austria wraz z I koalicją prowadziła wojnę przeciwko Napoleonowi Bonapartemu, a więc informacje o taborze pływającym miały znaczenie dla wojska, a być może chodziło też o zastosowanie tej wiedzy do ustanowienia opłat celnych.



rys. 6. Plan szkuty z 1796 r. według Beneventusa von Losennau (Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. TSch 950 pl)

Pewne wyobrażenie o wielkości szkuty daje zbudowana w 2017 r. kopia takiego statku wykonana w skali 1:2 (**foto. 7**). Zaprojektowano ją z użyciem rysunków von Losennau, miejscem budowy był Cypel Czerniakowski. Armatorem szkuty jest Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nazwa jednostki to *Dar Mazowska*, a jej budowę sfinansował Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.

¹⁸ K. Waligórska, *Konstrukcje statków pływających po Sanie i Wiśle w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1960, r. 8, nr 2, s. 229–321.



foto. 7. Pomniejszona replika szkuty wykonana wg rysunków Beneventusa von Losennau z 1796 r.– jednostka nosi nazwę *Dar Mazowska* (foto. A. Magnuszewski)

Kres dominacji szkut w żegludze wiślanej ma uwarunkowania gospodarcze. Odejście od szlacheckiej gospodarki folwarcznej w końcu XVIII w. oznaczało dla armatorów ograniczenie w dostępie do bezpłatnej siły roboczej (chłopów pańszczyźnianych). Załoga szkuty to 20 osób, a zatem nastąpiło zapotrzebowanie na mniejsze jednostki obsługiwane przez mniej liczną załogę. Odpowiedzią na te uwarunkowania było pojawienie się na krajowych rzekach nowych typów statków śródlądowych, których konstrukcja powstała wcześniej na drogach wodnych Odry i Łaby. Początek tej swoistej migracji nowych statków na Wisłę wiąże się z budową Kanału Finowskiego i Kanału Bydgoskiego.

Kanał Finowski, zbudowany przez księcia elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka w 1603 r., połączył niemieckie drogi wodne z Morzem Bałtyckim. Szybko uległ zniszczeniu w czasie wojny trzydziestoletniej, ale sto lat później został odbudowany przez Fryderyka Wielkiego, króla Prus. Ta droga wodna przyczyniła się do rozwoju Berlina, zapewniając połączenie z portem morskim w Szczecinie i dostawę także taniego węgla ze Śląska¹⁹.

¹⁹ H. J. Uhlemann, *Berlin und die Märkischen Wasserstrassen*, Berlin 1987, s. 192.

Do połączenia Odry z Wisłą konieczna była budowa Kanału Bydgoskiego. Została rozpoczęta, gdy Prusy w pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r. zagarnęły tereny nad Brdą, Wartą i Notecią. W końcu 1772 r. zaczęto pierwsze prace organizacyjne budowy, a wiosną 1773 r. – właściwe roboty przy przekopie, który ukończono we wrześniu 1773 r. Dzięki otwarciu Kanału Bydgoskiego w XVIII w. na Wisłę zaczęły wpływać barki odrzańskie – tzw. odrzaki lub odraki (niem. *Oderkähnn*). Cechą tych jednostek były długie i wąskie kadłuby, płaskie dno, kładziony maszt z żaglem rozprzowym (**rys. 8**). Charakterystyczny był wysoki wznios pokładu dziobowego, który ułatwiał operację stawiania masztu za pomocą kołowrota i sztagu. Statki te zaczęto nazywać berlinkami (niem. *Berlinerkähnn*). Ze względu na szczegóły konstrukcji dzielono je na szpicberlinki (niem. *Spitzkähnn*) i kafówki (niem. *Kaffenkähnn*). Berlinka kafówka pojawiła się drugiej połowie XIX w. jako rozwinięcie techniczne szpicberlinki. Nowa konstrukcja miała geometrię kadłuba dostosowaną do wymiarów nowych śluz Kanału Finowskiego²⁰.



rys. 8. Przewodnik dla pasażerów żeglugi parowej wydany przez O. Flatta w 1845 r. – berlinki na Wiśle pod Bobrownikami, wysoka stewa dziobowa umożliwiała zamocowanie kotwicy i zblocza talii służącej do składania masztu²¹

²⁰ A. Reszka, *Wiślane statki i techniki nawigacyjne od XVI do XX wieku*, Gdańsk 2012, s. 103.

²¹ O. Flatt, *Brzegi Wisły od Warszawy do Ciechocinka: z dopełniającym poglądem na przestrzeń od Torunia do Gdańska: (przewodnik żeglugi parowej)*, „Gazeta Codzienna” 1854, s. 81.

Opis berlinki jako nowoczesnej jednostki pływającej do żeglugi kanałowej i rzecznej znajdziemy w pracy Kosteckiego²² z 1826 r. Autor ten podkreśla, że berlinka ze względu na płaskie dno jest bezpieczna, bowiem łatwo pokonuje mielizny. Do zalet zalicza także możliwość prowadzenia barki tylko przez 3 osoby (sternik i dwu pomocników), a także dużą trwałość – kadłub wykonany z dębiny mógł być eksploatowany nawet przez 10 lat. Długość berlinek wahała się od 19 do 40 m, przy szerokości całkowitej od 2,5 do 4,5 m. Do połowy XIX w. szpicberlinka rozpowszechniła się w żegludze na Łabie, Odrze, Noteci i Wiśle z jej dopływami. Powstały także budujące je stocznie zlokalizowane w Wyszogrodzie, Włocławku, Elblągu, Zwierzyńcu pod Krakowem, Augustowie²³.

Berlinki, które pływały po Narwi, były używane do transportu materiałów i zaopatrzenia w czasie budowy twierdzy w Modlinie w czasach Księstwa Warszawskiego, a także do transportu zboża w czasach Królestwa Polskiego. W relacjach z podróży po ziemiach polskich spisanych przez Niemcewicza w latach 1811–1828²⁴ znajduje się rycina (**rys. 9**) przedstawiająca trzy berlinki na tle wysokiej skarpy Modlina. Widoczne są charakterystyczne stawy dziobowe i rozprzowe ożaglowanie tych jednostek, jedna z berlinek ma krytą ładownię do przewozu cenniejszych ładunków.

Berlinki były używane także w czasach budowy Kanału Augustowskiego. Dostarczano nimi materiał do budowy śluz, np. piaskowiec używany do wykańczania elementów komór śluz najbardziej narażonych na uszkodzenia, takich jak przyczółki, wnęki wrót, progi i górne krawędzie komory²⁵. Piaskowiec sprowadzano aż spod Opoczna, z dóbr Zbożenna należących do generała Malletskiego, a po powstaniu listopadowym – z Kunowa nad rz. Kamienną²⁶.

W końcu XIX w. berlinki pracowicie woziły zboże do młyna parowego w Zegrzynku nad Narwią. Na ilustracji przedstawiającej otwarcie młyna widać maszty dwu berlinek zacumowanych do nabrzeża, a na wodzie pod żaglem płynie berlinka z krytą ładownią (**rys. 10**). Lokalizacja młyna była

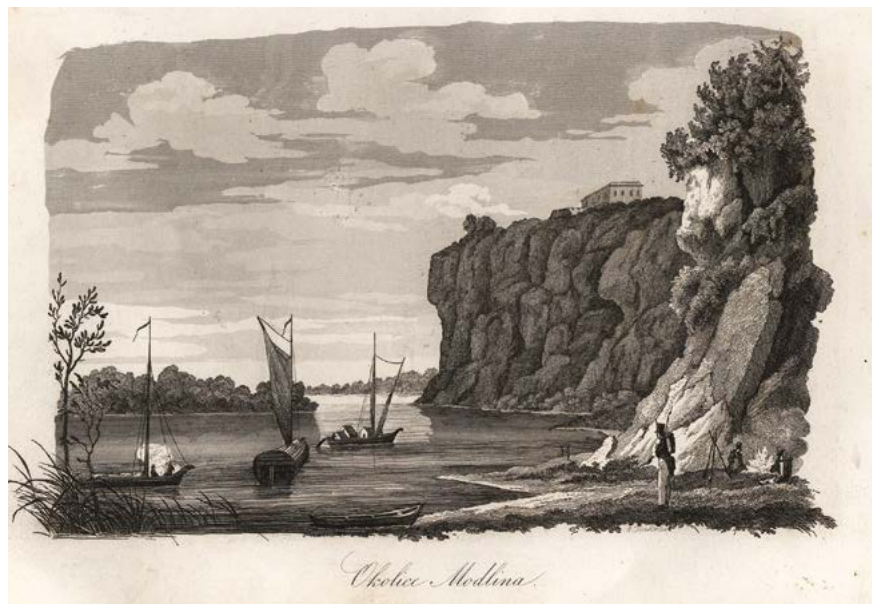
²² H. Kostecki, *O budowie berlinek*, „Izys Polska” 1826, t. 2, cz. 2, nr 6, s. 21.

²³ A. Piasecki, *Znalezisko wraka płaskodennego statku z Dębeo gm. Nowy Dwór Mazowiecki*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” 2011, nr 1, s. 23–30.

²⁴ J. U. Niemcewicz, *Juljana Ursyna Niemcewicza, podróże historyczne po ziemiach polskich: od 1811 do 1828 roku*, Paryż 1858, s. 80.

²⁵ W. Wszelaczyński, *Kanał Augustowski. Monografia*, Gdańsk 1994, s. 33.

²⁶ W. Batura, *Kanał Augustowski. Arcydzieło rąk ludzkich i natury*, Toruń 2000, s. 71.



rys. 9. Okolice Modlina z widokiem na Narew i trzy berlinki
- ze wspomnień J. U. Niemcewicza wydanych w 1858 r.²⁴



rys. 10. Poświęcenie młyna parowego w Zegrzynku nad Narwią
- rysował z natury J. Polkowski, rytował G. Röber²⁷

mądrze wybrana, bo znajdował się on przy ujściu Bugu do Narwi, co zapewniało dogodne warunki dla transportu ziarna drogą śródlądową. Jednocześnie w pobliżu były duże garnizony wojska carskiego w twierdzy Zegrze, w koszarach obozu Hurki (dzisiejsze Legionowo), w forcie Beniaminów. Takie sąsiedztwo gwarantowało stałe zapotrzebowanie na mąkę i inne produkty wytwarzane w młynie.

Berlinki pojawiają się w literaturze, np. jako tło dramatycznych wydarzeń opisanych w rozdziale *Kąpiele i katastrofy* w książce Wiktora Gomulickiego pt. *Wspomnienia niebieskiego mundurka*.

Berlinka została także umieszczona w dawnym herbie Łomży z czasów Królestwa Polskiego. Ukazem carskim z 26 lutego 1870 r. ustalono, że herbem miasta i guberni łomżyńskiej jest statek, tzw. berlinka, z rozwiniętymi żaglami na niebieskim polu.

Do naszych czasów dotrwały fragmenty berlinki, której wrak w 1973 r. znaleziono na 21,1 km biegu Narwi, a więc bardzo blisko dolnego stanowiska stopnia wodnego Dębe. W czasie czyszczenia koryta Narwi z podwodnych przeszkód załoga statku *Sarna* wyciągnęła na powierzchnię część wraku berlinki. Wydobyte fragmenty zostały przewiezione do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, jednak nie są one obecnie eksponowane. Zachowany fragment kadłuba ma długość 7 m i szerokość 3 m, a jego wiek określono przez datowanie dendrochronologiczne na kilka-kilkadziesiąt lat po 1778 r.²⁸ Widoczne są ślady ognia na wręgach – mogą świadczyć o tym, że statek zatonął w wyniku pożaru. Powodem zatonięcia mogły być uszkodzenia w czasie wojen napoleońskich lub w czasie powstania listopadowego²⁹.

Łodzie robocze i rybackie

W codziennym życiu nad rzeką potrzebne są mniejsze łodzie używane do łowienia ryb lub przewozy na drugi brzeg. Pierwowzorem dla najstarszych jednostek była pojedyncza kłoda drewna, która ma naturalny wydłużony obrys o malejącej szerokości. Ciekawe jest, że technika budowy łodzi typu czółna drążonego rozwinęła się równoległe i niezależnie w różnych częściach

²⁷ Poświęcenie młyna parowego w Zegrzynku nad Narwią, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 38, s. 344–360.

²⁸ W. Ossowski, *Przemiany w szkodnictwie rzeczonym w Polsce. Studium archeologiczne*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku”, Gdańsk 2010, Seria B, T. I., s. 140.

²⁹ A. Reszka, *Statek z Dębego odnaleziony w korycie Narwi*, „Nautologia” 1992, t. XXVI, 3–4, s. 46.

świata, odmienne były jedynie narzędzia, którymi posługiwali się pierwsi budowniczy. Obróbka drewnianej kłody polegała na drążeniu w niej odpowiednich komór, rozdzielonych niewybranym drewnem tworzącym grodzie. Materiał usuwano przez wypalanie lub z zastosowaniem narzędzi ciesielskich. Burty i grodzie były grube, aby zachować odpowiednią sztywność całej konstrukcji.

Eksperyment archeologiczny wykonany w 2011 r. na Uniwersytecie w Greifswaldzie pokazał, że czółna drążone można było budować już w czasach neolitu z zastosowaniem prymitywnych narzędzi z krzemienia. Wykonanie takiej łodzi o długości 7 m i ładowności 0,6 t zajęło 5 budowniczym 400 roboczogodzin³⁰.

W przypadku Narwi wygląd tych pierwszych łodzi zwanych czółnami drążonymi lub *dłubankami* możemy wyobrazić sobie na podstawie znalezisk archeologicznych ze wzgórza zamkowego w Pułtusk. Wśród wielu relikwów pozostałych tutaj po centrum kasztelanii majątkowej biskupstwa płockiego (lata 1233–1368) zachowały się modele łódek służących za zabawki (fot. 11). To bardzo rzadkie znaleziska, ponieważ kora sosny, z której wykonano łódki, to materiał bardzo nietrwały. Możemy je oglądać na wystawie w Muzeum Regionalnym w wieży ratusza na rynku w Pułtusk. Najmniejsza łódka to zapewne model czółna rybackiego z jednoosobową załogą, w większym modelu widoczne są grodzie, a więc mogła to być jednostka służąca do transportu towarów lub przewozu osób jako prom.



fot. 11. Modele drewnianych łodzi (z początku XIV w.)
znalezione podczas wykopalisk na wzgórzu zamkowym w Pułtusk
(fot. O. Chełstowska, za zgodą Muzeum Regionalnego w Pułtusk)

³⁰ J. Steikühler, A. Dose, *Vom Baumstamm zur Mutter aller Boote – Das Projekt „Tradition und Meer“ zum Nachbau eines Einbaumes*, Stralsund 2012, Band 24, s. 71.

Czólna drążone nie zaginęły całkowicie w pomroce dziejów, jeszcze w latach 70. XX w. na Narwi spotykał je w użyciu wśród rybaków Reszka³¹. Jedna z takich łódek wykonana z drewna wierzby przez Bolesława Machnowskiego ze wsi Ostrykół Dworski została przekazana do oddziału Narodowego Muzeum Morskiego – Muzeum Wisły w Tczewie, gdzie można ją obejrzeć na ekspozycji *Wisła w dziejach Polski* obrazującej tradycyjne techniki budowy łodzi rybackich (fot. 12). Przy połowach ryb na Narwi czółna takie pływały w parach i wykorzystywano je do połowu holowaną i rozpiętą między nimi siecią typu włok, lokalnie zwaną włoczkiem.

Czólna drążone są też budowane współcześnie nad Bugiem. Do ich produkcji używa się już nowoczesnych narzędzi takich jak np. piła łańcuchowa i strug elektryczny. Przykładem takiego współczesnego czółna jest ekspozat znajdujący się w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego Henryka Słowikowskiego w Kamieńczuku nad Bugiem (fot. 13). Wykorzystano je przy realizacji filmu *Ogniem i mieczem* w reżyserii Jerzego Hoffmana.

Kurczenie się powierzchni lasów ze starodrzewem potrzebnym do wykonania łodzi jednopiennych (*dłubanek*) sprawiło, że w skutnictwie wiejskim sięgnięto po technikę budowy łodzi klepkowych. Upowszechnienie jej było możliwe wraz z rozwojem tartaków i wzrostem dostępności tarcicy, czyli obrobionego drewna. W przypadku jednostek rzecznych budowa z klepek polega na ułożeniu dna, do którego mocuje się pasy burt, a następnie konstrukcję usztywnia się za pomocą wręgów i denników wykonanych z naturalnych krzywulców. Funkcję usztywnień poprzecznych pełni również ławka wiosłarza lub grodzie tworzące sadz czyli wypełniony wodą zbiornik na złowione ryby. Do poruszania łodzi rzecznych na Narwi i Bugu służyły tyczka, wiosło pychowe lub krótkie wiosło typu pagaj. Większe jednostki były napędzane wiosłami szalupowymi opartymi w dulkach. Taki napęd wynikał z małych głębokości rzeki; drewniane wiosła sprawdzają się także przy łowieniu ryb, nie powodują bowiem hałasu.

Sztukę budowy łodzi rzecznych z klepek, wraz z niezbędnymi szablonami, przekazywano sobie z pokolenia na pokolenie, nie istniały bowiem żadne rysunki techniczne ani opisy technologii budowy takich jednostek. Warsztaty skutnicze produkujące łodzie rybackie i transportowe do przewozu ludzi i zwierząt gospodarskich znajdowały się nad Bugiem w nastę-

³¹ A. Reszka, *Kurpiowskie czółno jednopienne. Relikty rybołówstwa kurpiowskiego na Narwi i Bugu z obrzeża Puszczy Białej*, „Nautologia” 1972, nr 3, s. 101–116.



fot. 12. Czółno z miejscowości Ostryków Dworski nad Narwią
– Muzeum Wisły w Tczewie, wystawa stała Wisła w dziejach Polski
(fot. udostępnione przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku)



fot. 13. Czółno używane na Bugu zbiory
– Muzeum Historyczno-Etnograficzne Henryka Słowikowskiego w Kamieńczyku
(fot. A. Magnuszewski, 30 czerwca 2017 r.)

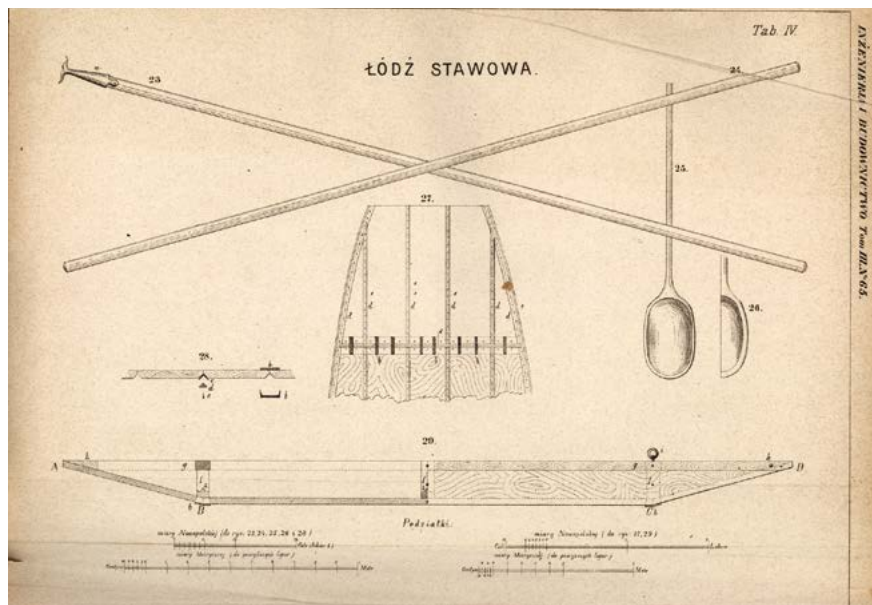
pujących miejscowościach: w Kodniu, Terespolu, Niemirowie, Mielniku, Nurze, Broku, Kamieńczyku, Wyszkanie. Nad Narwią zaś w Suraziu, Łapach, Tykocinie, Wiźnie, Nowogrodzie, Laskowcu, Teodorowie, Różanie, Chmielewie, Pułtusku³².

Dopiero w XIX w. pojawiły się rysunki techniczne pokazujące, jak należy budować kadłub łodzi i jak ją wyposażać w tzw. osprzęt (rys. 14). Przykład takiego projektu do wykonania w warunkach przeciętnie wyposażonego warsztatu stolarskiego pokazuje artykuł zamieszczony w czasopiśmie „Inżynieria i Budownictwo” z 1881 r.³³ Autor projektów pisze, że inspiracją dla niego przy tworzeniu rysunków łodzi stawowej były łodzie oglądane w południowych Czechach w gospodarstwie rybackim w Trzeboni. Projekt został dostosowany do wielkości łodzi spotykanych w Polsce, także pod względem materiału na poszycie, którym były deski sosnowe.

Tradycyjne szkutnictwo rozwijało się w wielu miejscowościach położonych nad Bugiem i Narwią, a z badań etnograficznych wynika, że łodzie potrafili budować nie tylko cieśle. Warsztat szkutniczy można było zało-

³² K. Braun, *Badania etnograficzne w dorzeczu Narwi, Bugu, nad środkową Wisłą w granicach Mazowsza*, „Rocznik Mazowiecki” 2003, nr 15, s. 253–322.

³³ M. Girdwoyń, *Łódź stawowa*, „Inżynieria i Budownictwo” 1881, t. 65, Tablica IV.



rys. 14. Rysunek techniczny prostej łodzi drewnianej z 1881 r.³³

żyć pod chmurką, a do budowy wystarczały wbite w ziemię kołki tworzące ławę montażową, na której gięto deski dna i mocowano pasy desek tworzące burty. Do uszczelniania połączeń desek stosowano mech lub konopie, kadłub konserwowano rozgrzaną smołą³⁴.

Na Wiśle i jej dopływach większe łodzie noszą nazwę *bat*. Jest to jednostka, która ma wiele wspólnego ze skutą używaną dawniej do spławu na Wiśle i jej dopływach. Burty bata montowano na szablonach pozwalających ugiąć i połączyć dwa pasy desek na zakładkę. Dziobnicę wykonywano z kłoca drewna, a szeroką pawęż – z desek. Usztywnienia na połączeniu dna z burtami stanowiły naturalne krzywulce, które stykały się ze sobą na dnie. Na Wiśle baty były używane jeszcze w latach powojennych jako łodzie robocze piaskarzy wydobywających z koryta rzeki piasek dla budownictwa. Baty na Narwi były podobne do batów wiślanych, ich kadłuby były jednak węższe i niższe, tylko czasami miały napęd żaglowy w układzie rozprzowym.

Obecnie baty odrodziły się jako łodzie do przewozu turystów i są używane do krótkich rejsów organizowanych przez Dom Polonii w Pułtusku. Napęd stanowią już silniki spalinowe, a dla wygody pasażerów nad ławka-

³⁴ T. Szczęsny, *Budowa dawnej łodzi wiślanej*, „Zeszyty Szkutnicze” 2003, t. 1, s. 39–50.

mi zainstalowano wsparte na pałkach daszki (fot. 15). Zanikającą sztukę budowy batów kultywuje Tadeusz Szymański we wsi Kromnów nad Wisłą (gmina Brochów) – z jego warsztatu wyszły baty pływające w Pułtusku i w Warszawie.



fot. 15. Bat na Narwi w Pułtusku
(fot. A. Magnuszewski, 20 maja 2014 r.)

W monografii Litwina³⁵ poświęconej szkutnictwu ludowemu autor pisze, że nad Narwią i Bugiem rozwinęło się wielkie bogactwo form łodzi, które jest podyktowane zmieniającymi się z biegiem rzeki warunkami żeglugowymi. W górnym biegu obu rzek łodzie są niewielkie, a ich burty składają się tylko z jednego pasa desek. W dolnym biegu pojawiają się zaś konstrukcje znane z dolnej Wisły – łodzie są większe, mają wyższy wznios dziobu, a burty są zbudowane z dwu pasów desek. W dolnym biegu Narwi i Bugu spotkać można drewniane łodzie, które na Wiśle noszą nazwę *lejtak* wywodzącą się z języka niemieckiego (niem. *Leitung* – zarządzanie, przewożenie). Były to łodzie używane jako podręczny środek komunikacji, a także pracowały w parze z większymi łodziami rybackimi zwanymi *łodygami*. Napęd stanowiło wiosło pychowe, dla łatwiejszego manewro-

³⁵ J. Litwin, *Polskie szkutnictwo ludowe XX wieku*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku” 1995, t. X, s. 124.

wania miały one spiczasty dziób i rufę. W wyniku upowszechnienia się spalinowych silników zaburtowych rufa przekształciła się w płaską pawęż, na której można łatwo zainstalować silnik. Może warto wspomnieć, że w tradycyjnym nazewnictwie dziób takich łodzi nazywano *cupel*. Stąd też bierze się nazwa miejscowości Cupel położonej przy ujściu Bugu do Narwi. Nie jest to więc przekręcona nazwa cypla, lecz określenie dziobnicy tradycyjnej łodzi typu lejtak.



fot. 16. Drewniane łodzie na przystani w Serocku, dwie mniejsze jednostki mają kształt spotykany na Wiśle, jest to tzw. lejtak (fot. A. Magnuszewski, 20 czerwca 2014 r.)

Gdy na Narwi lub Bugu spotkamy drewniane łodzie, to warto popatrzeć na nie z życzliwością, jak na swoisty wehikuł czasu, bo stanowią przykład ciągłości lokalnej sztuki szkutniczej wywodzącej się z czasów najdawniejszych (fot. 16). Właściciele współczesnych jachtów zapominają, że wiedza potrzebna do projektowania także ich łodzi była gromadzona od czasów, gdy na wodę spłynęło pierwsze czółno drążone, z pobłazaniem nazywane *dłubanką*.

Podziękowania

Bardzo dziękuję pani Jadwidze Klim z Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku za konsultacje i ciekawe dyskusje oraz udostępnienie zdjęć. Specjalne podziękowania składam także paniom Oldze Chełstowskiej i Dorocie Stabrowskiej z Muzeum Regionalnego w Pułtusku za cenne wskazówki i udostępnienie zdjęć eksponatów.

Tajemniczy Zegrzynek

Zegrzynek to obecnie niewielka osada położona na prawym brzegu Jeziora Zegrzyńskiego w sąsiedztwie Serocka. Krajobraz Zegrzynka przyciąga swoją niezwykłością, przypominając bardziej górskie stoki niż monotonne równiny mazowieckie. Miejscowość od czasów powstania Jeziora Zegrzyńskiego jest znana jako ośrodek sportów wodnych, a od strony wody można ją rozpoznać po charakterystycznym budynku stacji żeglarskiej. Z Zegrzynkiem wiążą się także losy znanego dramaturga i prozaika – Jerzego Szaniawskiego, który spędził tu wiele lat swojego życia. Mało kto jednak wie, że Zegrzynek był też ważnym ośrodkiem przemysłowym w czasach zaborów. Spacerując po parku, gdzie stał dworek Szaniawskiego, warto poszukać śladów przemysłowej świetności tego miejsca.

Od XVIII w. majątek Zegrze należał do hrabiów Krasieńskich. Był to obszar z dużym kompleksem leśnym Puszczy Serockiej, leżący w zakolu Narwi, ograniczony stromą skarpą Wysoczyzny Ciechanowskiej porozi-nanej głębokimi wąwozami. U podnóża tej skarpy w Zegrzynku w 1838 r. Józef Wawrzyniec hr. Krasieński pobudował dworek szlachecki. Hrabia był uczestnikiem wojen napoleońskich, później senatorem Królestwa Polskiego w 1829 r., a także literatem i pamiętnikarzem. Istnieje pogląd, że odosobniona lokalizacja i układ budynku nawiązują do zainteresowań fundatora ruchem wolnomularskim.

Zegrzynek pojawia się w opisach geograficznych jako osada fabryczna, w której zlokalizowano jeden z większych parowych młynów zbożowych w Królestwie Polskim. W 1858 r. przedsiębiorstwo Andrzej Łapiński i Spółka wydzierżawiło teren o powierzchni kilkadziesiąt hektarów położony na skarpie Narwi, wydzielony z majątku Zegrze należącego wówczas do Jądwi-gi Krasieńskiej. 29 maja 1860 r. otwarto tam czteropiętrowy młyn parowy typu amerykańskiego, wyposażony w maszynę o mocy 50 KM. Była to maszyna systemu Woolfa, o podwójnym stopniu rozprężania pary wodnej. Młyn miał sześć zestawów kamieni francuskich o średnicy 1,5 m, elewatory do podnoszenia ziarna, wialnię kaszkową i walce porcelanowe. Jak na ówczesne czasy, był to szczyt nowoczesności. Jej miarą było zastosowanie,

jak to wówczas pisano, systemu *aspiracji*, czyli chłodzenia strumieniem powietrza przestrzeni między kamieniami, co poprawiało wydajność mielenia i zabezpieczało mlewo od nadmiernego przegrzania. W sąsiedztwie stanęły magazyny, dom administracji i domki dla robotników.

Lokalizacja młyna była dobrze przemyślana, jego położenie u zbiegu Bugu i Narwi umożliwiało wykorzystanie do transportu surowca i produktów żeglugi śródlądowej. W ciągu tygodnia do Zegrzynka przychodziło 5-6 berlinek, które dowoziły ziarno i zabierały wyprodukowaną mąkę. Powtórzeniem tego pomysłu stały się współczesne zakłady zbożowe położone w Tarchominie nad Kanałem Żerańskim, które do zaopatrzenia w ziarno wykorzystywały jeszcze niedawno transport wodny na Wiśle.

W pobliżu młyna spotykały się także drogi bite – Trakt Petersburski (dziś DK nr 61) oraz Trakt Białostocki (dziś DK nr 62). Bliskość Modlina i Jabłonny zapewniała lokalny zbyt dla produkcji, a także transport kolejowy do dalszych odbiorców. Produktem ubocznym młyna były także otręby, które transportowano berlinkami do Gdańska¹.

W planach rozwoju osady fabrycznej Zegrzynek była także budowa piekarni, tartaku, heblarni, tokarni. Młyn parowy jako instytucja niosąca postęp stał się też miejscem edukacji młodzieży. W ogłoszeniu zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” z dnia 18 czerwca 1860 r. dyrekcja młyna poszukiwała 4 uczniów w wieku 13–18 lat na pięcioletnią praktykę celem *usposobienia krajowców w sztuce młynarskiej*.

Czytelnikowi należy się wyjaśnienie, czym różnił się młyn amerykański od klasycznego młyna znanego w Europie – w tym celu zajrzyjmy do wydanego w 1890 r. podręcznika młynarstwa Stanisława Małyszczycy. Autor ów pisze, że zwykłe młyny nazywane niemieckimi wywodzą swoją konstrukcję ze starożytnego Rzymu. Ich cechą charakterystyczną był terkot towarzyszący obracającym kamieniom młyńskim, a szczególny hałas powodował tzw. pytel, czyli urządzenie do przesiewania zmielonej mąki.

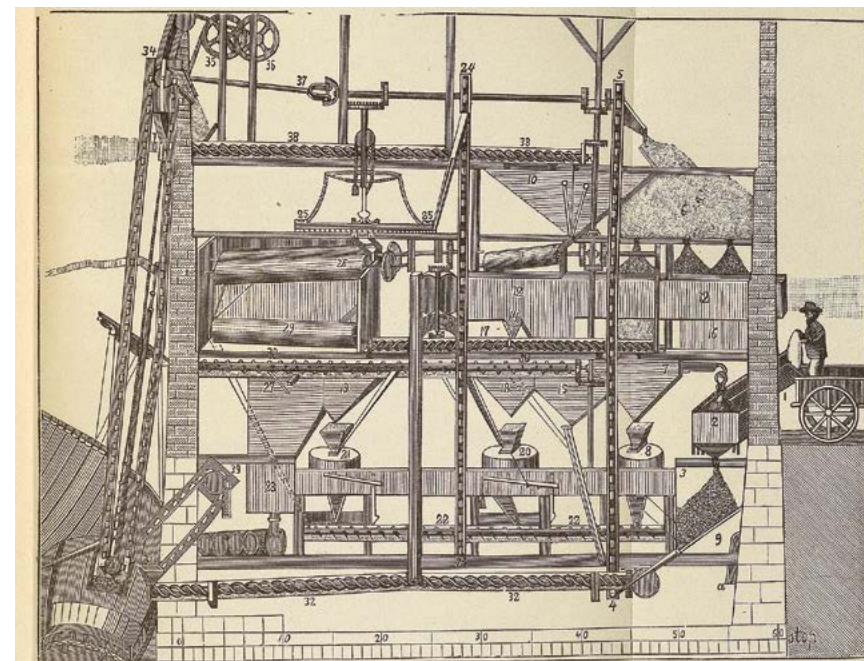
Rewolucyjnym rozwiązaniem zastosowanym w XIX w. po raz pierwszy w Anglii było wykorzystanie maszyny parowej do obracania kamieni młyńskich. Te udoskonalenia przeszły do USA, gdzie po wojnie secesyjnej opracowano całkiem nowy system młynów zbożowych, który wyróżnia się szerokim zastosowaniem elementów żelaznych i oddzieleniem procesu mielenia od pytlowania. Mąka z kamieni była transportowana podnośni-

¹ M. Pakuła, *Młyn parowy w Zegrzynku*, „Informatory Gminy Serock” 2020, nr 4, s. 18.

kami śrubowymi i elewatorami do chłodnicy i pytła, co powodowało jej schłodzenie i uzyskanie lepszego produktu. Ulepszana stale maszyna parowa pozwalała na zastosowanie systemu przekładni transmisyjnych i napęd kilku zestawów kamieni.

Na **rys. 1** pokazano przykładowe wyposażenie młyna amerykańskiego, na którym widoczne jest także urządzenie do mechanicznego wyładunku zboża z barek. Młyny systemu amerykańskiego były wysokie, składały się z kilku pięter, ich cechą charakterystyczną były także komin i hala maszyny parowej.

Pierwszy młyn parowy w Królestwie Polskim zainstalowano w Warszawie na Solcu w 1825 r. Był on własnością spółki *Towarzystwo wyrobów zbożowych* której akcjonariuszem był hrabia Andrzej Zamoyski, wielki zwolennik żeglugi parowej. Młyn na Solcu w 1870 r., po zainstalowaniu maszyny parowej o mocy 120 KM, miał wydajność produkcji 100.000 korców rocznie. Dla porównania młyn w Zegrzynku mógł zmielić w ciągu roku 70.000 korców żyta i pszenicy rocznie².



rys. 1. Przekrój i układ mechanizmów w młynie amerykańskim²

² S. Małyszczycy, *Młynarstwo zbożowe*, Warszawa, 1890, t. I, s. 50, rys. 10.

Ważnym elementem młynów parowych były kamienie młyńskie, nazywane wówczas mianem kamieni francuskich. Nazwa ta bierze się z faktu, że wytwarzano je ze skał wydobywanych w miejscowości La Ferté-sous-Jouarre położonej w pobliżu miasta Châlons-en-Champagne w dolinie Marny w północnej Francji. Były to bloki skalne, które łączono za pomocą cementu i żelaznej obręczy, uzyskując koło młyńskie o odpowiedniej trwałości i chropowatości (**fot. 2**). Skała, z której produkowano te elementy ściernie, to triasowy piaskowiec kwarcytoczny. Unikatową cechą tych skał jest duża twardość i porowatość, która sprawia, że w miarę zużywania się kamienia wciąż odsłaniają się ostre krawędzie tnące. Nieruchomy kamień młyński (leżak) był w końcu XIX w. mocowany do żelaznej podstawy, z której wystawały cztery śruby używane do poziomowania kamienia. Masa kamienia młyńskiego osiągała 1 t, a więc łatwiej było produkować kamienie w lokalnych warsztatach niż transportować je z daleka. Z tego względu kamienie francuskie były produkowane w Warszawie przez Fabrykę Maszyn i Kamieni Młyńskich - Łagiewski i Hartwig, a także przez Fabrykę Maszyn Młyńskich i Kamieni Francuskich - C. Skoryny.

Oprócz kamieni francuskich w młynarstwie krajowym były wykorzystywane także kamienie z piaskowca wydobywanego w naszych kamieniołomach, np. na Dziewiczej Górze koło Chełma, w Lipowcu, Tarnawatce, Lubyczy Królewskiej, Werchracie i Bruśnie koło Lubaczowa. Przydatność krajowych materiałów do wyrobu kamieni młyńskich była jednak ograniczona ze względu na zbyt wysokie upakowanie ziaren piaskowców i ich małą chropowatość.

W 1880 r. w młynie w Zegrzynku zatrudnienie jako zarządca znalazł Zygmunt Szaniawski (ojciec pisarza), który był wybitnym specjalistą z zakresu młynarstwa i agrotechniki. Publikował swoje prace w ówczesnej prasie fachowej i miał na koncie kilka usprawnień pokazywanych na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie w 1885 r. Usprawnienia dotyczyły poziomego transportu ziarna w młynie i konstrukcji spichrza zbożowego³.

W młynie i przyległych budynkach pracowało około 50 osób, którym zapewniało się zamieszkanie, opiekę medyczną oraz szkołę dla ich dzieci. Szkołę tę stworzył Zygmunt Szaniawski – nie tylko dyrektor zegrzyńskiego młyna, ale także działacz koła głównego Towarzystwa Oświaty Narodowej

³ S. Małyszczycy, *Wystawa Przemysłowo Rolnicza w Warszawie w r. 1895*, „Przegląd Techniczny” 1895, t. 21, z. 10, s. 81–85.

(TON), czyli tajnej organizacji kulturalno-oświatowej działającej w latach 1899–1905 w Królestwie Polskim. Celem TON było upowszechnianie oświaty ludowej, walka z rusyfikacją, uzyskanie reprezentacji obywateli polskiego pochodzenia w instytucjach życia publicznego⁴.



fot. 2. Francuskie kamienie młyńskie na ekspozycji w lapidarium Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM w Poznaniu (fot. A. Magnuszewski, 18 marca 2014 r.)

Przedsiębiorstwo w Zegrzynku nie przetrwało do naszych czasów – 2 maja 1901 r. pożar pochłonął młyn, magazyn ze zbożem i jeden z domów pracowników⁵. Widok pogorzeliska z charakterystycznymi słupami bramy wjazdowej został uwieczniony na pocztówce (**fot. 3**). Mimo ubezpieczenia, które zostało wypłacone właścicielowi, młyn nie został odbudowany. Prawdopodobnie zadziałały tu ograniczenia obowiązujące w otoczeniu twierdz rosyjskich, gdzie podobnie jak wokół Cytadeli Warszawskiej był zakaz wznoszenia trwałych wysokich budynków na tzw. esplanadzie, czyli przedpolu umocnień.

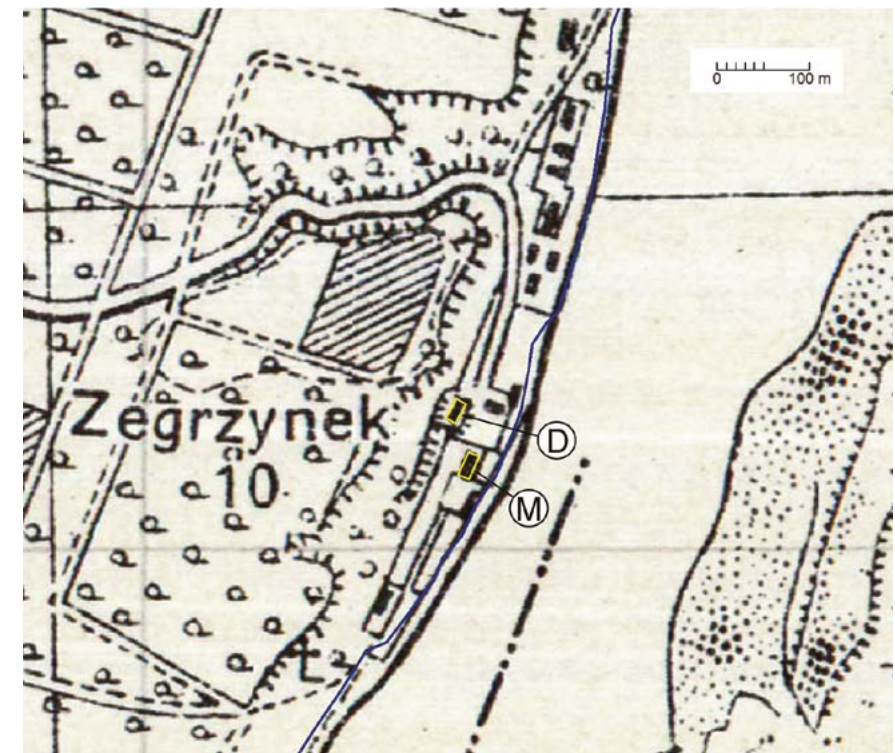
⁴ T. Wolsza, *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899–1905)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 2, s. 71–76.

⁵ S. Jakubczak, *Zegrzynek – przekształcenie osady fabrycznej w letnisko*, „Serocki Miejscownik”, odc. 48, <https://www.serock.pl/plik,5169,zegrzynek-przekształcenie-osady-fabrycznej-w-letnisko.pdf> (wgląd 10 grudnia 2021 r.).



fot. 3. Ruiny spalonego młyna w Zegrzynku z widoczną w tle bramą wjazdową
(J. Szczepański, Powiat legionowski na dawnej pocztówce.
Wydawcy i serie, Legionowo 2007, s. 57)

Wybuch I wojny światowej przypieczętował upadek zakładów zbożowych Kropiwnickiego. Majątek w Zegrzynku kupił w 1914 r. Zygmunt Szaniawski, wyłączając go spod wieczystej dzierżawy. Lokalizację całej osady w okresie międzywojennym można zobaczyć na archiwalnej mapie topograficznej w skali 1:25000 wydanej w 1935 r. przez Wojskowy Instytut Geograficzny (WIG), opracowanej na podstawie rosyjskich materiałów kartograficznych z 1891 r. (rys. 4).



rys. 4. Lokalizacja młyna parowego (M) i dworu Szaniawskich (D) w Zegrzynku nad Narwią według mapy topograficznej WIG w skali 1:25000 arkusz Zegrze; niebieską linią zaznaczono aktualny brzeg Jeziora Zegrzyńskiego

Zachowane obecnie ślady po zabudowaniach przemysłowych w Zegrzynku to dwa ceglane słupy, które kiedyś podtrzymywały bramę wjazdową. W zaroślach odnaleźć można fundamenty dawnego młyna parowego z fragmentem kamienia młyńskiego (fot. 5) oraz dwie piwnice (tzw. lodownie), mały mostek kamienny w parowie oraz ślady fundamentów dwóch budynków robotniczych.



fot. 5. Ruiny młyna parowego w Zegrzynku
z widocznym fragmentem kamienia młyńskiego
(fot. A. Magnuszewski, 23 lutego 2014 r.)

W dworku przy młynie w dniu 10 lutego 1886 r. na świat przyszedł pisarz Jerzy Szaniawski. Jego biografia i twórczość zostały dobrze opisane⁶, w tym opracowaniu przypomnimy je w skrócie.

Przed wojną rodzinie Szaniawskich powodziło się dobrze – rodzice żyli dostatnio z majątku, a dramaturg dostawał honoraria za wystawienia swoich sztuk. Obok dworku mieścił się pensjonat ze sklepem i jadalnią wspólną dla gości i gospodarzy. Jerzy Szaniawski zajmował dwa pokoiki na piętrze dworku, gdzie w bardzo skromnie urządzonej wnętrze, przy świetle lampy naftowej, powstawały teksty jego sztuk teatralnych. Zaczął pisać także dla radia, w którym wprowadzono audycje ze słuchowiskami teatralnymi. Rzadko wyjeżdżał do Warszawy, a jego małomówność i chęć unikania ludzi stały się przedmiotem anegdot.

Krajobraz Zegrzynka z lasem na urokliwej skarpie i widokiem na Narew znalazły swoje odzwierciedlenie w twórczości Jerzego Szaniawskiego. Jego obserwacje działania sił natury w czasie powodzi zawarte zostały w sztuce *Most*, którą w 1933 r. bardzo ciepło ocenił Boy, uznając za najdojrzalszą w dorobku autora i wolną od tzw. szaniawszczyzny (rozumianej potocznie jako przesadna nastrojowość).

⁶ K. Kolińska, *Szaniawski. Zawsze tajemniczy*, Warszawa 2009, s. 247; W. Natanson, *Świat Jerzego Szaniawskiego*, Łódź 1971, s. 310; J. Iwaszkiewicz, *W pobliżu snu... Tajemnica Jerzego Szaniawskiego*, Warszawa 1998, s. 231.

W okresie międzywojennym Jerzy Szaniawski odnosił sukcesy, jego sztuki były doceniane i grane na deskach teatrów w Krakowie i Warszawie. W 1930 r. został nagrodzony literacką nagrodą państwową za całokształt twórczości i sztukę *Adwokat i róże*. W 1933 r. wybrano go do elitarnego grona twórców Polskiej Akademii Literatury.

Dworek w Zegrzynku z tego okresu zobaczyć można w pełnej krasie w scenach z filmu *Zabawka*, którego reżyserem był Michał Waszyński. Film z 1933 r. miał świetną obsadę – grali w nim Alma Kar, Eugeniusz Bodo, Zula Pogorzelska, Stefania Górka.

Wichry wojny we wrześniu 1939 r. zmieniły cały świat i nie oszczędziły Zegrzynka. Niemcy już 1 września bombardowali most na Narwi w Zegrzu. 10 września powstała saperska przeprawa pontonowa w pobliżu dworku, którą Niemcy przekroczyli Narew i pomaszerowali w kierunku Warszawy. Zegrzynek znalazł się w granicach III Rzeszy, majątek Szaniawskiego zarekwirowano, a w wysiedlonym dworku zamieszkali Niemcy. Na parterze urządzili stajnię dla koni, żołnierze mieszkali zaś na piętrze, pałac w piecach książkami i dokumentami z unikatowych zbiorów rodziny Szaniawskich.

Po wojennej tułaczce pisarz nie mógł w nowej rzeczywistości cieszyć się swoją dawną pozycją i sławą. Był przecież obszarnikiem, literatem uznanym przez sanację, konserwatywnym i anachronicznym twórcą nieidącym z duchem socjalistycznych czasów. Do zniszczonego Zegrzynka wrócił w 1950 r., z tego okresu pochodzą publikowane w „Przekroju” jego opowiadania o profesorze Tutce, którymi próbował poprawić swoją trudną sytuację materialną i powrócić do obiegu literackiego. Jako właściciel majątku rolnego został obciążony ogromnym podatkiem dochodowym. Mając tylko skromne dochody z pisania, zmuszony był do sprzedawania części gruntów, co nie było w tamtych czasach sprawą prostą wobec zubożenia społeczeństwa i obawy przed horrendalnymi podatkami od wzbogacenia.

W trudnych latach powojennych Szaniawski zaprzyjaźnił się z młodym teatrologiem Leonem Pietrzykowskim, który poświęcił mu pracę dyplomową napisaną pod kierunkiem prof. Stanisława Pigonia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pietrzykowski stał się pomocnikiem Szaniawskiego w sprawach praktycznych, a także zawodowych – pomagał w kontaktach z redakcjami i teatrami, zabiegał o zachowanie dorobku pisarza. Niestety w ciepły dzień 13 sierpnia 1952 r., podczas wizyty u swojego mistrza, utonął w czasie kąpieli w Narwi.

Jerzy Szaniawski mieszkał po wojnie w dworku razem ze swoją przedwojenną znajomą – Wandą Natolską, która była jego wsparciem, pomagając mu

w prowadzeniu sporego domu. To prawdziwie dobry duch tego miejsca, osoba oddana pisarstwu i zafascynowana jego pracą twórczą. Gdy jej zabrakło (zmarła 30 grudnia 1960 r.), w starym dworku został osamotniony Szaniawski.

W 1962 r., w wieku 76 lat, ożenił się z 20 lat młodszą od niego plastyczką Wandą Anitą Szatkowską, która jest przez biografów pisarza oceniana jako *femme fatale*. Szaniawski zmarł 16 marca 1970 r. w Warszawie i został pochowany na Powązkach.

Jeśli chcemy wyobrazić sobie, jak wyglądał dworek Szaniawskiego w okresie powojennym, to możemy sięgnąć do zachowanych fotografii, a także klitek filmowych. W 1959 r. w Zegrzu i Skubiance kręcono film Andrzeja Wajdy *Lotna*. Wnętrze i elewację frontową domu pisarza zobaczyć można w pierwszych scenach filmu.

Dworek został wpisany przez Konserwatora Zabytków przy Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Kultury do rejestru zabytków z dnia 19 listopada 1959 r. Niestety nie towarzyszyło temu finansowanie zabytku. Po wojnie znaczna część wielkoobszarowego majątku przeszła na rzecz Zakładu Doświadczalnego Instytutu Ziemiaka w Jadwisinie. Po śmierci Jerzego Szaniawskiego Sąd Powiatowy w Nowym Dworze Mazowieckim postanowieniem z 29 listopada 1972 r. uznał, że powołany do spadku z mocy ustawy jest Skarb Państwa, który ma obowiązek dać zapłatę spadkobiercy niezdolnemu do pracy (za taką uznano wdowę Wandę Szaniawską). 23 stycznia 1974 r. odbyło się formalne przekazanie całego majątku Zakładowi Doświadczalnemu Instytutu Ziemiaka w Jadwisinie. Wanda Szaniawska zachowała prawo do użytkowania dwóch izb w zabytkowym dworku. Budynek uległ dewastacji, nie interesował się nim także nowy właściciel.

15 września 1977 r. wybuchł w dworku Szaniawskiego pożar, który całkowicie zniszczył budynek i jego otoczenie. Tajemnicze okoliczności tego zdarzenia do dziś nie zostały wyjaśnione. Z dworku zostały tylko betonowe schody prowadzące na ganek i sterta pokruszonych cegieł, które stopniowo pokrywa bujna zieleni.

Zegrzynek to także popularne miejsce wypoczynku mieszkańców Warszawy i okolic, znane już w okresie przed I wojną światową. Po pożarze młyna Zygmunt Szaniawski, szukając nowych źródeł dochodu, założył w opustoszałych domkach pracowniczych ośrodek wczasowy. Rozbudował to niewielkie letnisko do rangi niemal kurortu. Przed dworkiem urządzono kort tenisowy, na werandach domków siadywali letnicy, przygrywał gramofon i oddawano się lekturze „Kuriera Warszawskiego”, udostępniano letnikom także bogatą bibliotekę Szaniawskich.

Pierwsze ogłoszenia o wolnych pokojach do wynajęcia w Zegrzynku dla letników zostały zamieszczone w „Kurierze Warszawskim” w wydaniu z 2 maja 1903 r. Początkowo były to skromne ogłoszenia zapraszające potencjalnych gości do letnich mieszkań różnej wielkości i pensjonatu. Miejscem, gdzie można było uzyskać informacje o letnisku, była administracja zakładów zbożowych przy ulicy Leszno 46 w Warszawie. Z biegiem lat oferta wypoczynku w Zegrzynku stawała się coraz bardziej atrakcyjna. „Kurier Warszawski” z 2 maja 1906 r. donosił: *Zegrzynek nad Narwią, ślicznie, wygodnie, bezpiecznie, spacer, kąpiele, mieszkania familijne i pensjonat*.

W końcu XIX w. w Wielkiej Brytanii i Niemczech powstała idea poprawy warunków życia w miastach opisana jako idea miast ogrodów. Jedną z najbardziej inspirujących wizji została opisana w książce *Miasta ogrody przyszłości* (ang. *Garden Cities of Tomorrow*) wydanej w 1902 r. w Londynie przez Ebeneзера Howarda. Ta idea dotarła do Polski, a zainteresowali się nią lekarze skupieni w Warszawskim Towarzystwie Higienicznym (WTH). Orędownikiem budowy miast ogrodów jako sposobu poprawy warunków mieszkaniowych w Warszawie stał się lekarz Władysław Dobrzyński. Z jego inicjatywy w 1909 r. przy WTH powstała Delegacja ds. Miast Ogródów, której celem miała być promocja tej koncepcji urbanistycznej. Dzięki kontaktom międzynarodowym w 1910 r. w Warszawie zorganizowano wystawę europejskich miast ogrodów. W części krajowej wystawy prezentowano rozwiązania podwarszawskich osiedli letniskowych Konstancin, Skolimów, Chylice, a także osady patronackiej zlokalizowanej w Zegrzynku⁷.

Nowe oferty wypoczynku w pensjonacie Szaniawskich pojawiły się w „Kurierze Warszawskim” z 2 czerwca 1915 r. Pisano tam: *Zegrzynek, najpiękniejsza, najzdrowsza miejscowość. Rzeka, kąpiele, spacer, lasy. Cicho, spokojnie, bezpiecznie*.

W 1918 r. skończyła się wojna, z Zegrzynka zniknął niemiecki posterunek wojskowy strzegący przeprawy przez Narew, który mieścił się w jednym z domków pracowniczych pensjonatu Szaniawskich. W ogłoszeniach o wolnych miejscach na letni wypoczynek pojawia się informacja o ułatwionym dojeździe. Dostanie się do Zegrzynka nie było łatwe, bo trzeba było pociągiem dotrzeć do Zegrza Południowego, a następnie przesiąść się na statek kursujący po Narwi.

⁷ E. Barucka, *W szkatułach zieleni. Europejski Ruch Miast Ogródów 1903–1930*, Warszawa 2014, s. 242.

W latach późniejszych rozwój motoryzacji ułatwił dojazd. W ogłoszeniu zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” 30 maja 1925 r. zachętą jest taki opis: *Uroczę letnisko, samochodem godzina jazdy, dobrą szosą*. To dzięki możliwości podróżowania własnym samochodem dostępne dla wypoczynku letniego stały się też inne miejscowości w okolicy, karierę zaczęło robić np. Popowo Letnisko nad Bugiem, które miało być nowym miastem ogrodem⁸.

Po wojnie, w 1949 r., Jerzy Szaniawski wydzierżawił nieodpłatnie plac o powierzchni 9800 m² Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu pod budowę domu wycieczkowego. W końcu lipca 1955 r. otwarto w Zegrzynku Dom Wycieczkowy PTTK z restauracją i kawiarnią. W pamięci warszawiaków i na licznych pocztówkach z tego okresu zachował się wygląd charakterystycznego murowanego z kamienia budynku przykrytego dachem z gontem (fot. 6). Jego autorami byli architekci W. Onitsch, M. Sulikowski i A. Uniejewski. Udało im się stworzyć budynek bardzo dobrze wkomponowany w malownicze otoczenie skarpy wysoczyzny, przypominający trochę górskie schronisko. Ośrodek dysponował 24 pokojami dwuosobowymi i 3 pokojami ośmioosobowymi. Dojazd do schroniska dla warszawiaków był skomplikowany, bo trzeba było dojechać pociągiem do Legionowa, a następnie autobusem do Serocka. Szczęśliwych posiadaczy własnego auta zachęcano możliwością zaparkowania przy Domu Wycieczkowym PTTK pod wiatą⁹.

W 1963 r. zakończyło się napełnianie czaszy zbiornika – Jeziora Zegrzyńskiego, które powstało przez przegrodzenie Narwi stopniem wodnym w Dębem. W Zegrzynku uruchomiono przystań statków białej floty, a Dom Wycieczkowy PTTK z restauracją i kawiarnią stał się miejscem często odwiedzanym przez warszawiaków. Zacisze dworku Szaniawskiego zostało wystawione na napływ hałaśliwego tłumu. W restauracji *Pod Łabędziem*, która działała w schronisku, bywało gwarnie, przyciągała ona jednak także – jak to się wtedy mówiło – *element*. Jerzy Szaniawski chciał zerwać umowę dzierżawy, a w piśmie do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie napisał, że chętnie udostępniłby ten teren *instytucji, która wykorzystywałaby go w bardziej spokojny i kulturalny sposób...*

Ośrodek w Zegrzynku był czynny cały rok, dysponował 66 miejscami noclegowymi w 24 pokojach 2-osobowych i 9-osobowych, a w sezonie let-

⁸ A. Magnuszewski, *Popowo-Letnisko – nowoczesne miasto-ogród, które nigdy nie powstało*, „Nasze Korzenie” 2018, t. 14, s. 8–10.

⁹ Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze *ośrodek w Zegrzynku*, „Stolica” 1955, r. X, nr 36 (402), s. 2.



fot. 6. Dom Wycieczkowy PTTK w Zegrzynku
(fotopolska.eu, wgląd 10 grudnia 2021 r.)

nim dodatkowo 56 miejscami noclegowymi w 14 domkach kempingowych (4-osobowych). W budynku głównym znajdował się punkt informacji turystycznej. Na przystani można było wypożyczyć kajak lub rower wodny i udać się na sezonowy kemping z polem namiotowym i piaszczystą plażą, które zapewniała nieodległa wyspa Euzebia¹⁰.

Zegrzynek był także odwiedzany przez turystów spływających kajakami w dół Narwi. Może warto przypomnieć, że nad szlakiem Narwi funkcjonowały wtedy stacje w Różanie, Nowogrodzie, Łomży. Były to skromne bazy, w których można było się zatrzymać na nocleg lub odpocząć i wysuszyć przemoczony ekwipunek.

Co jakiś czas pojawiają się głosy postulujące odbudowę dworku Szaniawskiego – pisali o tym Joanna Iwaszkiewicz i Stanisław Stanik. W 2008 r. opracowano dokumentację rewitalizacji ruin, którą wykonano na zlecenie Lokalnej Grupy Działania *Partnerstwo Zalewu Zegrzyńskiego*¹¹.

Jedną z form ochrony tego terenu było utworzenie w 1977 r. rezerwatu przyrody Wąwóz Szaniawskiego, który chroni malowniczy brzeg Narwi z ruinami dworku i młyna parowego.

¹⁰ W. Masiak, *Jezioro Zegrzyńskie*, Warszawa 1978, s. 38.

¹¹ *Projekt rewitalizacji ruin dworków i zespołów pałacowych położonych na obszarze działania Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Zalewu Zegrzyńskiego*, 2008.

Przy wjeździe do rezerwatu od strony Jadwisina na poboczu drogi ustawiono w 1986 r. trzy wielkie głazy narzutowe, które upamiętniają 100-lecie urodzin Jerzego Szaniawskiego. Pochodzą one z wykopu pod budowę warszawskiego metra, a inicjatorem tej instalacji były Polski Klub Ekologiczny i ZAiKS.

W latach 90. XX w. Zegrzynek stopniowo ulegał zapomnieniu. Kolejni ajenci, którzy gospodarowali w ośrodku, nie potrafili odbudować dawnej sławy tego miejsca. Słaby blask świetności schroniska i domków kempingowych widać jeszcze na filmie *Zostać miss*, który był realizowany w 2001 r. w serii 13 odcinków. Film pokazuje kulisy przygotowań do konkursu piękności *Miss Venus*, które odbywają się w pensjonacie Egoista, czyli stancy wodnej w Zegrzynku.

Lepsze czasy dla tego miejsca nastąpiły w 2012 r., gdy powstał Klub Miła Zegrzynek, do którego organizacji przyczynił się mistrz olimpijski w regatowej klasie Finn – Mateusz Kusznierewicz (fot. 7). Ośrodek prowadzi kursy na uprawnienia żeglarskie, wynajmuje sprzęt pływający, ma także miejsca do postoju jachtów. W sezonie funkcjonuje tu centrum konferencyjno-szkoleniowe, jest to także popularne miejsce weekendowego odpoczynku warszawiaków.

Warto wybrać się do Zegrzynka i odwiedzić miejsce, gdzie stał dworek Szaniawskich, a także spróbować odnaleźć ruiny młyna parowego. To ciche i zapomniane miejsce było w końcu XIX w. ważnym ośrodkiem przemysłowym i wciąż przypomina o zasadzie pracy u podstaw.



fot. 7. Widok na Klub Miła w Zegrzynku
(fot. A. Magnuszewski, 8 lipca 2014 r.)

Serock i okolice w prasie z lat 1871–1939

Analiza prasy pozwala często uzyskać ciekawe informacje, których nie znajdziemy w innych źródłach. Czasem w gazetach natrafimy na artykuły obszernie, czasem na krótkie, ale ich zestawienie, porównanie daje wszechstronny obraz życia ludzi w minionych czasach.

Serock i okolice były często wzmiankowane w prasie z końca XIX i pierwszych dziesięcioleci XX w. Najwięcej artykułów znajdziemy w „Gazecie Świątecznej”, „Kurierze Warszawskim” i „Kurierze Porannym”, najczęściej jednak wydarzenia w Serocku i okolicach opisywał „Express Mazowiecki” – lokalna gazeta wydawana od 1931 r. w Pułtusku.

Życie społeczne

Na przełomie XIX i XX w. Serock jawił się jako prowincjonalne, nadrzeczne miasteczko położone przy ruchliwym szlaku drogowym:

Miasteczko Serock leży o 5 mil od Warszawy, na trakcie idącym ztamtąd do Kowna przy połączeniu rzek Bugu i Narwi. Mieszkańcy Serocka chrześcijanie zajmują się przeważnie rybołówstwem i retmaństwem czy prowadzeniem tratw i statków spławianych do Wisły, a żydzi – handlem¹.

Zbudowany na malowniczym brzegu Narwi przy dopływie Bugu, zagęszczony nędznymi domami, w których trzymają prym żydowskie sklepiki i kramy, pełen kurzu podczas suchej pogody a błota w czasie najmniejszego deszczu (...) Dzisiaj Serock przedstawia się jako bardzo ożywiony punkt przejezdny, zwłaszcza latem. Przystań rzeczna, zapełniona setkami tratw i berlinek, a okolica pełna większych majątków ziemskich, gorzelni, rektyfikacji, hodowli bydła i koni (...) Nieliczna inteligencja tutejsza nie trudni się przeważnie (jak to w innych miasteczkach bywa) karcmarstwem i plotkami, lecz solidarnie myśli i poświęca się sprawom społeczno-obywatelskim w najszerszym tego słowa znaczeniu².

¹ Z miasteczka Serocka, „Gazeta Świąteczna” 1885, nr 25, s. 4.

² „Z nad Bugu i Narwi, czyli co się u nas dzieje? Wydawnictwo humorystyczno-satyryczne z poważnym działem informacyjnym”, 25 lipca 1906 r., s. 3-4.



Narew pod Serockiem
(fot. Henryk Poddębski, „Wioślarz Polski” 1925, nr 4, s. 118)

Autor tych słów miał z pewnością na myśli między innymi dzierżawcę Zegrzynka Zygmunta Szaniawskiego i serockiego lekarza Antoniego Kędzierskiego. Ten pierwszy założył w Zegrzynku czytelnię z księgozbiorem liczącym ok. 300 książek³ oraz szkołę i sklep⁴. Z kolei Antoni Kędzierski założył z założenia szkołę koszykarstwa w Serocku. Obaj społecznicy przyczynili się do powstania w 1900 r. serockiej straży ogniowej. W 1902 r. jej naczelnikiem został Joachim Rutkowski:

*Energiczny, pełen dobrej woli ten człowiek czyni wiele w zakresie tego, co w Serocku dziękować można (...) Trzeba wiedzieć, że Serock posiada własną straż ochotniczą, która nie jedynie już usługę oddała miastu i okolicy. Duszą instytucji tej jest wspomniany pan Rutkowski (...) w tych naszych zapadłych kątach jednak ludziska żyją, czują – i pracują. Chwała Bogu!*⁵

W Serocku i okolicach była prowadzona działalność dobroczynna. W gminie Zegrze powołano Radę Opiekuńczą, która utrzymywała 4 „ochronki”, a niezależnie od tego księżęta Radziwiłłowie z Jadwisina

³ „Gazeta Świąteczna” 1890, nr 11, s. 2.

⁴ „Gazeta Świąteczna” 1881, nr 1, s. 7; „Gazeta Rzemieślnicza” 1891, nr 7, s. 52-53.

⁵ W zapadłym kącie, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 274, s. 2.

prowadzili u siebie schronisko dla 40 dzieci. Ważną pomocą dla ubogich były darmowe posiłki:

*W Serocku (...) prowadzona była jadłodajnia dla biednej ludności, w której wydawano obiady bezpłatnie lub z opłatą 5 do 10 kop. (...) Na utrzymanie jadłodajni produkty w połowie dostarcza administracja dóbr Zegrze, a w połowie zakupywano z funduszków, zbieranych od mieszkańców miejscowych przez proboszcza parafii ks. J. Milewskiego. Administracją jadłodajni bardzo energicznie zajmował się p. Jasiołęcki, b. burmistrz Serocka*⁶.

Społecznicy działali też w Dębem, o czym informował czytelnik w liście do „Gazety Świątecznej”:

*... zakładamy sklep udziałowy spożywczy. Będziemy mieli przy sklepie rzeźnię świń, a później i wypiek chleba. A jak dobrze pójdzie, to wprowadzimy też handel łokciowizną*⁷.

Na przełomie lat 20. i 30. XX w. ścierały się w Serocku dwa główne nurty polityczne – narodowo-katolicki i sanacyjny. Serocki proboszcz ksiądz Franciszek Kuligowski znany był z sympatii endeckich i wcale się z nimi nie krył. W homilii noworocznej w 1931 r. odważył się na krytykę władz państwowych. „Express Mazowiecki” poświęcił obszerny artykuł na zganienie mowy Kuligowskiego. Oto fragment tego tekstu:

*Naród jednak nie tak łatwo wyprowadzić dziś w pole, a jakkolwiek mąż zaufania ks. Kuligowski, poddawał w wątpliwość dobre stosunki, istniejące pomiędzy Papieżem a Marszałkiem, to jednak nikt z rozumnych w to nie uwierzył, pomimo że występował jako sługa Boży w Domu, przeznaczonym wyłącznie do modlitwy, siania prawdy, zgody, jedności i miłości braterskiej*⁸.

Osią i miejscem sporu endeków z piłsudczykami był też zbudowany w 1917 r. Dom Ludowy Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Jutrzenka” przy ulicy Nasielskiej⁹. W 1927 r. odbył się tam wiec członków Partii Pracy związanej z sanacją. Zebranie próbowali zakłócić „obwiepolcy” (obwiepolacy) – członkowie Obozu Wielkiej Polski, radykalnej organizacji endeckiej walczącej z obozem Marszałka Piłsudskiego:

⁶ Z Serocka, „Gazeta Poranna 2 grosze” 1913, nr 259, s. 3-4.

⁷ Z wsi Dębego, „Gazeta Świąteczna” 1913, nr 1675, s. 2.

⁸ Świątynia, to Dom Boży, z kazalnicy wieców nie urządzić, „Express Mazowiecki” 1931, nr 16, s. 8.

⁹ Z Serocka, „Goniec Warszawski” 1918, nr 114, s. 4.

Po przemówieniach referentów przewodniczący udzielił głosu dwóm miejscowym „Obwiepolcom”. Mówcy ci, naplótłszy trochę andronów i zachłystnąwszy się własnymi niedorzecznościami, wśród śmiechu i głośnych uwag zebranej publiczności, opuścili wstydliwie salę. W końcowym przemówieniu prezes Matuszkiewicz w gorących słowach podziękował słuchaczom za liczne przybycie na wiec i potępiając wywrotową działalność „Obwiepolców”, wezwał zebranych do wytężonej i ofiarnej pracy państwo-twórczej¹⁰.

W 1933 r. będące w likwidacji Towarzystwo „Jutrzenka” przekazało obiekt kościołowi katolickiemu i rozpoczęło w nim działalność Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej powstałe w 1932 r. Starosta pułtuski zaskarżył tę decyzję do wojewody warszawskiego, który nakazał oddać obiekt miejscowemu oddziałowi piłsudczykowskiego Związku Strzeleckiego. Parafianie zaskarżyli postanowienie władz do Najwyższego Trybunału Administracyjnego¹¹.

Interpretacja statutu [Towarzystwa „Jutrzenka] przez p. starostę, wyłączająca kościół z prawa dziedziczenia jako instytucję „tylko wyznaniową”, a przysądzająca dom „Strzelcowi”, jako organizacji „oświatowej i społecznej”, jest bardzo dowolna. Że inna była wola założycieli i członków „Jutrzenki” świadczy najlepiej jej statut, który postanawia w par. 2, że do stowarzyszenia mogą należeć tylko polacy wyznania rzymsko-katolickiego, w paragrafie 3, że stowarzyszenie ma na celu szerzenie oświaty i dobrych obyczajów, a par. 4, że organizuje między innymi chóry kościelne¹².

Od chwili przekazania budynku Związkowi Strzeleckiemu odbywało się w nim wiele uroczystości patriotycznych, między innymi akademie ku czci legionisty mjr. Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego¹³ oraz powstania styczniowego¹⁴ czy też z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego¹⁵. W 1935 r. oddział Polskiej Partii Socjalistycznej w Serocku zorganizował tam zabawę taneczną¹⁶.

¹⁰ Wiec w Serocku nad Narwią, „Epoka” 1927, nr 300, s. 7.

¹¹ Bezprawna samowola starosty pułtuskiego, „Szczerbiec” 1933, nr 15, s. 6-7.

¹² Dom ludowy w Serocku odebrano kościołowi i przekazano „Strzelcom”, „Wieczór Warszawski” 1934, nr 31, s. 1.

¹³ „Express Mazowiecki” 1934, nr 76, s. 8.

¹⁴ „Express Mazowiecki” 1934, nr 33 s. 8.

¹⁵ „Express Mazowiecki” 1934, nr 82, s. 8.

¹⁶ „Express Mazowiecki” 1935, nr 60, s. 8.

W latach 30. XX w. życie kulturalne w Serocku kwitło. Jego organizatorami były organizacje społeczne i ochotnicze straże pożarne w Serocku, Woli Kiełpińskiej i Gąsiorowie:

Gąsiorowo. Miejskowa Ochotn. Straż Pożarna urządziła w d/6 bm. Przedstawienie amatorskie p.t. „Stryj przyjechał”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna¹⁷.

Popowo-Kościelne. Koło Mł. Wiejsk. Urządziło dn. 6 b. m. przedstawienie amatorskie, odegrano „Antkowe wesele” i „Brzytwa swatem”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna¹⁸.

Niepokojące były informacje prasowe z lat 30. XX w. o kłopotach gminy Zegrze. W 1931 r. zarząd gminy Zegrze, który urzędował w Serocku, wdał się w spór z gromadą wiejską Popowo Kościelne o prawo korzystania z opłat jarmarcznych w tej wsi. Do sporu dołączył się serocki magistrat, który wystąpił do władz o całkowite skasowanie jarmarku¹⁹. Najbardziej niepokojąca była jednak sytuacja finansowa gminy. Prasa donosiła, że w 1933 r. jej zadłużenie było dwukrotnie większe niż wpływy do budżetu²⁰.

Na przełomie XIX i XX w. na terenie gminy Zegrze istniały trzy parafie – serocka, zegrzyńska i popowska. Kościół w Serocku powstał jeszcze w XVI w. i był chlubą oraz wizytówką miasta. Jego bryłą zachwycał się w 1871 r. redaktor „Tygodnika Ilustrowanego”:

Na czele jego wznosi się zsiadła raczej niż wysoka wieża, na krawędziach swoich okrągłe baszty mająca. Podobne baszty znajdują się także na krawędziach ścian szczytowych. Do oryginalności tej budowli przyczyniają się jeszcze szlaki z cegieł na sztorc układanych na ścianach i basztach i dwa wypukło z cegły wyrobione Nałęczce, główną ścianę właściwego kościoła zdobiące. Górna część wieży i ściany szczytowe nie były nigdy wykończone, z kąd pochodzi że dach na nawie kościelnej znacznie jest niższym, niż to mogło być zamierzonym, i dachowi na części kapłańskiej się równa. Wewnątrz cały kościół beczkowo jest zasklepionym. Sklepienia te są z tunelami, a na sklepieniu nawy znajduje się zwykle gotyckiemu stylowi żebrowanie, oparte na gatunku płaskostupów...²¹.

¹⁷ „Express Mazowiecki” 1931, nr 10, s. 8.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ „Głos Gminy Wiejskiej” 1933, nr 20, s. 238.

²¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1871, nr 191, s. 100.



Kościół parafialny w Serocku
(drzeworyt J. Sosińskiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1871, nr 191, s. 100)

Prasa wielokrotnie pisała o parafii serockiej, ale warto na pewno wspomnieć o dwóch spektakularnych wydarzeniach: niezwykłym przebiegu uroczystości Bożego Ciała w 1896 r. i profanacji cmentarza parafialnego w 1910 r.:

W chwili gdy procesja zbliżyła się do ostatniego ołtarza, ustawionego pod wielką lipą, i proboszcz miejscowy postawiwszy Najświętszy Sakrament, zaczął czytać ewangelję św., do ołtarza przyleciał rój pszczoł i obsiadł monstrancję. Ksiądz proboszcz dokończył procesji, wniósł monstrancję z pszczołami do kościoła, udzielił ludowi błogosławieństwa i złożył Najświętszy Sakrament do cyborium. Przez cały ten czas pszczoły siedziały spokojnie na monstrancji; ksiądz proboszcz zatem poszedł z nią do pasieki i tu zgarnął rój do ula²².

Trzy pomniki obalone, z których jeden cały z piaskowca, skutkiem swego ciężaru potłuczony. Na drugim duży żelazny krzyż złamany i

²² „Gazeta Świąteczna” 1896, nr 816, s. 6.

odrzucony na kilkanaście kroków, a pasja potłuczona. U trzeciego i czwartego krzyże żelazne grube mocno zgięte, ale złamać się nie dały. Z grobu księdza Szczygielskiego (...) zsunięta została płyta kamienna (...) Kto i z jakiego powodu dokonał zbrodni? – niewiadomo. Śledztwo wdrożone²³.

Siedziba istniejącej od XIII w. parafii zegrzyńskiej została pod koniec XIX w. przeniesiona do Woli Kiełpińskiej (z zachowaniem nazwy). Powodem było wykupienie terenu Zegrza przez Rosjan pod budowę twierdzy. Teren pod budowę nowej siedziby parafii подарował książę Maciej Radziwiłł, a środki na postawienie nowego kościoła pochodziły w dużej części z odszkodowania wypłaconego przez Rosjan za kościół zegrzyński, który był przeznaczony do likwidacji.

Poświęcenie nowej świątyni odbyło się w 1899 r. Nowy kościół był prostym, ale udanym projektem:

Kościółek, zbudowany w stylu Nadwiślańskim, w formie krzyża, nie przedstawia się wspaniale, ale schludnie i prosto (...) wykończony zupełnie ładnymi sztachetami żelaznymi²⁴.

Ołtarzy jest pięć. Przeniesiono tu ze starego kościoła tablice, które różnymi czasy wmurowane były w ściany dla utrwalenia pamięci o zmarłych dobrodziejach kościoła²⁵.

Najmłodszą ze świątyni gminnych był kościół w Popowie Kościelnym. Został zbudowany w stylu neogotyckim w latach 1900–1905 wg projektu Józefa Piusa Dziekońskiego.

... wygląd przeszedł oczekiwania. Prześliczna koronka sklepień, oświetlona oknami stylowymi 28-o stopowej wysokości, oryginalna budowa chóru, wreszcie wykończenie niektórych szczegółów, pozwalające wnosić, że i reszta będzie bez zarzutu – wszystko sprawia wrażenie piękna i wywołuje uznanie dla tych, którzy dzieła dokonali²⁶.

Piękny sarkofag z marmuru karraryjskiego, wykonany dla kolatora Edmunda Skarżyńskiego, który możemy dziś podziwiać, pojawił się w krypcie kościoła w 1911 r. Wykonał go artysta rzeźbiarz Roman Lubowiecki²⁷.

²³ „Kurier Polski” 1910, nr 161, s. 1.

²⁴ „Kurier Poranny” 1899, nr 210, s. 6.

²⁵ „Gazeta Świąteczna” 1899, nr 970, s. 5.

²⁶ „Kurier Warszawski” 1905, nr 259, s. 4.

²⁷ „Polak-Katolik” 1911, nr 94, s. 3.

Handel i przemysł

Jak to zostało wspomniane na wstępie, mieszkańcy Serocka utrzymywali się głównie z handlu i rzemiosła oraz wykonywali zawody związane z rzeką. Handel i rzemiosło zdominowali Żydzi, ale pod koniec XIX w. było ponad dwudziestu sklepikarzy lub rzemieślników narodowości polskiej:

Piekarzy 2, Szewców 5, Kowali 2, Bednarzy 2, Stolarzy 3, Rymarzy 2, Stelmachów [kołodziejów] 2, Ślusarzy 1, Mularzy [murarzy] 2, Zdunów 1, Garncarzy 1, Krawców 1, Koszykarzy 2 (...) mamy aptekę p. J. Żmijewskiego (...) mamy i Doktora, którym jest obecnie p. Zarembski²⁸.

W kolejnych dziesięcioleciach liczba drobnych przedsiębiorców rosła – stosownie do wzrostu liczby mieszkańców miasta. W 1923 r. nazwiska niektórych sklepikarzy i restauratorów opublikowała „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego”:

1160. Zofja Podciechowska – handel detaliczny win i wódek oraz towarów kolonialnych w Serocku, ulica Warszawska 33, gminy Zegrze, starostwa Pułtuskiego, istnieje od 1918 roku.

1168. Jan Matuszewski – sklep kolonialno-bławatny w Serocku star. Pułtuskiego. Istnieje od marca 1923 r.

1169. Stanisław Zasoński – restauracja ze sprzedażą trunków w Serocku, star. Pułtuskiego, istnieje od 1911 roku.

1170. Karol Karłowicz – karczma ze sprzedażą trunków alkoholowych we wsi Popowo Kościelne, gm. Zegrze, star. Pułtuskiego. Istnieje od 1912 roku²⁹.

Z „Tygodnika Handlowego” z 1927 r. dowiadujemy się, czym się zajmowali handlowcy i rzemieślnicy z Serocka: Jasek Cukier prowadził sklep spożywczy, podobnie jak Jadwiga Dymel, Anna Czerwińska miała sklep mięsny, Tomasz Chmieliński – skład mięsa i wędlin, mięsem handlował też Berek Dorn, a tytoniem – Icek Cwajghaft; Moszek Fiszbain miał sklep bławatny, Motel Cukierman sprzedawał artykuły włókiennicze, Antoni Dębski – obuwie, Chaja Gudes – galanterię, Marjem Finkielsztajn a także Ajzyk-Icek Piekarz – skóry i przybory szewskie; Moszek Borensztejn trudnił się sprzedażą mydła, świec i materiałów piśmiennych; Moszek Fajnbaum miał skład

²⁸ „Gazeta Rzemieślnicza” 1891, nr 6, s. 4.

²⁹ „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” 1923, nr 30, s. 5.

naczyń szklanych i emaliowanych, Szaja Faskowicz – skład żelazny, a Abraham-Lejzer Arol sprzedawał wapno, farby i węgiel³⁰.

W mieście i okolicy byli też przedsiębiorcy prowadzący młyny, cegielnie czy tartaki, jak np. Karol Dłużewski i Stanisław Głowacki. Spółkę zarejestrowano w 1931 r., a ich tartak powstał przy ulicy Pułtuskiej:

Firma: „Tartak Parowy w Serocku – spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: kupno drzewa, przecieranie go i sprzedaż materiałów tartych. Siedzibą spółki jest miasto Serock. Działalność swą spółka rozpoczęła 30 kwietnia 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi złotych dziesięć tysięcy (10.000)...³¹.

Specyficznym zakładem była serocka szkoła koszykarska prowadząca też działalność produkcyjną. Założył ją w 1900 r. serocki lekarz Antoni Kędzierski, a patronowała jej Sekcja Przemysłu i Handlu Ludowego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego. Jednym z nauczycieli był brat założyciela szkoły – wybitny malarz Apoloniusz Kędzierski, który w placówce uczył projektowania mebli oraz barwienia wikliny³².

Powoli lecz stale rozwija się założona przed rokiem szkoła koszykarstwa w Serocku. Uczy się w niej obecnie 12 chłopców (...), żeby się uzdolnić w tej gałęzi rękodzieła. Nauka postępuje szybko (...) Oprócz nabywania wprawy ręcznej, chłopcy uczą się rysunków i początków geometrii, zaznajamiają się z hodowlą wierzby koszykarskiej, z jej gatunkami, sami sadzą, wycinają i bielą wierzbę na kępie, wydzierzawionej w celu na Narwi...³³.

Szkołę uparła się skończyć dziewczyna – Maria Szczęśnicka. Doktor Kędzierski nie chciał jej początkowo przyjąć, lecz ona dopięła swego:

Okazała ona tyle zamiłowania i chęci do pracy, iż w półtora roku nauczyła się wszystkich typów grubej i galanteryjnej roboty, a jednocześnie zdała egzamin z rysunków fachowych, nauki obliczeń i przy egzaminach wyraziła tyle inteligencji, że zyskała patent dojrzałości fachowej. Obecnie prowadzi zakład koszykarski w Ciechanowie³⁴.

W 1860 r. w Zegrzynku powstał ogromny młyn parowy i uczynił z tej miejscowości osadę fabryczną. Zakład wybudowała spółka Aleksandra Ła-

³⁰ „Tygodnik Handlowy” 1927, nr 16, s. 16.

³¹ „Tygodnik Handlowy” 1931, nr 49, s. 12.

³² Szkoła koszykarska w Serocku, „Zorza” 1900, nr 126, s. 185-186.

³³ „Kronika Rodzinna” 1901, nr 57, s. 734.

³⁴ „Dobra Gospodyni” 1904, nr 34, s. 277.

pińskiego, a po 30 latach młyn był modernizowany przez nowego właściciela – spółkę Stanisława Kropiwnickiego:

W młynie tym do końca z. r. prowadzone było mlewo na kamieniach sposobem francuskim, którym przy sprzyjających warunkach można było przemleć zboża na mąkę, 70,000 kor. Na początku zaś b. r. zaprowadza się tu mlewo tak rozpowszechnionymi obecnie walcami, których już jest obecnie siedm t. z. stołów o walcach dubeltowych, z wszelkimi do tychże nowej konstrukcji aparatami i przyrządami, a na których można najpiękniejszą w pożądanym gatunku w handlu mąkę wyrabiać³⁵.

Cytując artykuły prasowe o sprawach gospodarczych, nie można pominąć tych na temat rolnictwa, a zwłaszcza poświęconych dużemu majątkowi ziemskiemu książąt Radziwiłłów rezydujących najpierw w Zegrzu, a potem w Jadwisinie. Należy jednak na początku zaznaczyć, że jego właściciele mieli zmienne szczęście w interesach. W 1875 r. zaciągnęli dużą pożyczkę pod zastaw majątku³⁶, w 1912 r. krążyły plotki o parcelacji³⁷, a w 1924 r. cały majątek został wystawiony na licytację³⁸. Ostatecznie został uratowany i pozostał w rękach Radziwiłłów do 1939 r.

W 1929 r. ówczesny właściciel dóbr Zegrze Artur Radziwiłł miał nieprzyjemności z powodu rzekomej złej jakości sprzedanych ziemniaków. Warszawski handlowiec Wacław Nowicki oskarżył go o dostarczenie kartofli zarażonych bakteriozą – chorobą bakteryjną powodującą gnicie:

Wobec zgłoszonej reklamacji administrator dóbr Zegrze, [Brunon] Żelazowski przesłał próbę kartofli z Jadwisina dla ekspertyzy do stacji ochrony roślin w Warszawie. Zaopiniowano, że kartofle z folw. Jadwisin są w pewnej mierze dotknięte bakteriozą, a w próbce, nadesłanej przez firmę „Przemysł spożywczy” d. 6.3 znaleziono kilka ziemniaków, opanowanych bakteriozą i jeden zmarznięty (...) Ostatecznie postawiono Żelazowskiego w stan oskarżenia z art. 591 cz. II KK (...) [ale] sąd ogłosił wyrok uniewinniający...³⁹

³⁵ „Gazeta Rzemieślnicza” 1891, nr 7, s. 52.

³⁶ „Dziennik Warszawski” 1875, nr 185, s. 4.

³⁷ Nieprawdziwa pogłoska, „Głos Warszawski” 1912, nr 141, s. 2.

³⁸ „Obwieszczenia publiczne. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1924, nr 96, s. 1-3.

³⁹ O bakteriozę w kartoflach, „Kurier Poranny” 1929, nr 346, s. 14.

Mimo przeróżnych kłopotów majątek ziemski miał dobrą opinię, ale trzeba przyznać, że najlepszą w czasach Macieja Józefa Radziwiłła i jego syna Macieja Mikołaja. Do obór w folwarku księcia, jako wzorowych, kierowano słuchaczy kursów kontroli obór⁴⁰, a konie pochodzące z majątku zdobywały nagrody na wystawach rolniczych⁴¹.

Franciszek Radziwiłł, syn Macieja Józefa, był fundatorem nagrody na wystawie bydła w Woli Kiełpińskiej w 1907 r. Razem z Zygmuntem Szaniawskim zasiadał w komisji konkursowej⁴².

Letniska

Piękne okolice dolnego Bugu i Narwi od lat przyciągały spragnionych wypoczynku letników z Warszawy, a stary Serock zachwycał gości piękną świątynią:

... już jesteśmy w Serocku, gdzie Bug łączy się z Narwią i gdzie błogostawi temu połączeniu stary, w wiślano-bałtyckim stylu, kościół, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych na Mazowszu (...) Rzeka niebieszczy się przed nami i daje nam tę niebieskością swoją złudzenie Rivieri⁴³.

Po przyjęciu Bugu, Narew jest już wielką rzeką, rozlewa się szeroko i nieraz robi wrażenie do tego przyzwyczajeni jesteśmy na Wiśle⁴⁴.

Miejsca przeznaczone do przyjmowania gości nazywano „letnimi mieszkaniami”. W 1892 r. pismo satyryczne „Kolce” prześmiewczo, ale uroczo przedstawiło walory tych mieszkań w Serocku:

Miejscowość prześliczna – cztery prawdziwe sosny, żółty piaseczek, cztery błotka z żabami, gniazdo bocianie i sześć szop z firmamentem niebieskim, służącym za dach, oddane na usługi letnikom z Warszawy. Letniczki chodzą tu bez gorsetów, bez ufryzowanych grzywek, bez upudrowanych buziaków...⁴⁵

Do wynajęcia letniej kwatery w Serocku zachęcała notka zamieszczona „Gońcu Porannym” w 1912 r.:

⁴⁰ Zakończenie kursów, „Rolnik i Hodowca” 1908, nr 20, s. 6.

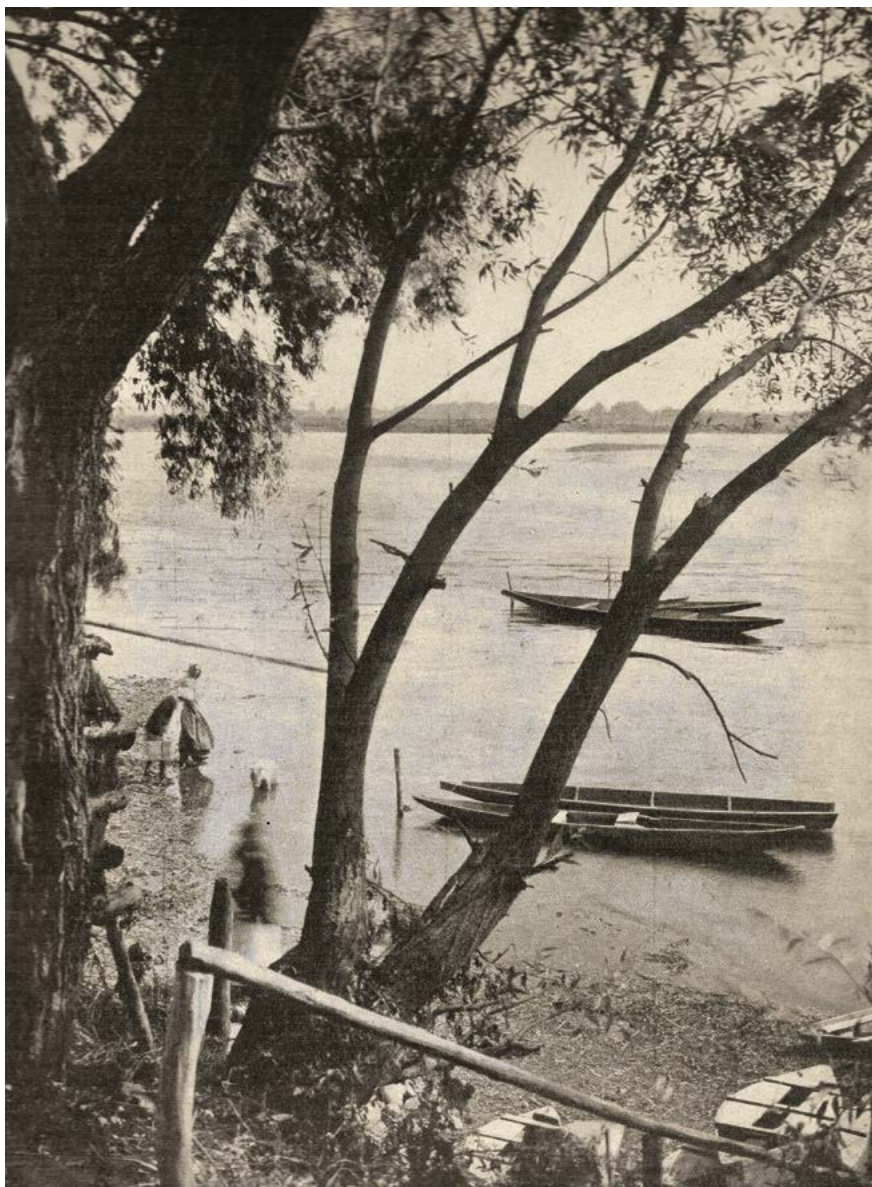
⁴¹ „Rolnik i Hodowca” 1912, nr 38, s. 8.

⁴² „Goniec Poranny” 1907, nr 182, s. 1.

⁴³ „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 30, s. 597.

⁴⁴ „Wioślarz Polski” 1925, nr 4, s. 118.

⁴⁵ Echa z mieszkań letnich, „Kolce” 1892, nr 32, s. 2.



Narew pod Serockiem
(fot. H. Poddębski, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 40, s. 1)

... dowolne łowienie ryb, łódki, produkty tanio, kościół, doktor, apteka, poczta, targi na miejscu⁴⁶.

Sąsiadująca z Serockiem Wierzbica stała się w 1907 r. miejscem wypoczynku dla ubogich kobiet. Towarzystwo Kolonii Letnich dla Kobiet Pracujących zorganizowało tam, w domu użyczonym przez Stanisława Skarżyńskiego, 4-tygodniowe wczasy zdrowotne dla kobiet od 13. roku życia. W turnusie uczestniczyło 30 letniczek, które podratowały swoje zdrowie:

Stan zdrowia powracających przedstawia się zadawalniająco (...) Przeciętny przybytek na wadze wynosi od 4-12 funtów w przeciągu 1-miesiąca. Zważywszy, że przeważna ilość letniczek rekrutuje się z robotnic wprost zagładzających się przez rok cały – należy przypisać to szybkie polepszenie zdrowia odporności ich organizmów ożywcemu działaniu wiejskiego powietrza i dobremu odżywianiu⁴⁷.

Bez wątpienia to nie Serock czy Wierzbica, ale pobliski Zegrzynek był najgłośniejszym i najpopularniejszym, chociaż małym, letniskiem w okolicy. Co ciekawe, nic tego nie zapowiadało. Od 1860 r. miejscowość była osadą fabryczną z nowoczesnym, dużym młynem parowym. Spłonął on jednak doszczętnie w 1901 r. i pożar ten zamknął jeden, a rozpoczął drugi etap w dziejach Zegrzynka. W 1902 r. w domach pofabrycznych powstały mieszkania dla letników.

Słyszeliśmy, że na przyszlą wiosnę Zegrzynek otworzy podwoje tych domków przed letnikami warszawskimi. Urocze położenie, balsamiczne powietrze leśne, doskonała kąpiel w Narwi poblizkiej – przemawiają za tą miejscowością⁴⁸.

Wanda i Zygmunt Szaniawscy, właściciele letniska, dbali o gości, stąd o ich wczasowisku robiło się coraz głośniej. Polecano je zamiast zatłoczonych kurortów:

Trzymajcie się z dala od „willi” i letnisk z ich ceremoniałem, kurzem i hałasem (...) Szukajcie wody i lasu, ale nie tego, pełnego papierków, niedopałków i skórek od pomarańcz – szukając lasu prawdziwego (...) Niedaleko szukając odcinek Narwi między Serockiem i Modlinem; na przykład, taki Zegrzynek: ślicznie tam i o ile wiem, niedrogo⁴⁹.

⁴⁶ Letnie mieszkania, „Goniec Poranny” 1912, nr 191, s. 7.

⁴⁷ „Nasza Gazeta” 1907, nr 163, s. 2.

⁴⁸ Z Zegrzynka, „Kurier Warszawski” 1901, nr 238, s. 5.

⁴⁹ „Głos” 1917, nr 157, s. 1.

Po śmierci rodziców letnisko odziedziczył Jerzy Szaniawski, znany dramaturg.

Przemykamy przez poetycki wąwóz Zegrzynka i możemy łatwo zrozumieć, że to właśnie narodził się „Papierowy kochanek” i „Ptak” i „Adwokat i róże”. Tu w tej pięknej, zacisznej rezydencji rodowej wchłania w siebie ich autor całą symfonię piękna i barw, wcielając je następnie w swe postaci sceniczne!

Tak pisał w 1932 r. „Kurier Warszawski”, który w dalszej części artykułu przedstawił postacie zegrzyneckich letników:

Na brzegu i na wodzie roi się do golasów, jak również elegantek w barwnych pijamach, z kwiecistą parasolką, nadającą postaci uroczej ich właścicielki jeszcze więcej wdzięku i powabu. Tam znowu spaceruje po brzegu sylfida o gibkich kształtach w kostiumie barwy koralu, a towarzyszący jej faun, rozbawiony i parszający radością. Tu panienska w lazurkowej pijamce szuka młodzieńca, któryby ją woził łódką po rzece...⁵⁰

Zegrzynek i Serock były celem jednodniowych wycieczek organizowanych przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. W 1910 r. wycieczkowicze wsiedli do wąskotorówki na stacji Warszawa-Most, dojechali do Jabłony i stamtąd omnibusami dotarli na miejsce⁵¹.

W latach 30. XX w. Zegrzynkowi wyrosła konkurencja. Księżę Konstanty Radziwiłł kazał pobudować domki letniskowe i udostępnił turystom swój park przypałacowy w Jadwisinie:

Park stary, wyjątkowo piękny, mieści w sobie, oprócz domków campingowych, wspólną restaurację, malowniczo położoną wysoko nad Narwią. Camping ma dużo przyjezdnych gości, ma jednak i stałych mieszkańców: daniela, zajęce, wiewiórki, bażant i moc wyjątkowo pięknego ptactwa⁵².

Jadwiński letnisko było reklamowane w prasie⁵³. Wypoczynek weekendowy czy dłuższe wczasy można było wykupić w warszawskich biurach przy Kredytowej 5 i Mazowieckiej. „Goniec Warszawski” donosił w 1937 roku, że w Jadwisinie odpoczywa warszawska elita:

⁵⁰ Letnie mieszkania, „Goniec Poranny” 1912, nr 191, s. 7.

⁵¹ „Nasza Gazeta” 1907, nr 163, s. 2.

⁵² Nad brzegami Narwi, „Kurier Polski” 1933, nr 213, s. 5.

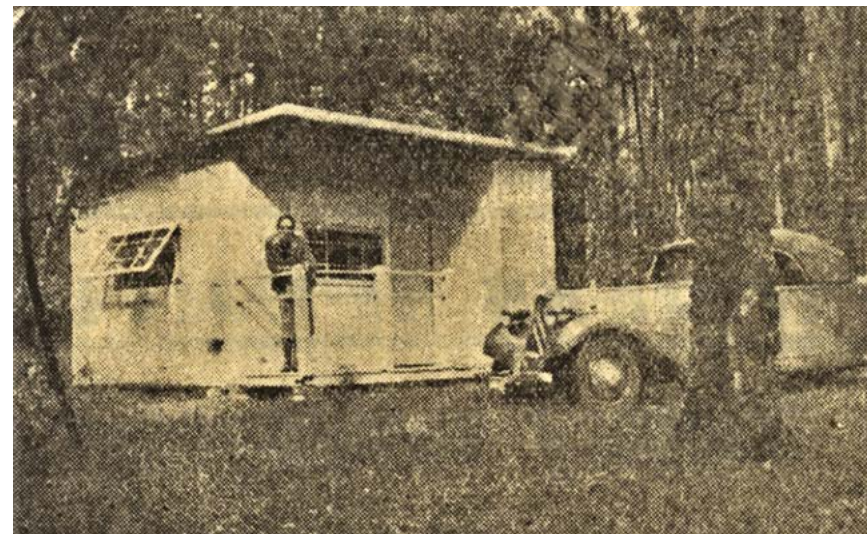
⁵³ „Kurier Polski” 1934, nr 108, s. 6, „Kurier Warszawski” 1935, nr 135, s. 16.

JADWISIN n/Narwią, najpiękniejsze letnisko podwarszawskie, 50 minut jazdy autobusem lub koleją, pensjonat 4 zł. dziennie, las, plaża, sporty, przystań. Tel. 260-86, Kredytowa 5.

JADWISIN n/Narwią, park ks. Radziwiłła, domki letniskowe, wydzierżawimy, — tel. 260-86.

JADWISIN n/Narwią, towarzyskie wycieczki autobusowe, weekend, Kredytowa 5, — tel. 260-86. 801794r

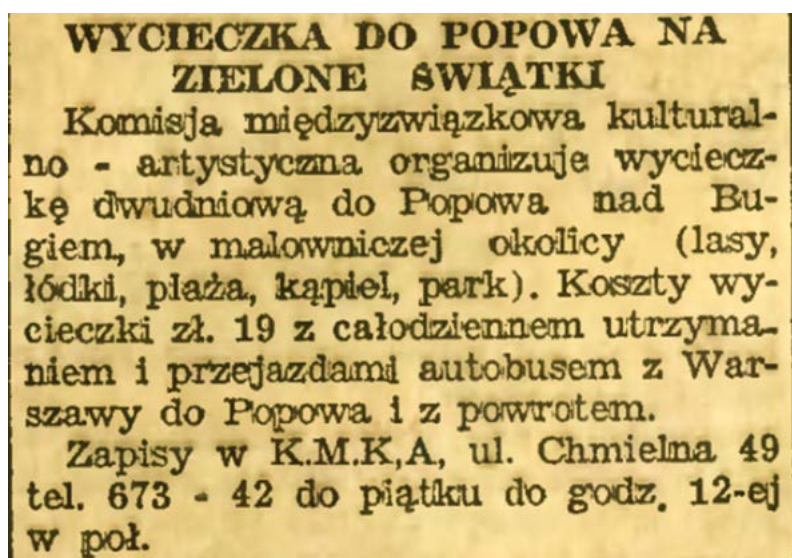
Reklama prasowa letniska w Jadwisinie
(„Kurier Warszawski 1935, nr 135, s. 6)



Domek kempingowy w Jadwisinie
(„Express Poranny” 1937, nr 25, s. 3)

W bieżącym sezonie najmodniejszą miejscowością podwarszawską stał się uroczy Jadwisin nad Narwią (...) Zjeżdża tu na wypoczynek szereg wybitnych osobistości, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, arystokracji i świata artystycznego⁵⁴.

Mimo wzrostu popularności zegrzyneckie i jadwińskie letniska ciągle stanowiły oazę spokoju i dawały gwarancję dobrego wypoczynku. Przeciwwstawiano je tradycyjnym podwarszawskim miejscom odpoczynku: Bielanom, Wilanowowi i Saskiej Kępie. Podkreślano, że te drugie zostały wchłonięte przez miasto i straciły urok. W 1939 r. „Kurier Polski” zachwalał nie tylko Zegrzynek i Jadwisin – wspominał tonący w zieleni Serock i letniskowe Popowo⁵⁵.



Zaproszenie prasowe na wycieczkę do Popowa
(„Kurier Poranny” 1931, nr 139, s. 5)

Popowo, leżące kiedyś w granicach gminy Zegrze, miało trochę inny charakter. Budowano tam od 1929 r. miasto ogród, tzw. Popowo A (dziś Popowo-Letnisko), ale i właściciel popowskiego majątku Leonard Bobiński otworzył pensjonat „Popowo”. Bobiński i jego wspólnik Edward Zarębski nie mieli najlepszej opinii. Nie regulowali zobowiązań finansowych, także tych związanych z funkcjonowaniem pensjonatu:

⁵⁴ W Jadwisinie sezon w pełni! High-life stolicy na wywczasach nad Narwią, „Kurier Polski” 1933, nr 213, s. 5.

⁵⁵ Korzystajmy z pięknego wybrzeża Narwi i Bugu, „Kurier Polski” 1939, nr 98, s. 13.

... związek [Towarzystwo Ociemniałych Muzyków] wysłał do Pensjonatu „Popowo” ociemniałego muzyka Edmunda Rosia, który grał przez noc sylwestrową za co miał otrzymać 30 zł i zwrot kosztów podróży. Mimo kilkakrotnie wyznaczanych terminów, zobowiązania nie dotrzymano i zarówno Zarębski jak i jego wspólnik, właściciel majątku Leonard Bobiński, nie chcieli zapłacić kalece należnych mu pieniędzy⁵⁶.

Przestępstwa, wypadki, pożary

Okolice Serocka nie wyróżniały się niczym szczególnym na mapie polskiej przestępczości. Nie było tu bardzo niebezpiecznie, ale naruszenia prawa zdarzały się. Informacje prasowe zazwyczaj dotyczyły typowych wykroczeń, pojawiały się jednak i takie, które zawierały opisy brutalnych napadów i zbrodni.

Szosa w okolicach Serocka przebiegała w dużej części przez tereny leśne i pewnie dlatego upodobałi je sobie rabusie. W 1854 r. pod Serockiem z omnibusu pocztowego skradziono kufer z drogą garderobą. Właściciel skrzyni, mieszkaniec Makowa, za zwrot rzeczy wyznaczył nagrodę w wysokości 30 rubli w srebrze. Wśród łupów złodziei znalazły się:

... 4) tużurek czarny letni z jedwabną podszewką; 5) tużurek czarny wataowy z taką podszewką; 6) bonżurka z kortu letniego; 7) 4 pary spodni kolorowych; 8) 2 pary spodni czarnych; 9) 2 kamizelki jedwabne; 10) 4 kamizelki kortowe...⁵⁷.

W 1879 r. bandyci napadli na wóz konny wiozący piwo z wyszkowskiego browaru do Serocka. Furmani byli nietrzeźwi i ułatwili zadanie przestępcom:

Jeden z furmanów (...) spotkał się w miejscowej karczmie z jakimś kumem i we trzech podpiwszy sobie wyjechali. Po drodze prawdopodobnie libacje się powtarzały, gdyż o parę mil pomiędzy Wyszkiem a Serockiem jeden z furmanów wypawszy się na wozie, nie mógł dobudzić swego kolegi. Przekonał się dopiero, że jest nieprzytomny, że ma głowę silnie tępem narzędziem poranioną i ograbiony z pieniędzy. Nieszczęśliwy żyje jeszcze, lecz jest ciągle nieprzytomnym...⁵⁸.

⁵⁶ Powódź skarg na p. Zarębskiego, „Wieczór Warszawski” 1932, nr 36, s. 1.

⁵⁷ „Warszawska Gazeta Policyjna” 1854, nr 75, s. 4.

⁵⁸ „Kurier Poranny” 1879, nr 202, s. 2.

30 sierpnia 1883 r. w okolicy Gór Pobyłkowskich mieszkaniec Serocka Rudolf Szymański napadł na Franciszkę Kazę. Ofiara walczyła z bandytą:

Z tej chwili skorzystał Szymański podbiegł do idącej drogą Kazy i objął ją rękami, lecz gdy na jej krzyk wrócili się Taperkowie, puścił ją i odbiegł na drugą stronę drogi (...) Kaza poszła do siebie (...) Zaledwie uszła jednak kawałek drogi, gdy napadł na nią Szymański i powalił na ziemię (...) szarpała się z Szymańskim, który zamykał jej ręką usta, żeby nie krzyczała, a ona ugryzła go wtedy w palec, Szymański uderzył ją czemś twardem po głowie i zerwaszy z niej dwie chustki, uciekł do lasu w kierunku Serocka⁵⁹.

W 1908 r. między Dzierżeninem a Kluskiem dokonano napadu na omnibus z pasażerami:

... napadło 11 bandytów i pod groźbą rewolwerów odebrało pasażerom do 3 tysięcy rubli: między innymi jednemu kupcowi zabrano 1,000 a innemu 700 rubli. Bandyci byli na 2-ch furmankach i podczas napadu konie z karetki wyprzęgli i odpędzili na stronę, tak, że pasażerowie później musieli iść do Serocka 5 wiorst pieszo...⁶⁰

Latem 1912 r. w Michałowie, na szosie Jabłonna–Zegrze, okradziono mieszkańców Serocka – Lejbę i Chanę Konarskich:

... uzbrojeni w rewolwery i pałki bandyci, którzy grożąc śmiercią, zrabowali jadącym 56 rb, woźnicy Cukierowi 75 kop. i zbiegli⁶¹.

W 1913 r. ofiarą drogowych zbirów padł serocczanin Eugeniusz Żurawski. W okolicach Zegrzynka zabrano mu konia z wozem. Na odsiecz ruszyli przejeżdżający podróżni:

Rządca i strażnik dali kilka strzałów rewolwerowych do bandytów, którzy cofnęli się do lasu i zaczęli strzelać. Jadący popędzili do fortecy w Zegrzu, skąd zabrali kilku uzbrojonych artylerzystów, i udali się ponownie na poszukiwanie napastników. Poszukiwania te na razie były bezowocne⁶².

Rozboje zdarzały się nie tylko na drogach oddalonych od siedzib ludzkich. Na ulicy Zakroczymskiej w Serocku skradziono... buty:

Mieszkanka m Serocka, Marjanna Lubelska, żona szewca, wczoraj o godz. 8 wiecz. odwoziła do sklepu 10 par kamaszy. W pobliżu ul. Za-

⁵⁹ „Kurier Poranny” 1883, nr 57, s. 1-2.

⁶⁰ „Goniec Poranny” 1908, nr 64, s. 2.

⁶¹ „Kurier Warszawski” 1912, nr 117, s. 9.

⁶² Napad bandycki, „Dziennik Powszechny” 1913, nr 180, s. 4.

kroczymskiej do wozu podeszło 4 nieznanymych młodych mężczyzn, którzy, wyrwawszy jej z rąk ów towar, zbiegli⁶³.

Złoczyńcy nie uszanowali nawet serockiej świątyni. W 1900 r. zrabowano kosztowną monstrancję, ocenioną na 2 tys. rubli, i wota⁶⁴.

Brutalny był rabunek we wsi Święciennica. Do domu wtargnęło siedmiu bandytów, którzy torturowali domowników, żądając wydania pieniędzy:

Związawszy gospodarza, jego żonę i staruszkę matkę, bandyci nielitościwie bili ich kijami. Wtedy P wskazał miejsce gdzie miał schowane 300 rb. oraz kosztowności wartości 500 rb. Przekonawszy się, że nic więcej wydusić nie zdołają, bandyci zabrali gotówkę i kosztowności i zbiegli⁶⁵.

W pierwszych latach XX w. mieszkańcy okolic Pułtuska i Serocka terroryzowała banda 50-letniego Aleksandra Sasa. Wymuszenia, napady, morderstwa były na porządku dziennym. Sas nie oszczędził nawet księdza Jana Krzyżewskiego, budowniczego kościoła w Popowie Kościelnym – napadł na plebanię⁶⁶. Policja wyśledziła go w Warszawie i aresztowała w mieszkaniu na Hożej. Co ciekawe, wśród sąsiadów uchodził on za poważnego biznesmena. Detektyw sprawił się znakomicie:

... policja pułuska (...) posiadała jego [Sasa] dokładny rysopis, ale bandyta umiał ukrywać się doskonale (...) Nareszcie dowiedziała się, że Sas przeniósł się do Warszawy i zawiadomiła o tem policję tutejszą. Wyśledzeniem bandyty zajął się najzdolniejszy agent policyjny, który ostatecznie wytropił go w niedzielę i aresztował⁶⁷.

W 1927 r. okradziono w Warszawie gospodarza z Serocka Wacława Popielarza, który przywiózł mąkę:

... zatrzymał się przed domem nr. 4 na ul. Hożej. Zaledwie zabrał pierwszy wór na plecy, czatujący złodzieje porwali worek mąki na plecy i powędrowali z nim w to samo podwórce...⁶⁸

Rabunek spostrzegł przechodzień, który podążył za złodziejami, ale ci go pobili, wybijając dwa zęby⁶⁹.

⁶³ „Goniec Poranny” 1907, nr 178, s. 2.

⁶⁴ „Ekonomista” 1900, nr 34, s. 6.

⁶⁵ „Nowa Gazeta” 1906, nr 278, s. 2.

⁶⁶ „Kurier Warszawski” 1907, nr 184, s. 3.

⁶⁷ „Kurier Warszawski” 1907, nr 208, s. 2.

⁶⁸ „Kurier Warszawski” 1927, nr 352, s. 3.

⁶⁹ Ibidem.

Zdarzały się jednak jeszcze większe zbrodnie. Co jakiś czas mieszkańcami wstrząsały informacje o morderstwach. W 1922 r. w Serocku został zabity 64-letni Karol Kunicki – kasjer gdańskiej firmy „Wisła”. Przyjeżdżał on często do miasta z wypłatami dla robotników pływających na galarach.

Zamordowany kasjer (...) miał na głowie wielką ranę, z której sączyły się jeszcze strużki krwi, po chwili skonał (...) Nadkomisarz Mitkiewicz wysłał natychmiast trzech wywiadowców, którzy zdołali w ciągu pięciu dni zabójcę odnaleźć (...) [serocki retman Karol Zaleski] początkowo dawał wymijające odpowiedzi i do zarzucanej mu zbrodni przyznać się nie chciał (...) Przeprowadzono jednak rewizję i znaleziono przy nim długi nóż na którym były jeszcze ślady krwi⁷⁰.

W 1929 r. w lasach pod Serockiem znaleziono nagie zwłoki starszego mężczyzny:

Głęboka rana na czole świadczyła, że człowiek ten padł ofiarą morderstwa. Z dokumentów znalezionych przy nim ustalono, że jest to 62-letni Abram Wypłosz zamieszkały w Warszawie. Wypłosz był do niedawna właścicielem domu na Lesznie, baru „Leszno” (...) oraz willi w Otwocku⁷¹.

W tym samym roku napadnięto na małżeństwo Jungsztajnow, właścicieli młyna pod Serockiem:

Bandyci wtargnęli do młyna w nocy, gdy Jungsztajnowie spali i zasypali ich strzałami. Właściciel młyna padł martwy, żona zaś jego ciężko ranna. Mimo otrzymanego postrzału kobieta podniosła przeraźliwy krzyk i zdołała spłoszyć napastników (...) Zbrodniarzy wykrył i ujął [na Pelcowiznie] dzielny przodownik Konstany Tomasow⁷².

Najśłynniejsza zbrodnia, mord, o którym rozpisywała się warszawska i krajowa prasa, miał miejsce w 1932 r. W nocy z 25 na 26 stycznia do zagrody Kozłowskich w Wierzbicy k. Serocka zakradł się 28-letni Tadeusz Zaleski. Znał dobrze obejście, bo Kozłowscy byli jego wujostwem. Jako sierota wychowywał się u nich. Pierwszą osobą napotkaną przez napastnika był 70-letni Wiktor Kozłowski:

Nie chcąc być przez niego rozpoznany – [Zaleski] strzelił doń kładąc trupem na miejscu. Następnie udał się do mieszkania, gdzie zastrzelił śpiącą wujenkę 64 l. Konstancję Kozłowską i wnuczkę 20-letnią

⁷⁰ „Kurier Poranny” 1922, nr 275, s. 3.

⁷¹ „Express Poranny” 1929, nr 84, s. 1.

⁷² Dzieje okropnej zbrodni w młynie Jungsztajnow pod Serockiem, „Express Poranny” 1929, nr 160, s. 5.

Sabinę Kozłowską. Zaraz po dokonaniu zbrodni udał się do spiżarni, gdzie zrabował dwie flaszki soku a następnie z szuflady 135 zł⁷³.

... aresztowanych zbrodniarzy [Zaleskiego i domniemanego podżegacza Skrzypka] przewieziono z Warszawy do Pułtuska, gdzie (...) opowiedzieli szczegóły zbrodni⁷⁴.

Zbrodniarz stanął przed sądem doraźnym w Warszawie:

Oskarżony Zaleski bez oznak wzruszenia czy skruchy oświadcza, że przyznaje się do win...⁷⁵ Sąd skazał Zaleskiego na śmierć przez powieszenie a Skrzypka zaś uniewinnił⁷⁶.

Wyrok na degeneracie wykonano na dziedzińcu Pawiaka. Sprawiedliwości stało się zadość, ale zbrodniarz nie doczekał wyroku w innej sprawie. Okazuje się, że dwa lata wcześniej dokonał morderstwa w tej samej miejscowości. W 1930 r. napadł na rodzinę Matuszewskiego, rządcy folwarku. Zabił go i jego żonę, motywując zbrodnię zemstą za to, że Matuszewski maltretował jego wuja Kozłowskiego – tego samego, którego przecież on sam zamordował później w 1932 r.⁷⁷

Smutnym epilogiem tragedii rodziny Kozłowskich była jeszcze jedna zbrodnia. W 1934 r. został zabity w Popowie 40-letni Lucjan Kozłowski, który był wnukiem małżeństwa zamordowanego w Wierzbicy. Zabójcą Lucjana był kochanek jego żony, 28-letni Ludwik Ślaski, który oddał do ofiary jadącej wozem strzał z rewolweru. Nie trafił i dlatego strzelił ponownie, a gdy Kozłowski spadł z wozu, zabójca strzelił po raz trzeci. Na cmentarzu w Serocku przybył czwarty grób...⁷⁸

W 1937 r. okrutne morderstwo wstrząsnęło środowiskiem garnizonu zegrzyńskiego. W lesie pod Wieliszewem zamordowano żonę oficera z Zegrza. Czterdziestoletni kpt. Konstany Mańko miał bardzo młodą małżonkę, która nawiązała romans z jakimś warszawskim studentem. Jak się okazało, zaszła w nim w ciążę. Ten, w afekcie, zabił ją. Dostał bardzo łagodny wyrok – 12 lat więzienia⁷⁹.

⁷³ Kara śmierci epilogiem zbrodniczego życia, „Kurier Poranny” 1932, nr 73, s. 6.

⁷⁴ Tajemnica zbiorowego morderstwa pod Zegrzem, „Kurier Polski” 1932, nr 29, s. 7.

⁷⁵ Wyrok szubienicy, „Dzień Dobry” 1932, nr 73, s. 7.

⁷⁶ „Express Mazowiecki” 1932, nr 73, s. 1.

⁷⁷ Zbrodniarz Zaleski Tadeusz przyznaje się do innych zbrodni, „Express Mazowiecki” 1932, nr 35, s. 7.

⁷⁸ Tajemnicze zabójstwo pod Popowem, „Express Mazowiecki” 1934, nr 120, s. 8.

⁷⁹ Za zabójstwo kapitanowej Mańko, „Kurier Warszawski” 1937, nr 229, s. 5.

Rok później krwawo zakończyła się libacja alkoholowa w mieszkaniu Józefy i Władysława Włodarczyków w Serocku. Walenty Aleksandrowicz i Zygmunt Podgórski, uczestnicy głośnej biesiady, zmasakrowali innego jej uczestnika, Mariana Kędzierskiego:

... pobili go dotkliwie nożami. Brończącemu krwią Kędzierskiemu zadawano jeszcze ciosy siekierą i kopano. Nieprzytomnego w kałuży krwi znalazł patrol policji i wezwał lekarza. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus⁸⁰.

W sierpniu 1885 r. wójt gminy Zegrze popełnił samobójstwo, wieszając się na drzewie w lesie zwanym Bąkowiec, czyli w miejscu dzisiejszego parku przy pałacu w Jadwisinie. Miesiąc wcześniej został usunięty z urzędu za nadużycia finansowe⁸¹. Autor tej prasowej notki apelował do mieszkańców o rozważę przy wyborach:

Niechże ten świeży przypadek opamięta znowu gospodarzy po gminach, żeby przed wyborami dobrze się namyślali, komu powierzać urząd wójta, i żeby zawsze dawali głosy tylko za ludźmi najuczciwsiymi, o których może być pewność że szkody ogółowi nie wyrządzą i wstydu nie narobią⁸².

Prasa odnotowała później jeszcze dwa przypadki samobójstw. W 1932 r. z mostu w Wierzbicy skoczył do Narwi i utopił się mieszkaniec Pułtuszka Wacław Byszewski⁸³. W roku 1934 żyły podciął sobie mieszkaniec Serocka Stanisław Chmieliński⁸⁴.

O przestępstwach obyczajowych prasa pisała rzadko, ale jeśli już się to zdarzało, to opisywano przypadki drastyczne. W 1905 r. chłop z Serocka tak ukarał niewierną żonę:

... przywiązał kobietę przy koniu na którym jechał i smagał batem oboje, konia i żonę pobudzając do szybkiego biegu⁸⁵.

W 1934 r. Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Pułtusku rozpoznał sprawę Michała Jankowskiego z Serocka, z zawodu piekarza, i skazał go na 3 lata więzienia za czyny lubieżne z nieletnimi⁸⁶.

⁸⁰ Bestialska zbrodnia w Serocku, „Wieczór Warszawski” 1938, nr 281, s. 4.

⁸¹ O wyborach wójta w gminie Zegrze, „Gazeta Świąteczna” 1885, nr 45, s. 3.

⁸² Wójt samobójca, „Gazeta Świąteczna” 1885, nr 245, s. 2.

⁸³ Wyłowienie zwłok pułtuszczanina, „Express Mazowiecki” 1932, nr 169, s. 7.

⁸⁴ „Express Mazowiecki” 1934, nr 66, s. 8.

⁸⁵ „Kurier Poranny” 1905, nr 202, s. 2.

⁸⁶ „Express Mazowiecki” 1934, nr 85, s. 7.

W 1935 r. rolnik z okolic Serocka obnażył się przed pasażerami jadącego szosą autobusu:

Ano stanął, odwrócił się do autobusu plecami, odpiął pasek podtrzymujący dolne ubranie i zademonstrował patrzącym zwykle starannie ukrywaną część ciała... Stało się to momentalnie – jakby wieśniak na to czekał – jakby zgóry był na to przygotowany⁸⁷.

Historia chłopca, który uciekł z domu w Serocku, bo był bity przez ojca i macochę, poruszyła opinię publiczną. 10-letni malec doszedł na Pragę na piechotę i zasłabł:

Oparł się o mur kamienicy, to znów postawszy chwilę posunął się trochę dalej, aż wreszcie padł na kamienie chodnika i leży nieprzytomny. Wnet dokoła zebrała się gromadka przechodniów; ale nikt nie wiedział co to za chłopiec, ani jak mu dopomódz. Znalazł się jednak w końcu ktoś zaradniejszy, zabrał chłopca do swego mieszkania i wezwał na pomoc pogotowie ratunkowe⁸⁸.

Do wypadków z udziałem pojazdów nie dochodziło na drogach tak powszechnie jak dzisiaj i dlatego prawie każde takie zdarzenie było zauważane przez prasę.

Brak mostu w Zegrzu powodował konieczność przekraczania Narwi promem. Niektórzy jednak, chcąc oszczędzić, próbowali się przeprowiać zimą po lodzie. W 1883 r. zdarzył się tragiczny wypadek:

W tem gdy, już prawie miał wyjeżdżać z rzeki na ląd załamuje się lód pod powozem i cały omnibus z podróżnymi wpada do trzyszęniowej głębiny. Jeden mężczyzna widocznie silniejszy, wydostał się z wnętrza omnibusu na wierzch i wyskoczywszy na lód ocalił się lecz pozostałe trzy osoby, z których jedna miała dziecko na rękach – utonęły⁸⁹.

Samochód na drodze był w pierwszych latach XX w. nie lada sensacją, ale budził też strach. Sporo zamieszania narobili pewni automobiliści po wyjeździe z Serocku w kierunku Pułtuszka. Ich „samojazd” o mało nie zdarzył się z bryczką:

Palacz [kierowca] niezwłocznie dał sygnał ostrzegawczy i zwolnił biegu, a gdy bryka nie ruszała z miejsca uczynił silny zwrot na lewo i szczęśliwie brykę ominął. Mniej szczęśliwe było to ominięcie dla podróżnych bryki regentostwa z Pułtuszka. Konie przestraszywszy się

⁸⁷ „Express Mazowiecki” 1935, nr 109, s. 7.

⁸⁸ Biedny sierotka, „Gazeta Świąteczna” 1910, nr 6, s. 3.

⁸⁹ „Kurier Poranny” 1883, nr 50, s. 3.

omijającego samojazdu, rzuciły się w bok i bryka z całą zawartością w mgnieniu oka została wywrócona⁹⁰.

Fatalny stan szosy Serock–Pułtusk i przeciążenie pojazdów powodowały wypadki. W 1928 r. pękła oś w autobusie i pojazd wpadł do rowu:

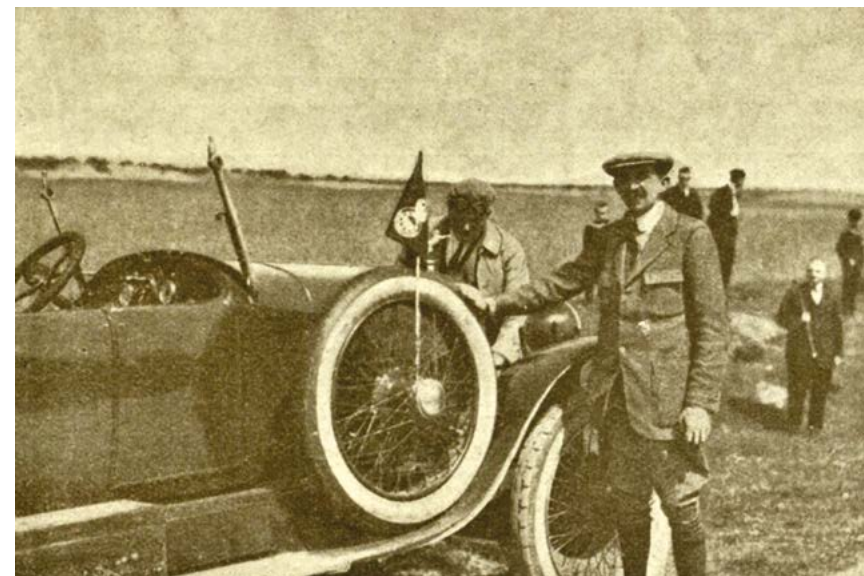
Jedna z pasażerek Marja Matuszewska z Warszawy odniosła ciężkie obrażenia ciała. Ofiarę wypadku przewieziono do Serocka gdzie udzielono pomocy lekarskiej. Pęknięcie osi nastąpiło z powodu nadmiernej obciążenia autobusu przez umieszczenie na dachu zbyt wielkiego ciężaru w postaci transportu owoców (...) do kozy powinien pójść Orlik [właściciel i kierowca pojazdu], który przez chciwość poza przepełnieniem wnętrza autobusu pasażerami, jeszcze na dodatek urządził sobie z niego ciężarowe auto⁹¹.



Autobus linii Pułtusk–Serock–Warszawa
(„Świat” 1909, nr 16, s. 1)

⁹⁰ „Kurier Poranny” 1902, nr 338, s. 5.

⁹¹ „Epoka” 1928, nr 242, s. 5.



Hrabia Stefan Tyszkiewicz
po pobiciu rekordu prędkości na trasie Wyszków–Serock – 98 km/h
(„Ilustracja” 1925, nr 22, s. 7)

W tym samym roku pod Serockiem samochód uderzył w słup telegraficzny:

... auto z powodu defektu w kierownicy gwałtownie skręciło i z całej siły uderzyło w słup telegraficzny obalając go na ziemię. Na miejsce wypadku przybyła karetka Pogotowia prywatnego, którego lekarz stwierdził u wszystkich tylko lekkie obrażenia ciała⁹².

Wzmógł się ruch na głównej ulicy Serocka powodował też wypadki z udziałem pieszych. W 1933 r. zginął siedmioletni chłopiec:

... dzieci bawiły się na najruchliwszej ulicy, jaką jest ulica 3-go Maja w Serocku. I tam właśnie goniły się na zabawie małe, bo siedmioletnie dzieci. To zabite dziecko – przebiegając przed kołami, wpadło pod samochód, mijający idący w tę stronę wóz. Kierowca nie mógł widzieć dziecka będącego za kołami, ale w ostatniej sekundzie skręcił mocno do boku i wpadł przodem na dzieciaka, ale zgniotło go tylne koło. Rezultat wiadomy⁹³.

⁹² „Przegląd Wieczorny” 1928, nr 227, s. 3.

⁹³ „Express Mazowiecki” 1933, nr 157, s. 8.

W 1936 r. koło Borowej Góry od iskry z rury wydechowej z samochodu zapalił się wóz ze słomą. Straty oceniono na 475 zł⁹⁴.

Požary były kiedyś prawdziwą klęską. Nieostrożność, drewniana zabudowa i początkowy brak straży pożarnej powodowały straty ogromnych rozmiarów.

Najtragiczniejszy w dziejach Serocka był pożar, który wybuchł w 1893 r. Niestety wydarzyło się 10 lipca. Ogień pojawił się rankiem w zawałonym domu i w ciągu ośmiu godzin obrócił w perzynę 127 domów i pozbawił dachu nad głową blisko 2 tysiące ludzi. Jak na ironię klęska ta przyczyniła się do rozwoju miasta. Po pożarze powstało wiele nowych, murowanych domów.

Na wieść o pożarze zbiegli się mieszkańcy miasteczka, ale nic nie mogli poradzić nie mając beczek do wody, ani innych narzędzi pożarnych. Całe miasteczko byłoby się pewnie do cna wypaliło, gdyby nie pomoc z sąsiedztwa. Na ratunek pośpieszył najpierw p. Skarżyński z Popowa, następnie z Zegrza przysłano sikawki. Przy ich pomocy zdołano by pewnie prędko ogień opanować, ale na nieszczęście w tymże czasie wybuchł pożar w zabudowaniach fortecznych [budowanej twierdzy w Zegrzu] i generał Starynkiewicz [Olimpiusz, budowniczy twierdzy], który osobiście sikawki do Serocka przyprowadził, musiał je niebawem zabrać z powrotem. Dziedzic Popowa dzielnie zarządził obronę, jemu też głównie zawdzięczając seroczanie ocalenie starożytnego kościoła i niektórych domów. Dzielnie też spisał się pewien uczeń z Warszawy. Wdarł się on pierwszy na dach domu, do którego już ogień dochodził, i zaczął go rozrywać. Za jego przykładem pospieszyli i inni z wodą i narzędziami. Pracowali parę godzin wśród straszliwego gorąca, rozrywając i zalewając zapalający się dach i w ten sposób przecięli ogniowi drogę (...) Straty wynoszą do 360 tysięcy rubli. Z całego miasteczka ocalały tylko: kościół, poczta, sąd gminny i kilkanaście domów⁹⁵.

Dwa lata później, na wiosnę 1895 r., spłonęło gospodarstwo A. Tomczyka w Maryninie. Pożar wzniecił pastuch, który po zapaleniu fajki rzucił zapalniczkę na słomę przed stodołą.

Oprócz budynków spaliło się 350 korcy zboża, 3 krowy, oraz wszystkie sprzęty gospodarskie. Przy ratowaniu Paweł Szajnoch z Serocka tak niebezpiecznie się poparzył, że nie wiadomo czy wyżyje⁹⁶.

⁹⁴ „Express Mazowiecki” 1936, r. 7, s. 8.

⁹⁵ „Gazeta Świąteczna” 1893, nr 655, s. 2.

⁹⁶ „Gazeta Świąteczna” 1895, nr 18, s. 2.

W 1901 r. ogień wrócił do Serocka:

Dnia 8-go b.m. klęska pożaru dotknęła osadę Serock, w pow. Pułtuskim. Ogień wybuchł w nocy z podpalenia. Płomienie strawiły i spopieiliły 13 domów mieszkalnych z 22 należącymi do nich zabudowaniami gospodarczymi i podwórzowami. Spalone nieruchomości ubezpieczone były na rbl. 12,850 w rządowym ubezpieczeniu. Straty przez pożar spowodowane obliczono na rbl. 4,025⁹⁷.

W tym samym roku, 2 maja, spłonął nowoczesny młyn parowy w Zegrzynku:

Niewysłowione smutne wrażenie wywiera, na wędrowcu odwiedzającym te strony, widok ruin okopconych, zwęglonych, olbrzymiego gmachu, skazanego na doszczętną zagładę...⁹⁸

W 1925 r. pożar wybuchł w dużym młynie parowym Moszka Rozenberga. Powodem była zatarta panewka w maszynie.

Komendant straży, p. Dutkiewicz, po porozumieniu się z prezydentem miasta, wysłał dwie motopompy: „Wisłę” i „Smok” z 1-go oddziału straży, pod kierunkiem kapitana Harnisza (...) Na ratunek przybyła godzinę potem wojskowa straż z 1-go pułku wojsk łączności z Zegrza [Zegrza Południowego]. Wodę czerpano ze wszystkich pobliskich studzien. Po przybyciu motopompy z Warszawy, dalsze niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru już nie groziło. Młyn ze znacznymi zapasami zboża i mąki, spłonął doszczętnie⁹⁹.

W 1931 r. wskutek wadliwej konstrukcji komina spłonął dom w Gąsiorowie¹⁰⁰, a rok później ogień pojawił się domu Józefy Karpińskiej w Karolinie oraz w zabudowaniach folwarku Leonarda Bobińskiego w Popowie:

Wskutek pożaru [w Popowie] spłonął dach budynku w którym stał samochód osobowy. Przyczyna pożaru – belka wmurowana w komin. Straty obliczają na 5000 zł¹⁰¹.

W 1933 r. pożar wybuchł w innym majątku – w folwarku Radziwiłłów w Jadwisinie, a straż została wezwana zbyt późno:

Na prośbę ks. Radziwiłła, nasza [straży ogniowej z Serocka] motopompa zalała dokładnie zgliszczca, aby pożar nie przeniósł się na inne

⁹⁷ „Kurier Warszawski” 1901, nr 104, s. 3.

⁹⁸ „Kurier Warszawski” 1901, nr 238, s. 5.

⁹⁹ „Polak-Katolik” 1925, nr 279, s. 3.

¹⁰⁰ „Express Mazowiecki” 1931, nr 98, s. 9.

¹⁰¹ „Express Mazowiecki” 1932, nr 255, s. 7.

budynki. Koszt przejazdu naszego pogotowia, został przez ks. Radziwiłła zwrócony¹⁰².

Z artykułów prasowych z końca XIX w. i pierwszych dziesięcioleci XX w. wyłania się obraz prowincjonalnego, ale ładnego miasteczka. Miasteczka z ludźmi niepozabawionymi wad, ale też zaangażowanymi w działalność społeczną i przywiązanymi do tradycji. Z kolei okolice Serocka jawią się jako raj dla letników. Piękna przyroda i brak tłoku charakterystycznego dla renomowanych kurortów działały jak magnes.

Serock i okolice zmieniły się od tamtych czasów bardzo, ale klimat pozostał. Miasto i wsie wypiękniały, wciąż przyciągają turystów, a i społeczników w nich nie brakuje.

Walki na przedmościu „Zegrze” we wrześniu 1939 r.

Wzrost napięcia w stosunkach polsko-niemieckich i widmo wybuchu wojny spowodowały, że od wiosny 1939 r. ogłaszano w kraju kolejne mobilizacje oraz czyniono przygotowania do obrony na wypadek agresji zbrojnej.

Utworzona 23 marca 1939 r. Armia „Modlin” otrzymała zadanie organizowania obrony na granicy z Prusami Wschodnimi, by osłonić kierunki na Warszawę i Płock, a w ostateczności bronić linii rzek Narew–Bug–Wisła. Wśród przedmości przygotowywanych do obrony znalazło się przedmoście „Zegrze”.

29 marca 1939 r. powstał *Plan koncentracji i osłony Armii „Modlin”*, w którym określono rolę przedmości. Dowódca 8 DP był odpowiedzialny za zabezpieczenie przeprawy w Dębem, a dowódca Garnizonu Zegrze – przepraw w Zegrzu i Serocku¹. Wydany dzień później *Plan działania Armii „Modlin”* określał obsadę przedmości, jednocześnie przewidywał przygotowanie do zniszczenia (w razie konieczności) mostów drogowych na Narwi w Dębem², Serocku i Zegrzu. Plany te po uwzględnieniu uwag marsz. Śmigłego-Rydza 2 maja 1939 r. dowódca Armii „Modlin” przesłał do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Pojawiło się w nich przedmoście „Zegrze”, które miały obstać pułk piechoty i dywizjon artylerii. Za jego przygotowanie uczyniono tymczasowo odpowiedzialnym dowódcę Garnizonu Zegrze i to pododdziały garnizonu miały stanowić jego pierwszą załogę. Docelowa załoga przedmościa miała pojawić się po mobilizacji i mieli ją stanowić żołnierze Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej³.

¹ *Plan koncentracji i osłony Armii „Modlin”* z dnia 29 III 1939 r., Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.II.3/3.5.

² Most w Dębem wówczas nie istniał, bo został zniszczony w trakcie działań wojennych w sierpniu 1915 r. Jednak na potrzeby obrony w 1939 r. planowano jego odbudowę, którą miał zrealizować pluton 60 Batalionu Saperów, A. Wesołowski, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, cz. I, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2012, nr 5, s. 101.

³ Protokół z przesłuchania płk. Józefa Zończyk-Bohusza przed komisją powołaną w związku z wynikiem kampanii 1939 r., Londyn, 10 sierpnia 1944 r., IPMS, sygn. B.I.12g, s. 4–12.

¹⁰² „Express Mazowiecki” 1933, nr 283, s. 8.

Obsadę przedmościa „Zegrze” wystawiono głównie z WBON precyzował punkt VII podpunkt c Planu działania Armii „Modlin” przesłany 2 maja 1939 r. do GISZ:

Przedmoście „Zegrze”

Załoga bezpieczeństwa: dca baonu Warsz. BON.

Skład: baon Warsz. BON, bat. art. lek. (do chwili nadejścia baonu BON oddziały garn. Zegrze).

Zadanie: zabezpieczyć przeprawę w Zegrzu i dozorować w Serocku.

Siły i środki do wykonania prac fortyfikacyjnych: komp. sap. KOP.

Przewidziana obsada: siły około jednego pp z dyonem art.

Przygotowanie przedmościa według dyspozycji wydanych w terenie w okresie pogotowia⁴.

25 sierpnia w godzinach popołudniowych bataliony WBON (po mobilizacji od 23 sierpnia) stawiły się na stacji kolejowej Warszawa Praga, gdzie odbyło się przekazanie obowiązków nowemu dowódcy brygady – płk. dypl. Józefowi Sas-Hoszowskiemu, po czym 2. i 3. batalion trafiły koleją do Zegrza Południowego. 2. batalion dowodzony przez mjr. Bronisława Surewicza rozlokował się w Zegrzu i rozpoczął ochronę przedmościa oraz służbę patrolową⁵, a 3. batalion pomaszerował do Pułtusza. Mjr Surewicz tak zanotował:

Pierwszym miejscem postoju II batalionu o.n. były koszary szkoły podchorążych łączności w Zegrzu. Już dnia 26 sierpnia rozpoczęły się ćwiczenia polowe, przy czym batalion był w ciągłym pogotowiu bojowym, oczekując na dalsze rozkazy⁶.

Na przedmościu „Zegrze” pojawił się jeszcze pluton z 2. baterii 78 Dywizjonu Artylerii Lekkiej oraz zaimprovizowany batalion pod dowództwem mjr. Wiktora Pikulskiego, sformowany z żołnierzy łączności garnizonu ze-

⁴ IPMS, sygn. A.II.5/4.

⁵ A. Wesołowski, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, cz. I, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2012, nr 5, s. 104–105.

⁶ *Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. opracowane przez pułkownika w st. spocz. Bronisława Surewicza, b. dowódcę II Warszawskiego bat. Obrony Narodowej przy ścisłej współpracy byłych żołnierzy i oficerów batalionu: por. Władysława Grylicza, ppor. Wacława Orzechowskiego, st. sierż. Szczepana Rzeczkowskiego, st. sierż. Stefana Rockiego.*, Warszawa 1968, CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 5.

grzyńskiego (głównie z Centrum Wyszkozenia Łączności)⁷. Dowództwo nad zgrupowaniem „Zegrze” w przedstawionym składzie objął płk Sas-Hoszowski, dotychczasowy dowódca WBON.

1 września w godzinach porannych nad przedmościem Zegrza pojawiły się pierwsze niemieckie samoloty. Major Surewicz w swojej relacji tak przedstawił ten pamiętny pierwszy dzień niemieckiej agresji w Zegrzu:

W dniu 1 września 1939 r., jak codziennie we wczesnych godzinach rannych, batalion wyszedł na ćwiczenia. Już w czasie marszu został zaatakowany z dużej wysokości przez 2 samoloty bombami małego kalibru. Jak się później okazało, były to samoloty niemieckie. Odłamki bomb raniły niegroźnie kilka osób z przejeżdżającej ludności cywilnej. Nikt nie chronił się przed samolotami, bowiem jeszcze w miesiącu sierpniu opowiadano powszechnie o tym, że w dniu 1 września odbędą się ćwiczenia lotnictwa połączone z rzucaniem petard. Jadąca szosą ludność na targ uznała za nieszczęśliwy przypadek poranienia rzekomymi petardami.

W czasie zajęcia stanowisk ćwiczebnych na skraju Zegrza półn. około godziny 7 zauważono nad Zegrzem i Warszawą, walkę myśliwców z samolotami bombowymi, słychać było wybuchy bomb. Pogoda była słoneczna. Widoczność naziemna i powietrzna doskonała. Batalion niezwłocznie wrócił do Zegrza, gdzie otrzymał wiadomość o przekroczeniu przez wojska niemieckie w kilku punktach granicy Polski.

Wojna została rozpoczęta.

W tej sytuacji II warsz. batalion o.n. opuścił koszary w Zegrzu i zajął stanowiska na fortach oczekując dalszych rozkazów. Została natomiast zorganizowana obrona przeciwlotnicza przez oddział ckm. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami dowództwa brygady, batalion wysunął na północny skraj Zegrza placówki ochronne, zabezpieczające przedmoście Zegrza, wydzielił patrole, policyjno-ochronno-porządkowe w Zegrzu i od 1-go do 4-go września stanowił odwód dowódcy brygady.

W Zegrzu półn. na fortach i budynkach magazynowych magazynowana była broń, amunicja, umundurowanie i żywność oraz sprzęt i urządzenia łączności, a nadto maski przeciwgazowe, ubrania prze-

⁷ Ppłk rez. Antoni Sikorski, *Formacje Obrony Narodowej w walkach we wrześniu 1939 r.*, cz. II, CAW, sygn. IX.2.3.55, s. 7.

ciwgazowe itp materiały. Ochrona i zabezpieczenie tych magazynów należały do obowiązków komendanta centrum Wyszkozenia Łączności, będącego dowódcą garnizonu Zegrza.

W pierwszym i drugim dniu wojny na placówkach obronnych Zegrza schwytani zostali dywersanci: dwóch w mundurach polskich żołnierzy, jeden w mundurze strzeleckim i dwóch cywilnych, którzy nocą krążyli na przedmościu Zegrza i dawali sygnały świetlne rakietami. Dywersanci zostali odesłani pod konwojem do dowództwa brygady⁸.

Ryszard Gubała, żołnierz zakwaterowanej na terenie Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu 1. kompanii kpt. W. Bartnika 2. Warszawskiego Batalionu ON, także przedstawił przebieg wydarzeń rano 1 września, zwracając uwagę na walkę powietrzną samolotów Brygady Pościgowej z niemieckimi bombowcami, z których jeden został zmuszony do awaryjnego lądowania pod wsią Borowa Góra:

Tak to się działo do 1 września. Przez radio [od rana] było słychać bez przerwy jakieś dziwne komunikaty: „PP nadchodzi.” Mówimy: „Co to jest? Nie ma muzyki, tylko takie komunikaty?” Zarządzono, żeby na placu alarmowym cały batalion był na zbiórce. Jesteśmy na zbiórce, to była godzina wpół do dziewiątej, dokładnie teraz nie pamiętam. Usłyszeliśmy nad nami potężny huk silników. Lecią trójkami bombowce. Ale to leciały Dornieri, które były podobne do naszych Łosi. Jeszcze mówiliśmy: „O, zobacz, jakie lotnictwo mamy! Teraz mogą nam Niemcy nakichać!”

Raptem, pamiętam, słyszymy serie karabinów maszynowych w powietrzu. Jak się okazało, to byli Niemcy, niemieckie bombowce, a nasze myśliwce uderzyły na nich z góry. I stąd wywiązała się walka powietrzna. Wiem, że jeden samolot niemiecki tuż nad naszymi koszarami przeleciał, palił się i spalił się pod wsią Borowa Góra. To jest pierwsza wieś przed Serockiem. Reszta samolotów rozleciała się na boki i rzucały bomby na okoliczne pola. Co i raz widać było jakiś spadający spadochron. Widocznie lotnicy ratowali się tymi skokami. Gdy [nastąpiła cisza], to dopiero ogłoszono u nas stan wojenny. Dostaliśmy ostrą amunicję, granaty. Dowódca dał rozkaz otwarcia

⁸ Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 5–6.

skrzyń. To były tajne skrzynie, których nie wolno było ruszać, otwierać, dokąd nie będzie rozkazu albo wybuchu wojny. Okazało się, że tam były cztery rusznice przeciwpancerne. To była tajna polska broń, doskonała zresztą. Dobrali wyborowych strzelców. To były długie lufy, które strasznie kopały, tak że to musiał być kawał chłopca, żeby mógł to obsługiwać, strzelać. Nas przeniesiono z koszar na forty do schronów. Tam były trzy potężne schrony, do których wchodziła cała kompania. Ogłoszono, że już jest wojna, że już są pierwsze działania wojenne. Przez radio zaczęli podawać komunikaty wojenne. A myśmy zajmowali się obroną fortów. Całe przedpole fortu na kilometr zostało dokładnie oczyszczone nawet, [trzeba było] wycinać nawet najmniejszy krzaczek. To trwało do 6 [września]⁹.

Świadkiem zestrzelenia niemieckiego samolotu czy też zmuszenia do lądowania był Wincenty Perczyński (ur. 1919), który widział walkę z Woli Kiełpińskiej:

1.09.1939 r. w piątek o 8 godz. rano zauważyliśmy na niebie duży samolot z krzyżami na boku, nad nim dwa małe, strzelały do niego, zmusiły go do lądowania na polach folwarku Izbica, dowiedzieliśmy się później, że dwóch lotników niemieckich zostało wziętych do niewoli przez polskich żołnierzy¹⁰.

W meldunku sytuacyjnym Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Dowodzenia Ogólnego MSWojsk. z 1 września, godz. 21.00 znajduje się meldunek Dowódcy Okręgu Korpusu Nr I (OK I) o bombardowaniach Zegrza:

Linia kolejowa Legionowo–Zegrze koło stacji kolejowej Poniatów zniszczona. (...)

Zegrze – o godz. 9.05 7 bombowców nieprzyjacielskich zrzuciło 12 bomb kruszących na ośrodek Zegrze Płn. W drugim nalocie o godz.

⁹ Archiwum Historii Mówionej <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ryszard-gubala,984.html>, relacja Ryszarda Gubały, żołnierza 1 kompanii (dowódca kpt. Wiesław Teodor Bartnik) 2 Warszawskiego Batalionu ON mjr. Bronisława Surewicza.

¹⁰ Ł. Łydzba, IV/1 Dywizjon Myśliwski, Czerwonak 2013, s. 58–59. Autor uważa, że wspomniany świadek widział zestrzelenie bombowca He 111 przypisane por. Gabszewiczowi – oficerowi taktycznemu IV/1 dywizjonu myśliwskiego Brygady Pościgowej, stacjonującemu do świtu 4 września na lotnisku polowym w Poniatowie. Wniosek jest nieprawdopodobny, bowiem zestrzelony przez Gabszewicza samolot spadł na polu mieszkańca miejscowości Mieszki, gmina Winnica, powiat Pułtusk, o nazwisku Ruszkowski.

9.35 zrzucano 7 bomb na linie kolejową Zegrze–Wieliszew. Straty – 2 rannych, zerwanie linii telefonicznej z Warszawą wojskową i pocztową, poważnie uszkodzenia toru kolejowego w rej. Wieliszew¹¹.

Major Stanisław Mayer, oficer Oddziału III dowództwa Armii „Modlin”, zapamiętał, że 1 września podczas jednego z pierwszych nalotów lotnictwa niemieckiego zniszczona została centrala telefoniczna w Zegrzu, co uniemożliwiło łączność drogą telefoniczną dowództwa armii z podległymi wielkimi jednostkami. Po zniszczeniu centrali pozostała łączność głównie przez wysyłanie oficerów sztabu, gdyż łączność drutową można było nawiązać na krótki okres i bardzo okrężnymi drogami, a radio w ogóle nie działało¹².

4 września komendant Centrum Wyszkozenia Łączności¹³, będący jednocześnie komendantem garnizonu w Zegrzu, wydał rozkaz ewakuacji magazynów rozmieszczonych w fortach i budynkach koszarowych oraz wymarszu zmobilizowanych pododdziałów łączności. W tym czasie mjr Surewicz na polecenie płk. Józefa Sas-Hoszowskiego, dowódcy zgrupowania „Zegrze”, zorganizował obronę przedmościa, obsadzając je jedną kompanią. Zwiadowcy z kompanii kolarzy BON rozpoznawali teren w kierunku Serocka i Nasielska. Surewicz tak dalej przedstawił przebieg wydarzeń w dniu 4 września:

W dniu 4 września dowódca garnizonu Zegrza wydał rozkaz ewakuacji materiałów, sprzętu i broni z magazynów oraz wymarszu mobilizujących się oddziałów łączności i ludności cywilnej /przeważnie rodzin wojskowych/ z Zegrza północ. W tym czasie samoloty niemieckie przelatywały codziennie nad Zegrzem w kierunku na Warszawę, zrzucając po drodze bomby przeważnie mniejszego kalibru. Uszkodziły one w Zegrzu budynki i drogi oraz spowodowały nieznaczne straty w zabitych i rannych wśród ludności cywilnej jak i żołnierzy garnizonu. W II warsz. bat. o.n. zostali ranni odłamkami bomb 3 żołnierze.

¹¹ Meldunek sytuacyjny Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Dowodzenia Ogólnego MSWojsk., 1 września 1939, godz. 21.00, IPMS, sygn. Lot.A.II.9/14/9 oraz Informacja Dowódcy Obrony Przeciwlotniczej Kraju o skutkach bombardowań niemieckich w dniach 1 i 2 IX 1939 r., Warszawa, 3 września 1939 r., IPMS, sygn. Lot.A.II.11/8.

¹² Mjr. dypl. art. Stanisław Witold Mayer, oficer Oddziału III dowództwa Armii „Modlin”, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce w r. 1939, IPMS, sygn. B.I.19b/2, s. 7.

¹³ Po przeniesieniu płk. Stanisława Jana Kaczmarka z komendanta CWŁ w Zegrzu na stanowisko wojenne w maju 1939 roku obowiązki komendanta CWŁ objął ppłk Romuald Najsarek i pełnił je do wybuchu wojny, najprawdopodobniej aż do czasu ewakuacji zegrzyńskiej szkoły. Patrz – M. Pakuła, Słownik biograficzny komendantów zegrzyńskich ośrodków szkolenia kadr łączności 1919–2005, Zegrze 2005, s. 23.

W dniu 4 września dowódca Warsz. Bryg. O.N. podał do wiadomości, że jednostki wojskowe armii „Modlin” pod naporem wojsk niemieckich oraz po stoczonych ciężkich walkach w okolicach Działdowa i Mławy kierują się na Modlin i Pułtusk. Jednocześnie wydał rozkaz dowódcy II warsz. bat. o.n. zorganizowania obrony przedmościa Zegrza, obsadzając go jedną kompanią. Pozostałe kompanie polecił trzymać w odwodzie w fortach Zegrza półn., oddział cyklistów wysłać na rozpoznanie w kierunku Serocka i Nasielska, nawiązać łączność telefoniczną z dowódcą brygady w f. (folwarku) Poniatowo. Rozkaz został wykonany. Wysłani cykliści w kierunku Nasielska spotkali kolumnę taborów kawaleryjskich zdążającą do Serocka, od której dowiedzieli się, że nasza piechota i kawaleria walczą na północ od Nasielska. Ponad to cykliści napotkali uciekinierów /ludność cywilną/ na wozach i pieszych udających się w kierunku Zegrza. Z uwagi na przeprowadzaną ewakuację Zegrza – uciekinierów skierowano na Serock, bowiem dojazd i dojście do Zegrza północ były już zamknięte¹⁴.

4 września podczas rozmowy gen. Przedrzymirskiego przeprowadzonej ok. godz. 19-20 z szefem Sztabu Naczelnego Dowództwa gen. Wacławem Stachiewiczem ustalono zniszczenie mostów w Serocku i Dębem¹⁵, a mostu w Zegrzu jedynie tylko w ostateczności w wypadku zagrożenia¹⁶.

¹⁴ Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 6–7.

¹⁵ Most w Dębem, pomimo że nie istniał, pojawił się już w Planie koncentracji i osłony Armii „Modlin” z dnia 29 marca 1939 r. (IPMS, sygn. A.II.3/3/5), w którym w jednym z punktów znalazły się wytyczne dla szefa saperów armii, wraz z poleceniem wyznaczenia plutonu 60. batalionu saperów oraz rezerwowej kompanii saperów do budowy mostu w Dębem. Spowodowało to charakterystyczny dopisek na dokumencie – w GISZ lub Sztabie Głównym: Czy most w Dębem istnieje?. Sprawę tę wyjaśnia notatka z 23 kwietnia 1939 r. ppłk. Marcelego Rewieńskiego, byłego szefa saperów Armii „Modlin” (odwołanego przed wybuchem wojny), (IPMS, sygn. A.II/4/5).

¹⁶ Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. 1, Kampania wrześniowa 1939, cz. 2. Przebieg działań wojennych od 1 do 8 września (dalej: PSZ, t. I, cz. 2), Londyn 1954, s. 389. Jednak na s. 58 mowa jest o zniszczeniu mostów w Serocku i Orzechowie. Dodatkowo T. Jurga, W. Karbowski, Armia „Modlin” 1939, Warszawa 1987, s. 135, przyp. 44 również piszą o moście w Dębem. Według S. Łagowskiego, Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmości, Pruszków 2005, s. 168, drewniany most w Dębem, zbudowany w 1905 r. dla potrzeb wojska rosyjskiego, ze względu na duże zniszczenia został rozebrany w 1923 r. Jest to nie do końca wiarygodna informacja, bowiem na mapach z okresu I wojny światowej zaznaczona jest w Dębem jedynie przeprawa promowa.



płk dypl. Józef Sas-Hoszowski
dowódca zgrupowania „Zegrze”



mjr Bronisław Surewicz
dowódca 2 batalionu WBON,
fotografia późniejsza (ze zbiorów A. Wesołowskiego)



mjr Kazimierz Kirkin
dowódca 1 batalionu 26 pp

Tego samego dnia późnym wieczorem około godz. 22.00 dotarło koleją do Zegrza Południowego oczekiwane na przedmościu wzmocnienie obrony w postaci 1. batalionu 26. pp z 5. Dywizji Piechoty. Dowódca 26. Pułku Piechoty ppłk Franciszek Węgrzyn relacjonował:

1. I/26 pp. – stacja wyładownicza Zegrze południe – przyjazd dn. 4 IX około godz. 22.00, pierwsze miejsce przeznaczenia – Zegrze północ¹⁷. Po przybyciu do Zegrza mjr Kazimierz Kirkin, dowódca 1 batalionu 26 pp, zameldował się u płk. Sas-Hoszowskiego, który polecił mu objąć dowództwo przedmościa „Zegrze”, informując, że obejmuje ono forty „Orдона” i „Kilińskiego” i łączy – łącznie z międzypolem – ok. 1,5 km. Jednocześnie został mu podporządkowany znajdujący się tam batalion Obrony Narodowej mjr. Surewicza oraz pluton artylerii 2/78 dal.

Następnie 5 września o godz. 5.00 rano przybył na stację w Legionowie następny transport, którym dotarło dowództwo 5 DP wraz z kompanią łączności, Kawalerią Dywizyjną i kompanią kolarzy. Dowódca 5 DP gen. bryg. Juliusz Zulauf, jako dowódca nowo utworzonej Grupy Operacyjnej¹⁸, objął dowództwo w Modlinie i po obu stronach Modlina (odcinek od Czerwińska nad Wisłą po Serock o długości ok. 40 km) nad Bugo-Narwią i Wisłą.

Otrzymane wzmocnienia przedmościa były niewystarczające, stąd wobec słabości obsady odcinka jeszcze tego dnia o godzinie 6.00 na rozkaz gen. Przedzimirskiego został zniszczony most w Serocku. Wysadzenia mostu dokonała najprawdopodobniej 1 kompania 61 Batalionu Saperów dowodzona przez por. Tadeusza Beżańskiego.

Mjr Władysław Zawalnicki, dowódca saperów Grupy Operacyjnej gen. Zulaufa, wspomina w swojej relacji o wysadzeniu mostu w Serocku przez 61 bsap „... plutonu 61 batalionu saperów (dowódca oficer rez., który po wysadzeniu mostu w Serocku wycofał się do Warszawy...”¹⁹

¹⁷ Ppłk dypl. Franciszek Węgrzyn, dowódca 26 pp 5 DP, *Działania 26 pp. – wrzesień 1939, Niemcy, wiosna 1945 r.*, IPMS, sygn. B.I.71b, s. 8.

¹⁸ Sztab 5 DP stał się z tą chwilą sztabem Grupy Operacyjnej. Warto wymienić najważniejsze funkcje: szefem sztabu był ppłk dypl. M. Drzystek, oficerem operacyjnym por. dypl. W. Lisiecki, oficerem wywiadowczym kpt. A. Bernakiewicz, kwatermistrzem kpt. dypl. S. Furmański, dowódcą artylerii ppłk dypl. J. Ciałowicz. Pełną obsadę oficerską dowództwa 5 DP według stanu na dzień 01.09.1939 r., zawiera rozkaz nr 1 dowódcy 5 DP z 02.09.1939 r. (CAW, sygn. II.18.11, s. 1–4).

¹⁹ Mjr Władysław Zawalnicki, dowódca saperów Grupy Operacyjnej gen. bryg. Juliusza Zulaufa, *Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej 1939 r.*, Wyspa Sylt (Niemcy), 26 października 1945 r., IPMS, sygn. B.I.95f.

Dowódca 113 rezerwowej kompanii saperów inż. por. rez. Jerzy Odrowąż-Pięniążek relacjonował, że jego kompania o godz. 6 rano 5 września zniszczyła most kolejowy na linii Wieliszew–Nasielsk w Orzechowie, a potem została wysłana na przyczółek mostowy w Wierzbicy nad Narwią, gdzie zamknęła szosę prowadzącą z Serocka do Wyszkowa²⁰. W innej relacji²¹ napisanej wcześniej – prawdopodobnie w 1946 r. – Odrowąż-Pięniążek podawał jednak, że 5 września o godz. 12 do Wierzbicy – kiedy już się palił most – przyjechał gen. Wincenty Kowalski, dowódca GO „Wyszków”, co by sugerowało, że jego kompania zniszczyła most w Wierzbicy, a nie w Orzechowie. W tej relacji por. Odrowąż-Pięniążek informował także o częściowym spaleniu od bomb Serocka w dniu 5 września. Tego dnia około południa niemieckie samoloty dokonały nalotu na miasto. Pierwsze bomby spadły na wały napoleońskie, które zapewne Niemcy przez pomyłkę wzięli za pozycje obronne. Następnie niemieckie bomby zrzucone zostały na centrum miasta (w rejonie ulic 3 Maja i Tadeusza Kościuszki), gdzie spadły na domy Jakowa Graniewicza, Jakowa Rosenberga, Arona Lejby Zylbersztajna, Kuźnickiego i Motela Mendzelewskiego.

W Sprawozdaniu Sztabu Głównego Dowódcy Sił Powietrznych o wykorzystaniu Sił Powietrznych w wojnie z Polską (niem. Bericht des Führungsstabes des Oberbefehlshabers der Luftwaffe über den Einsatz der Luftwaffe im Krieg gegen Polen) w części dotyczącej działalności 1 Floty Powietrznej w dniu 5 września 1939 r. (Tätigkeit der Verbände der Luftflotte 1 am 5.9.1939) jest informacja, że bombardowanie przeprowadziła około godz. 10.16 5/KG 2 czyli 5 eskadra 2 pułku lotnictwa bombowego (5 staffell Kampfgeschwader 2) dowodzonego przez GenLt Johannes Finka. Według tego sprawozdania bombardowano kolumnę polskiego wojska i fortyfikacje należące do Twierdzy Modlin, na które zrzucono aż 150 bomb²². Najbardziej tragicz-

²⁰ Inż. por. rez. 7 Pułku Sap. Wilk. Jerzy Odrowąż-Pięniążek, dowódca 113 ostono-
wej rezerwowej komp. sap. „Władysław”, Notatka meldunkowa z faktycznego dzia-
łania 113. rez. komp. sap. „Władysław”, 20 lutego 1961 r., ze zbiorów dr. hab. A. We-
sołowskiego) oraz L. Głowacki, Obrona Warszawy i Modlina 1939. ..., s. 198 i s. 199
przypis 2.

²¹ Por. rez. Jerzy Odrowąż-Pięniążek, dowódca 113 rezerwowej kompanii saperów,
Relacja o udziale w kampanii wrześniowej. bmid (około 1946 roku), s. 32, CAW, sygn.
II.3.21.

²² <http://wwii.germandocsinrussia.org/de/nodes/1-bestand-500> (dalej GR), Findbuch
12452 – Oberkommando der Luftwaffe (OKL), Akte 4. Bericht des Führungsstabes des
Oberbefehlshabers der Luftwaffe über den Einsatz der Luftwaffe im Krieg gegen Polen
(22.08–05.09.1939), s. 173.

ne w skutkach było trafienie w dom Rozenberga²³, jeden z największych domów w mieście, w którego piwnicach schroniło się blisko 100 osób, mieszkańców Serocka i uciekinierów z sąsiedniego miasta Nasielska. Relacje mówią o różnej liczbie zabitych. Podawane są liczby od 40 do 72 osób. Wiadomo, że zginęła część rodziny właściciela, kilkanaście osób znanych z imienia i nazwiska jak przedstawiciele rodzin Przykorskich, Kanarków i Pieńków. Część osób nie została jednak zidentyfikowana, stąd też m.in. problem w ustaleniu dokładnej liczby ofiar²⁴.

W przywołanym sprawozdaniu jest również informacja, że 1 eskadra KG 2 zbombardowała tego dnia o godz. 12.45 kolumnę wojsk polskich w Zegrzu i Serocku i dwa pociągi w Jabłonninie (dzisiejsze Legionowo).

Tego samego dnia (5 września) naczelny dowódca wojsk łączności płk Heliodor Cępa wydał rozkaz ewakuacji OZŁ nr 1. Ewakuacja pododdziałów, które pozostały w Zegrzu, odbyła się następnego dnia. Przeprowadzono ją w trzech grupach: kolumna piesza pod dowództwem kpt. Tarnowskiego, transport kolejowy pod dowództwem mjr. Dobosza, transport kolejowy sprzętu łączności pod dowództwem kpt. Mańki. Wszystkie grupy ewakuowano na wschód i spotkały się 17 września w Czortkowie.

Ponadto 5 września w godzinach rannych 2 Warszawski Batalion ON otrzymał z dowództwa brygady pisemny rozkaz zorganizowania i obsadzenia do zmierzchu tego dnia pozycji obronnej na odcinku Dęba–Wieliszew–przedmoście Zegrza–Białobrzegi oraz nawiązania łączności z Mazowiecką Brygadą Kawalerii znajdującą się w rejonie Serocka. Odcinek liczył 12 km, co znacznie przekraczało możliwości batalionu. Mjr Surewicz otrzymał jednak zapewnienie wzmocnienia batalionem 26 pp oraz dywizjonem artylerii ciężkiej.

Na przedpolu wystawiono ubezpieczenie i patrole wzdłuż rzeki Narwi. Przeprawę przez Narew zabezpieczono w m. Dęba przy pomocy promu i łódek. Przydzielono do dyspozycji każdej kompanii po drużynę pluton ckm /2 ckm/. Pozostałą drużynę ckm i pluton moździerzy ppor. Orzechowskiego, który utworzył na odcinku Zegrza zapory ogniowe ckm wzdłuż południowego brzegu Narwi oraz ustawił moździerze na stanowiska w Wieliszewie w lesie na płdn. od Zegrza.

²³ Znajdował się na rogu ulic 3 Maja i Kościuszki, w miejscu, gdzie obecnie stoi Dom Handlowy „Wodnik”.

²⁴ S. Jakubczak, Serocki wrzesień 1939 r., [w:] „Serocki Miejsceownik. Krajoznawczo-turystyczny przewodnik po gminie”, odc. 44 – Serock.

Do nawiązania łączności z Mazowiecką Brygadą Kawalerii przeznaczono cyklistów. W godzinach popołudniowych tegoż dnia poszczególne kompanie zajęły swoje stanowiska obronne. Miejsce dowodzenia dowódcy batalionu znajdowało się w Zegrzu półn. w forcie Ordona. Z kompaniami nawiązano łączność telefoniczną²⁵.

Organizacja obsady przedmościa „Zegrze” 5 września przedstawiała się następująco:

- pododdziały ON obsadzały fort „Ordona”, który był silniejszy i lepiej przygotowany do obrony;
- 1 kompania 1/26 pp obsadziła fort „Kilińskiego”, a 2 kompania 1/26 pp (bez plutonu) zajęła stanowiska między fortami przygotowane do obrony przez kompanię saperów;
- 3 kompania 1/26 pp z plutonem 2 kompanii 1/26 pp stanowiła odwód dowódcy przedmościa.

Po zajęciu stanowisk 1 batalion 26 pp przystąpił do ich rozbudowy, wykorzystując również schrony betonowe, które były niewykończone i przygotowane pod ckm typu Maxim. W kierunku Pułtusza i Nasielska rozpoznawanie robili kolarze batalionu ON, a na bliższym przedpolu – patrole wysyłane przez kompanię odwodową.

Wieczorem 5 września o godz. 19.00²⁶ sztab Armii „Modlin” wyznaczył zadania dla swoich wielkich jednostek w ogólnym rozkazie operacyjnym. GO gen. Zulaufa, odpowiedzialna za odcinek od Czerwińska do Serocka,



gen. bryg. Juliusz Zulauf
(ur. 20 sierpnia 1891 r. we Lwowie,
zm. 21 maja 1943 r. w Murnau),
zdjęcie z obozu jenieckiego w Murnau
na początku 1943 r.,
dowódca Grupy Operacyjnej gen. Zulaufa
oraz odcinka obrony na linii Bugo-Narwi
od Serocka do Czerwińska

(J. Głównka, Generał Juliusz Zulauf
– dowódca i obywatel Kielc, [w:]
„Studia Muzealno-Historyczne” 2018, t. 10, s. 183)

²⁵ Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 7–8.

²⁶ W oryginale odręcznie przekreślona godz. 18 na 19.

otrzymała zadanie obrony przedmościa Modlina i Zegrza oraz rzeki Narwi między tymi przeprawami ze zwracaniem szczególnej uwagi na przeprawę w rejonie Dębego. Mazowiecka Brygada Kawalerii z GO „Wyszków” gen. Wincentego Kowalskiego trzymała jeszcze odcinek od Serocka po Grabowiec, ale miała odejść do odwodu armii. Ponadto w rozkazie polecono przygotować do zniszczenia most na Narwi w Zegrzu – ewentualne unicestwienie go miało nastąpić na rozkaz dowódcy 5 DP²⁷.

6 września na odcinku Zegrze–Dęba płk dypl. Józef Sas-Hoszowski miał na przedmościu „Zegrze” (gdzie znajdowały się 2 forty) 1 batalion 26 pp (bez 3 kompanii) i 2 Warszawski Batalion Obrony Narodowej mjr. Surewicza, w miejscowości Dęba 3 kompanię 26 pp, a w odwodzie w Centrum Wyszkoła Łączności zaimprovizowany batalion piechoty wojsk łączności, pluton artylerii z 2 baterii 78 dal i pluton saperów. Na odcinek zostały skierowane również wzmocnienia w postaci 47 i 98 dac.

Major Surewicz podawał, że także i 6 września Zegrze i Serock były silnie bombardowane oraz że w tym dniu przybył z Modlina 47 dac (armaty 120 mm) mjr. Michała Kubickiego. 1 i 2 bateria 47 dac zajęły stanowiska w lesie na południe od Zegrza, a 3 bateria w lesie na wschód od Białostrzegów.

6 września 39. – W godzinach rannych Niemcy dokonali nalotu w liczbie około 20 samolotów na Zegrze i Serock. Ponadto duży zespół samolotów skierował się na Warszawę, skąd wkrótce zaczęły dochodzić odgłosy silnego bombardowania stolicy. W wyniku bombardowania Zegrza zostały uszkodzone budynki, oraz stwierdzono straty w zabitych i rannych spośród ludności cywilnej. Straty własne wyniosły: 1 podoficer i 3 szeregowców rannych oraz 1 szeregowiec zabity.

W godzinach popołudniowych przybył do rejonu Zegrze 47 dywizjon artylerii ciężkiej pod dowództwem majora Michała Kubickiego. Baterie 1 i 2 zajęły stanowiska w lesie na południe od Zegrza, a 3 bateria w lesie na wschód od Białostrzegów. Również w godzinach wieczornych przybył do Zegrza południowego I batalion 26 pp.

Dowódca 2 kompanii w Białostrzegach por. Tadeusz Urbański²⁸ zameldował telefonicznie obecność w rejonie Serocka oddziałów ka-

²⁷ IPMS, sygn. A.II.13/15/3.

²⁸ Mjr Surewicz podaje stopień wojskowy porucznik, natomiast L. Głównacki, Obrona Warszawy i Modlina 1939. ..., s. 400, podaje, zgodnie z rzeczywistością – ppor. rez. Tadeusz Urbański (30 IX 1902–12 IX 1939, Rynia) Batalion Obrony Narodowej „Warszawa II”, Mazowiecka Brygada Obrony Narodowej.

walerii, toczących walkę z nieprzyjacielem. Potwierdzeniem tego były odgłosy silnej kanonady artyleryjskiej i ckm z rejonu Serocka i z północy. O powyższym d-ca batalionu złożył telefoniczny meldunek do d-cy Brygady i otrzymał polecenie zwrócenia uwagi na prawe skrzydło batalionu²⁹.

Surewicz wspomina w relacji o walkach w okolicy Serocka, że już 6 września 1939 r. słychać było z tego rejonu silne odgłosy kanonady artyleryjskiej i ckm. Przypomnijmy, że odcinek od Serocka po Pułtusk z jego wyłączeniem dozorowała Mazowiecka Brygada Kawalerii z GO „Wyszków” gen. Wincentego Kowalskiego.

Donesienia ppor. rez. Urbańskiego o obecności oddziałów kawalerii toczących walkę z nieprzyjacielem w rejonie Serocka i mjr. Surewicza o odgłosach walk w tym rejonie mówiły o walkach po południu 6 września, co potwierdzałoby pierwsze starcia na północ od Serocka w kierunku Pułtuska naszej kawalerii z MBK z wysuniętymi czatami nieprzyjaciela.

Po północy około godz. 2.00 z 6 na 7 września przyszedł rozkaz opuszczenia pozycji obronnych przedmościa Zegrza na północnym brzegu Narwi. Dowódca 3 plutonu 1 kompanii ckm 26. pułku piechoty por. rez. Marian Józef Kapuściński podawał w wątpliwość sens tak wczesnego i pośpiesznego wycofania się z dobrze przygotowanych stanowisk obronnych na południowy brzeg Narwi. Począwszy od Modlina poprzez Zegrze aż do Serocka włącznie nie było jeszcze bezpośredniej styczności z wojskami nieprzyjaciela, żeby się wycofywać a tym bardziej wysadzać most. Widocznie odwaga i duch walki żołnierzy różniły się od postawy dowództwa. Por. Kapuściński wspominał również, że omal nie zapomniano o znajdującym się na czatach w rejonie Borowej Góry plutonie ppor. Baworowskiego. Ponadto do plutonu por. Kapuścińskiego nie wysłano biedek w celu przewiezienia amunicji na drugą stronę mostu, a 21 tys. nabojów zgromadzonych na stanowiskach ckm polecono wysadzić granatami. Porucznik jednak nie dopuścił do tego, przewożąc amunicję na drugi brzeg rzeki przygodnie spotkaną furmanką³⁰.

²⁹ Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 8–9.

³⁰ Por. rez. Marian Józef Kapuściński, dowódca 3 plutonu 1 kompanii ckm 26 pp, Sprawozdanie z kampanii ..., IPMS, sygn. B.1.71b, s. 4–6.

Następnie na rozkaz dowódcy Armii „Modlin” nad ranem wysadzono most łączący obie strony Zegrza³¹. Datę wysadzenia mostu w Zegrzu (7 września) potwierdza relacja mjr. Surewicza, w której także informował o trwających od dnia poprzedniego walkach w rejonie na północ od Serocka. Po stoczeniu walk z Niemcami od Serocka po Pułtusk Mazowiecka Brygada Kawalerii nocą 7/8 września miała wycofywać się z tego rejonu na wschodni brzeg Narwi w kierunku na Wyszków.

7 września 39 r. – W godzinach rannych i popołudniowych w rejonie Narwi pod Serockiem i na północ od Serocka toczyła się nadal walka z nieprzyjacielem. Dochodziły bliskie odgłosy ognia artyleryjskiego i ckm.

W godzinach popołudniowych nastąpiło, z rozkazu dowódcy brygady, przekazanie obrony Dębe – 1 kompanii 26 pp. Kompania zajęła stanowiska na południowym brzegu Narwi, wysyłając na północny brzeg Narwi pod Dębe rozpoznanie. Pozostałe dwie kompanie 26 pp. zajęły stanowiska w Zegrzu połudn. Dwa plutony 1 kompanii O.N. odeszły z m. Dębe do Wieliszewa, gdzie zajęły stanowiska obronne.

W międzyczasie została zakończona ewakuacja oddziałów wojskowych i ludności cywilnej z Zegrza północ. z jednoczesnym wywiezieniem z magazynów zapasów broni i materiałów. Dowódca garnizonu Zegrze opuścił Zegrze północ. Również z rozkazu dowódcy brygady opuściły Zegrze północ, dowództwo batalionu O.N. i 3 kompania broniąca Zegrza północ. Zajęto nowe stanowiska. Miejsce dowództwa baonu było w lesie 2 km na południe od Zegrza, przy którym była również 3 kompania w odwodzie i punkt dowodzenia 47 dywizjonu art. ciężkiej.

W godzinach wieczornych z rozkazu dowódcy armii „Modlin” został wysadzony przez saperów most na rzece Narwi łączący Zegrze północ. z Zegrzem połudn. W Zegrzu północ. pozostał zwiad cyklistów jako rozpoznanie. Wycofanie cyklistów było zapewnione łodziami. Łodzie miejscowe zgrupowano na południowym brzegu Narwi.

Wieczorem 7.IX i w nocy z 7 na 8 września Mazowiecka Bryg. Kawal. po stoczeniu ciężkich walk z Niemcami wycofywała się z Serocka i Pułtuska na wschodni brzeg Narwi³².

³¹ PSZ, t. I, cz. 2, ..., s. 476.

³² Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 9–10.



Most zegrzyński wysadzony przez polskich saperów
w nocy 6/7 września 1939 r.
(zbiory P. Czechowicza).

Surewicz podawał, że most w Zegrzu został wysadzony przez saperów w godzinach wieczornych. Natomiast dowództwo Armii „Modlin” w meldunku sytuacyjnym z rana z godz. 7.05 7 września skierowanym do Naczelnego Dowództwa przez III Oddział Sztabu już informowało o wysadzeniu mostu na przyczółku Zegrze:

(...) 2/ Zgrupowanie gen. Zulaufa:

(...) c/ przyczółek Zegrze – most wysadzony i organizuje się obronę na południowym brzegu rzeki.

3/ Zgrupowanie gen. Kowalskiego

a/ Maz. BK częścią sił dozoruje widły Narwi od Serocka na płnc. po Kacice. Część przesunięta w kier. płnc. wsch. – jeden pułk kaw. z baterią na płnc. od Wyszkowa (...) ³³.

³³ Akta Sztabu NW z 7 września 1939 r. Armia „Modlin”, IPMS, sygn. A.II.15/16, s. 11–12.

7 września o godz. 14.30 dowódca Armii „Modlin” wydał *Ogólny rozkaz operacyjny* L.1464/10/III.Op.³⁴, zgodnie z którym gen. Przedrzimirski zamierzał nadal bronić linii rzek Wisły i Narwi, w tym na odcinku GO gen. Zulaufa obrony przedmościa „Modlin” i rzeki Narwi po Serock włącznie. Stworzyło to podstawę do wydania przez gen. Zulaufa w dniu 8 września *Ogólnego rozkazu operacyjnego*³⁵, oznaczonego L.9/op.4, w którym sprecyzował swój zamiar silnej obrony Modlina i przepraw w rejonie Orzechowa, Dębe-go i Zegrza, przy dozorowaniu reszty odcinka. Równocześnie tym rozkazem generał przeprowadził reorganizację obrony na Wiśle i Bugo-Narwi w trójkącie: Modlin–Serock–Jabłonna, obejmującym następujące pododcinki: przedmoście „Modlin” oraz przedmościa „Dębe” i „Zegrze”, których obsada była następująca:

- pododcinek „Dębe” – dowódca ppłk dypl. Konstanty Zaborowski (dowódca 79 pp) z miejscem postoju dowództwa w Skrzyszewie, w składzie: dwa bataliony 79 pp, 3 batalion 80 pp, dwa plutony 8 kompanii 78 pp, 1 dywizjon 8 pal (bez jednej baterii), 2 bateria 78 dal i jedna bateria 88 dac. Zadaniem załogi była obrona przepraw przez Narew w rejonie Dębego i Orzechowa oraz dozorowanie pozostałej części odcinka.
- pododcinek „Zegrze” – dowódca płk Józef Sas-Hoszowski z miejscem postoju dowództwa w Michałowie, w składzie 1 batalion 26 pp, dwa bataliony Obrony Narodowej „Warszawa I” i „Warszawa II”³⁶, batalion improwizowany z CWŁ w Zegrzu mjr. Pikulskiego, 47 dac, 98 dac (bez 3 baterii) oraz 1 bateria 59 dal. Zadaniem była obrona przepraw na Narwi w rejonie Zegrza, a na reszcie odcinka dozorowanie oraz utrzymanie łączności z Mazowiecką Brygadą Kawalerii pod Serockiem oraz z pododcinkiem „Dębe”, a także rozpoznawanie po osi Serock–Jaskółowo i na Szadki–Wola Smolana. Artyleria pododcinka w szczególności miała zamknąć ogniem kierunek Serock–Zegrze–Marynino–Zegrze i unicestwić wszelkie zamierzenia nieprzyjaciela budowy ewentualnej przeprawy przez Narew między Zegrzem a Serockiem oraz między Zegrzem a Skubianką.

³⁴ IPMS, sygn. A.II.15/16, s. 20–22.

³⁵ *Ogólny rozkaz operacyjny*, Sztab Zgrupowania gen. Zulaufa, Modlin, dnia 8.IX.39 r., CAW, sygn. II.1.6, s. 12–20 oraz CAW, sygn. II.18.11, s. 12–18.

³⁶ L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina 1939. ...*, s. 48 wymienia w ramach zgrupowania płk. dypl. Sas-Hoszowskiego Działdowski BON zamiast 1 Warszawskiego BON, natomiast T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939, ...*, s. 210 podaje w składzie pododcinka „Zegrze” dwa bataliony ON „Warszawa” (1. i 2. Warszawski BON).

Koordinację obrony przepraw na Bugu-Narwi od Dębego do Zegrza gen. Zulauf powierzył dowódcy Piechoty Dywizyjnej 8 DP płk. dypl. Ludwikowi de Laveaux³⁷.

Na dowódcę artylerii wspierającej odcinek „Dębe” wyznaczony został dowódca I/8 pal kpt. Majewski, który dysponował dwiema bateriami armat 75 mm ze swojego dywizjonu, kombinowaną baterią haubic 100 mm oraz baterią 155 mm 88 dac. Jego głównym zadaniem była obrona przeprawy pod Dębem, a także wykonywanie ogni na wyjścia z lasu Pomiechówek i Zegrze.

Artylerią odcinka „Zegrze” dowodził tymczasowo do 9 września kpt. Chmelik, dowódca 98 dac, a następnie mjr Kubicki, dowódca 47 dac.

Ponadto mjr Surewicz relacjonował, że 8 września w godzinach rannych: *nasza bateria artylerii ciężkiej pod dowództwem por. Dzieńkowskiego³⁸ prowadziła walkę ogniową z artylerią nieprzyjacielską i ostrzeliwała stanowiska nieprzyjaciela na południe od Serocka i w zabudowaniach Zegrzynka.*

W godzinach rannych zwiad cyklistów batalionu przeprowadzający rozpoznanie z Zegrza w kierunku Serocka został ostrzelany przez nieprzyjaciela z zabudowań położonych na północy ód Zegrzynka i na szosie. Dwóch cyklistów zostało rannych. Nieprzyjaciel nie posuwał się na Zegrze³⁹.

Ryszard Gubała w swojej relacji również wspominał o niemieckim zwiadzie na odcinku jego kompanii 2 Warszawskiego Batalionu ON:

Ósmego raniutko o świcie już wszyscy byliśmy na posterunkach, już każdy spał w okopach, ujrzeliśmy zwiad niemiecki idący w naszym kierunku. Kapitan Bartnik miał dalmierz i [podawał odległości celowników] [...] Tych Niemców było ze trzydziestu, może czterdziestu. To był dopiero pierwszy zwiad. [Na rozkaz dowódcy „Ognia!” otworzyliśmy ogień]. Tak że myśmy dosłownie ich zmiotli, tylko wióry i kurz. Jak kurz opadł, to czekamy, co jest, a tu leżą pokotem po rowach. Wstało jeszcze trzech Niemców z podniesionymi rękoma i podchodzą do naszych stanowisk. Kapitan Bartnik przyjął ich i przekazał ich do dowództwa. Przez ten zerwany most [doprowadzili ich] do dowództwa. I uciszyło

³⁷ T. Jurga, W. Karbowski, Armia „Modlin” 1939. ..., s. 210.

³⁸ Por. Stefan Dzieńkowski, dowódca 3 baterii 47 Dywizjonu Artylerii Ciężkiej.

³⁹ Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 10.

się. Cały dzień do wieczora już mieliśmy spokój. [Niemcy] zobaczyli, że tu jest [duża] siła ognia, więc od Serocka poszli na Rynię i Wieliszew. Myśmy nie wiedzieli, jaka to siła idzie. [W nocy koloniści zebrali poległych i rannych]⁴⁰.

Rano 9 września dowództwo niemieckiego 1 Korpusu Armijnego podjęło próbę uchwycenia niespodziewanym wypadem mostu w Zegrzu, który – według informacji, jakimi dysponował sztab korpusu – miał być jeszcze niezniszczony. Stworzono mieszany oddział wypadowy złożony z kompanii ciężkiej (wyposażony w wozy Panzer IV)⁴¹ oraz szwadronu kolarzy oddziału rozpoznawczego 217 DP, który znajdował się jeszcze w Nowym Mieście. Operacja „Zegrze” (*das Unternehmen Zegrze*) zakończyła się jednak niepowodzeniem. Już w południe 9 września korpus odebrał depezę mieszane oddziału informującą o tym, że po dotarciu do Zegrza zastał on ruiny mostu. Należy dodać, że na Serock kierowała się niemiecka 217 Dywizja Piechoty gen. mjr. Richarda Baltzera z 3 Armii, której powierzono osłonę prawego skrzydła armii od strony Modlina – Warszawy i która miała nacierać przez Serock na południowy wschód.

Obrona Serocka została powierzona rozkazem dowódcy Armii „Modlin” L.1464/10/III.Op. z 7 września godz. 14.30 grupie gen. Zulaufa. Po opisanych wcześniej zmianach planów obrony, które zaszły w ciągu dnia 9 września, pozostawiono jednak miasto Serock bez należytej obrony. Na odcinku od Serocka po Zegrze włącznie znajdowało się zgrupowanie płk. Sas-Hoszowskiego, a konkretnie w rejonie Zegrza (po wysadzeniu mostu i wycofaniu pododdziałów za Bugo-Narew) baon ON „Warszawa II”. Natomiast na wschód od Serocka, na południowym brzegu Bugu, miała znajdować się jeszcze Mazowiecka Brygada Kawalerii. Do końca jednak nie wiadomo, do której z tych jednostek należała obrona Serocka.

Niestety w sobotę 9 września po południu Niemcy wkroczyli do Serocka (w polskich raportach jest mowa o *jakimś elemencie zmotoryzowanym*). Była to grupa motocyklistów, która nadjechała od strony Zegrza i około godz. 16.00 wjechała do Serocka. Miasto zostało w całości zajęte przez

⁴⁰ Relacja Ryszarda Gubały, żołnierza 1 kompanii 2 batalionu WBON, Archiwum Historii Mówionej <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ryszard-gubala,984.html>.

⁴¹ Reszta 1 batalionu 10 ppanc. skierowana została na przeprawę w Pułtusku. Nie wystarczająca nośność wybudowanego tam mostu wojennego była powodem skierowania kompanii ciężkiej batalionu inną drogą.

Niemców w nocy z 9 na 10 września przez oddziały 217 DP. Po oddziałach liniowych wkroczyły też służby kwatermistrzowskie i sanitarne. Kompania sanitarna zajęła np. gmach szkoły powszechnej.

W *Kronice działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii w kampanii 1939 roku* zostało zapisane pod datą 9 września: *Niemcy zajęli Serock, na reszcie odcinka nie przejawiali większej aktywności*⁴².

Inne źródło informuje, iż w sobotę 9 września po południu stwierdzono, że do Serocka wpadł oddział niemiecki, który zajął się podpalaniem domów i równocześnie rozpoczął przygotowania do przeprawy przez Bugo-Narew na południe od Serocka. Niemcy przygotowali w tym miejscu silne wsparcie ogniowe. Jedna z grup, która przeprawiła się przez rzekę, została odrzucona w bagnisty teren na północny-zachód od Arciechowa. Wzięty do niewoli oficer podał, że należał do oddziału rozpoznawczego 217 DP⁴³.



Niemieccy żołnierze przed szkołą w Serocku
(zbiory S. Jakubczaka)

⁴² W. Porczyński, *Kronika działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii w kampanii 1939 roku*, CAW, sygn. IX.2.3.195, s. 15.

⁴³ J. Mazur, *Szwadron łączności Mazowieckiej Brygady Kawalerii w kampanii wrześniowej 1939 r.*, CAW, sygn. IX.2.3.159, s. 39–40.



PZL P.11c nr „6” kpr. Antoniego Jody na boisku CWŁ w Zegrzu.
Na samolocie widoczne godło 152 eskadry myśliwskiej
(zbiory T. Kopańskiego)

Tego dnia na boisku Centrum Wyszkoenia Łączności w Zegrzu Północnym musiał awaryjnie lądować kpr. Antoni Joda ze 152 eskadry myśliwskiej lotnictwa Armii „Modlin”. 152 em, znajdująca się tego dnia w Zielonce, dostała rozkaz wykonania uzupełniającego rozpoznania odcinków Bugu i Narwi między Wyszkowem a Modlinem w celu stwierdzenia, czy nieprzyjaciel nie buduje tam przepraw przez rzeki, a także gdzie się znajduje. Do wykonania tego zadania został wyznaczony kpr. Antoni Joda. Meldunek z rozpoznania dotarł do dowództwa dopiero wieczorem, ponieważ defekt silnika zmusił pilota Jodę do lądowania w Zegrzu. Prawdopodobnie w trakcie ostatniej fazy rozpoznania PZL P.11c nr „6” został trafiony przez niemieckie oddziały w silnik i pilot zdołał dolecieć w rejon Zegrza, usiłując dociągnąć uszkodzoną maszyną na południowy brzeg Narwi. Niestety, nad Zegrzem Joda stwierdził, że ma za małą wysokość, żeby uszkodzonym myśliwcem przelecieć Narew i musiał szybko znaleźć jakieś miejsce do lądowania. Takim terenem było boisko CWŁ w Zegrzu otoczone dość wysokimi drzewami.

Szczęśliwy powrót pilota potwierdza dowódca 3 dywizjonu myśliwskiego 5 Pułku Lotniczego mjr Więckowski, który odnotował w swoim sprawozdaniu:

W czasie wykonywania zadania nr 1 – rozpoznanie przepraw na rz. Narew–Bug pas Armii, samolot został zestrzelony, pilot wrócił na rowerze⁴⁴.

Następnego dnia Niemcy ponowili próbę zajęcia Zegrza. Styczność bojową z patrolami niemieckimi wkraczającymi do Zegrza w godzinach przedpołudniowych 10 września nawiązał również 1 batalion 26 pp. Drużyna kolarzy niemieckich z jednym samochodem pancernym, która zbliżyła się do fortu Ordon od strony Borowej Góry, została zaskoczona ogniem i zniszczona przez ten batalion. Niemcy mieli 4 zabitych i jednego ciężko rannego, wzięto 4 jeńców. Wóz pancerny zniszczono z karabinu ppanc⁴⁵.

Kpt. Tymuła, dowódca 1 kompanii 1 batalionu 26 pp, we wcześniej przytoczonej relacji, pomimo rozbieżności co do szczegółów, podaje:

Na kajaku i w jakiś sposób zdobytej łódce wysłana placówka dnia 10 IX rano zniszczyła oddział rozpoznawczy niem. na samochodach, a po paru godzinach bierze do niewoli następny patrol, tym razem na rowerach, przy czym 2 z nich zabija⁴⁶.

Dowódca 26 pułku piechoty ppłk dypl. F. Węgrzyn, również potwierdza nawiązanie styczności bojowej z nieprzyjacielskim patrolem:

W dniu 10.IX. w godzinach przedpołudniowych zostaje nawiązana styczność bojowa z nplem, który w sile drużyny kolarzy z jednym wozem opancerzonym podjechał od strony m. Borowa Góra pod fort „Ordon”, gdzie został zniszczony przez placówkę 1./26pp. Wzięto 4 jeńców – 3 zabitych – 1 ciężko ranny. Wzięto r.k.m., pistolety, kbk i rowery. Wóz opancerzony zniszczony z Kb. p-panc.

W tym czasie dca 1/26 pp dostaje rozkaz od dcy Grupy do odmarszu do dyspozycji dcy 26 pp w m. Marki – po zluzowaniu przez baon O.N.⁴⁷

⁴⁴ Mjr pil. Edward Więckowski. *Sprawozdanie z działań...*, IPMS, sygn. Lot.A.II.16/1a, s. 10.

⁴⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 3. *Przebieg działań od 9 do 14 września*, (dalej: PSZ, t. I, cz. 3), Londyn 1959, s. 169.

⁴⁶ Kpt. Karol Tymuła, dowódca 1 kompanii 26 pp 5 DP, *Relacja o 1 batalionie pułku w okresie poprzedzającym wejście w skład załogi Pragi*, 24 marca 1946 r., CAW, sygn. II.3.22.

⁴⁷ Ppłk dypl. Franciszek Węgrzyn, dowódca 26 pp 5 DP, *Działania 26 pp. ...*, IPMS, sygn. B.I.71b, s. 43.

Niemiecka 217 DP, wzmocniona ściągniętym sprzętem przeprawowym z kompanii łodzi desantowych saperów skierowanej do Serocka po południu 10 września, rozpoczęła przeprawę przez rzekę 11 września o godz. 7.30. Przeprawa odbywała się początkowo w dwóch miejscach: na północy – na południowym skraju Serocka – i na południu – nieco powyżej Zegrzynka. O ile przeprawa w rejonie Serocka odbywała się bez przeszkód ze strony Polaków, to oddziały przeprowadzające się na południu otrzymały dość silny ogień boczny z umocnień Zegrza obsadzonych przez 2 Warszawski Batalion ON zgrupowania płk. Sas-Hoszowskiego. Jakkolwiek spowodowane nim straty nie były duże, to jednak około godz. 12.00 przeprawę w tym miejscu przerwano, ograniczając się do rejonu Serocka. Po nieudanej próbie porannej przeprawy przez Bugo-Narew ok. 3 km na południe od Serocka (nieco powyżej Zegrzynka) 217 DP, przeprowadzając się na południowym skraju Serocka w ciągu dnia 11 września i w nocy z 11/12 września, przetrzymała na przyczółek jeden pułk piechoty z dywizjonem artylerii. Ponadto w nocy odparto polskie przeciwuderzenie. Było to prawdopodobnie rozpoznanie wysłane z 5 kompanii 78 pp ppor. rez. Askaldowicza i plutonu ckm, która to kompania wyruszyła około godz. 15.00 11 września z zadaniem rozpoznania płn.-wsch. skraju lasu majątku Zegrze (Białobrzegi-Siwiek) odsłoniętego przez odejście 1 batalionu 80 pp z Ryni. Ostatecznie przeprawa całej 217 DP trwała aż do 14 września.

Natomiast w rejonie Dębego od rana 12 września 2 Korpus Armijny prowadził działania mające za cel blokadę Modlina i przygotowanie przeprawy przez Bugo-Narew, którą miała przeprowadzić 32 DP. Polska obsada w rejonie Dębego nie była zbyt liczna. Po odejściu grupy ppłk. Zaborowskiego pozostały tam tylko 2 batalion 32 pp mjr. Pakuły i kompania 79 pp kpt. Hoppégo. 32 DP planowała uchwycić przyczółek pod Dębem jeszcze wieczorem 12 września, zlecając to czołowemu 94 pp. Plan ten jednak się nie powiódł i tego dnia Niemcy zaniechali przeprawy z powodu przeciwdziałania polskiej artylerii z południowego brzegu oraz nieprzybycia w porę niezbędnego materiału przeprawowego. Przeprawa przez rzekę została przesunięta na wczesne godziny ranne następnego dnia. Jednocześnie Niemcy 12 września podejmowali próby przeprawy przez Bugo-Narew także z rejonu Izbica–Jachranka, na odcinku rzeki bronionym przez 2 Warszawski Batalion ON.

Rozkaz 2 KA, który ukazał się po północy 13 września o godz. 0.55, mówił, że 13 września korpus przekroczy Bugo-Narew pod Dębem i utworzy przyczółek na południowym brzegu, z którego wyruszy do dalszego natarcia w kierunku południowo-wschodnim.

32 DP natarła z prawej – pod Dębem – wzmocnionym 94 pp i z lewej – pod Izbicą – wzmocnionym 96 pp. Wsparcie ogniowe, z punktem ciężkości z prawej po obu stronach przeprawy promowej w Dębem, zapewniły dwa dywizjony lekkie 32 pa oraz zmotoryzowany dywizjon ciężkich haubic polowych. Przeprawa została rozpoczęta wczesnym rankiem około godz. 5.00. Z pomocą 2 batalionu pionierów oba pułki stosunkowo szybko osiągnęły południowy brzeg i stworzyły przyczółek mostowy na linii Skrzyszew – dwór Poniatów – Wieliszew. Tutaj musiały przejść czasowo do obrony.

W dzienniku działań 32 DP zanotowano:

13.09.1939

Zgodnie z rozkazem dywizji, pułki przeprowiły się przez Narew na łodziach gumowych (pneumatycznych) – 94 na zachód od Dębe i 96 na wschód od Izbicy. O 5.30 pierwsze pododdziały wylądowały po drugiej stronie Narwi. Podczas gdy 96 pp nie napotkał żadnego oporu nieprzyjaciela, przeprowę 94 pp utrudniły dobrze ukryte gniazda km.

96 pp posuwa się szybko do przodu. W 94 pp i 3 kompanii zmotoryzowanej batalionu saperów powstają pierwsze straty.

32 oddział rozpoznawczy osłania Zegrze.

Na południowym brzegu natarcie wyruszy prawdopodobnie w ciągu przedpołudnia. Z godziny na godzinę przyczółek mostowy rozszerza się⁴⁸.

Mjr Surewicz potwierdził w swojej relacji, że na odcinku bronionym przez 2 batalion 32 pp nieprzyjaciel sforsował Bugo-Narew, a batalion po ciężkiej walce był zmuszony się wycofać:

13 września 39 r. – Około godziny 7,00 na naszym lewym skrzydle, bronionym przez II bat 32 p.p., piechota niemiecka dużymi siłami, pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego, sforsowała Narew w rejonie

⁴⁸ GR, Findbuch 12477, Akte 250. Unterlagen der Ia-Abteilung der 32. Infanteriedivision ..., s. 23–24, patrz także CAW, sygn. 506.631, Kriegstagebuch Stab 32. Division, 24.8–4.10.1939., oraz Dziennik 32. DP, RA-H CAW 4/33, s. 335–336.

Dębe, a batalion 32 p.p. po ciężkiej walce pod naporem nieprzyjaciela wycofał się⁴⁹.

Wieczorem 13 września oddziały wojska polskiego odeszły do obrony Warszawy.



Przeprowa w Dębem, 14 września 1939 r.
Fotograf, wykonując zdjęcie, stał po stronie Poddębna.
(zbiory C. Stachowiaka)

Podsumowując obronę na przedmościu „Zegrze”, należy podkreślić, że niezrozumiałe było przedwczesne wysadzenie mostu w Zegrzu i podjęcie decyzji o przeniesieniu obrony za Narew. Tym samym nie wykorzystano do

⁴⁹ Wspomnienia z walk II Batalionu Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. ..., CAW, sygn. IX.2.2.477, s. 16.

obrony fortów w Zegrzu i umocnień polowych, w tym zapór przeciwczołgowych wybudowanych przed wybuchem wojny na przedpolu fortów. Likwidacja zegrzyńskiego mostu spowodowała także tragedię uciekinierów – cywilów próbujących przedostać się do Legionowa i Warszawy w obliczu zbliżających się Niemców. Powyższe świadczą, że obrona została przygotowana w warunkach niemal pełnej improwizacji. Zmiany decyzji wprowadzały zamieszanie i powodowały, że nawet posiadane skromne siły i środki nie zostały w pełni wykorzystane.

Zegrze i okolice w obiektywie Wehrmachtu 1939–1944

W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania fotografiami wykonanymi przez żołnierzy niemieckich w czasie II wojny światowej. Utrwalali oni miejsca postoju, wygląd polskich miast, wsi, koszar itp. Do niedawna zdjęcia te były nieznane. Wklejone do prywatnych albumów byłych żołnierzy Wehrmachtu i innych formacji zbrojnych III Rzeszy stanowiły rodzinne pamiątki. Ich upowszechnienie (a właściwie sprzedaż) nastąpiło po śmierci właścicieli. Zakup fotografii umożliwiły międzynarodowe portale internetowe typu eBay, Delcampe, Allegro i inne. Obecnie zdjęcia są traktowane jako wartościowe źródło do badania dziejów okupacji niemieckiej¹. Niekiedy osiągają zawrotne ceny. Dla historyków i regionalistów szczególnie interesujące są fotografie przedstawiające codzienność okupowanych miasteczek czy nieistniejącą już zabudowę.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat udało mi się zakupić blisko 200 fotografii wykonanych w garnizonie Zegrze przez niemieckich żołnierzy. Zgromadzona kolekcja pochodzi z lat 1939–1944. Około 70 z nich przedstawia zegrzyńskie mosty w różnych okresach. Dzięki temu możemy odtworzyć ich wojenną historię, o czym piszę dalej w artykule. Tak duża liczba zdjęć wynikała z faktu, że w zegrzyńskim garnizonie w czasie wojny kwaterowało przejściowo kilka jednostek wojskowych. Niektórzy żołnierze posiadali własne aparaty fotograficzne i dokumentowali otaczającą rzeczywistość. Najdłużej, w latach 1941–1944, stacjonował w Zegrzu 494. Zapasowy Batalion Piechoty. Oddział ten kilkakrotnie zmieniał nazwę, ale wciąż utrzymywał charakter jednostki szkoleniowej. W jego szeregach wcielano coraz to nowych rekrutów z Rzeszy, którzy na pamiątkę służby w Zegrzu także wykonywali zdjęcia. Fotografie te najczęściej obrazują życie wewnętrzne

¹ Na walory poznawcze zdjęć żołnierzy niemieckich zwracali uwagę: K. Dunin-Wąsowicz, *Niemieckie źródła ikonograficzne do dziejów Warszawy lat 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 1, s. 197–200; O. Sander, *Niemieccy fotoreporterzy w Polsce*, [w:] *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 31–47, J. Sutherland, D. Canwell, *Blitzkrieg 1939 w Polsce. Nieznane fotografie z niemieckich archiwów*, Warszawa 2012.

garnizonu, np. warty, odsnieżanie alejek koszarowych, ćwiczenia na poligonie. Dzięki nim możemy podejrzeć, jak wyglądało ówczesne szkolenie piechoty – nauka rzutu granatem czy posługiwanie się lornetą nożycową itp. Siłą rzeczy na potrzeby niniejszego artykułu dokonałem radykalnej selekcji i wybrałem około czterdziestu najciekawszych zdjęć. Kilka z nich przedstawia obiekty architektoniczne, których wygląd został utrwalony niedługo przed zburzeniem.

Oglądając zdjęcia, należy pamiętać, że wymagają one krytycznego podejścia. Przedstawiają wybiórczy obraz wojny widziany z perspektywy okupanta – żołnierzy niemieckich odbywających służbę w Zegrzu. Nie oddają one grozy okupacji, a zwłaszcza ciężkich doświadczeń ludności podbitego kraju. Nie zobaczymy na nich rewizji i szykan dokonywanych przez załogi posterunków nad Narwią, które strzegły granicy między Generalnym Gubernatorstwem a Rzeszą Niemiecką. Ludność GG, ratując się od głodu, szmuglowała żywność zza Narwi. Groziło to śmiercią, gdyż patrole strzelały do przekradających się osób, lub wysłaniem do obozu koncentracyjnego, a w najlepszym wypadku pobiciem. Fotografie nie dokumentują egzekucji wykonywanych w Zegrzu, jak np. rozstrzelania we wrześniu 1944 r. oficera AK Konstantego Radziwiłła². Pomimo tych zastrzeżeń zdjęcia żołnierskie mają dużą wartość dokumentacyjną. To mało znane źródło silnie oddziałuje na wyobraźnię. Stopniowo staje się przedmiotem analiz historyków, muzealników i regionalistów³.

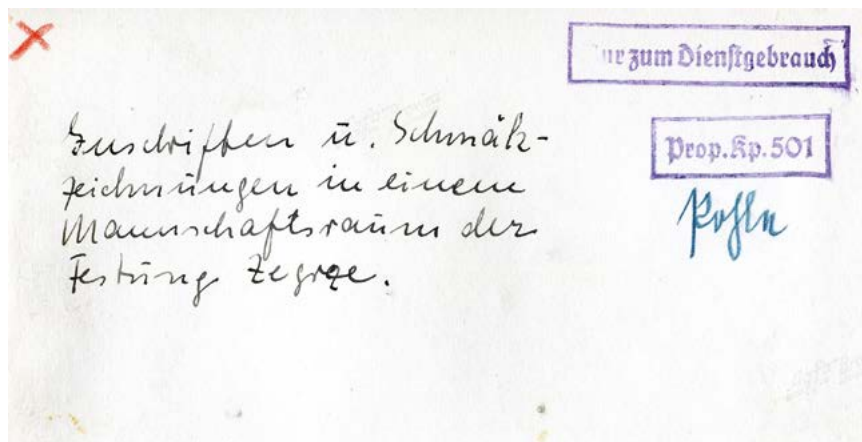
Wśród fotografii z Zegrza przeważają zdjęcia małoobrazkowe. Wywołano je na papierze znanych firm: *Agfa-Brovira*, *Agfa-Lupex*, *Leonar*, *Velox* i polskiej *J. Franaszek*. W artykule poza amatorskimi zdjęciami żołnierzy zaprezentowałem profesjonalną fotografię fotoreportera Wehrmachtu z 501. Kompanii Propagandowej. Od niej rozpocznę omówienie kolekcji zegrzyńskich zdjęć.

² M. Pakuła, M. Sochoń, D. Szymanowski, *Major Konstanty Radziwiłł (1902–1944). Walka i pamięć*, Legionowo 2016, s. 15.

³ I. Baxter, *Zdławienie Polski w obiektywie Wehrmachtu. Wrzesień 1939*, Warszawa 2009; B. Kuć, *Mińsk Mazowiecki na starej fotografii z czasów wojny*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2015, nr 4, s. 143-156; J.E. Szczepański, *Legionowski rynek na wojennej fotografii 1939–1944*, „Rocznik Legionowski” 2016, t. 9, s. 84-97.



Zdjęcie przedstawia wnętrze schronu polskiej załogi w Forcie Ordona (dużym) w Zegrzu we wrześniu 1939 r. Umocnienie zajmowali żołnierze II Warszawskiego Batalionu Obrony Narodowej (ON). 1 września 1939 r. przenieśli się tu z pobliskich koszar Centrum Wyszkozenia Łączności. Ściany schronu ozdobili malunkami oddającymi ówczesne nastroje patriotyczne. Po obu stronach orła widnieją podobizny marszałka Józefa Piłsudskiego i Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego-Rydza. Powyżej do walki zagrzewał refren z *Warszawianki 1831 r.* – *Hej! Kto Polak na bagnety!* W głębi po prawej widoczna jest karykatura powieszzonego przywódcy III Rzeszy z tekstem *Hitler zajechał za wysoko*. Wisielca oszczekuje pies z napisem *Czechy przywiązany do budy z szyldem Protektorat*. To aluzja do wydarzeń politycznych z marca 1939 r., kiedy na terenie okupowanych Czech, Moraw i Śląska Czeskiego hitlerowcy utworzyli podporządkowany sobie Protektorat Czech i Moraw. Zdjęcie zostało wykonane przez fotoreportera z 501. Kompanii Propagandowej Wojsk Lądowych. Ze względu na ciemność panującą w schronie użył on profesjonalnego aparatu z lampą błyskową. Propagandowy zabieg polegał na zestawieniu „butnych” malowideł z brudną słomą, na której spali polscy obrońcy. Wizerunek powieszzonego Hitlera miał uzasadniać tezę ówczesnej propagandy hitlerowskiej o rzekomych skłonnościach Polaków do popełniania okrucieństw na Niemcach.



Warto zwrócić uwagę na odwrót wcześniejszej fotografii. Fioletowy stempel Prop. Kp. 501 oznaczał wspomnianą 501. Kompanię Propagandową (Propaganda-Kompanie 501). Pierwsze cztery kompanie tego typu sformowano dla Wehrmachtu w sierpniu 1938 r. Tworzyli je znani niemieccy dziennikarze, radiowcy, fotograficy, filmowcy i malarze, którzy w maju 1939 r. odbyli krótkie przeszkolenie wojskowe. Na początku wojny kompanie propagandowe przydzielono do każdej armii atakującej Polskę. 501. kompania działała przy 3. Armii, której 217. Dywizja Piechoty pojawiła się na przedpolu Zegrza już 9 września 1939 r. Wybór tematów (obrazujących najczęściej rozbitą polski sprzęt wojskowy czy poległych żołnierzy WP) był narzucony przez Ministerstwo Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy. Fotoreporterów obowiązywały specjalne procedury przygotowywania zdjęć i odsyłania ich do Oddziału Propagandy Wehrmachtu. Gdy na odwrocie naklejono żółte kartki lub paski, oznaczało to, że zdjęcie jest jedną z dwóch pierwszych odbitek przeznaczonych do użytku służbowego. Stąd stempel: *Nur zum Dienstgebrauch*. Gdy fotografia została zaklasyfikowana do publikacji prasowej, wtedy doklejało się dodatkową białą kartkę z pełnymi danymi fotoreportera, datą jej wykonania i syntetycznym opisem. W prezentowanym przypadku to nie nastąpiło. Zdjęcie przed opublikowaniem podlegało ocenianiu przez odpowiednie komórki w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu. Następnie w ministerstwie propagandy Rzeszy poddawano je dalszej obróbce, często dokonując przekłamań interpretacyjnych.

Warto podkreślić, że niemieccy żołnierze wykonali także tysiące prywatnych zdjęć obrazujących działania wojenne na ziemiach polskich we wrześniu 1939 r. Do unikatów należą fotografie z Serocka i Dębego.



Zdjęcie przedstawia przeprawę niemieckiej artylerii przez Narew pod Serockiem. Na skarpie widać charakterystyczny budynek miejscowej plebanii. Napis na odwrocie informuje, że fotografię wykonano 14 września 1939 r. Około 10 września 1939 r. pod Serock podeszła wspomniana już 217. Dywizja Piechoty, która osłaniała prawe skrzydło niemieckiej 3. Armii od strony Modlina i Warszawy. Sztab dywizji zajął wówczas wieś Marynino. Jednocześnie otrzymał rozkaz przeprawienia dywizji przez Narew między Zegrzynkiem a Serockiem i uderzenia w kierunku Radzymina. W tym celu dowódca 3. Armii gen. art. Georg von Küchler przydzielił 217. DP wsparcie kompanii saperów szturmowych. Rano 11 września 1939 r. jej żołnierze wyposażeni w łodzie desantowe opanowali przyczółek na wschodnim brzegu Narwi naprzeciwko Serocka. Jeszcze tego samego dnia wybudowali wraz z saperami 217. DP widoczny na zdjęciu most pomocniczy⁴. Wykorzystali przy tym tratwy, które umożliwiły szybkie przeprawienie lekkich pojazdów i artylerii. Most nie był wówczas zagrożony ostrzałem prowadzonym przez polską obronę. Po przeprawieniu się pododdziały niemieckie stopniowo opanowały przyczółek na linii Załubice Stare–Załubice Nowe. Po przekroczeniu Rządzy doszło do ciężkich walk pod Rynią z polskimi obrońcami z 20. Dywizji Piechoty.

⁴ A. Wesołowski, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, cz. I, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW” 2012, nr 5(34), s. 120-121.



Zdjęcie obrazujące przekraczanie Narwi przez wojska niemieckie. Na odwrocie jeden z żołnierzy napisał: *13 IX przejście naszej jednostki przez Narwę koło Dębego*. Most pontonowy widoczny na fotografii został ustawiony 13 września 1939 r. przez 2. Batalion Saperów mający w składzie kolumnę mostową typu B. Prace w wielkim pośpiechu ukończono 13 września o godz. 16.00, tj. dwie godziny przed wyznaczonym terminem⁵. Następnie przeprowiły się po nim jednostki 32. Dywizji Piechoty wraz z kolumnami amunicyjnymi, taborami z uzbrojeniem i żywnością. Forsowanie Narwi odbywało się przy kontratakach strony polskiej z linii Kałuszyn–Poniatów–Wieliszew⁶. O silnym ostrzale świadczą widoczne na zdjęciu płonące zabudowania i stogi.

⁵ Tenże, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, cz. II, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW” 2013, nr 6(35), s. 200.

⁶ *Dziennik wojenny sztabu 32 Dywizji Piechoty z kampanii w Polsce*, oprac. A. Wesołowski, A. Woźna, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW” 2011, nr 4 (33), s. 336.

Z albumu Karla Bühla

Fotografia wysadzonego mostu w Zegrzu to jedno z kilku zdjęć wykonanych przez niemieckiego żołnierza Paula Scheitego w okolicach Warszawy we wrześniu 1939 r. Zostały one wklejone do albumu zatytułowanego *Kriegs Erinnerungen* [Wspomnienia z działań wojennych], który należał do starszego szeregowego Karla Bühla. Zdjęcia pokazują przebieg działań wojennych, zniszczone mosty, zabitych żołnierzy, cmentarze polowe. W 1937 r. właściciel albumu został powołany do służby wojskowej w 50. Batalionie Saperów (*Pionier-Bataillon 50*) stacjonującym w Harburgu (od 1938 r. – dzielnica Hamburga). Był to duży garnizon wyposażony w poligon dla wojsk inżynieryjnych. Karl Bühl miał zakończyć służbę wojskową 20 sierpnia 1939 r., ale plany wojenne niemieckiego dowództwa spowodowały, że nie wrócił do domu, tylko wyjechał na wojnę z Polską. Zadaniem jego batalionu podczas niemieckiej napaści było budowanie tymczasowych przepraw pontonowych na dużych rzekach. Na wyposażeniu jednostki znajdowała się kolumna mostowa typu B. Najczęściej ustawiano ją w sąsiedztwie wysadzonych mostów stałych. Stąd w albumie K. Bühla znajdują się zdjęcia zburzonych mostów w Tczewie, Bydgoszczy, Modlinie i Zegrzu. Uwagę przykuwają także fotografie grobów żołnierzy niemieckich poległych koło Dębego i Jabłonny.



Ujęcie wysadzonego mostu na Narwi wykonano z brzegu w Zegrzu Południowym w kierunku Zegrza. Na odwrocie zdjęcia K. Bühl napisał: *Brücke Zegrze 1939*. Nad ranem 7 września 1939 r. polskiej załozce przedmościa Zegrze wydano rozkaz opuszczenia fortów i wycofania się za Narew. Po jego wykonaniu saperzy wysadzili zegrzyński most w powietrze. Utrudnili tym samym marsz wojsk niemieckich na Warszawę od północy. Następnie na lewym brzegu Wojsko Polskie przystąpiło do obsadzenia nowej linii obrony podzielonej na odcinki: Modlin, Dębe i Zegrze. obrońcy otrzymali zadanie dozorowania przepraw na Narwi i zablokowania prób jej sforsowania przez Niemców.



W albumie K. Bühla znalazło się zdjęcie carskiego budynku koszarowego w Zegrzu. Zakwaterowano w nim żołnierzy jednej z kompanii 50. Batalionu Saperów budujących most pontonowy. Na odwrocie zdjęcia widnieje napis: *Unsere Unterkunft Zegrze 1939* [Nasza kwatera w Zegrzu 1939].



Efekt końcowy prac 50. Batalionu Saperów obrazuje zdjęcie Joachima Hoffmanna wykonane we wrześniu 1939 r. Fotograf skierował aparat ze zniszczonego mostu na most pontonowy, Zegrze Południowe i Rybaki. W tle widoczny jest betonowy filar z dwiema wieżyczkami – pozostałość po dawnym moście z 1916 r.⁷ W latach 30. został on rozebrany, a jego funkcję przejął łukowy most stalowy oddany do użytku w listopadzie 1931 r. i wysadzony we wrześniu 1939 r. Za filarem w głębi zwracają uwagę zabudowania tartaku parowego Moszka Graniewicza w Zegrzu Południowym.

⁷ *Fertigstellung von Brücken*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau“ 15 V 1916, nr 24, s. 153. W maju 1916 r. oddano w Zegrzu do użytku 300-metrowy tzw. Nowy Most Niemiecki na Narwi. Betonowy filar jest pozostałością jego przyczółka.



Dojazd do mostu pontonowego od strony Zegrza Południowego. Kolumnę pojazdów przy betonowym filarze otwiera średni standardowy samochód terenowy Wehrmachtu model Horch 901 typ 40 w odmianie Kfz.15 (pojazd przeznaczony do transportu piechoty)⁸. Współcześnie wieżyczki filaru z 1916 r. wystają ponad lustro Jeziora Zegrzyńskiego. Na odwrocie napis: *Polenfeldzug 1939* [Kampania w Polsce 1939 r.].

⁸ R. Sawicki, *Samochody Wehrmachtu*, Warszawa 2010, s. 22.



Wrzesień 1939 r. Przemarsz wojsk niemieckich przez most pontonowy w kierunku Zegrza Południowego. Wojsko przewożono także widocznymi na zdjęciu autobusami opel blitz. Na odwrocie napis: *Übergang über die Narew bei Zegrze* [Przeprawa przez Narew w Zegrzu].



Pośpiech najeźdźców. W tle przęsło wysadzonego mostu.



Zdjęcie z tej samej serii przedstawia przeprawę pododdziałów artylerii. Na pierwszym planie widoczna jest lekka haubica polowa (10,5 cm *leichte Feldhaubitze 18*), która była podstawowym działem niemieckiej artylerii polowej. Na wyposażenie Wehrmachtu trafiła w 1935 r. Do września 1939 r. wyprodukowano około 4 tys. tego typu haubic. Została ona przystosowana do trakcji konnej, a jej donośność wynosiła 10 675 m.

W dzienniku z okresu wojny prof. Stanisław Srokowski pod datą 22 października 1939 r. napisał: *Niemcy zdjęli mosty pontonowe na Narwi dnia 21 października rano o godz. 7⁹*. Decyzja ta ogromnie utrudniła przekraczanie rzeki. Na dalszych zdjęciach widać, że także wojsko musiało przeprować się na drugi brzeg łodziami i większymi pontonami.

⁹ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-22, sygn. 118 – Materiały Stanisława Srokowskiego, *Zapiski Wrzesień 1939–Sierpień 1944*, [maszynopis], k. 25.



Poprawa komunikacji nastąpiła dopiero po wybudowaniu około 1940 r. nowego mostu. Jego konstrukcję wsparto m.in. na betonowych filarach z okresu I wojny światowej. Wygląd mostu obrazują dwa następujące zdjęcia.



Wjazd na nowy most. Ujęcie od strony Zegrza Południowego. Po prawej widać dom rodziny Dumałów¹⁰. Na odwrocie zdjęcia widnieje napis: *An der grenze von Polen nach Ostpreußen* [Na granicy Polski z Prusami Wschodnimi]. Istotnie, na Narwi przebiegała w czasie wojny granica pomiędzy okupowanym Generalnym Gubernatorstwem i Rzeszą Niemiecką, dokładniej Prusami Wschodnimi z wcieloną do nich Rejencją Ciechanowską. Podstawę prawną takiego rozwiązania stanowił „Dekret o podziale administracyjnym i administracji ziem wschodnich” wydany przez A. Hitlera 8 października 1939 r. Na podstawie paragrafu 4 dekretu do prowincji Prusy Wschodnie włączono nowo utworzony okręg rejencyjny Ciechanów. Jego południowa granica sięgała aż do zakola Narwi w Zegrzu.

¹⁰ Plan Zegrza Południowego w 1939 roku, [w:] A. i M. Kurtyczowie, *Zegrze–Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic*, Wola Kiełpińska 2001, s. 283.



Pamiątkowe zdjęcie żołnierzy niemieckich z 268. Dywizji Piechoty na moście od strony Zegrza Południowego. W tle widać zwalone przęsła mostu z 1931 r. Na odwrocie widnieje data: 1. Mai 1941.



Inne ujęcie z powyższej sesji fotograficznej.



14 listopada 1941 r. niemiecki żołnierz sfotografował się na tle zwalonego przęsła od strony Zegrza. Silny mróz pozwolił mu stanąć na rzece skutej lodem. W głębi widać filar z wieżyczkami. Uwagę zwraca brak mostu znanego z poprzednich zdjęć.

Kilka zegrzyńskich obiektów pokazują zdjęcia nieznanego żołnierza niemieckiego, które wykonał w maju 1941 r. Każde z nich starannie opisał na odwrocie. Fotografie przedstawiają m.in. kościół, Hotel Oficerski i były Jacht Klub Centrum Wyszkozenia Łączności. Zdjęcia dowodzą, że budynki te nie zostały uszkodzone pomimo ciężkich bombardowań Zegrza we wrześniu 1939 r.



Rzadkie ujęcie Hotelu Oficerskiego wykonane w maju 1941 r. Budynek zaprojektował inż. arch. Edgar Norwerth, twórca m.in. Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, a także Sanatorium Wojskowego w Otwocku. W Żegrzu zaproponował obiekt w duchu modernizmu z elementami architektury okrętowej¹¹. Budowę hotelu rozpoczęto 29 października 1937 r.¹² Inwestorem był Fundusz Kwaterunku Wojskowego. Obiekt liczący 63 mieszkania oddano do użytku niedługo przed wybuchem II wojny. Podczas okupacji mieszkali w nim niemieccy oficerowie z zegrzyńskich jednostek. Ulica, przy której stał hotel, nosiła wówczas nazwę Adolf Hitler Strasse (dawna Kaniowska). Na odwrocie zachowała się data wykonania zdjęcia: 24 maja 1941 r.

¹¹ K. Pakuła, *Le Corbusier w koszarach, czyli hotel garnizonowy w Żegrzu na tle nowoczesnej architektury dwudziestolecia międzywojennego*, „Rocznik Legionowski” 2012, t. 5, s. 100.

¹² *Budynki różne wzniesione przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego [w:] Sprawozdanie Funduszu Kwaterunku Wojskowego 1927–1937*, Warszawa 1938, t. 3, s. 14.



Mecz piłki nożnej żołnierzy niemieckich na placu przed kościołem garnizonowym w Żegrzu. Kształt świątyni widocznej na zdjęciu pochodzi z pierwszej połowy lat 30. W 1932 r. wspomniany już E. Norwerth wykonał na zlecenie Departamentu Budownictwa MSWojsk. projekt przebudowy cerkwi fortecznej na kościół (wraz z projektem ołtarza głównego)¹³. Architekt nawiązał do form renesansowych. Przebudowa trwała trzy lata, a jej koszt zamknął się kwotą 17 tys. zł¹⁴. W okresie międzywojennym przed świątynią odbywały się uroczyste zbiórki i procesje z udziałem komendy Centrum Wyszkozenia Łączności. Zegrzyńską parafią pw. Matki Boskiej Częstochowskiej przez wiele lat administrował ks. kanonik Szymon Żółtowski (1886–1977), starszy kapelan WP¹⁵. W 1939 r. ewakuował się razem z zegrzyńskim garnizonem. Po wrześniowej tułaczce, nie mogąc wrócić do świątyni zajętej przez wojska niemieckie, przeniósł się do pobliskiej Choszczówki. Zamieszkał w domu swojej siostry Zofii Choroszuchovej. Niemieckie zdjęcie dowodzi, wbrew informacjom *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, że kościół nie został uszkodzony w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r.¹⁶

¹³ T. Śleboda, *Twórczość Edgara Norwertha*, „Sztuka Europy Wschodniej” 2014, t. 2, s. 151.

¹⁴ *Budownictwo Wojskowe 1918–1935. Historia, Przepisy, Zasady, Normy*, Warszawa 1936, t. 1, s. 440–444.

¹⁵ *Lista starszeństwa duchowieństwa wojskowego [w:] Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 406; *Parafie wojskowe wyznania rzymsko-katolickiego*, [w:] *Kalendarz Wojskowy na 1932 rok*, Warszawa 1931, s. 212.

¹⁶ *Zegrze [w:] Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. X, dawne województwo warszawskie, z. 10 Nowy Dwór Mazowiecki i okolice, Warszawa 1987, s. 76.



Podczas walk we wrześniu 1939 r. nietknięty został także Jacht Klub Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu. Drewnianą modernistyczną budowlę wzniesiono na początku lat 30. XX w. według projektu warszawskiego architekta Czesława Stankiewicza. Na zdjęciu widać, że niemieccy saperzy zgromadzili na plaży sprzęt przeprawowy, który miał być użyty w czasie inwazji na ZSRR. Na odwrocie widnieje data: 21 maja 1941 r.



Z najwyższego tarasu Jacht Klubu CWŁ rozciągał się widok na Narew. Wiosenne wezbranie rzeki w 1941 r. spowodowało, że zalała ona łąki i mokradła aż pod Nieporęt i Białostrzegi. Dwadzieścia lat później w tym miejscu powstanie Jezioro Zegrzyńskie. Na odwrocie zdjęcia widnieje data: 18 maja 1941 r.



Żołnierze niemieccy korzystający z uroków nadnarwiańskiej plaży.

Żołnierze niemieccy chętnie uwieczniali na zdjęciach potężne umocnienia w Zegrzu. Fortyfikacje te zostały wzniesione w latach 90. XIX w., w okresie budowy zegrzyńskiej twierdzy przez władze carskie¹⁷.



Zdjęcie przedstawia niemieckie ciężarówki na dziedzińcu fortu dużego zwanego w okresie międzywojennym Fortem Ordon. Za nimi widać boczne wejście do betonowego schronu koszarowego osłoniętego warstwą ziemi (nr 2). Była to jedna z czterech budowli tego typu znajdujących się wewnątrz fortu. Na dziedzińcu wzniesiono także pomocnicze budynki drewniane. Na odwrocie widnieje napis: *Fort Zegrze bei Modlin 1940*.

¹⁷ P. Boguszewski, *Twierdza Zegrze*, [w:] *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej*, Białystok–Przasnysz 2000, s. 58.



Zdjęcie jednego z bloków koszarowych w formie dużym. Ciężarówka po lewej przypomina, że w czasie II wojny mieściły się tu niemieckie magazyny. Natomiast w okresie międzywojennym funkcjonowały Warsztaty Naprawcze Sprzętu Przeciwgazowego. Remontowano tu głównie wojskowe maski przeciwgazowe i pochłaniacze. W betonowych koszarach mieściły się warsztaty, magazyny i dział aktywacji węgla¹⁸.

¹⁸ M. Pakuła, *Z dziejów garnizonu w Zegrzu w latach II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Legionowski” 2011, t. 4, s. 91.



Tym razem żołnierz niemiecki skierował obiektyw na jedną z zegrzyńskich prochowni położoną najbliżej mostu. Czterokomorowe umocnienie powstało na początku XX w. w okresie modernizacji Twierdzy Zegrze. Obecnie obiekt użytkuje Wojskowy Klub Sportowy Zegrze, a przed prochownią od lat funkcjonuje przystań żeglarska.



Fort mały podczas okupacji.

Z albumu Wenera Stippa

Do interesujących fotografii możemy zaliczyć zbiór należący do sapera Wenera Stippa z batalionu saperów 258. Dywizji Piechoty. W 1941 r. jego jednostka stacjonowała w Zegrzu. Następnie walczyła na froncie wschodnim. Wener Stipp przeżył walki, ale dostał się do niewoli radzieckiej. W 1947 r. był osadzony w podobozie jeńców wojennych w Konstantynówce (Lager 7217/B) podlegającym zarządowi obozowemu w Kramatorsku (obwód doniecki). Z okresu służby w Zegrzu W. Stipp pozostawił kilkadziesiąt zdjęć.



Odśnieżanie dziedzińca koszarowego w Zegrzu, początek 1941 r. Budynek widoczny za żołnierzami znajdował się przy ul. Obrońców Lwowa (współcześnie to ul. prof. Janusza Groszkowskiego)¹⁹.

¹⁹ M. Pakuła, *Obiekty Garnizonu Zegrze 1890–1939, Zegrze 2014*, s. 25.



Przerwa w ćwiczeniach saperских. W głębi zwraca uwagę fragment fortu dużego. Jest to carska łaźnia – obronna budowla zachowana do dziś tuż nad lustrem Jeziora Zegrzyńskiego.



Niemieckim saperom imponowały okazałe umocnienia XIX-wiecznego fortu dużego. Sfotografowali się m.in. na tle półokrągłej działobitni wzniesionej od strony Narwi. Niezmieniony obiekt istnieje do dziś.



Werner Stipp z kolegą na tle zegrzyńskich koszar. Na kieszeni jego munduru zwraca uwagę Wojskowa Odznaka Sportowa (SA-Wehrabzeichen).



Saper Werner Stipp przed byłym Jacht Klubem CWK w Zegrzu.



W zbiorze W. Stippa zachowało się unikatowe zdjęcie pałacu w Zegrzu. Podważa ono dotychczasowe ustalenia, że murowany ganek frontowy powstał dopiero w okresie powojennej odbudowy. Ze zdjęć lotniczych z jesieni 1944 r. wynika, że pałac nie został uszkodzony w czasie walk. Zatem ganek wzniesiono w latach 30. XX w., być może w czasie przebudowy pobliskiej cerkwi na kościół w stylu neorenesansowym.

Szkolenie żołnierzy niemieckich

Oddzielną kategorię stanowią zdjęcia obrazujące proces szkolenia żołnierzy na poligonie w Zegrzu. Zadanie to realizował głównie 494. Zapasowy Batalion Piechoty. Jednostka została sformowana 15 czerwca 1940 r. w Prusach Wschodnich. Po ataku na ZSRR została przeniesiona do Zegrza (w lipcu 1941 r.). Jej nazwa zmieniała się kilkakrotnie m.in. w listopadzie 1942 r. na 494. Zapasowy Batalion Grenadierów (*Grenadier-Ersatz-Bataillon 494*), a w kwietniu 1943 r. – na 494. Batalion Zapasowy i Wyszkozenia Grenadierów (*Grenadier-Ersatz und Ausbildungs-Bataillon 494*). Wielu jej żołnierzy odwiedzało Zakład Fotograficzny Stanisława Kośmidra mieszczący się przy serockim Rynku w kamienicy nr 23²⁰.



Żołnierz 494. batalionu sfotografowany w zakładzie S. Kośmidra w Serocku

²⁰ J. E. Szczepański, *Serock na dawnej pocztówce – analiza filokartystyczna*, [w:] *Serock i Mazowsze na przestrzeni wieków. Studia z okazji 600-lecia nadania Serockowi praw miejskich*, Serock 2017, s. 206.

²¹ Muzeum Historyczne w Legionowie, sygn. MHwL/Z 21, Szkolny Pułk Radio, *Mel-dunek III Wiceministrowi Obrony Narodowej gen. bryg. Piotrowi Jaroszewiczowi o dokonanej pracy przez skład osobowy pułku, Zegrze b.d.*; M. Pakuła, *Odbudowa Zegrza po zniszczeniach wojennych w latach 1948–1953*, „Rocznik Legionowski” 2013, t. 6, s. 60.



Były koszary Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu. Nad wejściem do budynku nr 6 widoczny jest niemiecki szyld: *1/Inf. Ers. Batl. 494* oznaczający miejsce zakwaterowania 1. kompanii 494. Zapasowego Batalionu Piechoty. Był to dawny carski budynek, który w latach 30. XX w. został nadbudowany²¹. W czasie działań wojennych jesienią 1944 r. jego wnętrze zostało wypalone. Po wojnie w oparciu o dawne mury wzniesiono nowy obiekt. Dziś jest to budynek stojący vis-à-vis Klubu Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu.



Jesienią 1943 r. w budynku koszarowym przy *Tannenbergstrasse* kwaterowała 3. kompania 494. Batalionu. Obecnie to ulica *J. Groszkowskiego*. Ujęcie zostało wykonane na wysokości izby chorych. Na odwrocie nieznały żołnierz napisał: *Tannenbergstr. Kaserne Zegrze-Nord 12.10.43.*



Nauka rzutu granatem trzonkowym na poligonie w Zegrzu pod nadzorem instruktora. Zdjęcie pozowane. Składając się do rzutu, żołnierz przyjął regulaminową pozycję zabezpieczającą karabin przed zapiaszczeniem.



Nauka posługiwania się lornetą nożycową *Scherenfernrohr 14 Z (S.F. 14 Z)* na poligonie w Zegrzu. Układ soczewek w systemie peryskopowym pozwalał na obserwację pola bitwy bez wychylania się z okopu i narażania na ostrzał nieprzyjaciela. Na odwrocie widnieje napis, który po przetłumaczeniu brzmi: *Mój dowódca plutonu por. Bettin. Zegrze 2 maja 1943 r.*



Obsługa karabinu maszynowego *MG 34* pozująca do pamiątkowego zdjęcia w Zegrzu. Tę niezbyt regulaminową pozycję przyjęli żołnierze 494. Zapasowego Batalionu Grenadierów, Zegrze 1943 r.



Przerwa na zdjęcie podczas ćwiczeń w zegrzyńskich okopach. Kapral po prawej (*Obergefreiter*) szkolący szeregowego to doświadczony frontowiec. Świadczą o tym oznaczenia na mundurze: odznaka za rany oraz

Odznaka Szturmowa Piechoty w Srebrze (*Infanterie-Sturmabzeichen in Silber*). Aby ją otrzymać, żołnierz musiał uczestniczyć w co najmniej trzech atakach bojowych na pierwszej linii z bronią w rękę w czasie trzech różnych dni walki²². Na odwrocie fotografii widnieje napis: *Erinnerung von der ausbildungs in Zegrze 15/3–1/7 44*, [Na pamiątkę szkolenia w Zegrzu 15 marca–1 lipca 1944 r.].



Po ćwiczeniach żołnierze mogli odpocząć w Domu Żołnierza, który utworzono w dawnym garnizonowym kasynie oficerskim. Ujęcie zostało wykonane od strony sosnowego parku. Na odwrocie widnieje napis: *Soldatenheim Zegrze! 12.10.43*.

²² G. Grześkowiak, *Wehrmacht Heer. Odznaki szturmowe 1939–1943*, Warszawa 2007, s. 8-9.



Rzadkie ujęcie niemieckiego aresztu istniejącego na terenie koszar w Żegrzu. Prawdopodobnie to tu był przetrzymywany tuż przed śmiercią w 1944 r. ks. Konstanty Radziwiłł, właściciel zegrzyńskich dóbr i oficer AK. Na odwrocie napis *Aresthaus!* 12.10.43.

Z powyższego przeglądu wynika, że żołnierze sfotografowali wiele miejsc w Żegrzu. Większość z nich nie była w tym czasie dostępna dla Polaków. Zdjęcia mają walor dokumentacyjny i poznawczy. Dzięki nim wiemy już, że cześć budynków nie została zniszczona w 1939 r., jak dotychczas sądzono. Kolekcja fotografii wprowadza nas w świat okupacyjnego garnizonu niemieckiego w Żegrzu, świat, którego dotąd nie znaliśmy.

ADAM RAFAŁ KACZYŃSKI

Walki w okolicach Serocka w 1944 r.

Walki toczone wokół Serocka jesienią 1944 r. należały do najcięższych na ziemiach polskich. W ciągu niespełna dwóch miesięcy na niewielkim przyczółku na wschodnim brzegu Narwi poległo z obu stron blisko 50 tysięcy żołnierzy. Pomimo ogromnego znaczenia tych wydarzeń w dziejach II wojny światowej historia zdobycia i utrzymania serockiego przyczółka nadal nie doczekała się kompleksowego opracowania.

Baza źródłowa

Podstawę źródłową do badań historycznych nad walkami o przyczółek serocki stanowią dokumenty z zasobu Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej¹, szczególnie zaś zespoły zawierające dokumentację 1 Frontu Białoruskiego, 65 Armii oraz podległych jej operacyjnie jednostek takich jak 1 Gwardyjski Korpus Pancerny czy Flotylla Dnieprzańska. Wiele cennych informacji można uzyskać z wydanych przed 1991 r. wspomnień uczestników walk². Na szczególną uwagę zasługują pamiętniki i opracowania dowódcy 65 Armii gen. Pawła Batowa³ oraz oficera batalionu karnego Aleksandra Pylcyna⁴.

Polska literatura przedmiotu jest stosunkowo skromna. Wśród opracowań częściowo poruszających temat walk o przyczółek serocki warto

¹ CAMO RF Centralnyj Archiw Ministerstwa Oborony Rossijskoj Federacji – elektroniczna baza dokumentów na portalu www.pamyat-naroda.ru

² K. Rokosowski, *Sołdatskij dołg*, Moskwa 1968, wyd. polskie, *Żołnierski obowiązek*, Warszawa 1973; P. Tierimow, *Pyłajuszczije bierega*, Moskwa 1965; D. Skorobogatow, *Odnopołczanie*, Moskwa 1976; M. Guliakin, *Budiet żyt*, Moskwa 1989; G. Gwozdiew, *Dni ispytanij i mużestwa*, Moskwa 1977; W. Dżandżgawa, *Niemierienyje wiorsty. Zapiski komdiwa*, Moskwa 1979; S. Gorski, *Zapiski nawodczika SU-76*, Moskwa 2010, tłumaczenie fragmentów dot. Serocka A. Kaczyński, *Wspomnienia celowniczego dział samobieżnego SU-76 z walk o Serock i Dębe*, „Rocznik Legionowski” 2012, t. V.

³ P. Batow, *W pochodach i bojach*, Moskwa 1966, wyd. polskie: *W marszu i w boju*, Warszawa 1968; tenże, *Sraženije za Narewskij placdarm*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal”, nr 10/1974; tenże *Forsirowanie riek*, Moskwa 1986.

⁴ A. Pylcyn, *Prawda o sztrafbatach. Kak oficerskij sztrafbat doszoł do Berlina*, Moskwa 2007, Wyd. polskie: *Byłem dowódcą oficerskiej kompanii karnej*, Warszawa 2009.

wymienić *Na warszawskim kierunku operacyjnym* autorstwa Włodzimierza Wołoszyna⁵, *Operację mazowiecko-mazurską 1944-1945* Kazimierza Sobczaka⁶ oraz *Front wschodni a Powstanie Warszawskie*⁷. Wymienione monografie traktują dość ogólnie o walkach w rejonie przyczółka serockiego, jednakże stanowią dobry punkt wyjścia do dalszych badań.

W literaturze rosyjskojęzycznej brakuje współczesnej monografii dotyczącej walk na przyczółku serockim. Najpełniejszy, choć dość zwięzły, opis przebiegu walk można znaleźć w sowieckiej Encyklopedii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej⁸. Wiele cennych informacji dotyczących działań walczącej o Serock Flotyli Dnieprzańskiej można znaleźć w popularnym wydaniu autorstwa W. Grigoriewa⁹ oraz w pisanym na wewnętrzne potrzeby Armii Sowieckiej opracowaniu wspomnianego już dowódcy 65 Armii gen. Pawła Batowa. Działania zbrojne ze strony niemieckiej najlepiej opisuje monografia 4 Korpusu Pancernego SS autorstwa Douglasa E. Nasha¹⁰ oraz opracowanie poświęcone historii 5 Pułku Pancernego SS autorstwa Ewalda Klapdora¹¹.

Przytoczona powyżej literatura w wielu przypadkach jest niezwykle szczegółowa i w wielu miejscach skupia się na opisie wąskich epizodów. Ogromne rozdrobnienie przedstawionych faktów stwarza znaczne problemy dla badacza usiłującego odtworzyć ogólny przebieg walk.

Teren walk, walczące siły i plany dowództwa

Narew była ostatnią dużą naturalną przeszkodą blokującą dostęp do południowych granic Prus Wschodnich. Ze względu na ukształtowanie terenu stwarzała doskonałe warunki do długotrwałej obrony. Na odcinku 65

⁵ W. Wołoszyn, *Na Warszawskim kierunku operacyjnym*, Warszawa 1964.

⁶ K. Sobczak, *Operacja mazowiecko-mazurska 1944-1945*, Warszawa 1967.

⁷ T. Sawicki, *Front wschodni a Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1989.

⁸ *Wielikaja Otiecziestwiennaja Wojna, 1941-1945*, Encyklopedia, pod red. M. Kozłowa, Moskwa 1985, hasło *Serockij płacdarm*, wersja elektroniczna na www.militera.lib.ru dostęp z dnia 01.12.2021.

⁹ W. Grigoriew, *I karabli szturmowali Berlin*, Moskwa 1984.; Opis działań flotyli można znaleźć w IV tomie „Rocznika Legionowskiego”: A. Kaczyński, *Flotyła Dnieprzańska – działania na Bugu-Narwi 1944-1945*, „Rocznik Legionowski” 2011, t. IV.

¹⁰ Douglas E. Nash Sr, *From the realm of a dying sun, IV. SS-Panzerkorps and the battles for Warsaw July–November 1944*, Havertown–Oxford 2019.

¹¹ E. Klapdor, *Viking Panzers, The German 5-th SS Tank Regiment in the east in World War II*, Mechanicsburg 2011.

Armii dolina rzeki miała około 3-4 km szerokości, zwężając się jedynie w rejonie Gąsiorowa Dużego do 500 m. Prawy, broniony przez Niemców, brzeg górował nad lewym o 15-20 metrów. Teren na lewym brzegu, przez który należało nacierać, w wielu miejscach był podmokły, z dużą ilością starorzeczy, poprzecinany rowami melioracyjnymi. Sama rzeka była kręta, z licznymi wyspami, szeroka od 70 do 250 m, a jej głębokość wynosiła od 1,2 do 3 metrów. Dno w większości było piaszczyste, a średnia prędkość nurtu wahała się od 06 do 08 m/s. Jednym z niewielu atutów atakujących był korzystny układ dróg, w tym szos Wyszaków–Serock i Wyszaków–Pułtusk, które w połączeniu z rozbudowaną siecią dróg gruntowych pozwalały na szybki przerzut wojsk. Dodatkowo masyw Lasów Popowskich ułatwiał skryte podejście dużych sił¹².

Przeprowadzone pod koniec sierpnia 1944 r. rozpoznanie lotnicze wykryło na zachodnim brzegu Narwi rozbudowany system umocnień złożony z trzech linii obrony. Pierwsza i druga składały się z dwóch (miejscami trzech) linii okopów pełnego profilu połączonych rowami łącznikowymi. Przedni kraj obrony przebiegał 100-150 metrów od rzeki, jednakże bezpośrednio na brzegu znajdowały się dobrze przygotowane i zamaskowane pojedyncze okopy oraz schrony dla obserwatorów. Przed pozycjami rozciągnięte były zasieki (5-6 rzędów). Przed pierwszą linią okopów założono pola minowe (przeciwczołgowe i przeciwpiechotne). Rejony brodów wzmacniano dodatkowymi przeszkodami i polami minowymi. Wiele wysiłku włożono również w maskowanie stanowisk. Druga pozycja obronna znajdowała się w odległości 400-600 metrów od pierwszej. Całość była połączona rowami łącznikowymi z przygotowanymi wcześniej gniazdam karabinów maszynowych, które miały osłaniać ewentualny odwrót sił z pierwszej linii. Wzdłuż obu linii obrony Niemcy wybudowali również całą sieć betonowych stanowisk ogniowych dla broni maszynowej. Zazwyczaj były to okrągłe „studnie” o głębokości 2 m, szerokości ok. 1,8 m i o grubości ścian od 10 do 15 cm. Na kluczowych odcinkach obrony oraz wzdłuż dróg zagęszczenie tego typu stanowisk wynosiło od 7 do nawet 15 na 1 km frontu. Trzecia pozycja została wybudowana w odległości 400-600 metrów od drugiej. Składała się z systemu grupowych okopów miejscami połączonych transejami. Do systemu obrony włączono też wszystkie miejscowości, które przystosowano do obrony okrężnej. Przed Dzbanica-

¹² P. Batow, *Forsировanie...*, s. 61–63.

mi wryto również rów przeciwczołgowy. Dane rozpoznawcze wskazywały jednak, iż tak dobrze przygotowana do obrony linia była obsadzona małą liczbą wojsk. Liczniejsze siły znajdowały się jedynie w rejonie przepraw, do których obrony zgromadzono znaczne ilości dział ppanc. Według planów niemieckich linię wzdłuż Narwi miały obsadzić wojska wycofujące się z frontu. Obronę w rejonie planowanej operacji zajmowały jednostki 2 Armii generała Waltera Weisa wchodzące w skład Grupy Armii Środek. Dowództwo niemieckie dążyło do maksymalnego osłabienia nacierających wojsk sowieckich na wschodnim brzegu Narwi, dając tym samym czas na dokończenie budowy umocnień wzdłuż rzeki. Bezpośrednio na brzegu pozycje obsadzały jedynie niezwykle rozciągnięte siły 5 Dywizji Piechoty¹³.

Główny ciężar uderzenia w kierunku Narwi spoczął na 65 Armii dowodzonej przez generała Pawła Batowa. Skład 65 Armii ulegał ciągłym zmianom. Na 1 września 1944 r. w jej skład wchodził 18 Korpus Strzelecki (15 i 27 Gwardyjskie Dywizje Piechoty, dywizje 69 Dywizja Piechoty oraz 115 Brygada Piechoty), 105 Korpus Strzelecki (44 i 354 Gwardyjskie Dywizje Piechoty), 46 korpus (108 i 186 Dywizje Piechoty) oraz 193 Dywizja Piechoty. Na skutek nieprzerwanych walk stany osobowe wszystkich jednostek były mocno przeredzone: w pułkach zamiast regulaminowych trzech batalionów istniały tylko dwa, a bataliony liczyły dwie kompanie zamiast trzech. Realna liczebność żołnierzy wynosiła około 40-50 osób na kompanię i 100-120 na batalion¹⁴.

Ze względu na przewidywany charakter walk 65 Armia została wzmocniona artyleryjską dywizją z Rezerwy Głównodowodzącego, dwoma pułkami moździerzy, trzema pułkami dział samobieżnych i pułkiem czołgów. W celu bezpośredniego zdobycia przyczółków pod dowództwo 65 Armii przekazano również 1 Gwardyjski Korpus Pancerny liczący łącznie 185 czołgów i dział samobieżnych. Wsparcie lotnicze całej operacji miała zapewnić 2 Gwardyjska Dywizja Lotnicza wchodząca w skład 16 Armii Powietrznej. Duży nacisk położono również na wzmocnienie wojsk inżynieryjnych – w składzie 65 Armii znalazły się 14 Brygada Inżynieryjna, 2 bataliony ze Szturmowej Brygady Inżynieryjno-Saperskiej, dwa bataliony z 1 Gwardyjskiej Zmotoryzowanej Brygady Inżynieryjnej, dwa bataliony z 7 Zmotoryzowanej Brygady Pontonowo-Mostowej oraz

¹³ Tamże.

¹⁴ CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 2–10, Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.; P. Batow, *Forsowanie...*, s. 63-64.

dwa oddziały budowlane. Oprócz tego bezpośrednio w strukturach dywizji znajdowało się 13 batalionów inżynieryjnych¹⁵.

Zaakceptowany przez dowództwo Frontu plan ataku zakładał utworzenie wysoce mobilnej grupy uderzeniowej złożonej z piechoty zmotoryzowanej, czołgów i dział samobieżnych. Jej zadaniem było ominięcie napotkanych punktów oporu i jak najszybsze wyjście na dalekie tyły przeciwnika oraz zdobycie przepraw mostowych na Narwi. Likwidacją stawiających opór jednostek wroga miały się zająć pozostałe siły 65 Armii. Sukces zależał od wyboru właściwego miejsca uderzenia. Ostatecznie zdecydowano się na odcinek wzdłuż szosy wyszkowskiej. Główne uderzenia miały wykonać znajdujące się na flankach 18 Korpus generała majora I. Iwanowa i 105 Korpus generała majora D. Aleksiejewa. Po dokonaniu wyrw w obronie przeciwnika do walki miała ruszyć grupa mobilna armii, której trzon stanowił 1 Gwardyjski Korpus Pancerny pod dowództwem gen. Panowa¹⁶. Plan był dość niebezpieczny, gdyż w razie nieprzełamania przez zasadnicze siły 65 Armii oporu jednostek niemieckich utrzymujących linię frontu cała grupa mobilna mogła znaleźć się w okrążeniu. Z drugiej strony możliwe do uzyskania efekty znacząco przewyższały potencjalne ryzyko.

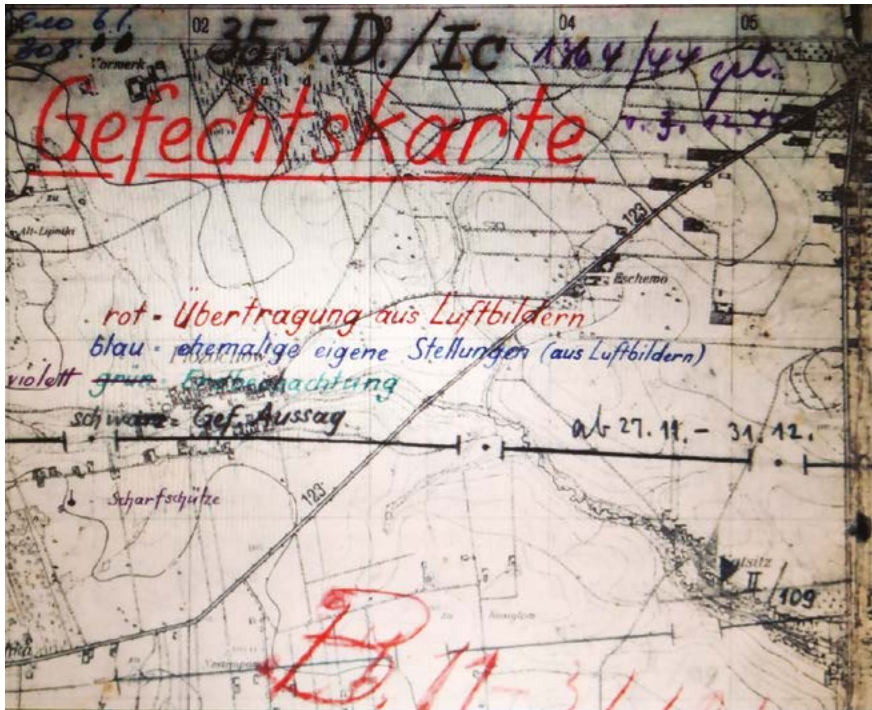
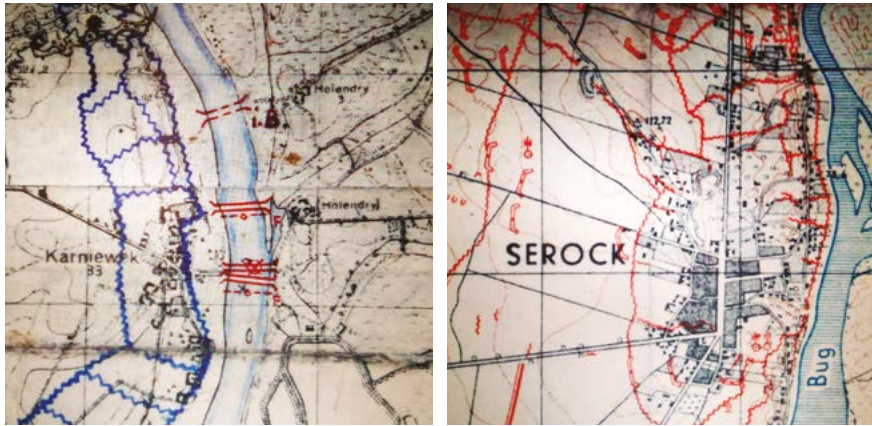
W ostatnich dniach sierpnia rozpoczęto intensywne przygotowania do natarcia. Szczególny nacisk położono na zabezpieczenie odpowiedniej ilości środków przeprawowych niezbędnych do forsowania przeszkód wodnych. Oprócz środków etatowych znajdujących się na wyposażeniu poszczególnych jednostek własnymi siłami przygotowano 110 drewnianych łodzi, spośród których 14 przekazano 18 Korpusowi, 26 – 105 Korpusowi, a 20 – 46 Korpusowi¹⁷. Wiele uwagi poświęcono również bezpośredniemu przygotowaniu wojsk do walki. Jak wspominał generał Paweł Batow, po otrzymaniu zadania bojowego 1 września 1944 r. we wszystkich jednostkach przeprowadzono zebrania partyjne, a politycy zorganizowali dla żołnierzy zajęcia, podczas których całemu składowi osobowemu Armii odczytano dyrektywę Stawki z 21 sierpnia 1944. Dodatkowo – dla podniesienia ducha bojowego – wszystkim, którzy wyróżnią się przy forsowaniu rzeki, obiecano nagrody i order, z tytułem Bohatera Związku Radzieckiego łącznie¹⁸.

¹⁵ Tamże.

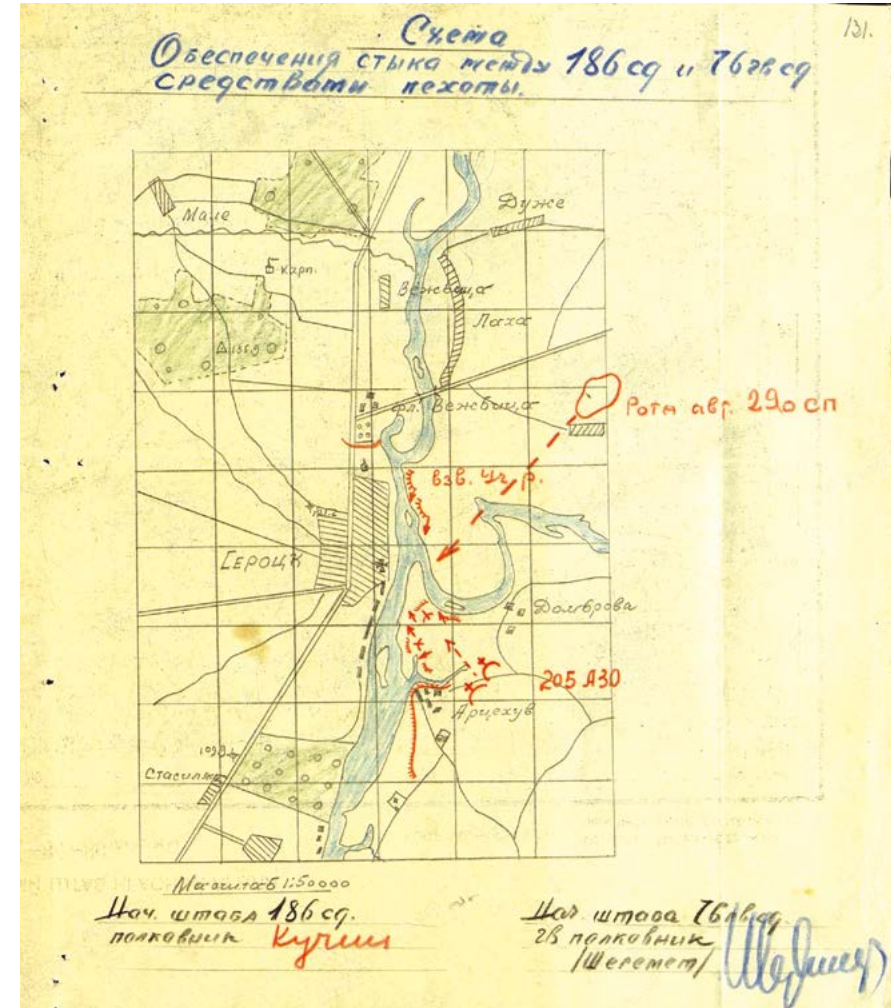
¹⁶ P. Batow, *Forsowanie...*, s. 64–65.

¹⁷ Tamże.

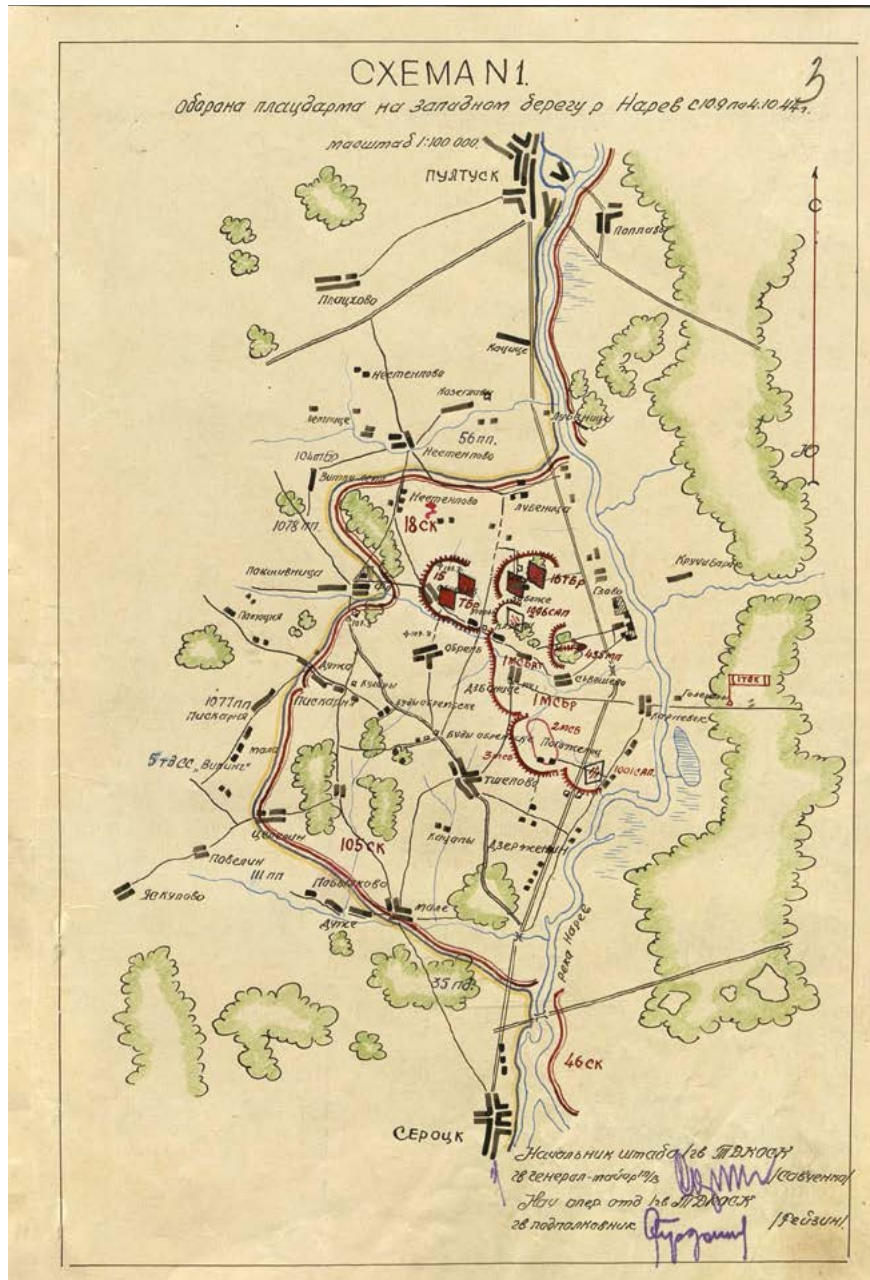
¹⁸ Tamże; CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 21-23, Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.



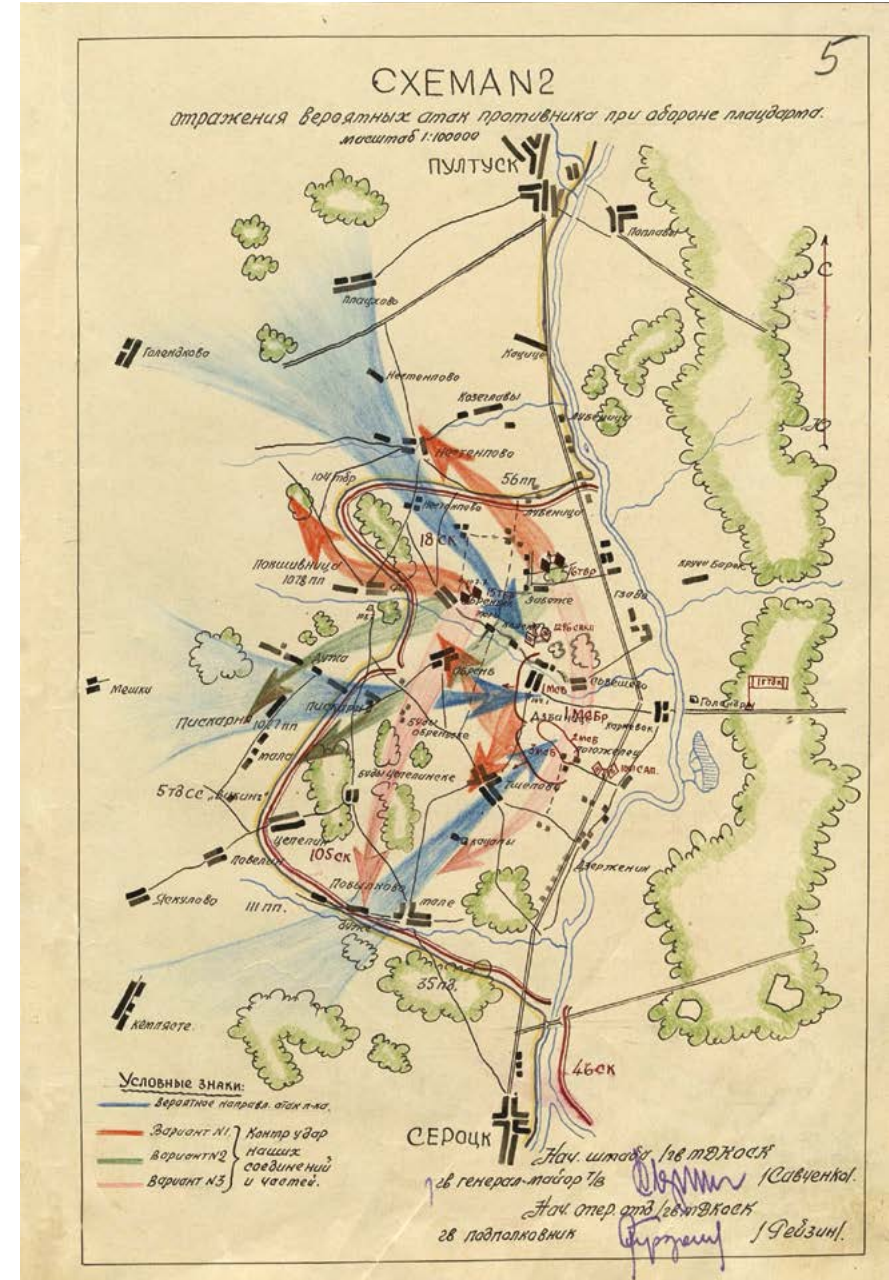
Fragmety zdobyczej niemieckiej mapy sztabowej (35 Dywizja Piechoty) przedstawiające system umocnień polowych oraz przeprawy przez Narew (www.pamyat-naroda.ru)



Schemat rozgraniczenia pomiędzy 186 Dywizją Strzelecką a 76 Gwardyjską Dywizją Strzelecką podczas szturm na Serock – październik 1944 r. (www.pamyat-naroda.ru)



Schemat obrony przyczółka serockiego w okresie 10.09. – 04.10.1944 r.
(www.pamyat-naroda.ru)



Walki w obronie przyczółka pomiędzy 04.10.1944 r. a 12.10.1944 r.
(www.pamyat-naroda.ru)

Przebieg walk

27 sierpnia 1944 r. 65 Armia rozpoczęła natarcie, którego celem było zdobycie przyczółków na zachodnim brzegu Narwi. Pozycje wyjściowe znajdowały się w odległości od 90 do 100 km od zaplanowanych do osiągnięcia rubieży. Ofensywa rozwijała się pomyślnie. W dniach 1-3 września opanowano Małkinię i Brok, a po przegrupowaniu wojsk wznowiono natarcie w kierunku Wyszkowa. 3 września 1944 r. o godz. 10.50 po dwudziestominutowym przygotowaniu artyleryjskim zbliżono się do miasta. Po całym dniu zaciętych walk Niemcy rozpoczęli zorganizowany odwrót. Rankiem 4 września do walki wprowadzono 1 Gwardyjski Korpus Pancerny, który ominął Wyszków z północy i po przełamaniu drugiej linii obrony przystąpił do szybkiego marszu w stronę Narwi. Pojawienie się czołgów zdemoralizowało przeciwnika, który pozostawiając nieliczne oddziały osłonowe, rzucił się do ucieczki na zachód. W celu utrzymania szybkiego tempa natarcia grupy uderzeniowe złożone z fizylierów wspartych przez transportery opancerzone i artylerię obchodziły z flanki ariergardy przeciwnika i po zniszczeniu środków ppanc. umożliwiały atak głównych sił pancernych, które bez rozformowywania kolumn przesuwały się w rejon na zachód od Wyszkowa. Zgodnie z postawionym zadaniem bojowym 18 Korpus miał nacierać najbardziej na północ, tak aby dotrzeć swoimi siłami na odcinek Pułtusk-Kruczy Borek, 105 Korpus na odcinek Kruczy Borek–Gąsiorowo Duże, a nacierający najbardziej na południe 46 Korpus w rejon Gąsiorowo Duże–Serock¹⁹.

Przyjęty przez dowództwo I Frontu Białoruskiego plan działania 65 Armii sprawdzał się znakomicie. Zorganizowany opór stawiano jedynie jednostkom 46 Korpusu nacierającego bezpośrednio wzdłuż szosy Wyszków–Serock w kierunku mostu w miejscowości Łacha. Ponieważ głównym celem było jak najszybsze sforsowanie rzeki (chciano zdążyć przed pełnym obsadzeniem linii obronnych przez przeciwnika), dowódca 65 Armii gen. Batow zdecydował o skierowaniu zasadniczych sił mobilnej grupy uderzeniowej na odcinek 105 Korpusu, dla którego głównym celem było zdobycie przeprawy mostowej w Holendrach. Szybkie tempo marszu sprawiło, że do końca dnia 4 września oddziałom sowieckim udało się zbliżyć na odległość od kilku do kilkunastu kilometrów od

¹⁹ CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 21-23, Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.

rzeki. Natarcie kontynuowano również w nocy. Oto jak działania swoich podwładnych wspominał gen. Batow:

Przednia straż korpusu pancernego w składzie batalionu zmotoryzowanego i dywizjonu artylerii rozpoczęła swoje działania z rejonu miejscowości Ciski, gdzie w nocy z 4 na 5 września rozgromiono ariergardę przeciwnika. Oddział wyruszył w stronę rzeki. W lesie około kilometra na zachód od Cisków (3 km od rzeki) pod osłoną nocy dogoniono niemiecką kolumnę. Dowodzący oddziałem mjr. I. Kobiakow postanowił spieszyć piechotę z samochodów i w całkowitej ciszy zrównać się z wycofującymi się Niemcami, tak aby wraz z nimi wejść na most. Przez prawie 1,5 km wycofujący się Niemcy nie zorientowali się, że tuż obok posuwają się czerwonoarmiści. Podstęp został zauważony dopiero na niecały kilometr przed mostem. Wywiązała się zacięta walka, jednakże większość Niemców rzuciła się do ucieczki w stronę mostu, jak i też w kierunku niewielkich kładek dla piechoty przerzuconych przez rzekę. O 4.30 rano 5 września 1 pluton z 2 kompanii zdołał wbiec na most dosłownie na plecach uciekających Niemców. W tym momencie został on wysadzony w powietrze²⁰.

W wyniku eksplozji na moście zginęło 16 sowieckich żołnierzy²¹.

Do podobnych sytuacji dochodziło również na innych odcinkach. Oddział wydzielony z 69 Dywizji Strzeleckiej gen. I. Sankowskiego wraz z 8 działami samobieżnymi Su-76 oraz plutonem saperów rozpoczął swoje działania wieczorem 4 września. Po nocnym marszu około godz. 5 rano w bezpośredniej bliskości Narwi dognał nieprzyjacielską kolumnę i rozbił ją w walce. Dowódca, nie czekając na podciągnięcie dodatkowych sił, zdecydował się na forsowanie rzeki przy pomocy przywiezionych na ciężarówkach łodzi. Po znalezieniu brodu rozpoczęto również przeprawianie ciężarówek i dział. Jako pierwsza na drugi brzeg dotarła kompania starszego lejtnanta P. Miasojedowa oraz saperzy st. lejtnanta P. Warłamowa, którzy wykonali przejście przez pole minowe. Po chwili dołączył do nich pododdział rozpoznawczy sierżanta G. Kirpicziewa oraz jedno dział, przy którego pomocy ogniem na wprost zniszczono kilka punktów oporu. Wykorzystując zaskoczenie Niemców, na zachodni brzeg wkrótce przeprawiono całą baterię. Nieco na południe przeprawę

²⁰ P. Batow, Forsowanie..., s. 66–67.

²¹ Tegoż, W pochodach..., s. 437.

rozpoczął również oddział z 303 Pułku Strzeleckiego i obie grupy połączyły się, tworząc przyczółek na południe od Łubienicy²². Oddziały nacierające w stronę Pułtusa również dotarły o świcie do rzeki. Pierwszy z czołgów grupy uderzeniowej wjechał nawet na most, ale został wraz z nim wysadzony w powietrze. Silny opór Niemców sprawił, że kolejne próby przeprawy zakończyły się niepowodzeniem²³.

Przeprawa przez rzekę rozpoczęła się za to w pobliżu wspomnianych już Holendrów, gdzie pomimo wysadzenia mostu jednostki sowieckie rzuciły się przez rzekę wpław. Około godziny 5 rano na brzegu pojawiła się brygada czołgów pułkownika K. Kożanowa oraz główne siły brygady zmotoryzowanej płk. G. Filippowa. Odnalezienie brodu zajęło saperom kilkanaście minut. W tym czasie do rzeki dotarły pozostałe siły grupy uderzeniowej. Około 5.30 pod osłoną prowadzonego na wprost ognia artylerii oraz czołgów rozpoczęto forsowanie rzeki przy wykorzystaniu środków podręcznych. Opór 5 niemieckiej DP został dość szybko złamany i do godz. 6.00 czerwonoarmistom udało się zająć miejscowość Karniewek. Niestety bród w rejonie Holendrów okazał się zbyt głęboki, gdyż miał ponad 1,5 m, co uniemożliwiało przeprawę czołgów. Saperzy naprawili jednak częściowo wysadzone w powietrze kładki dla piechoty oraz przygotowali z porzuconych przez Niemców ciężarówek i wozów konnych prowizoryczne tratwy, przy których pomocy przeprowadzono na przyczółek karabiny maszynowe i batalionowe moździerze kalibru 82 mm. Do 9 rano przyczółek w rejonie Karniewka udało się powiększyć do szerokości 5 km i 3,5 km głębokości²⁴.

Znacznie cięższe walki toczono na południowym odcinku – 46 Korpus dotarł do Narwi około południa, ale ze względu na zawzięty opór przeciwnika nie udało się sforsować rzeki z marszu²⁵. Dopiero w nocy 5/6 września 186 dywizja Strzelecka generała G. Rewunienkowa po intensywnych walkach przepłynęła się przez rzekę i wyszła na pozycje na północ od Serocka. Szczególnie ciężkie boje toczono o Dzierżenin, gdzie murowane budynki zostały przystosowane do długotrwałej obrony²⁶.

²² Tegoż, *Forsowanie...*, s. 64–65; CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 21–23, *Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.*

²³ P. Batow, *W pochodach...*, s. 437.

²⁴ Tegoż, *Forsowanie...*, s. 64–65; CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 23–25, *Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.*

²⁵ P. Tieriemnow, dz. cyt., s. 215–216.

²⁶ P. Batow, *Forsowanie...*, s. 64–65; P. Tieriemow, op.cit., s. 214–215; CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 23–25, *Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.*

Po pierwszym zaskoczeniu Niemcy zaczęli stawiać coraz mocniejszy opór. Linie obronne obsadzano ocalałymi z pogromu na wschodnim brzegu rzeki jednostkami. Dodatkowo w ramach wsparcia w rejon nowo utworzonych przyczółków zaczęto ściągać siły 252 i 542 Dywizji Piechoty. W zaistniałej sytuacji wojska sowieckie przeszły do obrony, oczekując na podciągnięcie swoich głównych sił. Równoległe wzdłuż całej rzeki prowadzono intensywne rozpoznawanie inżynieryjne oraz przekładano po dnie linie telefoniczne. Około południa saperom udało się wykryć bród na wysokości miejscowości Kruczy Borek. Przygotowania do przeprawy zajęły blisko trzy godziny. O 14.30 przez rzekę przejechał pierwszy czołg, który niemalże z marszu przystąpił do walki. Ze względu na ukształtowanie dna rzeki przeprawa miała „łamany” charakter, a jej długość łącznie wynosiła ponad 400 m. W nurcie ustawiono specjalne znaki oraz żołnierzy, którzy kierowali ruchem i pilnowali, aby czołgi nie zjechały w głębsze rejony. Niestety po przepłynięciu się pierwszych pojazdów, pod wpływem nacisku na dno, bród zaczął się pogłębiać, co wymusiło chwilowe wstrzymanie ruchu w celu wzmocnienia podłoża. Dzięki zaangażowaniu pracujących po pas w wodzie saperów przeprawa została jednak ponownie uruchomiona²⁷.

Wraz z podciągnięciem tyłów na rzece pojawiało się coraz więcej promów. Ciężkie środki przeprawowe z rezerw armii docierały jednak bardzo powoli, głównie ze względu na przepełnienie dróg. Pierwsze elementy parków pontonowych dostarczono w rejon Holendrów dopiero w drugiej połowie dnia. Do godz. 18.00 w pobliżu Karniewka uruchomiono dwa promy o wyporności 30 ton²⁸. Przy ich pomocy rozpoczęto przetrzymywanie na drugi brzeg rzeki artylerii 1 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego. Mniej więcej w tym samym czasie na południe od Holendrów spuszczone na wodę dwa 16-tonowe promy, przy których pomocy prowadzono przeprawę artylerii i samochodów z 354 Dywizji Strzeleckiej. Generał Batow, zdając sobie sprawę z rosnącego oporu Niemców, zdecydował się na podjęcie przeprawy głównych sił 65 Armii bez oczekiwania na budowę stałych mostów. W rejonie na północ od Kruczego Borku przeprawę przez bród rozpoczęły główne siły 105 Korpusu. Decyzja ta okazała się słuszna, gdyż już o godz. 16.00 Niemcy przeprowadzili pierwszy kontratak wsparty przez zaledwie 5–6 czołgów. W rejon przyczółka pośpiesznie przetrzymywano jednak pododdziały Dywizji Pancerniej SS Wi-

²⁷ P. Batow, *Forsowanie...*, s. 66–67.

²⁸ CAMO, dziennik bojowy batalionu saperskiego.

king oraz świeże siły piechoty ściągnięte bezpośrednio z Prus Wschodnich. Aktywnie działało również niemieckie lotnictwo, które wykonało 50 lotów bojowych, atakując zgromadzone na zachodnim brzegu rzeki oddziały oraz rejon sowieckich przepraw. Do końca dnia Niemcy przeprowadzili łącznie 8 kontrataków, jednakże wszystkie zostały odbite, a sam przyczółek powiększono do 8 km szerokości i 3 km głębokości. Na wschodnim brzegu rzeki trwały również ostatnie starcia zmierzające do całkowitego oczyszczenia terenu z niedobitków przeciwnika²⁹.

Przerzut wojsk na zachodni brzeg Narwi kontynuowano pod osłoną nocy. 15 Dywizja Strzelecka sforsowała rzekę na zachód od Borsuków Nowych i zorganizowała niewielki przyczółek na północ od Łubienicy. Nieco poniżej do nocnego forsowania przystąpiła również 37 Gwardyjska Dywizja Strzelecka pułkownika W. Morozowa, która utworzyła przyczółek o szerokości 600 m i 200 metrów głębokości. Wraz z podciąganiem tyłów stale wzrastała też liczba przepraw – głównie promowych. W rejonie Karniewka żołnierze z 14 Brygady Inżynieryjnej rozpoczęli budowę niskowodnego mostu o nośności 60 ton. Ofiarna praca saperów sprawiła, iż przeprawy mostowe zaczęły działać już pod koniec drugiej nocy walk o przyczółek. W nocy z 5 na 6 września w rejonie Holendrów rozpoczęto również montaż mostu pontonowego o nośności 30 ton, ale ze względu na kontratak przeciwnika prace wstrzymano o 4 nad ranem i wznowiono dopiero po południu. O godz. 19.00, gdy montowano ostatni zamykający ponton, Niemcy przeprowadzili nalot, w którego wyniku zniszczono fragment praktycznie gotowego mostu. Powstałą wyrwę udało się naprawić dopiero o 22.00. Natychmiast po zakończeniu prac rozpoczęła się przeprawa wojsk³⁰.

Przerzucenie nowych sił oraz znaczących zapasów amunicji umożliwiło sowieckiemu dowództwu podjęcie dalszych działań ofensywnych. W ciągu całego dnia 6 września próbowano rozszerzyć przyczółki. Na niektórych odcinkach udało się przesunąć do przodu nawet o dwa kilometry. Podczas zażartych walk największy opór napotkały 44 Gwardyjska i 254 Dywizja Strzelecka, które w ciągu całej doby odparły kilkanaście kontrataków przeciwnika. O zaciętości walk świadczy fakt, że każdej doby tylko do jednego z kilkunastu szpitali polowych trafiało około 200 rannych³¹.

²⁹ CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 25, *Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.*

³⁰ P. Batow, *Forsowanie...*, s. 67–68.

³¹ M. Guliakin, dz. cyt., s. 175.

Ogromną rolę w odpieraniu kolejnych niemieckich kontruderzeń odgrywała strzelająca z zakrytych pozycji na wschodnim brzegu Narwi artyleria, szczególnie zaś baterie haubic 122 mm, które dzięki dobrej koordynacji ognia zadawały przeciwnikowi poważne straty. Rankiem 6 września pozycje wzdłuż rzeki zajęła również 12 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej, która większością swoich sił zajęła się osłoną przepraw na wysokości miejscowości Kruczy Borek i Holendry. Ogień dział przeciwlotniczych nie był zbyt skuteczny, zmuszał jednak samoloty przeciwnika do działania z wysokości 4-5 km, co w znaczący sposób obniżało skuteczność przeprowadzanych nalotów³².

Po przeanalizowaniu dotychczasowego przebiegu walk dowódca 65 Armii rozkazał podległym sobie siłom kontynuowanie natarcia i wyjścia na rubież Pułtusk–Pokrzywnica–Stanisławowo–Zegrze. Według planów 1 Gwardyjski Korpus Pancerny miał przeprowadzić uderzenie z rejonu na 5 km na wschód od Ciepelin w kierunku Błędostowa. 7 września 1944 r. o godz. 13.00 wojska wznowiły natarcie, tym razem jednak obrona Niemców była już odpowiednio wzmocniona i jedynie na niewielkich odcinkach z ogromnymi stratami udało się posunąć do przodu o niespełna kilometr. Kolejne ataki podejmowano następnego dnia, ale w większości przypadków przynosiły one jedynie ogromne straty. Ostatecznie wieczorem 8 września 1944 r. wojska sowieckie przeszły do obrony na rubieży Łubienica–Pokrzywnica–Ciepielin–tartak na północnych przedmieściach Serocka. Rozmiary przyczółka osiągnęły 15 km szerokości i 8-10 km głębokości. W tym samym 48 Armia zdobyła i znacząco rozszerzyła przyczółek w rejonie Różana, a 70 Armia rozpoczęła walki na południe od ujścia Bugu do Narwi³³.

Od 8 września 1944 r. wszystkie znajdujące się na przyczółku jednostki rozpoczęły rozbudowę pozycji obronnych oraz uzupełnianie mocno nadwyżonych zapasów amunicji. W tym samym dniu w Karniewku ukończono budowę mostu niskowodnego o nośności 60 t. Saperzy po wykonaniu przeprawy zostali przerzuceni w rejon na północ od Kruczego Borku, gdzie przystąpili do wznoszenia identycznego obiektu. Prace prowadzono jednocześnie z obu brzegów siłami 6 i 8 Wydzielonych Szturmowych Batalionów Inżynieryjno-Saperskich. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu saperów

³² CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 27–28, *Dziennik bojowy 65 Armii za wrzesień 1944 r.*

³³ Tamże.

prace udało się zakończyć do godz. 6 rano 9 września 1944 r. Równolegle w rejonie Łachy 167 batalion inżynieryjno-saperski rozpoczął przygotowania elementów do budowy trzeciego mostu niskowodnego przez Narew³⁴.

Wyczerpanie obu walczących stron sprawiło, że w kolejnych dniach nie podejmowano już praktycznie żadnych ataków, dążąc jedynie na wybranych odcinkach frontu do poprawy zajętych pozycji. Dość dużym problemem pozostawały jednak ostrzał artyleryjski oraz działania niemieckiego lotnictwa, które regularnie atakowało rejony przepraw mostowych. Z tego też względu praktycznie cały ruch przez Narew odbywał się pod osłoną nocy. Most pontonowy przed świtem był demontowany, a poszczególne pontony starannie maskowano w przybrzeżnych zaroślach. Ruch wojsk na mostach niskowodnych wstrzymywano również, gdy pojawiały się niemieckie samoloty. Całodobowo funkcjonowały jedynie przeprawy promowe, ale ze względu na małą przepustowość nie odgrywały już one kluczowej roli³⁵.

Względne uspokojenie sytuacji sprawiło, że znaczna część znajdujących się na przyczółku sił została z niego wycofana i przerzucona na inne odcinki frontu – głównie na zachód od Warszawy, gdzie toczono zażarte boje o podejścia do miasta³⁶. Zadanie utrzymania linii obronnych powierzono mocno przerzedzonym oddziałom 18, 46 i 105 Korpusów. „Spokój” na pierwszej linii nie oznaczał jednak zawieszenia działań. Każdej nocy z obu stron dochodziło do starć niewielkich pododdziałów rozpoznawczych, które usiłowały przedostać się na pozycje przeciwnika i schwytać jeńców. Aktywnie działali również snajperzy. Pod koniec września swoją aktywność wzmogła niemiecka artyleria, która strzelała głównie w nocy w kierunku dróg prowadzących od przepraw mostowych na pierwszą linię, starając się w ten sposób zdeorganizować sowieckie zaopatrzenie i jednocześnie zadać jak największe straty w sprzęcie i sile żywej. Zazwyczaj organizowano krótkie, lecz intensywne naloty artyleryjskie, podczas których wystrzelowano od 20 do 50 pocisków w konkretny cel³⁷.

³⁴ P. Batow, *Forsowanie...*, s. 73.

³⁵ Tamże.

³⁶ Szerzej na ten temat: N. Bacyk, *The Tank Battle at Praga July-Sept. 1944 The 4th SS -Panzer-Corps vs the 1st Belorussian Front*, Leandroer & Ekholm Publishing, 2009; W. Wołoszyn, dz. cyt.

³⁷ CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 10. *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.* Przyjęta taktyka ostrzałów wynikała z faktu, iż Armia Czerwona do perfekcji opanowała walkę kontrbaterijną, stąd też dłuższe utrzymywanie stałych pozycji położonych blisko linii frontu groziło zmasowanym odwetem.

Na początku października 1944 r. największą aktywność artylerii przeciwnika zaobserwowano na odcinku 18 Korpusu, gdzie wg oceny rozpoznania ogień prowadziło 15 baterii artyleryjskich, 8 baterii moździerzy oraz 4 oddzielne działa. W ciągu dnia 1 października 1944 r. w stronę sowieckich pozycji wystrzelono około 1500 pocisków. Swoje działania nasilało również niemieckie lotnictwo, które wykonywało głównie loty rozpoznawcze – w ciągu dnia zarejestrowano 11 przelotów. O 21.20 w rejonie Zatorów jeden Ju-88 zrzucił 4 bomby, które nie wyrządziły jednak żadnych strat. W trakcie nalotu z 1 na 2 października bezpośrednimi trafieniami uszkodzono przeprawę w rejonie Gąsiorowa, ale saperzy pomimo ostrzału naprawili most w ciągu dwóch godzin³⁸.

Na przełomie września i października 1944 r. Niemcy rozpoczęły koncentrację sił, których zadaniem było zlikwidowanie przyczółka, nazywanego „pistoletem wycelowanym w samo serce Rzeszy”. Do przeprowadzenia uderzenia przeznaczono siły złożone z 3 dywizji piechoty (5, 35 i 542 Dywizja Piechoty), dwóch dywizji pancernych (3 i 25 Dywizja Pancerna) oraz pododdziałów 5 Dywizji Pancerniej SS „Wiking”. Według późniejszych sowieckich szacunków zgromadzone oddziały liczyły blisko 30 tys. żołnierzy, prawie 300 czołgów i dział samobieżnych oraz blisko 1000 dział i moździerzy³⁹. Skala niemieckich przygotowań została niedoceniona przez stacjonujące w Pniewie dowództwo 65 Armii, które pomimo doniesień własnego rozpoznania nie podjęło żadnych przygotowań do odparcia ewentualnego ataku⁴⁰.

³⁸ CAMO F 422, Op 10496, D 522, L 11-13. *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.*

³⁹ CAMO F 422, Op 10496 D 531 L 13. *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.* Liczby te były znacznie zawyżone – w rzeczywistości siły niemieckie były znacznie przerzedzone.

⁴⁰ W oficjalnej wersji przedstawianej w sowieckiej historiografii oraz w późniejszych sprawozdaniach dowództwa Armii zaskoczenie niemieckim atakiem tłumaczono błędami rozpoznania, jednakże w rzeczywistości działające na przyczółku pododdziały rozpoznawcze ze znacznym wyprzedzeniem alarmowały o koncentracji wojsk niemieckich. Jeńcy, chwytni począwszy od 20 września, zeznawali, iż w rejonie Nasielska gromadzone są duże siły, w kolejnych dniach obserwowano również nocne ruchy wojsk i wzmożenie działań rozpoznawczych lotnictwa, co skrupulatnie odnotowano w dziennikach bojowych. W przededniu ataku na pierwszej linii niemieckich okopów widziano niemieckich czołgistów dokonujących rekonasansu terenu. CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 10–17, *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.*

Rankiem 4 października 1944 r. o 7.00 wzdłuż całego frontu rozpoczęło się silne przygotowanie artyleryjskie⁴¹. Po pół godzinie Niemcy, siłami do 2 dywizji piechoty przy wsparciu około 100 czołgów i dział samobieżnych, rozpoczęli serię ataków wyprowadzanych z rejonu miejscowości Olbrachcice, Niestępowo, Pokrzywnica i Budy Pobyłkowskie. Na odcinku 69 Dywizji Strzeleckiej do godz. 9.00 rano udało się odbić dwa natarcia. Po początkowym niepowodzeniu Niemcy zmienili kierunek głównego uderzenia na rejon Pokrzywnicy, gdzie siłami 3 pułków piechoty wspartych przez 60-70 czołgów przełamano pozycje 193 i 354 Dywizji Strzeleckich, które rozpoczęły odwrót w stronę Narwi. W rezultacie po kilku godzinach walk Niemcy wbili się pomiędzy pozycje 105 i 46 Korpusu i do godz. 15.30 zajęli Obręb, Ciepielin i Pobyłkowo Duże⁴². Sytuacja stała się szczególnie dramatyczna na odcinku 105 Korpusu, gdzie wycofujące się oddziały zostały zepchnięte na odległość zaledwie 800 m od rzeki.

Na odcinku 18 Korpusu 4 października 1944 r. odbito 5 ataków prowadzonych siłami 1-2 batalionów przy wsparciu od 6 do 15 czołgów i dział samobieżnych. Na odcinku 46 Korpusu do południa udawało się utrzymać początkowe pozycje, ale o 14.30 Niemcy rozpoczęli zmasowany atak z rejonu Bud Pobyłkowskich w kierunku Pobyłkowa Dużego. Koncentracja ognia artylerii umożliwiła im przebicie się przez sowieckie linie i znaczne zbliżenie się do rzeki⁴³.

Po zorientowaniu się w sile niemieckiego uderzenia gen. Batow rozpoczęła pośpieszne wzmocnienie sił na wschodnim brzegu Narwi. Na przyczółek przerzucono wszystkie dostępne działa samobieżne oraz 44 Dywizję Strzelecką znajdującą się w drugim rzucie Armii. Przybyłe posiłki dotarły niemalże w ostatniej chwili w najbardziej zagrożony rejon Dzierżenin i Trzepowa⁴⁴. W trybie alarmowym zaczęto również ściągać w stronę przyczółka czołgi 1 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego, które wycofano na tyły kilkanaście dni wcześniej.

Późnym popołudniem 4 października 1944 r. bezpośrednio na przyczółek przybyli marszałek Gieorgij Żukow (przedstawiciel Stawki Głównego

⁴¹ Według sowieckich szacunków przygotowanie artyleryjskie prowadziło 40 baterii i 10 wyrzutni rakiet, liczbę wystrzelonych pocisków oceniono na 6000. CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 21. *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.*

⁴² Tamże, L 20.

⁴³ Tamże, L 23.

⁴⁴ Tamże, L 22–23.

Dowództwa) i dowodzący 1 Frontem Białoruskim marszałek Konstanty Rokosowski. W trakcie walk do gen. Batowa osobiście zadzwonił Józef Stalin, który zażądał utrzymania przyczółka⁴⁵. Położenie wojsk oceniono jako dramatyczne, z tego też względu dla poprawy sytuacji z rezerw 1 Frontu Białoruskiego pośpiesznie ściągnięto kilka pułków artylerii przeciwpancernej oraz dodatkowe jednostki piechoty. Niestety ich dotarcie w rejon walk musiało zająć co najmniej kilkanaście godzin. W kluczowym momencie do walki wprowadzono również 1 Artyleryjską Brygadę Niszczycieli Czołgów oraz Oddział Zaporowy Armii, które zajęły obronę bezpośrednich okolic przepraw mostowych⁴⁶.

Po względnie spokojnej nocy, podczas której prowadzono intensywne ostrzał sowieckich pozycji oraz rejonów przepraw, Niemcy ponowili natarcie. O 6 rano rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie na odcinku 37 Gwardyjskiej Dywizji Strzeleckiej. Podczas pierwszego ataku Niemcy wdarli się do sowieckich okopów, jednakże po walce wręcz zostali odparci. Kolejne natarcia rozpoczęto o godz. 11.00 w rejonie Trzepowa i Pobyłkowa Dużego. Szczególnie intensywne atakowano Dzierżenin, gdzie kilkakrotnie uderzały siły do 1 batalionu wsparte przez 25-30 czołgów. Do godziny 17.00 siły sowieckie zostały wyparte na rubież 600 m na południowy wschód od Trzepowa, północne skłony wzgórza 108,0, Dzierżenin⁴⁷.

Na odcinku 46 Korpusu o godz. 11.00 rozpoczęło się natarcie siłami ocenianymi przez Sowietów na 4 pułki piechoty wsparte przez 70 czołgów i dział szturmowych. Główny atak przeprowadzono na styku 108 i 186 Dywizji Strzeleckiej. Po zaciętych walkach sowiecka obrona została przełamana w kilku miejscach, a okrążone jednostki rozpaczliwie walczyły w przygotowanych wcześniej punktach oporu. Dwa pułki ze 108 Dywizji Strzeleckiej wycofały się na linię 5 km na wschód od Ciepielina, a pułki 186 Dywizji Strzeleckiej po poniesieniu ogromnych strat zostały zepchnięte do rzeki. Ocalali żołnierze małymi grupkami przepawali się na lewy brzeg. Pozycje obu dywizji zostały rozcięte, a wojska przeciwnika doszły do przeprawy mostowej na wysokości Gąsiorowa Dużego. W rejonie głównego uderzenia na prawym brzegu rzeki pozostały jedy-

⁴⁵ P. Batow, *W pochodach...*, s. 450.

⁴⁶ CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 24–25. *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.*

⁴⁷ Tamże, L 26–28.

nie dwa pułki piechoty i 1065 Pułk Niszczycieli Czołgów, które broniły niewielkiego obszaru w pobliżu przeprawy. Przyczółek został praktycznie rozcięty na dwie części, a jego obszar skurczył się do głębokości od 3 do 7 kilometrów⁴⁸.

Zacięte walki były kontynuowane w kolejnych dniach. Niemcy, próbując rozciąć sowieckie siły, ponawiali ataki na różnych kierunkach, wyszukując najsłabsze punkty w sowieckiej obronie. Kolejne natarcia dochodziły najczęściej do drugiej linii okopów, gdzie natrafiały na pozycje dział przeciwpancernych strzelających ogniem na wprost z odległości często nieprzekraczającej 300-400 metrów. Ogromną rolę odgrywało również wsparcie artyleryjskie ze wschodniego brzegu Narwi. Szczególnie zabójczy dla nacierających oddziałów był ruchomy ogień zaporowy koordynowany przez wysuniętych na pierwszą linię obserwatorów⁴⁹.

Stałe zwiększanie sowieckich sił na przyczółku sprawiło, że pomimo ogromnych strat w ludziach i sprzęcie Armia Czerwona nadal utrzymywała swoje pozycje i w wyniku zmasowanych kontrataków odzyskiwała utracony teren. Coraz lepiej działała też koordynacja ognia artyleryjskiego. Rankiem 10 października sowieckie pododdziały rozpoznawcze wykryły w rejonie Pokrzywnicy przygotowania do kolejnego ataku. Zmasowanym ostrzałem z haubic dużego kalibru zadano duże straty koncentrującym się oddziałom i doprowadzono do kilkugodzinnego opóźnienia ataku⁵⁰.

W celu odciążenia wojsk walczących pod Serockiem sowieckie dowództwo rozpoczęło natarcie z przyczółka różańskiego. Manewr ten zmusił Niemców do przerwania części sił w kierunku nowego zagrożenia⁵¹. 12 października nacisk Niemców ustał, ale obszar przyczółka został mocno ograniczony, co w znaczący sposób utrudniało jego dalszą obronę w razie ponowienia ataku. W celu ostatecznej likwidacji zagrożenia na serocki przyczółek przerzucono 8 Gwardyjski Korpus Pancerny generała lejtnanta A. Popowa oraz 47 Korpus Strzelecki gen. majora D. Kislicyna. Równocześnie w kierunku Serocka rozpoczęto przerzucanie wojsk działającej po południowej stronie Bugu 70 Armii. Wyniszczone jednostki 65 Armii otrzymały uzupełnienia. Do walk włączono również Flotyllę

⁴⁸ Tamże, L 22–23.

⁴⁹ D. Skorobogatow, dz. cyt., s. 147.

⁵⁰ Tamże, s. 148.

⁵¹ *Wojenna encyklopedia...*, s. 462.

Dnieprzańską oraz używany na najcięższych kierunkach 8 Batalion Karny 1 Frontu Białoruskiego⁵².

W kolejnych dniach sowieckie dowództwo na wybranych odcinkach starało się odzyskać utracony teren, bezskutecznie atakując w rejonie Po byłkowa Małego. 16 października po zaciętych walkach 46 Korpus zdobył miejscowość Klusek⁵³. Próby dalszego uderzenia w kierunku Wierzbicy zostały jednak skutecznie odparte⁵⁴.

19 października 1944 r. wojska 65 i 70 Armii przeszły do generalnej ofensywy, której celem było odzyskanie utraconych pozycji oraz dalsze rozszerzenie przyczółka, tak aby móc połączyć go z przyczółkiem różańskim. Po niezwykle silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska sowieckie ruszyły do natarcia na wszystkich kierunkach. Szczególny nacisk położono na centralną część oraz na południową flankę przyczółka. Walki przybrały wyjątkowo zacięty charakter. Po każdym sowieckim uderzeniu wojska niemieckie przeprowadzały kontrnatarcie, odzyskując utracony teren. Oto jak walki na podejściach do Serocka od strony Wierzbicy wspominał będący wówczas dowódcą plutonu w kompanii karnej A. Pylcyn:

W trakcie przygotowania artyleryjskiego ich czołgi i piechota zbliżyli się na odległość, która pozwalała im prowadzić celny ogień po naszych pozycjach. Oznaczało to, że my również mogliśmy prowadzić taki ogień po atakujących. Jednak dowódca kompanii wydał rozkaz, ażeby nie otwierać ognia do momentu wystrzelenia czerwonej rakiety dymnej. Strasznie było widzieć przed sobą wroga, zbliżającego się coraz bliżej i bliżej i powstrzymywać się od strzelania – zwłaszcza że aż palec swędział na spuście. W pewnym momencie niemiecka piechota biegnąca za czołgami (a było ich 5–6) wybiegła zza nich i ruszyła do przodu. Właśnie na ten moment czekała czerwona rakietka. Na jej sygnał ożyły wszystkie karabiny maszynowe[...] Prosto na naszych oczach szeregi atakujących fryców zaczęły rzednąć. W kierunku czołgów ogień prowadzono zarówno z rusznic ppanc. jak i też karabinów maszynowych. Celowano głównie w przyrządy optyczne. W momencie gdy kierowca najdalej wysuniętego czołgu stracił orientację, podstawił bok swojej maszyny pod wystrzał naszych przeciwpancerniaków. Pantera wkrótce została unieruchomiona, zaczął się w niej pożar.

⁵² A. Pylcyn, dz. cyt., s. 239–240; A. Kaczyński, *Działania...*

⁵³ CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 89. *Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.*

⁵⁴ Tamże, L. 92.

Faszyści zaczęli z niej wyskakiwać. W tym momencie starszy lejtnant Siergirejew krzyknął do swojego zastępcy [...] osłaniaj mnie! Wyskoczył z pistoletem i rzucił się na tę grupę. Nie wiem jak to się stało, że odróżnił oficera wśród ubranych w jednakowe czarne kombinezony czołgistów. Po kilku wystrzałach skierowanych w stronę pozostałych Niemców dopadł do niego, powalił na ziemię i trzymał dopóki nie przybiegło wsparcie. [...] Gdy kolejne czołgi próbowały zawrócić jeszcze jeden z nich udało się uszkodzić. Niemcy znacznie szybciej opuszczali pole walki, niż szli na nas. Szkoda tylko, że przeciwpancerniakom nie udało się zniszczyć żadnego z wycofujących się Tygrysów. Poderwani do ataku „sztrafnicy” ze szczególną wściekłością dobijali niemieckich piechurów, którym nie udało się uciec. [...] Była to ostatnia podjęta przez faszystów próba odzyskania terenu na tej flance⁵⁵.

W wyniku natarcia siłom sowieckim udało się przesunąć do przodu o 3–4 kilometry. Przed południem zajęto Pobytkowo Małe. Opór na odcinku Wierzbicy udało się złamać dopiero późnym popołudniem, po wprowadzeniu do walki czołgów z 8 Korpusu Pancernego. Do szczególnie zaciętych walk doszło na terenie cegielni, gdzie atakująca piechota ostatecznie pokonała przy użyciu granatów ręcznych opór dobrze umocnionych Niemców⁵⁶.

Natarcie kontynuowano następnego dnia. O świcie 20 października rozpoczęło się zmasowane przygotowanie artyleryjskie, po którym do bezpośredniego szturm na Serock ruszyły wojska lądowe oraz grupa desantowa Flotylli Dnieprzańskiej, która pod przykryciem ognia prowadzonego z opancerzonych kutrów wdarła się na wysoką skarpe i zajęła przybrzeżne kwartały. Marynarze, którzy jeszcze w czasie walk na górującym nad miastem kościele wywiesili banderę sowieckiej floty, wkrótce połączyli się z jednostkami piechoty wkraczającymi do miasta od strony Wierzbicy. Wykorzystując sukces flotylli, do przeprawy przez Narew przystąpiły również wojska 70 Armii⁵⁷. Oto jak szturm Serock wspominał Stanisław Gorski z 133 Dywizjonu Artylerii Samobieźnej wspierającego 71 Dywizję Strzelecką:

Świecące pociski smugowe leciały w naszą stronę. Cała szerokość rzeki była zasłana różnymi środkami przepławowymi: łódki, promy, pontony i kutry. Po chwili także nasze promy zaczęły ruszać w stronę

⁵⁵ A. Pylcyn, dz. cyt., s. 252–253.

⁵⁶ CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 101–102. Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.

⁵⁷ Szerzej na ten temat: A. Kaczyński, Flotylla...

brzegu. W końcu przyszedł rozkaz – zająć miejsce na pontonie. Podpłynął kuter, który miał nas holować. Saperzy zaczęli opuszczać podjazd na prom i utrzymywać go na miejscu przy pomocy lin. Dowódca zeskoczył na brzeg i pokazywał kierowcy jak ma jechać. Przed samym wjazdem reszta załogi również wyskoczyła i pomagała saperom, Mikołaj Iwanowicz – doświadczony kierowca, bez problemów wjechał na prom. Saperzy, którzy wiele już widzieli z uznaniem kiwnęli głowami, a myśmy podłożyli pod gąsienice specjalne kliny zapobiegające przypadkowemu zjazdowi. Na sąsiednich promach również zaczął się załadunek. Nasza artyleria przeniosła ogień w głąb obrony przeciwnika, jednak Niemcy nadal strzelali po rzece. Z powodu silnego ognia wielu żołnierzy nie dopłynęło do brzegu. Jeden z pocisków rozerwał się obok naszego promu, ale szkody nie wyrządził. Do brzegu zostawało 30 metrów. Nowy wybuch poderwał z dna piasek i muł. W jego rezultacie prom przechylił się w stronę brzegu i nasze SU⁵⁸ zaczęło się staczać. Nawet kliny pod gąsienicami nie pomogły. Kuter przyspieszył i po chwili prom uderzył w mieliznę. Silnik w SU pracował cały czas – Mikołaj Iwanowicz od razu dodał gazu i wydostał się na brzeg. Wszystko było tak proste, jakbyśmy to od dawna ćwiczyli. Iwan od razu załadował armatę, a ja przygotowałem się do otwarcia ognia. Jako ostatni wskoczył dowódca. Widziałem jak sąsiednie „samochodki” też z sukcesem wylądowały na brzegu. Szybko znaleźliśmy wyznaczony dla nas przejazd w polu minowym. Naszym zadaniem było wjechanie na nadbrzeżną ulicę, gdzie rządili już nasi chłopcy w marynarskich mundurach. Silnik mocno ryczał, gdyż podjazd był ostry i momentami wąski. Samochodka wjeżdżała pod górę z lekkim przechyłem w stronę rzeki. W końcu pokonaliśmy trudny odcinek i wjechaliśmy na ulicę. Pierwsze co zobaczyłem, to dom z napisem „Apteka”. Napis był po niemiecku, witryna rozbita, ze środka szedł żółty dym. Obok po ulicy artylerzyści przetaczali swoją 57⁵⁹, a z przodu biegli marynarze. Na końcu ulicy palił się niemiecki transporter. Dowódca podał komendę: Na wprost działa – Ognia! Niemcy strzelali w stronę rzeki i nas nie widzieli, gdyż byli obrócenii do nas bokiem. Sekunda – wystrzeliłem. Pocisk wybuchł obok lewego koła, armatę przewróciło, a jej obsługa zginęła. Teraz naprzód.

⁵⁸ Działo samobieźne SU-76.

⁵⁹ Działo przeciwpancerne ZIS-2 kal. 57 mm.

Tym razem wspieraliśmy kompanie piechoty z naszego 126 pułku. Nawet na chwilę nie traciliśmy kontaktu wzrokowego z piechotą, więc w razie potrzeby chłopaki z plutonu idącego obok nas zawsze mogli przyjść z pomocą. Miasteczko Serock okazało się niewielkie i przesuwając się po ulicy do jego południowo-zachodniego skraju wydostaliśmy się na drogę prowadząca w stronę Dębego⁶⁰.

Oczyszczanie miasta z walczących z ogromnym zaciętrzewieniem Niemców przeciągnęło się aż do późnych godzin wieczornych. Rankiem 21 października do działań przystąpiły połączone siły 65 i 70 Armii, które w wyniku zażartych walk dotarły w okolice Zegrza i Izbicy. Główne natarcie prowadzono wzdłuż szosy Serock–Dębe, ale ze względu na zdecydowany opór przeciwnika atakujące jednostki posuwały się w tempie po 2–3 kilometry dziennie, ponosząc przy tym dotkliwe straty⁶¹. Przyczółek próbowano również rozszerzyć w kierunku północnym, większość ataków została jednak krwawo odparta. Jak wspominał cytowany już Aleksandr Pylcyn, sowieckie dowództwo kompletnie nie liczyło się z życiem własnych żołnierzy, posyłając ich do natarcia bezpośrednio przez pola minowe⁶². Ostatecznie do 27 października wyparto Niemców na średnią odległość 12–13 km od Narwi. Front ustabilizował się wówczas na linii wyznaczonej przez folwark na północny zachód od Obrębka, miejscowości Piskornia Duża, Ciepelin, Zalesie Borowe, Stanisławowo oraz rubież 500 m na wschód od Dębego. Od południa pozycje 65 Armii opierały się o Bugo-Narew⁶³.

30 października dowództwo sowieckie podjęło jeszcze jedną próbę ataku siłami 18 Korpusu i 354 Dywizji Strzeleckiej (105 Korpus). O godz. 13.00 po godzinnym przygotowaniu artyleryjskim piechota ruszyła do natarcia, jednakże po przejściu niespełna 1,5 km została przygwożdżona ogniem z doskonale przygotowanych pozycji niemieckich⁶⁴. Ze względu na silny opór przeciwnika oraz wyczerpanie sił własnych nie podejmowano już kolejnych prób ataku. Walki przyjęły charakter pozycyjny.

Zdobycie przyczółka serockiego to jeden z największych sukcesów Armii Czerwonej w jesiennych operacjach 1944 r. Niestety cena, którą przyszło zapłacić za sukces, była ogromna. W trakcie walk o przyczółek pole-

⁶⁰ S. Gorskij, dz. cyt., s. 13–15.

⁶¹ CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 167. Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.

⁶² A. Pylcyn, dz. cyt., s. 269.

⁶³ CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 167. Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.

⁶⁴ Tamże.

gło 23 090 czerwonoarmistów, a ponad 78 tys. zostało rannych. Według danych sowieckich na odcinku 65 Armii poległo również 29 755 żołnierzy niemieckich, a 940 dostało się do niewoli⁶⁵. Niemalże wszystkie miejscowości położone na terenie walk zostały doszczętnie zniszczone, a pozostawione po walkach pola minowe oraz liczne niewybuchy przez wiele lat utrudniały ich odbudowę.



Przeprawa piechoty przez Narew, wrzesień 1944 r.
(fot. Mark Markow Grinberg, www.podvignaroda.ru)

⁶⁵ CAMO F 422, Op 10496, D 531, L 168. Dziennik bojowy 65 Armii za październik 1944 r.; *Rossija i SSSR w wojnach XX wieku. Poteri woorużonnych sił. Statisticzieskoje issliedowaninie*, pod red. G. Kriwosziejewa, Moskwa 2001.



Przeprawa ciężkiego sprzętu przez Narew, wrzesień 1944 r.
(fot. Mark Markow Grinberg, www.podvignaroda.ru)



Natarcie piechoty i dział samobieżnych SU-76
– północna część przyczółka serockiego
(fot. Georgij Kapustianskij, www.podvignaroda.ru)



„Politruk kontynuuje walkę”, wrzesień 1944 r.
(fot. Iwan Szagin, www.podvignaroda.ru)



Niemiecki czołg Pz.Kpfw IV zniszczony podczas walk na przyczółku serockim
(fot. Gleb Spiridonow, www.podvignaroda.ru)



Narada marszałków Georgija Żukowa (z lewej), Konstantego Rokossowskiego
(z prawej) i generała Pawła Batowa. Stanowisko dowodzenia 65 Armii
na przyczółku serockim, 4 października 1944 r.
(fot. Jewgienij Podszywałow, www.podvignaroda.ru)

Nota o autorach

KRZYSZTOF BIELAWSKI

badacz cmentarzy żydowskich, doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista ds. dziedzictwa żydowskiego w Centrum Informacji Historycznej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

ADAM RAFAŁ KACZYŃSKI

doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, pracownik Muzeum Historycznego w Legionowie, zajmuje się historią lokalną oraz dziejami krajów byłego ZSRR.

KRZYSZTOF KLIMASZEWSKI

z wykształcenia ekonomista, społecznik i pasjonat historii regionalnej, badacz dziejów gminy Wieliszew, autor książek i artykułów na temat historii terenu dzisiejszego powiatu legionowskiego.

MACIEJ ŁOPACIŃSKI

doktor inżynier nauk technicznych, ukończył studia doktoranckie w Instytucie Badań Systemowych Polskiej Akademii Nauk oraz Executive MBA w Akademii Leona Koźmińskiego. Od 25 lat zajmuje się zarządzaniem sieciami teleinformatycznymi.

ARTUR MAGNUSZEWSKI

doktor habilitowany, prof. ucz. – hydrolog na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, mieszkaniec gminy Nieporęt, żeglarz. Naukowo zajmuje się modelowaniem hydrodynamicznym i wykorzystaniem danych teledetekcyjnych, interesuje się też historią regionu i Jeziora Zegrzyńskiego.

WAWRZYNIEC ORLIŃSKI

kustosz w Muzeum Historycznym w Legionowie, archeolog, kierownik wielu badań archeologicznych prowadzonych na terenie całej Polski, członek stowarzyszeń o charakterze naukowym i regionalistycznym.

MIROSŁAW PAKUŁA

doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, pracował w Muzeum Historycznym w Legionowie a obecnie współpracuje z Izbą Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku, specjalizuje się w historii wojskowości oraz historii regionalnej.

JACEK EMIL SZCZEPAŃSKI

doktor habilitowany, historyk, kustosz dyplomowany, dyrektor Muzeum Historycznego w Legionowie, członek Mazowieckiego Towarzystwa Naukowego. Filokartysta. W kręgu jego badań naukowych znajdują się m.in. militarne aspekty okupacji niemieckiej 1915–1918 i historia polskich wojsk balonowych. Od lat bada dzieje Legionowa i powiatu legionowskiego.

MONIKA TARAJKO

doktorantka w Instytucie Historii UMCS w Lublinie, specjalistka ds. edukacji w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie. Od kilku lat w praktyce zajmuje się inwentaryzacją i porządkowaniem cmentarzy żydowskich w Polsce.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Państwowe w Krakowie
Archiwum Państwowe w Płocku
Archiwum Państwowe w Szczecinie
Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Grodzisku Mazowieckim
Biblioteka Narodowa w Warszawie
Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego w Warszawie
Centralne Archiwum Wojskowe (Wojskowe Biuro Historyczne) w Warszawie
Centralnyj Archiw Ministerstwa Oborony Rossijskoj Federacji w Podolsku
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
Izba Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku
Komisja Rabiniczna ds. Cmentarzy w Warszawie
Muzeum Historyczne w Legionowie
Muzeum Regionalne w Pułtusku
Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku
Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie
Polska Akademia Nauk w Warszawie
Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie

Źródła drukowane

Bis M., Bis W., *Zamek w źródłach historycznych*, [w:] Tykocin — zamek nad Narwią (XV–XVIII w.). *Badania archeologiczne w latach 1961–1963 i 1999–2007. Opracowanie źródeł archeologicznych z zasobów IAE PAN nowymi metodami badawczymi*, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2015.

Grzybowski M.M., *Katolickie kaplice dworskie oraz miejsca kultu innowierców na Mazowszu w drugiej połowie XVIII wieku: materiały źródłowe z wizytacji kościelnych*, [w:] „Studia Płockie” 1986, nr 4.

Urban K., *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944–1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006.

Prasa

„Dobra Gospodyni” 1904
 „Dziennik Powszechny” 1912
 „Dziennik Warszawski” 1875
 „Dzień Dobry” 1932
 „Ekonomista” 1900
 „Epoka” 1927, 1928
 „Express Mazowiecki” 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936
 „Express Poranny” 1929
 „Gazeta Codzienna” 1854
 „Gazeta Poranna 2 grosze” 1913
 „Gazeta Rzemieślnicza” 1891
 „Gazeta Świąteczna” 1881, 1885, 1890, 1893, 1895, 1896, 1899, 1910, 1913
 „Gazeta Urzędowa Powiatu Mławskiego” 1923
 „Głos” 1917
 „Głos Gminy Wiejskiej” 1933
 „Głos Warszawski” 1912, 1935
 „Goniec Poranny” 1907, 1908, 1912
 „Goniec Warszawski” 1908, 1918
 „Goniec Wieczorny” 1905
 „Ilustracja” 1925
 „Kolce” 1892
 „Kronika Rodzinna” 1901
 „Kurier Polski” 1910, 1933, 1934, 1932, 1939
 „Kurier Poranny” 1879, 1883, 1899, 1902, 1905, 1922, 1929, 1932
 „Kurier Warszawski” 1839, 1845, 1901, 1905, 1907, 1912, 1927, 1932, 1937
 „Kuryer Litewski” 1802
 „Nasza Gazeta” 1907
 „Nowa Gazeta” 1906
 „Polak-Katolik” 1911, 1925
 „Przegląd Wieczorny” 1928
 „Rolnik i Hodowca” 1912
 „Sport Wodny” 1928
 „Stolica” 1955
 „Szczerbic” 1933
 „Świat” 1909

„Tygodnik Handlowy” 1927, 1931
 „Tygodnik Ilustrowany” 1860, 1871, 1927
 „Tygodnik Petersburski” 1839
 „Warszawska Gazeta Policyjna” 1854
 „Wiadomości Codzienne” 1910
 „Wieczór Warszawski” 1932, 1934, 1938
 „Wioślarz Polski” 1925
 „Zorza” 1900

Opracowania

Altbauer M., *Wzajemne wpływy polsko-żydowskie w dziedzinie językowej*, Kraków 2002.
 Bacyk N., *The Tank Battle at Praga July-Sept. 1944 The 4th SS-Panzer-Corps vs the 1st Belorussian Front*, Leandroer & Ekholm Publishing, 2009.
 Barucka E., *W szkatułach zieleni. Europejski Ruch Miast Ogrodów 1903–1930*, Warszawa 2014.
 Batow P., *W pochodach i bojach*, Moskwa 1966, wyd. polskie: *W marszu i w boju*, Warszawa 1968.
 Batura W., *Kanał Augustowski. Arcydzieło rąk ludzkich i natury*, Toruń 2000.
 Baxter I., *Zdławienie Polski w obiektywie Wehrmachtu. Wrzesień 1939*, Warszawa 2009.
 Bednarek M., *Sytuacja prawna cmentarzy żydowskich w Polsce 1944–2019*, Kraków–Budapest–Siracusa 2020.
 Bielawski K., *Zagłada cmentarzy żydowskich*, Warszawa 2020.
 Boguszewski P., *Twierdza Zegrze, [w:] Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej*, Białystok–Przasnysz 2000.
 Boruchowicz M., *Di tifus-epidemie un a chasene ojfn bejs-ojlem, [w:] Jizker-buch fun der Żelechower jidyszer kehile*, red. A. W. Jasny, Chicago 1953.
 Braun K., *Badania etnograficzne w dorzeczu Narwi, Bugu, nad środkową Wisłą w granicach Mazowsza*, „Rocznik Mazowiecki” 2003, nr 15.
Budownictwo Wojskowe 1918–1935. Historia, Przepisy, Zasady, Normy, Warszawa 1936, t. 1.
Budynki różne wzniesione przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego [w:] Sprawozdanie Funduszu Kwaterunku Wojskowego 1927–1937, Warszawa 1938.
 Chętnik A., *Splaw na Narwi. Tratwy – oryle – orylka*, Warszawa 1935.

- Custine A., *La Russie en 1839*, Bruxelles 1843.
- Degiel R., Orliński W., Woińska M., *Zegrze. Zapomniane miasto nad Narwią*, Legionowo, 2020.
- Douglas E. Nasch Sr, *From the realm of a dying sun, IV. SS-Panzerkorps and the battles for Warsaw July–November 1944*, Havertown–Oxford 2019.
- Dulęba P., Woińska M., *Unikatowa zapinka z Rajszewa, pow. legionowski. Przyczynek do studiów nad sytuacją kulturową w okresie wędrówek ludów na Mazowszu*, „Wiadomości Archeologiczne” 2020, r. LXXI.
- Dunin-Wąsowicz K., *Niemieckie źródła ikonograficzne do dziejów Warszawy lat 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 1.
- Dziennik wojenny sztabu 32 Dywizji Piechoty z kampanii w Polsce*, oprac. A. Wesołowski, A. Woźna, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW” 2011, nr 4 (33).
- Dżandżgawa W., *Niemierennyje wiorsty. Zapiski komdiwa*, Moskwa 1979.
- Fertigstellung von Brücken*, „Militär-Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau“ 15 V 1916, nr 24.
- Frydman H., *Churbn Serock*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971.
- Frydman R., *Serock – Amol*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971.
- Gardawski A., *Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce*, „Materiały Starożytne” 1959, t. V.
- Girdwoyń M., *Łódź stawowa*, „Inżynieria i Budownictwo” 1881.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Główka J., *Generał Juliusz Zulauf – dowódca i obywatel Kielc*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2008, t. 10.
- Gorskij S., *Zapiski nawodczika SU-76*, Moskwa 2010.
- Grigoriew W., *I karabli szturmowali Berlin*, Moskwa 1984.
- Grześkowiak G., *Wehrmacht Heer. Odznaki szturmowe 1939–1943*, Warszawa 2007.
- Guliakin M., *Budiet żyt*, Moskwa 1989.
- Gwozdiew G., *Dni ispytanij i mužestwa*, Moskwa 1977.
- Iwaskiewicz J., *W pobliżu snu... Tajemnica Jerzego Szaniawskiego*, Warszawa 1998.
- Jakubczak S., *Dawny cmentarz żydowski*, „Informator Gminy Serock” 2014, nr 5.
- Jakubczak S., *Serocki wrzesień 1939 r.*, „Serocki Miejszcownik, odc. 44.

- Jakubczak S., *Zegrzynek – przekształcenie osady fabrycznej w letnisko*, „Serocki Miejszcownik”, odc. 48.
- Jurga T., Karbowski W., *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987.
- Kaczyński A., *Flotyła Dnieprzańska – działania na Bugu-Narwi 1944-1945*, „Rocznik Legionowski” 2011, t. IV.
- Kaczyński A., *Wspomnienia celowniczego dział samobieżnego SU-76 z walk o Serock i Dębe*, „Rocznik Legionowski” 2012, t. V.
- Klapdor E., *Viking Panzers, The German 5-th SS Tank Regiment in the east in World War II*, Mechanicsburg 2011.
- Klimowicz T., Sygowski P., Tarajko M., Trzeciński A., *Cmentarze żydowskie. Podręcznik dobrych praktyk w ochronie dziedzictwa lokalnego*, Lublin 2018.
- Kolbuszewski J., *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- Kolińska K., Szaniawski. *Zawsze tajemniczy*, Warszawa 2009.
- Kondracki J., *Podstawy regionalizacji fizycznogeograficznej*, Warszawa 1976.
- Kostecki H., *O budowie berlinek*, „Izys Polska” 1826, t. 2, cz. 2, nr 6.
- Kowalczyk-Heyman E., *Grody tzw. falsyfikatu mogileńskiego*, [w:] S. Jakubczak, R. Lolo (red.), *Serock i Mazowsze na przestrzeni wieków*, Serock 2017.
- Kowalski H., Kuźniar P., Magnuszewski A., *Najniższe stany wody Wisły w Warszawie i podwodne odkrycia archeologiczne*, „Gospodarka Wodna” 2013, nr 1.
- Kowalski H., Magnuszewski A., Radecki-Pawlik A., *The application of two-dimensional hydrodynamic models for underwater archaeological finds from the Vistula River in Warsaw, Poland*, „Hydrological Processes” 2018.
- Kuberska K., *Wybrane aspekty organizacyjno-prawne i majątkowe statusu społeczności żydowskiej w II Rzeczypospolitej i w Polsce Ludowej*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2015, nr 7.
- Kuć B., *Mińsk Mazowiecki na starej fotografii z czasów wojny*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2015, nr 4.
- Kurtyczowie A. i M., *Zegrze–Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic*, Wola Kiełpińska 2001.
- Kutz T., *Na tratwie*, Biblioteka Książek Błękitnych, Warszawa 1932, nr 123.
- Labuda G., *Rzeki w dziejach narodów (ze szczególnym uwzględnieniem narodu polskiego)*, „Rzeki” 1992.
- Lista starszeństwa duchowieństwa wojskowego* [w:] *Rocznik oficerski 1939*. Stan na dzień 23 marca 1939, Kraków 2006.

- Litwin J., *Polskie szkutnictwo ludowe XX wieku*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku”, Gdańsk 1995, t. X.
- Łąkowski S., *Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmości*, Pruszków 2005.
- Łydźba Ł., *IV/1 Dywizjon Myśliwski*, Czerwonak 2013.
- Magnuszewski A., *Popowo-Letnisko – nowoczesne miasto-ogród, które nigdy nie powstało*, „Nasze Korzenie” 2018, t. 14.
- Małyszczycycki S., *Młynarstwo zbożowe*, Warszawa, 1890.
- Małyszczycycki S., *Wystawa Przemysłowo Rolnicza w Warszawie w r. 1895*, „Przegląd Techniczny” 1895, t. 21, z. 10.
- Masiak W., *Jezioro Zegrzyńskie*, Warszawa 1978.
- Monografia dróg wodnych śródlądowych w Polsce*, Warszawa 1985.
- Natanson W., *Świat Jerzego Szaniawskiego*, Łódź 1971.
- Nikołaj Ł.F., *Kratkija istoričeskija dannija o razvitii mostowogo dieła w Ros-sii*, Sankt Petersburg 1898.
- Niemcewicz J.U., *Juljana Ursyna Niemcewicza, podróże historyczne po ziemiach polskich: od 1811 do 1828 roku*, Paryż 1858.
- Opracowanie naukowe archeologicznych badań wykopaliskowych wyprzedzających budowę obwodnicy Serocka*, (red.) I. Maciszewski, Warszawa, 2010.
- Orlińska G., *Brązowa bransoleta z Jadwisina, pow. legionowski*, „Wiadomości Archeologiczne” 2022, r. LXII.
- Orlińska G., *Siekierka brązowa z okolic Zegrza w woj. mazowieckim*, „Wiadomości Archeologiczne” 1995–1998.
- Orliński W., *Woińska M., De Profundis... Archeologia ziem powiatu legionowskiego*, Katalog wystawy, Legionowo 2019.
- Ossowski W., *Przemiany w szkutnictwie rzeczonym w Polsce. Studium archeologiczne*, „Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku”, Gdańsk 2010, seria B, t. I.
- Pakuła K., *Le Corbusier w koszarach, czyli hotel garnizonowy w Zegrzu na tle nowoczesnej architektury dwudziestolecia międzywojennego*, „Rocznik Legionowski” 2012.
- Pakuła M., *Młyn parowy w Zegrzynku*, „Informator Gminy Serock” 2020, nr 4.
- Pakuła M., *Obiekty Garnizonu Zegrze 1890–1939*, Zegrze 2014.
- Pakuła M., *Odbudowa Zegrza po zniszczeniach wojennych w latach 1948–1953*, „Rocznik Legionowski” 2013, t. 6.
- Pakuła M., *Słownik biograficzny komendantów zegrzyńskich ośrodków szkolenia kadr łączności 1919–2005*, Zegrze 2005.

- Pakuła M., *Z dziejów garnizonu w Zegrzu w latach II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Legionowski” 2011, t. 4.
- Pakuła M., Sochoń M., Szymanowski D., *Major Konstanty Radziwiłł (1902–1944). Walka i pamięć*, Legionowo 2016.
- Parafie wojskowe wyznania rzymsko-katolickiego*, [w:] *Kalendarz Wojskowy na 1932 rok*, Warszawa 1931.
- Pash B., Gordon E., *Modlitwy na cmentarzu i zwyczaje pogrzebowe. Zichron Necach*, Kraków – Budapest 2009.
- Perlikowska-Puszkarska U., *Serock w świetle badań wykopaliskowych i nadzorów archeologicznych*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, r. 13.
- Piasecki A., *Znalezisko wraka płaskodennego statku z Dębego gm. Nowy Dwór Mazowiecki*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” 2011, nr 1.
- Południk E., *Bank na majątku partii*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 3604.
- Projekt rewitalizacji ruin dworków i zespołów pałacowych położonych na obszarze działania Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo Zalewu Zegrzyńskiego*, 2008.
- Pylcyn A., *Prawda o sztrafbatach. Kak oficerskij sztrafbat doszoł do Berlina, Moskwa 2007*, Wyd. polskie: *Byłem dowódcą oficerskiej kompanii karnej*, Warszawa 2009.
- Pyrgała J., *Grodziska Mazowska i Podlasia*, Warszawa 1976.
- Pyrgała J., *Serock, gmina loco (d. pow. Nowy Dwór Mazowiecki), woj. stołeczne warszawskie*, [w:] *Grodziska Mazowska i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, praca zbiorowa, Wrocław -Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
- Reszka A., *Kurpiowskie czółno jednopienne. Relikty rybołówstwa kurpiowskiego na Narwi i Bugu z obrzeża Puszczy Białej*, „Nautologia” 1972, nr 3.
- Reszka A., *Statek z Dębego odnaleziony w korycie Narwi*, „Nautologia” 1992, r. XXVI.
- Reszka A., *Wiślane statki i techniki nawigacyjne od XVI do XX wieku*, Gdańsk 2012.
- Rokosowski K., *Sołdatskij dołg*, Moskwa 1968, wyd. polskie, *Żołnierski obowiązek*, Warszawa 1973.
- Romanowski A., *Die Fundmunzen der Romischen Zeit in Polen. Rechtsufrigen Masowien und Podlachien*, Wetteren 2008.
- Rossija i SSSR w wojnach XX wieku. Potieri woorużonnych sił. Statisticzieskoje issliedowaninie*, pod red. G. Kriwosziejewa, Moskwa 2001.

- Samsonowicz H., *Gospodarka i społeczeństwo (XIII–początek XVI w.)*, [w:] H. Samsonowicz (red.), *Dzieje Mazowsza*, Pułtusk 2006, t. 1.
- Sander O., *Niemieccy fotoreporterzy w Polsce*, [w:] *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie 1939–1945*, Warszawa 2009.
- Sawicki R., *Samochody Wehrmachtu*, Warszawa 2010.
- Sawicki T., *Front wschodni a Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1989.
- Schiper I., *Cmentarze żydowskie w Warszawie*, Warszawa 1938.
- Smolarek P., *Statki żeglugi spławowej z drugiej połowy XVIII wieku*, „Nautologia” 1986, t. XXI (1).
- Skorobogatow D., *Odnopóczenie*, Moskwa 1976.
- Sobczak K., *Operacja mazowiecko-mazurska 1944-1945*, Warszawa 1967.
- Steikühler J., Dose A., *Vom Baumstamm zur Mutter aller Boote – Das Projekt „Tradition und Meer” zum Nachbau eines Einbaumes*, Stralsund 2012.
- Suchodolski S., *Serock*, pow. Nowy Dwór Maz.: *skarby monet z XVI w.*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1964, t. 8, z. 1–2.
- Sutherland J., Canwell D., *Blitzkrieg 1939 w Polsce. Nieznane fotografie z niemieckich archiwów*, Warszawa 2012.
- Szczepański J.E., *Legionowski rynek na wojennej fotografii 1939–1944*, „Rocznik Legionowski” 2016, t. IX.
- Szczepański J.E., *Serock na dawnej pocztówce – analiza filokartystyczna* [w:] *Serock i Mazowsze na przestrzeni wieków. Studia z okazji 600-lecia nadania Serockowi praw miejskich*, Serock 2017.
- Szczepański J., *Społeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX w.*, Pułtusk 2005.
- Szczęsny T., *Budowa dawnej łodzi wiślanej*, „Zeszyty Szkutnicze” 2003, t. 1.
- Sznajderman Sz. L., *Dos jidysze Serock. A bazuch nochn Churbn*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971.
- Śleboda T., *Twórczość Edgara Norwertha*, „Sztuka Europy Wschodniej” 2014, t. 2.
- Talmud Jerozolimski*, Moed Katan 2:4.
- Tieriemow P., *Pyłajuszczije bierega*, Moskwa 1965.
- Ufano D., *Archelia To iest Nauka y Informatia O Strzelbie y o Rzeczach do niey należących, lęzykiem Polskim swiezo opisaná y wydrukowaná...*, Leszno 1643.
- Uhlemann H.J., *Berlin und die Märkischen Wasserstrassen*, Berlin 1987.
- Waligórska K., *Konstrukcje statków pływających po Sanie i Wiśle w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1960, r. 8, nr 2.

- Wardi Ch., *Jidn in Serock fun sof dem 19tn jorhundert biz cum ojsbruch fun der cwejter welt-milchome*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971.
- Wardi Ch., *Ich zuch majne brider un szwester*, [w:] *Sefer Serock*, red. M. Gelbart, Tel Awiw 1971.
- Wesołowski A., *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, cz. I, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2012.
- Wolsza T., *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899–1905)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 2.
- Wołoszyn W., *Na Warszawskim kierunku operacyjnym*, Warszawa 1964.
- Wszelaczyński W., *Kanał Augustowski. Monografia*, Gdańsk 1994.
- Zawadzka-Antosik B., *Badania na grodzisku wczesnośredniowiecznym w miejscowości Serock*, pow. Nowy Dwór, „Wiadomości Archeologiczne” 1968, r. XXXIII, z. 3–4.
- Zawadzka-Antosik B., *Pochówki dzieci w naczyniach glinianych*, „Wiadomości Archeologiczne” 1973, r. XXXVIII, z. 2.
- Zbiór nauk leśnych i łowieckich*, „Sylwan”, t. 21, Warszawa 1845.
- Zegrze [w:] *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. X, dawne województwo warszawskie, z. 10 Nowy Dwór Mazowiecki i okolice, Warszawa 1987.

Źródła internetowe

- https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/3871/PDF/02fkpt2_poczatek
- <https://fodz.pl/?d=2&id=2060&l=pl>
- <http://igrek.amzp.pl/details.php?id=1763247>
- <https://kehilalinks.jewishgen.org/serock/Home.html>
- www.militera.lib.ru
- www.pamyat-naroda.ru
- <https://www.serock.pl/plik,5169,zegrzynek-przekształcenie-osady-fabrycznej-w-letnisko.pdf>
- <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/603-serock/120-aktualnosci/45769-04092015-fundacja-from-the-depths-zabezpieczyła-macewy-w-serocku>
- <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ryszard-gubala,984.html>
- <http://wwii.germandocsinrussia.org/de/nodes/1-bestand-500>
- <https://www.youtube.com/watch?v=1-HgUwoqh3Q>

Indeks nazwisk

Baltzer Richard 185
Batow Paweł 229, 230, 232, 233,
238, 239, 240, 241, 242, 244, 246,
247, 256
Betancourt Augustin 88
Bobiński Leonard 154, 155, 165
Brenstein Howard 50, 135
Buhl Karl 199, 200, 201
Byszewski Wacław 160
Cepa Heliodor 177
Chateau Jaques 177
Champness Hannah 51
Chappe Claude 85, 88
Chmieliński Stanisław 160
Daniels Jonny 51
Dłużewski Karol 43, 147
Fink Johannes 176
Głowacki Stanisław 43, 147
Gomulicki Wiktor 117
Gorskij Stanisław 229, 250, 252,
263
Gubała Ryszard 170, 184
Jankowski Michał 160
Joda Antoni 187
Karłowicz Karol 146
Karpińska Józefa 165
Kaza Franciszka 156
Kędzierski Antoni 140, 147
Kędzierski Apoloniusz 147
Kirkin Kazimierz 174, 175
Klandel Lena 51
Kowalski Wincenty 176
Kozłowski Stefan 10
Kozłowski Wiktor 158
Kraśńska Jadwiga 125
Kraśński Józef 125
Kropiwnicki Stanisław 131, 148
Kubicki Michał 184
Kuchler Georg 197
Kuligowski Franciszek 141
Kunicki Karol 158
Kusznierewicz Mateusz 138
Kuźnicki Jankiel 44, 45
Laveaux Ludwik 184
Lubowiecki Roman 145
Łapiński Aleksander 147
Majewski Erazm 8, 10
Małyszczycy Stanisław 126,
127, 128
Mańko Konstanty 159
Matuszewski Jan 146, 159
Mendzelewski Montel 176
Norwerth Edgard 210, 211
Odrowąż-Pieniążek Jerzy 176
Pastuszka Sławomir 51
Perczyński Wincenty 171
Pikulski Wiktor 168, 183
Podciechowska Zofia 146
Pylcyn Aleksander 229, 249, 252
Radziwiłł Artur 148
Radziwiłł Konstanty 194, 228
Radziwiłł Maciej Józef 145, 149
Radziwiłł Maciej Mikołaj 149
Rajewski Zdzisław 24

Indeks nazwisk

Rokossowski Konstanty 256
Rozenberg Jakow 45
Rozenberg Moszek 165, 177
Sadownikow Wasylj 89
Sas Aleksander 157
Sas-Hoszowski Józef 168, 169,
172, 174, 175, 179, 183, 185, 189
Seeman Lee 51
Silverstein Stanley 51
Skarżyński Stanisław 151
Stachiewicz Wacław 173
Stalin Józef 247
Stipp Werner 217, 219, 220, 221
Srokowski Stanisław 205
Stankiewicz Czesław 212
Surewicz Bronisław 168, 169, 171,
172, 175, 177, 179, 180, 181, 182,
184, 190
Szaniawska Wanda 134
Szaniawski Zygmunt 128, 131, 134
140, 149
Szaniawski Jerzy 125, 132, 133, 134,
136, 138, 152
Szczęśnicka Maria 147
Szymański Rudolf 156
Ślaski Ludwik 159
Śmigły-Rydz Edward 167, 195
Tomasow Konstanty 158
Wajda Andrzej 134
Węgrzyn Franciszek 175, 188
Włodarczyk Władysława 160
Wygocki Marcin 51
Zaleski Tadeusz 158, 159
Zasoński Stanisław 146
Zawadzka-Antosik Barbara 24,
26, 29
Zawalnicki Władysława 175
Zulauf Juliusz 175, 178, 182, 183,
184, 185
Żółtowski Szymon 211

Indeks miejscowości

Arciechów 186
Beniaminów 117
Białołęka 93
Borowa Góra 170, 188
Brok 121, 238
Budy Pobyłkowskie 246
Bydgoszcz 107, 199
Carskie Sioło 88
Ciepielin 243, 246, 247, 252
Czersk 109
Czortków 177
Dębe 167, 168, 173, 177, 179, 181, 183, 184, 189, 190, 196, 197, 198, 199, 200, 229, 252
Dosin 15
Dzierżenin 85, 93, 96, 100, 101, 156, 240, 246, 247
Elbląg 109, 115
Gąsiorowo 143, 238
Gdańsk 25, 103, 104, 105, 109, 110, 111, 114, 115, 117, 120, 123, 124, 126
Golędzinów 93
Grodno 111
Dęblin 108
Izbica 171, 189, 190
Jabłonna 156, 183
Jachranka 189
Jadwisin 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 99, 134, 138, 140, 148, 152, 153, 154, 160, 165
Kałuszyn 198
Kamieńczyk 21, 119, 121
Karniewek 240
Karolino 10
Klusek 249
Komornica 9, 10
Krubin 9
Kruczy Borek 238, 241, 243
Kukuryki 107
Kulibin 87
Łacha 238
Łapy 121
Łomża 117, 137
Malbork 111
Marynino 10, 183, 197
Modlin 87, 102, 115, 116, 126, 151, 167, 168, 172, 173, 175, 176, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 187, 189, 197, 199, 200, 214
Nasielsk 23, 41, 42, 98, 172, 173, 176, 177, 178, 245
Nieporęt 9, 23, 213
Niestępowo 246
Nowogród 121, 137
Nur 121
Olbrachcice 246
Orzechowo 173, 176
Petersburg 85, 88, 89, 90, 92, 93, 94, 95
Piskornia 252
Pokrzywnica 243, 246
Poniatów 171, 173, 190, 198

Indeks miejscowości

Popowo Kościelne 143, 146
Popowo Letnisko 136, 154
Pułtusk 10, 23, 29, 30, 43, 46, 53, 102, 109, 118, 121, 122, 123, 124, 139, 157, 159, 160, 161, 162, 168, 173, 178, 180, 181, 185, 231, 238, 240, 243
Rajszew 23
Rembelszczyzna 93, 96, 102
Różan 121, 137, 243
Serock 4, 5, 7, 8, 10, 11, 15, 16, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 34, 35, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 57, 58, 59, 60, 63, 64, 65, 67, 72, 79, 80, 81, 82, 85, 91, 93, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 105, 107, 108, 124, 125, 126, 129, 136, 139, 140, 141, 142, 143, 146, 147, 149, 151, 152, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 170, 172, 173, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 189, 196, 197, 222, 229, 230, 231, 235, 238, 240, 243, 248, 249, 250, 252
Skubianka 9, 183
Stanisławowo 243, 252
Święciennica 157
Suraż 121
Tczew 119, 120, 199
Toruń 115
Tykocin 111, 121
Warszawa 7, 16, 25, 35, 46, 85, 105, 107, 109, 111, 127, 132, 135, 137, 152, 162, 168, 169, 172, 173, 179, 183, 185, 193, 194, 203, 210, 211, 227, 229, 230
Wieliszew 9, 10, 172, 176, 177, 185, 190
Wierzbica 16, 22, 27, 151
Wilno 85, 95
Wizna 121
Włocławek 115
Wola Kiełpińska 207
Wyszków 163, 176, 179, 180, 181, 231, 238
Wyszogród 115
Zalesie Borowe 252
Załubice 197
Zegrze 5, 9, 29, 31, 32, 96, 97, 100, 117, 125, 131, 140, 141, 143, 146, 148, 154, 156, 160, 167, 171, 172, 175, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 189, 190, 193, 200, 201, 202, 204, 207, 211, 214, 216, 217, 222, 224, 225, 227, 243
Zegrze Południowe 135, 165, 168, 175, 202, 203, 204, 207, 208
Zegrzynek 125, 126, 129, 133, 134, 135, 137, 138, 151, 152, 154

Wykaz skrótów

- AAN** - Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AGAD - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APP - Archiwum Państwowe w Płocku
APGM - Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Grodzisku Mazowieckim
AZP – Archeologiczne Zdjęcie Polski
BN - Biblioteka Narodowa w Warszawie
bsap – batalion saperów
BUW - Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie
CAW - Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
dac – dywizjon artylerii ciężkiej
dal – dywizjon artylerii lekkiej
DP – Dywizja Piechoty
FODŹ – Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
GISZ – Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
GO – Grupa Operacyjna
IPMS - Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
MBK – Mazowiecka Brygada Kawalerii
MHwL - Muzeum Historyczne w Legionowie
pa – pułk artylerii
PAM - Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie
PAN - Polska Akademia Nauk w Warszawie
pp – pułk piechoty
PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
TON – Towarzystwo Oświaty Narodowej
WBON – Warszawska Brygada Obrony Narodowej
WIG – Wojskowy Instytut Geograficzny
WTH – Warszawskie Towarzystwo Higieniczne
ŻIH - Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie
ZGWŻ – Zarząd Gmin Wyznaniowych Żydowskich